1900. VI. 6.

KALENDARZ DYABŁA



ROK 1896

KRAKÓW.

Nakładem Księgarni W. Poturalskiego.

Lit. A. Jurczykiewicza w Krakowie

ILLUSTROWANY

Kalendarz Djabelski

NA ROK PRZESTĘPNY

1896

DLA UŻYTKU WSZYSTKICH ŻYJĄCYCH POLAKÓW

ORAZ SPOREJ PACZKI RÓŻNYCH ZNAKOMITOŚCI

SKŁONNYCH DO ZAMIESZKANIA W PAŃSTWIE LUCYPERA PIERWSZEGO I OSTATNIEGO

UŁOŻONY I W ŚWIAT PUSZCZONY

PRZEZ

REDAKCJĘ JEGO DJABELSKIEJ MOŚCI

TOCZĄCEJ WALKĘ Z KSIĘCIEM WSZELAKICH CIEMNOŚCI.

KRAKÓW.

Nakładem księgarni W. Poturalskiego, Kraków-Podgórze.

Czcionkami drukarni St. Słomskiego i Sp. w Krakowie.

1896.

Ruchome święta i wroty kalendarskie.

Rok 1896 jest rokiem 6609 peryodu Juliańskiego, zaś 7404 — 7405 ery bizantyńskiej.

	Kalendarz nowy czyli Gregoryański.	Kalendarz stary czyli Juliański.
Liczba złota	16	16
Epakta	XV	XXVI
Wrot słońca	1	1
Poczet rzymski	9	9
Litera niedzielna	ED.	GF.
Niedziela starozapustna	2 Lutego	21 Stycznia
Popielec	19 Lutego	7 Lutego
Niedziela Wielkanocna	5 kwietnia	24 Marca
Wniebowstąpienie Pańskie	14 Maja	2 Maja
Zielone Świątki	24 Maja	12 Maja
Niedziela świętej Trójcy	31 Maja	—
Boże Ciało	4 Czerwca	23 Maja
Niedziela pierwsza Adwentu	29 Listop.	1 Grudnia

Suchedni.

a) w Środę, Piątek i Sobotę po pierwszej niedzieli postu, to jest: 26, 28 i 29 Lutego;
b) w Środę, Piątek i Sobotę po Zielonych Świątkach, to jest: 27, 29 i 30 Maja;
c) w Środę, Piątek i Sobotę po podwyższeniu św. krzyża, to jest: 16, 18 i 19 Września;
d) w Środę, Piątek i Sobotę po święcie św. Łucyi, to jest: 16, 18 i 19 Grudnia.

Posty nakazane.

(Podług kalendarza nowego):

1. Wielki post, trwający od Środy popielcowej do Wielkanocy.
2. Post adwentowy, w Środę, Piątek i Sobotę po 1szej Niedzieli adwentowej do Bożego Narodzenia.

(Podług kalendarza starego):

Post wełyki, od Nedili syropostnoj do Woskresenyja.
Post pered śś. Petrom i Pawłom, od 1 Nedili po Soszestwi ś. Ducha do 29 Junija.
Post do Uspenyja Bohorodycy Diwy, od 2 do 15 Awhusta.
Post pered Rożdestwom Chrystowom, od 15 Nowembrja aż do 25 Dekemwria.

Wigilie.

a) do Zielonych Świątek;
b) do śś. Apostołów Piotra i Pawła;
c) do Wniebowzięcia Najśw. Maryi Panny;
d) do Wszystkich Świętych;
e) do Niepokalanego Poczęcia N. Maryi Panny;
f) do Bożego Narodzenia.

Wigilia przypadająca w Niedzielę, bywa przenoszoną na Sobotę poprzedzającą; — jeśli zaś uroczystość Bożego Narodzenia przypada w Piątek lub w Sobotę, postu nie ma.

Dnie krzyżowe.

w Poniedziałek, Wtorek i Środę przed Wniebowstąp. Pańskiem, to jest 11, 12 i 13 Maja.

Dnie normowe.

Kościelne:	Dworskie:
Trzy ostatnie dnie wielk. tyg. 2, 3 i 4 Kwietnia.	3 Maja: wigilia rocznicy skonu cesarz. Maryi Anny (Małżonka † cesarza Ferdynanda I)
Dzień Bożego Ciała dnia 4 Czerwca.	28 Czerwca: wigilia rocznicy skonu ces. Ferdynanda I.
Wigilia Bożego Narodzenia dnia 24 Grudnia.	

W Niedziele: Wielkanocną i Zielonych Świąt i w dzień Bożego Narodzenia 25 Grudnia, przedstawienia teatralne mogą być dawane tylko na cele dobroczynne i za zezwoleniem Zwierzchności. W dnie te bale publiczne są zabronione.

Ferye sądowe.

Wszystkie Niedziele i Święta uroczyste; od Bożego Narodzenia do Trzech Króli; od Niedzieli Kwietnej do Poniedziałku Wielkanocnego; Dnie Krzyżowe; 10 ostatnich dni w Lipcu i 10 pierwszych w Październiku.

W Sądach górniczych Niedziele i Święta, tudzież dnie suplikacyj publicznych.

Uroczystości świętych patronów w krajach koronnych austryackich i węgierskich

W Austryi dolnej: ś. Leopolda 15 Listopada.
W Austryi górnej: ś. Floryana 4 Maja.
W Bukowinie: ś. Jana Nowego-Suczawskiego 14 (2) Czerwca, podług grecko-wschodniego obrządku.
W Czechach: ś. Jana Nepomucena 16 Maja i ś. Wacława 28 Września.
W Dalmacyi: ś. Spirydiona 14 Grudnia.
W Galicyi: ś. Michała 29 Września.
W Gorycyi i Gradysce: ś. Józefa Oblubieńca N. M. P. 19 Marca.
W Istryi: ś. Błażeja 3 Lutego.
W Karyntyi: ś. Józefa Oblubieńca N. M. P. 19 Marca i ś. Idziego 1 Września.
W Kroacyi: ś. Eliasza 20 Lipca i ś. Rocha 16 Sierpnia.
W Krainie: ś. Józefa Oblubieńca N. M. P. 19 Marca i ś. Jerzego 24 Kwietnia.
W Wielk. Księstwie Krak.: ś. Stanisława biskupa 8 Maja.
W Morawii: śś. Cyryla i Metodego 5 Lipca.
W Salzburgu: ś. Ruperta 24 Września.
W Siedmiogrodzie: ś. Władysława 27 Czerwca.
W Slawonii: ś. Jana Chrzciciela 24 Czerwca.
W Styryi: ś. Józefa Oblubieńca N. M. P. 19 Marca.
W Szląsku: ś. Jadwigi 15 Października.
W Tyrolu północnym: ś. Józefa Oblubieńca N. M. P. 19 Marca.
W Tyrolu południowym: ś. Wirgiliusza 27 Listopada.
W Węgrzech: ś. Stefana króla 20 Sierpnia.
W Wybrzeżu tryesteńskiem: ś. Justa 2 Listopada.

Tablica świąt ruchomych na przyszłych lat 10.

Rok:	Popielec:	Wielkanoc:	Zielone świątki:	Boże Ciało:	Adwent:
1897	3 Marca	18 Kwietnia	6 Czerwca	17 Czerwca	28 Listopada
1898	23 Lutego	10 "	29 Maja	9 "	27 "
1899	15 "	2 "	21 "	1 "	3 Grudnia
1900	28 "	15 "	3 Czerwca	14 "	2 "
1901	20 "	7 "	26 Maja	6 "	1 "
1902	12 "	30 Marca	18 "	29 Maja	30 Listopada
1903	25 "	12 Kwietnia	31 "	11 Czerwca	29 "
1904	17 "	3 "	22 "	2 "	27 "
1905	8 Marca	23 "	11 Czerwca	22 "	3 Grudnia
1906	21 Lutego	8 Kwietnia	27 Maja	7 "	2 "

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

Rok u żydów datuje się od stworzenia świata. — Na bieżący rok Ery chrześciańskiej **1896** przypada część większa roku **5656**, a mniejsza roku **5657** Ery żydowskiej. — Wytycznym punktem w układzie ich kalendarza jest pewnik, że Pascha czyli Wielkanoc przypadać powinna dnia 15 miesiąca Nisan (który w roku bieżącym 1896 jest 29go Marca), a po tej następuje rok nowy w dni 163. — Rok ten 5656 rozpoczął się dnia 19 Września 1895 miesiącem Tiszri, a kończy się dnia 7 Września 1896 miesiącem Elul; ma więc dni 355 jako rok zwyczajny długi. Rok żydowski 5657, zaczynający się dnia 8go Września 1896 miesiącem Tiszri, jest przestępny mający 384 dni.

Dla Żydów dni wolne od stawania w Sądach przypadają w następujące ich święta: 1) Nowy rok 2 dni; 2) Święto pojednania 1 dzień; 3) Święto Kuczek 2 pierwsze i 2 ostatnie dni; 4) Wielkanoc 2 pierwsze i 2 ostatnie dni; 5) Zielone święta 2 dni. — Tylko święta oznaczone w tabelach kalendarzowych czerwonym drukiem, są właściwie dniami przykazanych uroczystości, w których Izraelitom handlu i interesów sprawować nie wolno.

KALENDARZ ASTRONOMICZNY.

Obraz ogólny 1896 roku.

Rok ten jest pod względem astronomicznym i fizycznym rokiem przestępnym mającym dni 366.

Rozpoczął się dnia 22 Grudnia 1895 o godzinie 3 rano na wstępie słońca w znak zodyakalny Koziorożca i przy przesileniu zimowem.

Dzieli się na 4 pory astronomiczne, jako to: na wiosnę, lato, jesień i zimę, z których zaczyna się:

I. wiośniana, dnia 20 Marca o godzinie 7 rano w chwili wstępu słońca w znak Barana, gdzie zarazem nastaje zrównanie trwałości światła na widnokręgu z trwałością przyćmienia, czyli wiośniane zrównanie dnia z nocą;

II. letnia, dnia 20 Czerwca o godzinie 11 wieczór w chwili wstępu słońca w znak Raka, gdzie zarazem nastaje ubytek trwałości światła na widnokręgu, czyli letnie przesilenie dnia z nocą;

III. jesienna, d. 22 Września o godz. 2 wiecz. w chwili wstępu słońca w znak Wagi, gdzie zarazem nastaje powtórne zrównanie trwałości światła na widnokręgu z trwałością przyćmienia, czyli jesienne zrównanie dnia z nocą;

IV. zimowa, dnia 21 Grudnia o godzinie 8 rano w chwili wstępu słońca w znak Koziorożca, gdzie zarazem nastaje przybytek trwałości światła na widnokręgu, czyli zimowe przesilenie dnia z nocą.

Pod względem fizycznym ów podział 4ech pór roku nie zgadza się z rzeczywistym stanem atmosfery i ciepłoty Galicyi, która położona między południkami 36° 33′ a 40° 11′ długości wschodniej (od wyspy Ferro) tudzież między równoleżnikami 47° 42′ a 50° 47′ szerokości północnej, zalicza się do strefy umiarkowanej chłodniejszej a przytem do pasu od morza nieco odchylonego czyli kontynentalnego. Z tak umiarkowanego położenia geograficznego wypływa: iż w Galicyi pospolicie poczytywaną bywa 2ga lunacya Kwietnia za początek wiosny, 2ga lunacya Czerwca za początek lata, 1sza lunacya Września za początek jesieni, 2ga lunacya Listopada za początek zimy. Zaczem idzie nierówne trwanie fizyczne pór roku i niezgodność ich istotnego stanu z wyżej wyszczególnionym rozkładem astronomicznym czyli kalendarzowym, albowiem wiosna trwa u nas zwykle tygodni 8, lato 12, jesień 10, zima 22.

Panującym planetą w roku 1896 jest Jowisz.

Wedle długoletnich doświadczeń rok ten należący pod panowanie planety Jowisza będzie w ogólności więcej wilgotny jak suchy. Prawdopodobnie więc wiosna będzie wilgotna i chłodna. Lato także z początku wilgotne i chłodne, potem cieple i przyjemne. Jesień wogóle dżdżysta. Zima zaś mało mroźna, ale śnieżna. Wogóle są lata Jowisza urodzajne.

Zaćmienia przypadające w roku 1896.

Na rok 1896 przypadają w ogóle dwa zaćmienia słoneczne i tyleż księżycowych, z których atoli tylko pierwsze zaćmienie księżyca i drugie słoneczne w naszych stronach widzialnemi być mogą.

1) **Obrączkowe zaćmienie słońca** dnia 13 Lutego. Początek jego przypada na g. 2 m. 53 po południu, zaś koniec na g. 7 m. 53 wieczór według czasu środkowo - europejskiego. Widzialnem ono będzie w okolicach bieguna południowego, na południowych krańcach Ameryki południowej, a częściowo także i w zachodniej połowie południowej Afryki.

2) **Częściowe zaćmienie księżyca** dnia 28 Lutego. Początek jego przypada na g. 7 m. 15, środek na g. 8 m. 45, zaś koniec na g. 10 m. 15 wieczór według czasu środkowo - europejskiego. Wielkość tego zaćmienia w chwili środka jego wynosi 0·9 średnicy tarczy księżycowej. U nas zacznie się ono w dwie godziny po zachodzie słońca i tyleż po wschodzie księżyca, a widzialnem będzie w Europie, Azyi, Afryce, Ameryce, w zachodniej połowie Oceanu Wielkiego i we wschodniej Oceanu Atlantyckiego.

3 **Całkowite zaćmienie słońca** dnia 9 Sierpnia. Zacznie się ono o g. 3 m 43 rano według czasu środkowo-europejskiego, a więc u nas 41 minut przed wschodem słońca od g. 4 m. 54 do g. 7 m. 24 będzie słońce całkowicie zaćmionem, od tej zaś chwili cień zacznie się zmniejszać i zaćmienie skończy się w zupełności o g. 8 m. 35. — Zaćmienie to widzialnem będzie w większej połowie Europy wschodniej, w północnej i środkowej Azyi, w północno - zachodnich krajach Ameryki północnej i w okolicach bieguna północnego.

4) **Częściowe zaćmienie księżyca** dnia 23 Sierpnia. U nas ono niewidzialne, natomiast widzialne w zachodniej Europie i Afryce, na Oceanie Atlantyckim, w Ameryce, na Oceanie Wielkim i w Australii wschodniej. Wielkość jego w chwili największego zaćmienia wynosić będzie 0·7 średnicy tarczy księżycowej. Zacznie się zaś ono o g. 6 m. 23 rano, a więc u nas pół godziny już po zachodzie księżyca, zaś skończy się o godzinie 9 minut 30 przed południem.

Dwanaście znaków Zwierzyńca Niebieskiego.

1. Baran ♈	3. Bliźnięta ♊	5. Lew ♌	7. Waga ♎	9. Strzelec ♐	11. Wodnik ♒
2. Byk ♉	4. Rak ♋	6. Panna ♍	8. Niedźwiadek ♏	10. Koziorożec ♑	12. Ryby ♓

Pierwsze 3 znaki są znakami wiosennymi, 3 następujące znakami letnimi, 3 przedostatnie znakami jesiennymi, a 3 ostatnie znakami zimowymi. — Konstelacye Zwierzyńca Niebieskiego, które odróżnić trzeba od znaków ekliptyki równej nazwy, zajmują na niebie następnie wyrażone miejsca:

	zasięga od	do stopnia		zasięga od	do stopnia		zasięga od	do stopnia		zasięga od	do stopnia
♈ Baran	0 —	30	♋ Rak	90 —	120	♎ Waga	180 —	210	♑ Koziorożec	270 —	300
♉ Byk	30 —	60	♌ Lew	120 —	150	♏ Niedźwiadek	210 —	240	♒ Wodnik	300 —	330
♊ Bliźnięta	60 —	90	♍ Panna	150 —	180	♐ Strzelec	240 —	270	♓ Ryby	330 —	360

Za pomocą atmosfer astronomicznych (to jest tablic wykazujących położenie planet w zodyaku) i poprzedniej tabelki, można bieg księżyca na każdy dzień roku łatwo oznaczyć.

STYCZEN

Januarius, Янўарій, Сѣчень, Jänner, ma dni 31.

Dnie tygod.	Święta rzymsko-katolickie	Święta grecko-katolickie	Imiona słowiańskie	Słońca wschód g. m.	Słońca zach. g. m.	Księżyca Bieg	Księżyca wsch. g. m.	Księżyca zach. g. m.
							wieczór	rano
1 Ś	Nowy Rok	20 Ihnatyja	Mieczysław	7 40	3 47		4 16	9 5
2 C	Makarego opata	21 Julyanny m.	Strzeżysław	7 40	3 48		5 42	9 29
3 P	Genowefy panny	22 Anastazyi m.	Włastymiła	7 40	3 49		7 11	9 47
4 S	Tytusa biskupa	23 10 mucz. w Kreti	Dobromir	7 40	3 50		8 37	10 4
1. Ewang. u Mat. ś. w R. 2. W czasie gdy Herod umarł.		Knyha Rożd. Chrysta. Mat. 1.						
5 N	E. po Nowym Roku	24 N. pred Rożd.	Włastybór	7 39	3 51		10 2	10 19
6 P	Trzech Króli	25 Rożd. Chrysta	Bojomir	7 39	3 53		11 26	10 33
7 W	Walentego b. ☾	26 Sobor P. Boh.	Świętosław	7 39	3 54		12 50	10 49
8 Ś	Seweryna opata	27 Stefana Mucz.	Mścisław	7 39	3 55		rano	11 8
9 C	Marcyanny panny	28 2000 mucz.	Władymira	7 38	3 56		3 39	11 33
10 P	Pawła pustel.	29 SS. Młdańciw	Dobrosław	7 38	3 57		5 —	popołud.
11 S	Higina	30 Anysyi m.	Krzesimir	7 37	3 59		6 11	
2. Ew. u Łuk. św. w R. 2. O Chryst. w 12 latach.		Isus uchodyt do Ehyptu. Mat. 2.						12 12
12 N	E. 1 po 3 Kr. Honor.	31 N. po Rożd. Hł. 7	Czesława	7 36	4 0		7 6	12 59
13 P	Hilarego biskupa	1 Henwar 1896	Bogomir	7 36	4 2		7 46	2 1
14 W	Feliksa z Noli ●	2 Sylwestra	Radogost	7 35	4 3		8 14	3 13
15 Ś	Maura opata	3 Małachia pr.	Domosław	7 35	4 4		8 34	4 29
16 C	Marcelego I. pap.	4 Sobor 70 apost.	Włodzimirz	7 34	4 6		8 51	5 45
17 P	Antoniego pust.	5 Fteopemta †	Rościsław	7 33	4 7		9 6	6 56
18 S	Pryski panny	6 Bohojawł. Hosp.	Jaropełk	7 32	4 9		9 17	8 7
3. Ew. u Jana ś. w R. 2. O godach w Kanie galilej.		Josyf opuszczajet Nazaret. Mat. 4.						
19 N	E. 2 po 3 Kr. *Im. Jez.*	7 N. po Boh. Hł. 8	Ratymir	7 32	4 10		9 28	9 15
20 P	Fabiana i Sebast.	8 Hryhorya pr.	Sebastyan	7 31	4 11		9 40	10 23
21 W	Agnieszki	9 Połyjewkta	Jarosława	7 29	4 13		9 53	11 31
22 Ś	Wincentego m.	10 Hryhorya ep.	Witysław	7 28	4 15		10 7	12 43
23 C	*ZaślubienieNMP.* ☽	11 Teodozya pr.	Wrócisława	7 27	4 16		10 27	rano
24 P	Tymoteusza bisk.	12 Tatyanny m.	Chwalibóg	7 26	4 18		10 55	3 13
25 S	Nawr. ś. Pawła	13 Ermyła mucz.	Miłosz	7 24	4 20		11 36	4 25
4. Ewang. u Mat. ś. w R. 8. O uzdrow. trędowatego.		O Mytnri i Farysei. Łuk. 18.						
26 N	E. 3 po 3 Kr. Polik.	14 N. o Myt. i Far.	Skarbimir	7 23	4 22		popołud.	5 31
27 P	Jana Chryzostoma	15 Pawła Ft.	Przybysław	7 21	4 23		12 32	6 24
28 W	Karola Wielkiego	16 Petra Weryhy	Radomir	7 21	4 25		1 45	7 2
29 Ś	Franciszka Salez.	17 Antonya weł.	Zdzisław	7 19	4 26		3 10	7 29
30 C	Martyny panny ●	18 Aftanazya	Dobrogniew	7 18	4 28		3 41	7 51
31 P	Piotra Nolaski	19 Makarya prep.	Spitogniew	7 16	4 30		6 11	8 9

Odmiany księżyca, wrzekomy stan pogody podług kalendarza 100-letniego

☾ Ostatnia kwadra dn. 7 o g. 4 m. 24 wieczór. Jasno i mroźno.

● Nów d. 14 o g. 11 minut 19 wieczór. Mroźno.

☽ Pierwsza kwadra dn. 23 o g. 3 m. 42 rano. — Zawierucha śnieżna.

● Pełnia d. 30 o g. 9 m. 55 rano. Śnieg.

W Styczniu przybywa dnia o 1 godzinę.

Długość dnia w przecięciu 9 godzin.

Księżyc przybliża się do ziemi dnia 4 i 31, a oddala się dnia 20.

Przypomnienia na Styczeń.

Młócić zboże na podściół, tudzież koniczynę na nasienie. Ścinać drzewo na budowle i sprzęty gospodarskie, oraz zwozić je przy dobrej drodze. Wywozić obornik. Lodownie nabijać lodem. Zakładać inspekta. Pszczół dopilnować, aby im nie brakło żywności i ule od mrozu zabezpieczyć.

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

16go Stycznia — 1go Szebat 5656.

Epigramy, przypowieści i wróżby gospodarcze.

1. Z nowym rokiem Styczeń mrozi;
Chłop łuczywo łupie i drwa z lasu zwozi.

6. Na widok Trzech-Króli — każdy w kożuch się tuli.
Ale gdy Trzej-Królowie ciepełkiem obdarzą —
To sobie gospodarze o wiosence gwarzą.

Na Trzech-Króli panowanie,
Przybywa dnia na kura pianie.

25. Kiedy Paweł się nawróci,
Zima się na wspak odwróci.

L U T Y

Februarius, Февȣарїй, Лютень, Februar, ma dni 29.

Dnie tygod.	Święta rzymsko-katolickie	Święta grecko-katolickie	Imiona słowiańskie	Słońca wschód g. m.	Słońca zachód g. m.	Księżyca Bieg	Księżyca wsch. g. m.	Księżyca zach. g. m.	Odmiany księżyca, wrzekomy stan pogody podług kalendarza 100-letniego
1 S	Ignacego biskupa	20 Eufymija	Żegota	7 14	4 32		wieczór 7 40	rano 8 25	☾
5.	Ew. u Mat. św. w R. 20. O robotnikach w winnicy.	O obłudnom syni. Łuk. 15.							Ostatnia kwadra dnia 6 o godzin 1
2 N	E. Star. NPM. Grom.	21 N. o obłud. syni	Miłosława	7 13	4 34		9 8	8 39	minut 38 rano.
3 P	Błazeja biskupa	22 Tymofteja ap.	Błażej	7 11	4 36		10 35	8 55	Zimno i śnieżyca.
4 W	Weroniki panny	23 Kłymentia m.	Witosława	7 10	4 37		12 1	9 13	
5 Ś	Agaty panny m.	24 Xenyi prep.	Dobrochna	7 9	4 39		rano	9 37	Nów dnia 13 o g. 5
6 C	Doroty panny ☾	25 Hryborya	Bohdana	7 7	4 41		2 49	10 9	minut 12 wieczór.
7 P	Romualda opata	26 Ksenefonta	Sulisław bł.	7 6	4 42		4 4	10 54	Powietrze łagodne.
8 S	Jana z Matty	27 Joana Chrys.	Gniewomir	7 5	4 43		5 4	11 51	☽
6.	Ew. u Łuk. św. w R. 8. O nasieniu i wielor. roli.	O strasznom sudi. Mat. 25.							Pierwsza kwadra dnia 21 o godz. 10
9 N	E. Mięsopost. Apol.	28 N. Miasop. Hł. 3	Gorysław	7 3	4 45		5 48	popołud.	minut 14 wieczór.
10 P	Scholastyki panny	29 Ihnatya mucz.	Tomiła bł.	7 2	4 46		6 18	1 —	Deszcz ze śniegiem.
11 W	Lucyusza biskupa	30 Trech Swiatyt.	Świętochna	7 —	4 48		6 40	2 14	
12 Ś	Eulalii p. m.	31 Kyra i Joan	Radzyn św.	6 58	4 50		7 —	3 29	
13 C	Katarzyny Ricci	1 **Fewr.** Tryfona	Jordan św.	6 56	4 52		7 13	4 43	Pełnia d. 28 o g. 8
14 P	Walentego biskupa	2 Strytenje Hosp.	Niemir	6 54	4 54		7 25	5 54	m. 51 wieczór.
15 S	Faustyna m.	3 Symeona i Anny	Szczęsław	6 52	4 56		7 36	7 2	Posępno i dżdżysto.
7.	Ew. u Łuk. św. w R. 18. O uzdrowieniu ślepego.	O posti i myłostyni. Mat. 6.							W Lutym przybywa dnia o 1 godzinę
16 N	E. Zapustna Jul.	4 N. Syrop. Hł. 4	Milada bł.	6 51	4 57		7 47	8 11	i 27 minut.
17 P	Konstancyi panny	5 Ahaftyi mucz.	Świętorad	6 49	4 59		8 —	9 18	Długość dnia w
18 W	Flawiana męcz.	6 Wokuły ep.	Wielosława	6 47	5 1		8 13	10 29	przecięciu 10 godzin
19 Ś	*Popielec.* † Konrada	7 Parftenya	Czcisława bł.	6 45	5 2		8 32	11 39	i 10 minut.
20 C	Nicefora męcz.	8 Fteodora m.	Ludomił	6 43	5 4		8 54	12 54	Księżyc oddala się
21 P	Eleonory król. ☽	9 Nykyfora m.	Onosława	6 40	5 6		9 28	rano	od ziemi dnia 16, a
22 S	Piotra katedry	10 Charłampyja	Wrocisława	6 38	5 8		10 14	3 15	przybliża się d. 29.
8.	Ew. u Mat. św. w. R. 4. O czarcie kuszącym Jez.	O Naftanaiły. Joan 1.							**Przypomnienia**
23 N	D. 1 Wstęp. Romany	11 N. 1 Post. Hł. 5	Przedzisław	6 36	5 10		11 18	4 12	**na Luty.**
24 P	*Dzień przestępny*	12 Mełetya arch.	Bogusz	6 34	5 12		popołud.	4 55	Młócić zboże na paszę i podściół. Kręcić powrósła (przewiąsła) i pleść słomianki. Ścinać budulec i stawiać sągi; sanną zwozić drzewo z lasu. Podczas odwilży spuszczać wodę z ozimin.
25 W	Macieja apostoła	13 Martyniana	Sławobój	6 33	5 13		12 36	5 27	
26 Ś	*Such.* Anastazyi †	14 Awksentya	Mirosław	6 31	5 14		2 3	5 52	
27 C	Aleksandra bisk.	15 Onysyma ep.	Wiarosława	6 29	5 16		3 34	6 12	
28 P	Leandra †	16 Pamfyła m.	Chwalibóg	6 26	5 18		5 6	6 28	
29 S	Romana opata †	17 Teodora	Brodzisław	6 25	5 19		6 36	6 45	

KALENDARZ ZYDOWSKI.

15 Lutego 1 Adar.
27 „ 13 „ Post Estery.

28 Lutego 14 Adar. Purim czyli Haman.
29 „ 15 „ Szuszan Purim.

Epigramy, przypowieści i wróżby gospodarcze.

Czasem Luty się zlituje,
Że człek niby wiosnę czuje;
Lecz niekiedy tak się zżyma,
Że człek prawie niewytrzyma.

Zwykle Luty — Ostro kuty!
Zapyta Luty — Maszli dobre buty?

5. W dzień świętej Agaty
Jeśli słonko przez okno zajrzy ci do chaty;
Wiosenka w świat wygląda z za zimowej kraty.

6. Po świętej Dorocie
Schną już chusty na płocie,
A jeżeli nie schną
To mrozy człeka jeszcze do chałupy wepchną.

27. W wstępną Środę — Zapuść brodę;
Bo o wiośnie — wszystko rośnie;
Nie czas już się brzytwą bawić
Kiedy trzeba w polu sprawić.
A i Bóg też wiedzieć musiał
Po co włos na brodzie usiał.

MARZEC

Martius, Мартъ, Марецъ, März, ma dni 31.

Dnie tygod.	Święta rzymsko-katolickie	Święta grecko-katolickie	Imiona słowiańskie	Słońca wsch. g. m.	Słońca zach. g. m.	Księżyca Bieg	Księżyca wsch. g. m.	Księżyca zach. g. m.
9.	Ew. u Mat. ś. w R. 17. O przemien. Pańskiem.	O rozsłabłennom w Kafarnaum. Mark. 2.					wieczór	rano
1 N	D. 2 Sucha Albina	18 N. 2 Post. Hł. 6	Budzisław	6 24	5 21	♎	8 6	7 —
2 P	Symplicyusza	19 Archyppa	Radosław	6 21	5 23	♎	9 36	7 17
3 W	Kunegundy król.	20 Łeona ep.	Sławomiła	6 18	5 25	♏	11 5	7 40
4 Ś	Kazimierza król.	21 Tymofteja	Kazimirz	6 16	5 26	♏	12 33	8 9
5 C	Fryderyka opata	22 SS. Mucz. w Ef.	Pakosław	6 14	5 28	♐	ranc	8 50
6 P	Kolety panny ☾	23 Połykarpa	Woisław	6 12	5 29	♐	3 —	9 45
7 S	Tomasza z Akwinu	24 Obr. hoł. ś. Joana	Bogowit	6 10	5 31	♑	3 49	10 51
10.	Ew. u Łuk. św. w R. 11. O wyrzuceniu djabłów.	O hradenyi po Chryst. Mark. 8.						
8 N	D. 3 Głucha Jana B.	25 N. 3 Post. Hł. 7	Miłogost	6 8	5 33	♑	4 23	— —
9 P	Franciszki p.	26 Profyria	Mścisława	6 5	5 34	♒	4 47	popołud.
10 W	40 Męczenników	27 Prokopia	Bożesław	6 3	5 36	♒	5 6	1 18
11 Ś	Konstantyna wyzn.	28 Wasyłya ep.	Ludosława	6 1	5 37	♒	5 21	2 31
12 C	Grzegorza Wielk.	29 Kasyana	Swatosz	5 59	5 39	♓	5 34	3 42
13 P	Krystyny panny	1 **Marta.** Ewdokii	Niecisław	5 57	5 41	♓	5 45	4 52
14 S	Matyldy panny ●	2 Fteodota	Bożena	5 55	5 42	♓	5 57	6 —
11.	Ew. u Jana św. w R. 6. O nakarm. 5000 ludzi.	O isciłemii nimoho. Mark. 9.						
15 N	D. 4 Środop. Longina	3 N. 4 Post. Hł. 8	Długomir	5 53	5 44	♈	6 8	7 8
16 P	Lubina męcz.	4 Herasyma pr.	Ojcosław	5 51	5 45	♈	6 21	8 17
17 W	Gertrudy panny	5 Konona m.	Zbigniew	5 49	5 47	♉	6 38	9 28
18 Ś	Edwarda król.	6 42 mucz. w S.	Boguchwał	5 46	5 48	♉	6 58	10 41
19 C	Józefa Obl. NPM.	7 Wasylya m.	Bohdan	5 44	5 50	♉	7 28	11 53
20 P	Joachima, Klaudyi	8 Fteofyłakta	Polemir	5 42	5 52	♊	8 8	rano
21 S	Benedykta opata	9 SS. 40 mucz.	Lubomira	5 39	5 54	♊	9 3	2 3
12.	Ew. u Jana św. w R. 8. O żydach ch. ukam. Jez.	O synach Zewedowych. Mark. 10.						
22 N	D. 5 Czarna ☽	10 N. 5 Post. Hł. 1	Godysław	5 37	5 55	♋	10 4	2 50
23 P	Wiktora męcz.	11 Sofronya	Zbisław	5 35	5 57	♋	11 35	3 26
24 W	Gabryela archan.	12 Fteofana	Lubomira	5 33	5 58	♌	popołud.	3 53
25 Ś	Zwiastow. N. P. M.	13 Nykyfora	Więcysław	5 31	6 —	♌	1 —	4 13
26 C	Emanuela	14 Wenedykta	Świętobój	5 29	6 1	♍	2 28	4 32
27 P	*7 boleści NPM.*	15 Ahapia mucz.	Bohdar bł.	5 26	6 3	♍	3 58	4 48
28 S	Sykstusa papieża	16 Sawyna m.	Krzesław	5 24	6 5	♎	5 28	5 3
13.	Ew. u Mat. św. w R. 21. O wjeździe Jez. do Jeroz.	O hriadenii Isusa wo Jerusałem. Joan 13.						
29 N	D. 6 Kwietnia ○	17 N. 6 Cwit. Hł. 2	Czcimisław	5 22	6 6	♎	7 —	5 21
30 P	Kwiryna męcz.	18 Kiryła arch.	Szukosław	5 20	6 7	♎	8 32	5 41
31 W	Balbiny panny	19 Chryzanfta	Dobromira	5 18	6 9	♏	10 5	6 7

Odmiany księżyca, wrzekomy stan pogody podług kalendarza 100-letniego

☾ Ostatnia kwadra dn. 6 o godzinie 12 minut 29 wieczór. Deszcz i śnieg.

● Nów d. 14 o g. 11 minut 47 rano. Zimno i wietrzno.

☽ Pierwsza kwadra dnia 22 o godz. 12 minut 56 wieczór. Deszcz i śnieg.

○ Pełnia d. 29 o godzinie 6 m. 21 rano. Powietrze łagodne.

W Marcu przybywa dnia o 1 godzinę 47 minut.

Długość dnia w przecięciu 11 godzin. Księżyc oddala się od ziemi dn. 15, a przybliża się d. 29.

Przypomnienia na Marzec.

Wieprze dokarmiać i zabijać na szynki i słoninę. Przysposabiać wędliny na całe lato. Drzewka sadzić. Czyścić ogrody i sady, zasiewać owies, groch i jarkisz. Czyścić, skrudzić i nawodniać łąki. Bić i szlamować rowy. Margiel rozrzucać. Koniczynę, lucernę i esparcetę gipsować i nawozem płynnym polewać; podobnież słabe oziminy.

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

15 Marca 1 Nisan.
29 „ 15 „ Początek Wielkanocy.

30 Marca 16 Nisan. Drugie Święto Wielkanocy

Epigramy, przypowieści i wróżby gospodarcze.

Suchy Marzec, Mokry Maj — Będzie żyto jako gaj.

W Marcu kto siać nie zaczyna — Swego dobra zapomina.
Spiesz że w pole, choć potrochu
Rzucić w ziemię owsa, grochu!

10. Czterdzieści męczenników jakich:
Czterdzieści dni też będzie takich.

12. Na świętego Grzegorza — Rzeki idą do morza.

19. Oblubieniec pogodny — Będzie roczek urodny.

KWIECIEŃ

Aprilis, Апрѣлїй, Березень, April, ma 30 dni.

Dnie tygod.	Święta rzymsko-katolickie	Święta grecko-katolickie	Imiona słowiańskie	Słońca wsch. g. m.	Słońca zach. g. m.	Księżyca Bieg	Księżyca wsch. g. m.	Księżyca zach. g. m.	Odmiany księżyca, wrzekomy stan pogody podług kalendarza stuletniego
							wieczór	rano	
1 Ś	Hugona biskupa	20 Prep. Otec	Zbigniew	5 16	6 11		11 30	6 45	
2 C	*Wieczerza Pańska*	21 Czetwer wełyki	Sudomir	5 13	6 13		12 47	7 35	Ostatnia kwadra
3 P	*Wielki Piątek*	22 Piatok wełyki	Włatysław	5 11	6 14		rano	8 40	dnia 5 o godzinie 1
4 S	*Wielka Sobota*	23 Subota wełyka	Mnożysław	5 9	6 15		2 24	9 54	minut 24 rano.
14.	Ew. u Marka św. w R. 16. O zmartwychwst. Jezusa.	O bożestwi Isusa. Joan 1.							Zimno i wietrzno.
5 N	D. Wielkanoc	24 Woskres. Hosp.	Borzywój bł.	5 7	6 17		2 51	11 10	Nów dnia 13 o g. 5
6 P	Poniedziałek Wielk.	25 Poned. Woskr.	Świętobór	5 5	6 19		3 12	popołud	minut 22 rano.
7 W	Hermana wyz.	26 Wtorek Woskr.	Przesław	5 3	6 20		3 29	12 21	Dżdżysto.
8 Ś	Dyonizego bisk.	27 Matrony mucz.	Radosław	5 —	6 22		3 42	1 33	
9 C	Maryi Kleofasowej	28 Iłaryona pr.	Dobrosława	4 58	6 23		3 54	2 42	
10 P	Ezechiela pror.	29 Marka	Gorysław	4 56	6 24		4 5	3 50	Pierwsza kwadra
11 S	Leona Wielkiego	30 Joana Łyst.	Jaromir	4 54	6 26		4 20	4 55	dnia 20 o godz. 11 minut 46 rano.
15.	Ew. u Jana św. w R. 20. O ukaz. się Jez. uczniom.	O newirnym Tomi. Joan 20.							Pogodnie.
12 N	D. 1 Biała Juliusza	31 N. 1 po Woskr.	Lubosław	4 52	6 28		4 30	6 7	
13 P	Justyna męcz.	1 **Apryl.** Maryi	Drzemysław	4 50	6 30		4 44	7 18	Pełnia d. 27 o g. 2
14 W	Waleryana m.	2 Tyta prep.	Myślimir	4 48	6 31		5 5	8 29	m. 47 wieczór.
15 Ś	Anastazyi męcz.	3 Nykyty	Wacław bł.	4 46	6 32		5 32	9 42	Powietrzne zmienne
16 C	Lamberta męcz.	4 Josyfa prep.	Nosisław	4 44	6 34		6 8	10 52	
17 P	Rudolfa biskupa	5 Fteoduła m.	Krasisław	4 42	6 36		6 58	11 55	W Kwietniu przybywa dnia o 1 go-
18 S	Apoloniusza m.	6 Ewtychyja	Gościsław	4 40	6 37		8 2	12 49	dzinę 36 minut.
16.	Ew. u Jana św. w R. 10. O Chryst. dobr. pasterzu.	O Josefi z Arymatei. Mark. 15.						rano	Długość dnia w przecięciu 13 godz.
19 N	D. 2 po Wiel. Emmy	7 N. 2 po Woskr.	Włodzimierz	4 38	6 39		9 19	1 25	Księżyc oddala się
20 P	Agnieszki Polic.	8 Irydiona ap.	Czesław m.	4 36	6 41		10 41	1 55	od ziemi dnia 11, a
21 W	Anzelma bisk.	9 Jewpsycha	Drogomił	4 34	6 42		popołud.	2 17	przybliża się d. 26.
22 Ś	Sotera i Kaja	10 Terentya	Strzeżymir	4 32	6 44		12 4	2 36	
23 C	Wojciecha bisk.	11 Antypy m.	Wojciech św.	4 30	6 45		1 28	2 52	**Przypomnienia**
24 P	Jerzego, Fidelisa	12 Wasyłyja pr.	Jerzy św.	4 28	6 47		2 55	3 7	**na Kwiecień.**
25 S	Marka ewang.	13 Artemona m.	Jarosław	4 26	6 48		3 23	3 23	Obsiewać ogrody. Sadzić i szczepić drzewka owocowe.
17.	Ew. u Jana ś. w R. 16. O odejściu Chrys. do Ojca.	O rozsłabłennom. Joan 5.							Wychowywać młody drób. Kończyć siew owsa, grochu i jarki.
26 N	D. 3 po Wielk. K. i M.	14 N. 3 po Woskr.	Spitymir	4 24	6 50		5 54	3 41	Zasiewać wykę i len, niemniej
27 P	Peregryna	15 Arystarcha	Bogufał	4 22	6 52		7 27	4 5	koniczynę w oziminach
28 W	Witalisa męcz.	16 Ahapii, Iryny	Żywisław	4 20	6 54		8 58	4 38	i w jęczmieniu. Zasiewać rozsady. Jeśli można,
29 Ś	Piotra męczennika	17 Symeona prep.	Sogosław	4 19	6 55		10 22	5 22	rozpocząć wysad ziemniaków.
30 C	Katarzyny Sen.	18 Joanna prep.	Chwalisława	4 17	6 56		11 30	6 23	

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

4 Kwietnia 21 Nisan Siódme święto Wielkanocy.

5 „ 22 „ Koniec Wielkanocy.

14 Kwietnia 1 Ijar.

Epigramy, przypowieści i wróżby gospodarcze.

1. Kwiecień — plecień, bo przeplata:
Trochę zimy — Trochę lata.

5. Na św. Wincenty — Nie chodź jeszcze bosymi pięty.
Bo na św. Wincenty — Bywa nieraz mrozik cięty.

23. Jeżeli na św. Wojciech śnieg pada,
To trzecia kopa siana na łąkach przepada.

23. W święty Wojciech żaba skrzecze
Ale kożucha nie ściągaj człowiecze.
Od świętego Wojciecha
Rośnie rolnika pociecha.

25. Na świętego Marka — sieje się ostatnia jarka —
Ale tatarka — Zawczesna na świętego Marka.

M A J

Majus, Май, Май, Mai, ma 31 dni.

Dnie tygod.	Święta rzymsko-katolickie	Święta grecko-katolickie	Imiona słowiańskie	Słońca wsch. g. m.	Słońca zach. g. m.	Księżyca Bieg	Księżyca wsch. g. m.	Księżyca zach. g. m.
							rano	rano
1 P	Filipa i Jakóba	19 Joana weł.	Lubomir	4 16	6 58		12 18	7 37
2 S	Zygmunta król.	20 Fteodora	Witymir	4 14	6 59		12 51	8 54
18.	Ew. u Jana ś. w R. 16. O przyczynie odejś. Chr	O Samarytani. Joan 4.						
3 N	D. 4 po Wie Zn. ś. †	21 N. 4 po Woskr.	Świętosław	4 12	7 —		1 16	10 10
4 P	Floryana	22 Fteodora Syk.	Wieńczysław	4 11	7 2		1 34	11 24
5 W	Piusa V. papieża	23 Heorhya mucz.	Chocisław	4 9	7 3		1 50	popołud.
6 Ś	Jana w oleju	24 Sawwy mucz.	Gościwit bł.	4 8	7 5		2 2	12 31
7 C	Domiceli panny	25 Marka Jew.	Ludomiła	4 6	7 6		2 14	1 39
8 P	Stanisława biskupa	26 Wasyłyja	Stanisław ś.	4 4	7 7		2 25	2 47
9 S	Grzegorza Naz.	27 Symeona ep.	Bożerad bł.	4 3	7 9		2 38	3 55
19.	Ew. u Jana ś. w R. 16. O skutku prośby w Im. Jez.	O śliporożdennom. Joan 9.						
10 N	D. 5 po Wielk. Izyd.	28 N. 5 po Woskr.	Cierpimir	4 1	7 11		2 52	5 5
11 P	Beatryksy (Dnie krzyż.)	29 Dewiat mucz.	Ludowit	3 59	7 12		3 11	6 16
12 W	Pankr. (Dnie krzyż.)	30 Jakowa ap.	Wszemił	3 58	7 14		3 35	7 30
13 Ś	Serwacego (Dnie krzyż.)	1 **Maja.** Jermyi	Cichosław	3 57	7 15		4 9	8 42
14 C	Wniebowstąp. Pań.	2 Wozn. Hosp.	Dobiesław	3 56	7 16		4 55	9 53
15 P	Zofii i 3 córek	3 Tymofteja	Strzeżysław	3 54	7 18		5 56	10 43
16 S	Jana Nepom.	4 Pełahyi mucz.	Wieńczysław	3 52	7 19		7 9	11 26
20.	Ew. u Jana ś. w R. 15 i 16. O przyjściu pocieszyciela.	O prosławłenyi Jisusa. Joan 17.						
17 N	D. 6 po Wielk.	5 N. 6 po Woskr.	Sławomir	3 51	7 21		8 29	11 57
18 P	Feliksa spow.	6 Jowa mnoh.	Wszesław	3 49	7 22		9 51	12 21
19 W	Piotra Celestyna	7 Znam. cz. krest.	Krzesomyśl	3 48	7 24		11 14	12 40
20 Ś	Bernarda S.	8 Joana Boh.	Bronimir	3 47	7 25		popołud.	12 57
21 C	Heleny królowej	9 Isaji prep.	Przesława	3 46	7 26		12 34	rano
22 P	Julii panny	10 Symeona	Wisława bł.	3 45	7 27		2 —	1 27
23 S	Dezyderiusza †	11 Subota pom.	Budziwoj	3 44	7 28		3 25	1 44
21.	Ew. u Jana ś. w R. 14. O zesłaniu Ducha św.	O Duchu światom. Joan 7.						
24 N	D. Zielone Świątki	12 Sosz. ś. Ducha	Tomira	3 43	7 30		4 54	2 5
25 P	Pon. Ziel. Świąt.	13 Poned. Sosz.	Borysława	3 42	7 31		6 25	2 32
26 W	Filipa Nereusza	14 Izydora mucz.	Więcymił	3 41	7 33		7 52	3 11
27 Ś	*Such.* Jana pap. †	15 Pachomyja	Rusław	3 40	7 34		9 10	4 4
28 C	Wilhelma	16 Fteodora	Jaromir	3 40	7 35		10 8	5 14
29 P	Maksyma w. †	17 Andronika	Bogusława	3 39	7 36		10 48	6 32
30 S	Feliksa papieża †	18 Teodota m.	Sulimir	3 38	7 37		11 17	7 51
22.	Ew. u Mat. św. w R. 28. O władzy Chrystusa.	O yspowidaniu Isusa. Mat. 10.						
31 N	D. 1 po Św. ś. Trójc.	19 N. 1 W. ŚŚ. Hł. 8	Bożesława	3 37	7 38		11 39	9 6

Odmiany księżyca, wrzekomy stan pogody podług kalendarza 100-letniego

Ostatnia kwadra dnia 4 o godzinie 4 m. 25 wieczór.
Powietrze zmienne.

Nów dnia 12 o g. 8 m. 46 wieczór.
Pogodnie.

Pierwsza kwadra dnia 20 o godz. 7 minut 21 rano.
Deszcz.

Pełnia d. 26 o g. 10 minut 56 wieczór.
Pogodnie.

W Maju przybywa dnia o 1 god. i 15 m

Długość dnia wprzecięciu 15 godzin.

Księżyc oddala się od ziemi dnia 8, a przybliża się d. 24.

Przypomnienia na Maj.

Kończyć siewy jare: jęczmienia, prosa, tatarki (hreczki). Wykę zasiewać na nasienie. Mieszanki późniejsze zasiewać. Drugi posiew lnu. Sadzić ziemniaki, rozsadę kapusty i karpieli (brukwi). Kończyć naprawę dachów, płotów i mostów. Przysposabiać zapasy masła i sera. Zasiewać lniankę (rzyj). Plewić pszenicę i buraki.

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

1 Maja 18 Ijar Szkolne święto (Lag Beomer).
13 „ 1 Siwan.

18 Maja 6 Siwan. Zielone Swięta.
19 „ 7 „ Drugi dzień Zielonych Świąt.

Epigramy, przypowieści i wróżby gospodarcze.

Szumno w Maju — w polu, w gaju:
Brzęczy łąka — dźwięczy niwa:
Ptak i pasterz, wszystko śpiewa.
Suchy Kwiecień — mokry Maj:
Będzie żyto gdyby gaj!

1. Na świętego Jakóba — Ostatnia już siewów próba.
Znalezienie św. Krzyża — Chleb się przybliża.
4. Na świętego Floryana deszczyk rzęsisty,
Będzie plon obfity i dobry i czysty.
8. Len zasiany w Stanisława — Urośnie jak ława

CZERWIEC

Junius, Юній, Червець, Juni, ma 30 dni.

Dnie tygod.	Święta rzymsko-katolickie	Święta grecko-katolickie	Imiona słowiańskie	Słońca wsch g. m.	Słońca zach g. m.	Księżyca Bieg	Księżyca wsch. g. m.	Księżyca zach. g. m.
							wieczór	rano
1 P	Nikodema	20 Ftałałeja	Świętopełk	3 36	7 39		11 55	10 19
2 W	Erazma biskupa	21 Konstantyna	Ratysław	3 35	7 40		12 8	11 29
3 Ś	Klotyldy m. ☾	22 Wasyłyska	Branmiła	3 35	7 41		12 20	popołud.
4 C	Boże Ciało	23 Mychaiła prep.	Litomił	3 34	7 41		12 31	12 35
5 P	Bonifacego bisk.	24 Symeona prep.	Dobromir	3 34	7 42		12 44	1 42
6 S	Norberta bisk.	25 Obr. hoł. ś. Joana	Cichomir	3 34	7 43		12 57	2 51
23.	Ew. u Łuk. ś. w R. 14. O wezw. na wieczerzę.	Petr ide wo slid Jisusa. Mat 4.					rano	
7 N	D 2 po Świąt. Rob.	26 N. 2 Tiło Chr. H. 1	Wisław bł.	3 33	7 43		1 16	4 1
8 P	Medarda bisk.	27 Fteraponta	Wyszosław	3 33	7 44		1 37	5 15
9 W	Felicyana	28 Nykyty prep.	Sławój	3 32	7 45		2 7	6 28
10 Ś	Małgorzaty panny	29 Fteodozyi	Bogumił	3 32	7 46		2 50	7 37
11 C	Barnaby apost. 🌑	30 Isaaka	Radomił	3 32	7 47		3 47	8 37
12 P	*Urocz. Serca Jezus.*	31 Jermya ap.	Wyszomir	3 32	7 47		4 57	9 25
13 S	Antoniego z Padwy	1 **Junyi.** Justyna	Chotymir	3 32	7 48		6 17	10 —
24.	Ew. u Łuk. św. w R. 15. O zgub. owcy i groszu.	Nykto ne może dwom hosp. służyty. Mat. 6.						
14 N	D. 3 po Św Baz	2 N. 3 po So. Hł. 2	Przedzimir	3 31	7 49		7 40	10 26
15 P	Wita i Modesta	3 Łukyłyana m.	Wit św.	3 31	7 50		9 3	10 46
16 W	Franciszka Reg.	4 Mytrofana	Budzimir	3 31	7 50		10 25	11 4
17 Ś	Adolfa biskupa	5 Dorofteja	Drogomysł	3 31	7 50		popołud.	11 19
18 C	Marka i Marcel ☽	6 Wasaryona	Długosław	3 31	7 51		12 5	11 33
19 P	Gerwazego i Prot.	7 Fteodota	Borzysław	3 32	7 51		1 7	12 50
20 S	Sylweryusza	8 Fteodora Str.	Bogna św.	3 32	7 51		2 34	12 7
25.	Ew. u Łuk. ś. w R. 5. O obfitym połowie ryb P.	O Sotnyci. Mat. 8.						rano
21 N	D. 4 po Świąt. Aloj.	9 N 4 po So. Hł. 3	Domysław	3 32	7 51		4 1	12 32
22 P	Paulina biskupa	10 Tymofteja m.	Broniwój	3 32	7 51		5 28	1 5
23 W	Zenona b. m	11 Warftołomeja	Wanda	3 33	7 51		6 49	1 51
24 Ś	Jana Chrzciciela	12 Onufrya prep.	Janisław	3 33	7 51		7 55	2 53
25 C	Prospera b. 🌕	13 Akiłyna mucz.	Właśtymił	3 34	7 51		8 43	4 8
26 P	Jana i Pawła	14 Eliseja prep.	Rozmysław	3 34	7 51		9 16	5 27
27 S	Władysława kr. †	15 Ammosa prep.	Władysław	3 35	7 51		9 41	6 45
26.	Ew. u Mat. św. w R. 5. O sprawiedliwości.	O dwoch bisnujuszczych. Mat. 8.						
28 N	D. 5 po Św. Leona	16 N. 5 po So. Hł. 4	Zbroisław	3 35	7 51		9 58	8 1
29 P	Piotra i Pawła	17 Manuiła m.	Wyszomir	3 36	7 51		10 14	9 12
30 W	Wspom. ś. Pawła	18 Łeontya m.	Cichosław	3 36	7 51		10 26	10 22

Odmiany księżyca, wrzekomy stan pogody podług kalendarza 100-letniego

☾ Ostatnia kwadra dnia 3 o godzinie 9 minut 2 rano. Powietrze zmienne.

🌑 Nów dnia 11 o g. 9 minut 42 rano. Chłodno i dżdżysto.

☽ Pierwsza kwadra dnia 18 o godz. 12 m. 40 wieczór. Deszcz.

🌕 Pełnia d. 25 o g. 7 minut 54 rano. Powietrze zmienne.

W Czerwcu przybywa dnia do 20go o minut 19, a po 20 ubywa o minut 5.

Długość dnia w przecięciu 16 godz.

Księżyc oddala się od ziemi dnia 5, a przybliża się d. 20.

Przypomnienia na Czerwiec.

Smażyć konfitury i galarety z agrestu, porzeczek, poziomek, truskawek. Gotować sok malinowy, Zbierać zioła lekarskie i kwiat lipowy. Pokładać ugory i przestrzegać tego, by rola nie stwardniała.

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

12 Czerwca 1go Tamuz — 28 Czerwca 17 Thamuz: Post. Zdobycie Świątyni.

Epigramy, przypowieści i wróżby gospodarcze.

Czerwiec temu się zieleni, Kto do pracy się nie leni.
8. Od św. Medarda — Czterdzieści dni szarga.
13. Na święty Antoni — Jagoda się zapłoni.
Kto w Antoniego sieje tatarkę
Sto miarek zbierze za miarkę.
15. Po świętym Wicie — Już jest ziarno w życie.
Pogoda od Wita do Jana — To zboża wygrana.
19. Na św. Gerwazego — Jest w ogrodzie coś pięknego.
24. Na święty Jan — Każdy sobie pan.
W święty Jan gdy deszcze pluszczą
Orzechy się nie wyłuszczą.
Nie udawaj biedo pana — Nie zawsze św. Jana.
29. Kiedy święty Piotr z świętym Pawłem płaczą,
Przez tydzień ludzie słońca nie zobaczą.

LIPIEC

Julius, Юлій, Липець, Juli, ma 31 dni.

Dnie tygod.	Święta rzymsko-katolickie	Święta grecko-katolickie	Imiona słowiańskie	Słońca wsch. g. m.	Słońca zach. g. m.	Bieg	Księżyca wsch. g. m.	Księżyca zach. g. m.
							wieczór	rano
1 Ś	Teobalda opata	19 Judy apost.	Bogusław	3 37	7 51		10 38	11 30
2 C	*Nawiedzenie NMP.*	20 Meftodya	Ojcomił	3 38	7 50		10 46	popołud.
3 P	Heliodora ☾	21 Julyana m.	Miłosław	3 39	7 50		10 53	12 46
4 S	Józefa Kalasantego	22 Jewsewya	Welisław	3 40	7 49		11 4	2 —
27.	Ew. u Marka św. w R. 8. O nakarm. 4000 ludzi.	O rosłablennom żyłamy. Mat. 9.						
5 N	D. 6 po Św. Filom	23 N. 6 po So Hł. 5	Prokop	3 41	7 49		11 18	3 18
6 P	Izajasza proroka	24 Rożd. św Joana	Izasław	3 41	7 48		11 39	4 37
7 W	Pulcheryi panny	25 Fewronyi	Krasnoroda	3 42	7 48		12 10	5 53
8 Ś	Elżbiety król.	26 Dawyda Ftes.	Chwalimir	3 42	7 47		rano	7 1
9 C	Cyrylla biskupa	27 Samsona	Strachota	3 43	7 47		2 5	7 54
10 P	Amalii panny ●	28 Kyra i Joana †	Radziwój	3 44	7 46		3 26	8 31
11 S	Pelagii panny	29 Petra i Pawła	Olga św.	3 46	7 45		4 56	8 55
28.	Ew. u Mat. św. w R. 7. O fałszywych prorokach	O dwoch ślipcach. Mat. 9.						
								wieczór
12 N	D. 7 po Św. J. z D	30 N. 7 po So. Hł. 6	Tolimir bł.	3 47	7 44		6 29	9 10
13 P	Małgorzaty p.	1 Julij. Kosmy i D.	Radomiła	3 48	7 43		8 —	9 22
14 W	Bonawentury ap.	2 Poł. ryzy Boh.	Dobrogost	3 49	7 42		9 29	9 32
15 Ś	Rozesłanie Ap.	3 Jakynfta m.	Radosław	3 50	7 42		11 —	9 41
16 C	*NPM. Szkaplerznej*	4 Andreja ap.	Dzierzysław	3 51	7 41		popołud.	9 56
17 P	Aleksego ☽	5 Aftanazya	Dzierżykraj	3 52	7 40		12 21	10 13
18 S	Szymona z Lipnicy	6 Syzona wełyk.	Unisław	3 53	7 39		1 47	10 35
29.	Ew. u Łuk. św. w R. 16. O niespraw. szafarzu.	O piaty chlibach i dwoju rybu. Mat. 14						
19 N	F. 8 po Świąt. Winc.	7 N. 8 po So. Hł. 7	Wodzisław	3 55	7 38		3 14	11 4
20 P	Czesława i Kasyana	8 Prokopija ep.	Czesław	3 56	7 37		4 34	11 44
21 W	Praksedy panny	9 Pankratya	Stosław i D.	3 57	7 36		5 45	12 39
22 Ś	Maryi Magdaleny	10 S. S. 45 Mucz.	Bolesława	3 58	7 35		6 48	rano
23 C	Apolinarego	11 Jewtymyi	Zelisław	4 —	7 34		7 15	3 6
24 P	Krystyny ○	12 Prokła	Lubomira	4 1	7 32		7 43	4 25
25 S	Jakóba apostola	13 Sobor ś Hawr.	Sławosz	4 3	7 31		8 4	5 41
30.	Ew. u Łuk. św. w R. 19. O zburzeniu Jerozolimy	O małowirstwi Petrowom. Mat. 14.						
							wieczór	
26 N	D. 9 po Świąt. Anny	14 N. 9 po So. Hł. 8	Mirosława	4 4	7 29		8 20	6 55
27 P	Natalii panny	15 Kyryka	Wszebor	4 6	7 28		8 33	8 5
28 W	Inocentego papieża	16 Aftynohena	Świętomir	4 7	7 26		8 45	9 14
29 Ś	Marty panny	17 Martyny m.	Cierpisława	4 9	7 24		8 56	10 23
30 C	Abdona i Senny	18 Jemyłyana	Zdobysław	4 10	7 23		9 9	11 34
31 P	Ignacego Lojoli	19 Makryny prep.	Ludomir	4 11	7 22		9 23	— —

Odmiany księżyca, wrzekomy stan pogody podług kalendarza 100-letniego

☾ Ostatnia kwadra dnia 3 o godzinie 2 minut 20 rano. Deszcz i chłodno.

● Nów dnia 10 o g. 8 m. 34 wieczór. Pogodnie.

☽ Pierwsza kwadra dnia 17 o godz. 5 m. 4 popołud. Pogoda trwa dalej.

○ Pełnia dn. 24 o g. 6 m. 45 popołud. Pogodnie i upały.

W Lipcu ubywa dzień o minut 57.

Długość dnia w przecięciu 15 godzin i minut 26.

Księżyc oddala się od ziemi dn. 3 i 30, a przybliża się d. 15.

Przypomnienia na Lipiec.

Przysposabiać wozy, litry, grabie, widły, pawęzy, łańcuchy: jednem słowem wszystko, co potrzebnem na zwózkę. Stodoły wyprzątnąć i oczyścić. — Młockarnie naprawić. Ostatnia orka pod siew rzepaku. Zbiór rzepaku. Żniwo żyta i pszenicy. Zbiór owsa (rybliku), jęczmienia i mieszanki sianej w pognoju.

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

11 Lipca 1 Ab. — 19 Lipca 9 Ab. Post. Spalenie świątyni.

Epigramy, przypowieści i wróżby gospodarcze.

W Lipcu kłos się korzy — Bo niesie dar Boży;
Który prosto stoi — To z pustoty swojej.
Jak przyjdzie Lipiec — Ostatki starej mąki wypiec.

2. Nawiedzenie Matki Boskiej —
Więc się przed nią chylą kłoski.

22. Na Magdalenę pogoda — To pszczółek wygoda
A jak słota — To lichota.

26. Od świętej Hanki — Chłodne poranki.
Szczęśliwy kto na Annę — Upatrzy sobie pannę.

SIERPIEŃ

Augustus, Августъ, Серпень, August, ma 31 dni.

Dnie tygod.	Święta rzymsko-katolickie	Święta grecko-katolickie	Imiona słowiańskie	Słońca wsch. g. m.	Słońca zach. g. m.	Księżyca Bieg	Księżyca wsch. g. m.	Księżyca zach. g. m.
							wieczór	popołud.
1 S	Piotra w okow. ☾	20 Ilyi pror.	Bolisław	4 12	7 20		9 41	12 41
31.	Ew. u Łuk. św. w R. 18. O Faryzeuszu i celniku.	O bisnujuszczymsia na nowommisiacy. Mat. 17.						
2 N	D. 10 po Ś. *NPM. A*	21 N. 10 po So. Hł. 1	Świętosława	4 14	7 19		10 4	1 52
3 P	Znal. ś. Szczepana	22 Maryi Mahdał.	Letosław	4 15	7 17		10 36	3 3
4 W	Dominika wyzn.	23 Trofyma	Ostromir bł.	4 17	7 15		11 20	4 12
5 Ś	*NPM. Śnieżnej*	24 Chrystyny	Stanisław św.	4 18	7 13		12 19	5 9
6 C	*Przemien. Pańskie*	25 Uspenje ś. Anny	Chlebosław	4 20	7 11		rano	5 55
7 P	Kajetana wyz.	26 Jermołaja	Oleh św.	4 21	7 10		2 55	6 29
8 S	Cyryaka wyz.	27 Pantałejmona	Niezamyśl	4 23	7 9		4 21	6 55
32.	Ew. u Marka św. w R. 7. O uzdrow. głuchoniem.	O dwoch dołżnykach. Mat. 18.						
9 N	D. 11 po Św. ●	28 N 11 po So. Hł. 2	Borys i Chleb	4 24	7 7		5 49	7 15
10 P	Wawrzyńca m.	29 Kalynyka	Wawrzyniec	4 25	7 6		7 16	7 32
11 W	Zuzanny panny	30 Syły ap.	Włodzimira	4 26	7 4		8 41	7 48
12 Ś	Klary panny	31 Jewdokima	Sława bł.	4 28	7 2		10 8	8 3
13 C	Hipolita m.	1 Awh. Prois. s. k.	Rosław	4 29	7 1		popołud.	8 20
14 P	Euzebiusza m. †	2 Stefana mucz.	Dobrowój	4 30	6 59		12 12	8 41
15 S	Wniebow. NPM. ☽	3 Izaakija	Jacław św.	4 32	6 57		1 —	9 6
33.	Ew. u Łuk. św. w R. 10. O miłosier. Samarytanie.	O Junoszi bohatim. Mat. 19.						
								wieczór
16 N	D. 12 po Św. Rocha	4 N 12 po So. Hł. 3	Domorad	4 34	6 55		2 23	9 43
17 P	Liberata biskupa	5 Ewsyhnia	Miron św.	4 35	6 53		3 38	10 33
18 W	Heleny cesarzowej	6 Preobr. Hosp.	Bronisława	4 37	6 50		4 36	11 36
19 Ś	Benigny panny	7 Dometya	Bolesław	4 39	6 48		5 17	12 50
20 C	Stefana kr. węg.	8 Emyłyana	Sobiesław	4 40	6 47		5 47	rano
21 P	Joanny Fremiot	9 Mafteja ap.	Kazimira	4 41	6 45		6 10	3 25
22 S	Filiberta opata	10 Ławrentya m.	Radomił	4 43	6 43		6 27	4 39
34.	Ew. u Łuk. św. w R. 17. O uzdrow. 10 trędowat.	O złych diłatelach wo wynehradi. Mat. 21.						
23 N	D. 13 po Świąt. ●	11 N. 13 po So. Hł. 4	Cichomił	4 45	6 41		6 40	5 51
24 P	Bartłomieja ap.	12 Fotya mucz.	Cieszymir	4 46	6 39		6 52	7 —
25 W	Ludwika króla	13 Maksyma p.	Namysław	4 48	6 36		7 4	8 10
26 Ś	Zefiryny panny	14 Mycheja pr.	Włastymiła	4 50	6 34		7 16	9 18
27 C	Przenies. ś. Kazim.	15 Uspen. Bohor.	Przedzisław	4 51	6 32		7 29	10 28
28 P	Augustyna bisk.	16 Neruk. obr.	Wyszomir	4 52	6 30		7 47	popołud.
29 S	Ścięcie ś. Jana Chrz.	17 Myrona mucz.	Racibor bł.	4 54	6 28		8 6	12 6
35.	Ew. u Mat. św. w R. 6. O służeniu Bogu i mamo.	O zwanych na braki. Mat. 22.						
30 N	D. 14 po Św. Róży	18 N. 14 po So. Hł. 5	Szczęsny ś.	4 55	6 26		8 34	12 47
31 P	Rajmunda w. ☾	19 Andreja mucz.	Świętosław	4 57	6 24		9 12	1 56

Odmiany księżyca, wrzekomy stan pogody podług kalendarza 100-letniego

☾ Ostatnia kwadra dnia 1 o godzinie 7 m. 34 wieczór. Pogodnie.

● Nów dnia 9 o g. 6 minut 2 rano. Dżdżysto.

☽ Pierwsza kwadra dnia 15 o godz. 10 minut 2 wieczór. Pogodnie.

● Pełnia dn. 23 o g. 8 minut 4 rano. Deszcz.

☾ Ostatnia kwadra d. 31 o g. 11 m. 55 rano. Pogodnie.

W Sierpniu ubywa dnia o 1 g. i m. 33. Długość dnia w przecięciu 14 godzin i 12 minut. Księżyc przybliża się do ziemi d. 11, a oddala się d. 27.

Przypomnienia na Sierpień.

Ostateczny sprzęt i zwózka żyta, pszenicy, grochu, bobu, owsa, wyki, prosa, tatarki (hreczki) i lnu. Młócić żyto i pszenicę na siew. Skończyć orkę pod oziminy i zasiać żyto. Nasiona warzywne zbierać na wysadki, suszyć i przechowywać w miejscu suchem. Szkółki drzewne zakładać. Chmiel wczesny obierać z tyczek i suszyć.

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

10 Sierpnia 1go Elul.

Epigramy, przypowieści i wróżby gospodarcze.

Kiedy Sierpień następuje, resztki zboża koszą;
Albo sierpem dożynają i przepiórki płoszą
10. Święty Wawrzyniec — Otwiera zwierzyniec.
15. Na Maryi Wniebowzięcie — Najprzedniejsze żęcie;
A od Wniebowzięcia — Miej w gumnie pół żęcia!

24. Na święty Bartłomiej czajka uciecze
I chłop już zboża w polu nie usiecze,
Po św. Bartłomieju. — Jedz już kluski na oleju.
Wreszcie Bartłomiej zwiastuje — Jaka jesień następuje,
I czy w przyszłem latku — Dożyjesz dostatku.

WRZESIEŃ

September, Сентемврій, Вересень, September, ma 30 dni.

Dnie	ygod.	Święta rzymsko-katolickie	Święta grecko-katolickie	Imiona słowiańskie	Słońca wsch g. m.	Słońca zach g. m.	Księżyca Bieg	Księżyca wsch. g. m.	Księżyca zach. g. m.
								wieczór	popołud.
1	W	Idziego opata	20 Samuila prep.	Dzierzysław	4 59	6 22		10 3	2 57
2	Ś	Justa biskupa	21 Ftadeja ap.	Czcibóg	5 —	6 20		11 8	3 48
3	C	Izabeli, Bronisławy	22 Ahaftonika	Przesława ś.	5 1	6 18		12 26	4 25
4	P	Rozalii panny	23 Łuppa mucz.	Rościsław	5 3	6 16		1 50	4 55
5	S	Wawrzyńca	24 Jewtychia m.	Wodzisław	5 4	6 13		3 17	5 17
36.		Ew. u Łuk. św. w R. 7. O wskrzesz. syna w Naim.	O myłosty Boha i błyznych. Mat. 22.						
								rano	
6	N	D. 15 po Św. Zachar	25 N. 15 po So. Hł. 6	Drogowit	5 6	6 11		4 44	5 37
7	P	Reginy panny	26 Adryana m.	Domosława	5 8	6 9		6 13	5 43
8	W	Narodzenie NPM.	27 Pymona prep.	Radosława	5 9	6 7		7 42	6 8
9	Ś	Gorgoniusza m.	28 Mojseja	Sobiebór	5 10	6 5		9 13	6 25
10	C	Mikołaja z Tol.	29 Usikł. hł. Joana	Władybój	5 12	6 3		10 44	6 44
11	P	Jacka i Prota	30 Aleksandra	Iścisław	5 13	6 —		popołud.	7 9
12	S	Gwidona wyz.	31 Poł. Poj. P. Boh.	Radzimir	5 15	5 58		12 8	7 43
37.		Ew. u Łuk. św. w R. 14. O uzdrowieniu opuchłego.	O rozdiłeniu talentiw. Mat. 25.						
									wieczór
13	N	D. 16 po Św. *Imienia N.P.M.*	1 **Sept.** N. 16 p. S.	Chronisław	5 17	5 56		1 28	8 28
14	P	*Podwyż. ś.* †	2 Mamanta m.	Ziemomysł	5 19	5 54		2 32	9 28
15	W	Nikodema męcz.	3 Anftyma mucz.	Budzimił	5 20	5 52		3 19	10 40
16	Ś	*Such.* Ludmili †	4 Wawyły m.	Sędzisław	5 21	5 50		3 52	11 57
17	C	Lamberta	5 Zacharya prep.	Drogosław	5 22	5 47		4 16	rano
18	P	Tomasza z Wil. †	6 Wosp. cz. Mych.	Dobrowit	5 24	5 45		4 34	2 27
19	S	Januaryusza †	7 Sozanta m.	Krzepimir	5 25	5 43		4 49	3 39
38.		Ew. u Mat. św. w R. 22. O miłości Boga i bliźn.	O żeni chananejskoj Mat. 15.						
20	N	D. 17 po Św. Eust.	8 N. 17. Rozd. B.	Myślisław	5 26	5 41		5 1	4 51
21	P	Mateusza apost	9 Joakima	Bożydar	5 28	5 39		5 13	5 57
22	W	Maurycego b.	10 Mynodory m.	Zelimir	5 30	5 36		5 25	7 6
23	Ś	Tekli panny	11 Fteodory m.	Bogusława	5 31	5 34		5 38	8 15
24	C	Gerarda biskupa	12 Awtemona	Homir	5 33	5 31		5 54	9 25
25	P	Kleofasa męcz.	13 Kornyła Sot.	Świętopełk	5 35	5 29		6 12	10 37
26	S	Cypryana	14 Wozn. cz. Kresta	Ładysław Łł.	5 37	5 27		6 38	— —
39.		Ew. u Mat. św. w R. 9. O uzdrow. paralityka.	O łowytwi ryb. Łuk. 5.						
								wieczór	popołud.
27	N	D. 18 po Św. K. i D.	15 N. 18 po So. Hł. 1	Damian	5 38	5 25		7 10	12 9
28	P	Wacława króla	16 Josafata	Wacław św.	5 39	5 23		7 55	12 45
29	W	Michała archanioła	17 Sofii mucz.	Dadzibóg	5 41	5 21		8 53	1 39
30	Ś	Hieronima w.	18 Ewmenya pr.	Imisław	5 42	5 18		10 3	2 21

Odmiany księżyca, wrzekomy stan pogody podług kalendarza 100-letniego

Nów dnia 7 o g. 2 m. 43 popołud Powietrze zmienne.

Pierwsza kwadra dnia 14 o godz. 5 minut 9 rano. Deszcz.

Pełnia d. 21 o g. 11 m. 49 popołudniu. Pogodnie.

Ostatnia kwadra dnia 30 o godz. 2 m. 58 rano. Chłodno i dżdżysto.

We Wrześniu ubywa dnia o 1 godz. i minut 32.

Długość dnia w przecięciu 12 godzin i 32 minut.

Księżyc przybliża się do ziemi d. 8, a oddala się dnia 23.

Przypomnienia na Wrzesień.

Zbierać jabłka i gruszki na przechowanie. Przysposabiać powidła i suszki. Kończyć wysiew ozimin. Kosić i zwozić potrawy (otawy). Wyrębywać i szadkować kapustę, oraz nabijać ją do beczek na zakiszenie. Wykopywać warzywa i ziemniaki, celem przechowywania ich w kopcach (jamach) i w piwnicach.

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

8 Września	1 Tiszri 5657	Nowy Rok.
9		
10 „	2 „	Drugie św. Nowego Roku.
17 „	3 „	Post Gedalija.
22 „	10 „	Święto pojednania.
	15 „	Pierwsze święto kuczek.

23 Września	16 Tiszri	Drugie święto kuczek.
28 „	21 „	Palmowe święto.
29 „	22 „	Zgromadzenie cz. koniec kuczek.
30 „	23 „	Radość z prawa.

Epigramy, przypowieści i wróżby gospodarcze.

Kiedy Wrzesień przywiódł jesień, chłopi zboże młócą:
Jedni ziarno trą na żarnach, drudzy na targ włóczą.

1. Wielka dla zbioru i siewu wygoda
Gdy w Święty Idzi przyświeca pogoda.

8. Marya się rodzi — Jaskółka odchodzi.

18. Odszedł Ja-kób — Przyszedł To-masz,
Płaćże długi — Nagrodź sługi — Bo masz.

29. Święty Michał — Kopy popychał.

PAŹDZIERNIK

October, Октоврій, Паздерникъ, October, ma 31 dni.

Dnie tygod.	Święta rzymsko-katolickie	Święta grecko-katolickie	Imiona słowiańskie	Słońca wsch g. m.	Słońca zach g. m.	Księżyca Bieg	Księżyca wsch. g. m.	Księżyca zach. g. m.	Odmiany księżyca, wrzekomy stan pogody podług kalendarza 100-letniego
							wieczór	popołud.	
1 C	Remigiusza b.	19 Trofyma	Znatysław	5 44	5 16		11 21	2 54	
2 P	Aniołów stróżów	20 Eustafia m	Stanimir	5 45	5 14		12 45	3 19	Nów dnia 6 o g. 11
3 S	Kandyda męcz.	21 Kodrata	Sieman	5 46	5 12		2 10	3 41	m. 18 wieczór. Pogodnie.
40.	Ew. u Mat św. w R. 22. O wezwaniu na gody.	O lubwy wrahow. Łuk. 6.							
							rano		
4 N	D. 19 po Św. NM. R.	22 N. 19 po S. Hł. 2	Bratysław	5 48	5 10		3 38	3 56	Pierwsza kwadra
5 P	Placyda męcz.	23 Zacz. św. Joana	Zasław	5 49	5 8		5 6	4 13	dnia 13 o godzinie 3
6 W	Brunona wyz.	24 Ftekły m	Bronisław	5 51	5 6		6 37	4 29	m. 47 popołudniu.
7 Ś	Justyny panny	25 Ewfrozyny	Rosława	5 52	5 4		8 11	4 47	Deszcz i zimno.
8 C	Brygidy wdowy	26 Joanna Boh.	Wojsława	5 53	5 2		9 4	5 10	
9 P	Wincentego Kadł.	27 Kałystrata	Dogomost	5 55	4 59		11 10	5 40	
10 S	Franciszka Borgia	28 Charytona	Tomił	5 57	4 57		— —	6 22	Pełnia d. 21 o g. 5
41.	Ew. u Jana św. w R. 4. O chorym synie królew.	O woskres. syna wdowy w Naim. Łuk. 7.							m. 17 popołud. Pogodnie.
							popołud.	wieczór	
11 N	D. 20 po Św. Plac.	29 N. 20 po S. Hł. 3	Dobromiła	5 59	4 55		12 21	7 19	
12 P	Maksymiliana	30 Hryhoria Weł.	Grzmisław	6 —	4 53		1 16	8 29	
13 W	Edwarda króla ☽	1 Okt. Pokr. P. B.	Ziemisław	6 1	4 51		1 53	9 46	Ostatnia kwadra dnia 29 o godz. 4
14 Ś	Kaliksta papieża	2 Kyprypana	Dzierżymir	6 3	4 49		2 20	11 3	m. 20 popołudniu.
15 C	Jadwigi i Teresy	3 Dyonysia	Długosława	6 5	4 47		2 40	12 18	Powietrze łagodne.
16 P	Gawła opat.	4 Jerefteja m.	Radzisław	6 7	4 45		2 57	1 29	
17 S	Florentego bisk.	5 Charytyny m.	Zastysława	6 8	4 44		3 10	2 39	W Październiku
42.	Ew. u Mat. św. w R. 18. O dłużn. i złoś. słudze.	O rozsijanii simena. Łuk. 8.							ubywa dnia o 1 godzinę i minut 44.
								rano	
18 N	D. 21 po Św. Pośw. Kościoła	6 N. 21 po S. Hł. 4	Bratumił	6 10	4 42		3 21	3 48	Długość dnia w
19 P	Piotra z Alkantary	7 Serhya	Ziemowit	6 11	4 39		3 34	4 55	przecięciu 10 godzin i 48 minut.
20 W	Felicyana biskupa	8 Pełahîi mucz.	Budzisława	6 13	4 37		3 46	6 4	
21 Ś	Urszuli panny	9 Jakowa ap.	Daromiła	6 15	4 35		4 —	7 15	Księżyc przybliża
22 C	Korduli panny	10 Jewłampia	Przebysława	6 17	4 33		4 20	8 25	się do ziemi dnia 7
23 P	Jana Kapistrana	11 Fyłypa apost.	Włastymir	6 19	4 31		4 42	9 34	a oddala się d. 21.
24 S	Rafała archaniola	12 Prowa mucz.	Siemisław	6 21	4 29		5 12	10 39	
43.	Ew. u Mat. św. w R. 22. O oddaw. monety czynsz.	O bohatim i Łazari. Łuk. 16.							**Przypomnienia na Październik.**
25 N	D. 22 po Św. Jana K.	13 N. 22 po S. Hł. 5	Samomysł	6 23	4 27		5 53	popoł.	Uprzątnąć z pola resztę warzyw i ziemniaków.
26 P	Ewarysta papieża	14 Nazarya	Lutosław	6 24	4 25		6 47	12 8	Wyganiać trzodę chlewną do lasów na karmę żołędzią i bukwią.
27 W	Sabiny męcz.	15 Ewfymija	Witomił	6 26	4 23		7 52	12 18	Orać ściernie pod jare zasiewy.
28 Ś	Szymona i Judy	16 Leonhyna	Władybóg	6 27	4 21		9 5	12 45	Karmić krowy dojne liśćmi i głąbiami
29 C	Narcyza bisk. ☾	17 Osyi pr.	Damelit	6 29	4 20		10 24	1 20	z kapusty.
30 P	Klaudyusza m.	18 Łuki apost.	Przemysław	6 31	4 18		11 46	1 41	Łąki nawodniać.
31 S	Wolfganga b. †	19 Joiła pror.	Godzimir	6 33	4 16		1 8	2 —	

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

8 Października 1 Marcheswan.

Epigramy, przypowieści i wróżby gospodarcze.

4. Na świętego Franciszka,
Chłop już w polu nic nie zyska.

15. W świętą Jadwigę jeśli deszcz nie pada,
To do kapusty Bóg miodu dokłada.

28. Na Szymona i Judę,
Czas opatrzyć budę.
Od świętego Szymona i Judy
Spodziewaj się śniegu lub grudy.

LISTOPAD

November, Ноемврій, Листопадъ, November, ma 30 dni.

Dnie tygod.	Święta rzymsko-katolickie	Święta grecko-katolickie	Imiona słowiańskie	Słońca wsch g. m.	Słońca zach g. m.	Bieg	Księżyca wsch. g. m.	Księżyca zach. g. m.
44.	Ew. u Mat. św. w R. 9. O wskrz. córki księcia.	Isus ishanjajet bisy. Łuk. 8.					rano	popoł.
1 N	D. 23. Wsz. Święt.	20 N. 23 po S. Hł. 6	Warcisław	6 34	4 15		2 33	2 15
2 P	*Dzień zaduszny*	21 Maryona	Witymir	6 36	4 13		4 1	2 35
3 W	Huberta biskupa	22 Awerkyja ep.	Chwalisław	6 38	4 11		5 31	2 49
4 Ś	Karola Borom.	23 Jakowa	Mściwój	6 39	4 10		7 5	3 9
5 C	Elżbiety ●	24 Arefty	Sławomir bł.	6 40	4 9		8 37	3 35
6 P	Leonarda w.	25 Markyana m.	Wszewład	6 42	4 7		10 —	4 13
7 S	Engelberta	26 Demetrya	Żytomir	6 44	4 5		11 14	5 3
45.	Ew. u Mat. św. w R. 15. O nasieniu dobr. i kąkolu	O woskresenyju doczki Jaira. Łuk. 8.						wieczór
8 N	D. 24 po Św. Op. M.	27 N. 24 po S. Hł. 7	Sędziwój	6 45	4 4		popoł.	6 10
9 P	Teodora m.	28 Terentya m.	Bogodar	6 47	4 3		12 5	7 29
10 W	Andrzeja z Awel.	29 Anastazyi m.	Ludomir	6 48	4 1		12 21	8 48
11 Ś	Marcina biskupa	30 Łenowija m.	Spitosław	6 50	4 —		12 45	10 4
12 C	Marcina papieża ☽	31 Stachya	Nowosław	6 52	3 58		1 3	11 18
13 P	Eugeniusza	1 **Noj.** Kos. i Dam	Wszerad	6 54	3 56		1 16	12 29
14 S	Serafina wyzn.	2 Akindyna m.	Wodzimir	6 56	3 55		1 30	1 37
46.	Ew. u Mat. św. w R. 13. O ziarnie gorczycznem.	O wpadłom meży rozbijnyki. Łuk. 10.						rano
15 N	D. 25 po Św. Stan. Kostki	3 N. 25 po S. Hł. 8	Przybysław	6 57	3 54		1 41	2 46
16 P	Otmara opata	4 Joannyka pr.	Radomir	6 58	3 53		1 54	3 53
17 W	Salomei panny	5 Hałaktyona	Zbisław	7 —	3 52		2 8	5 3
18 Ś	Ottona opata	6 Pawła arch.	Stanisław K.	7 2	3 50		2 25	6 14
19 C	Elżbiety król. węg.	7 Jerona	Drogomira	7 3	3 49		2 47	7 24
20 P	Feliksa de Val. ○	8 Mychaiła arch.	Sędzimir	7 5	3 48		3 15	8 30
21 S	*Ofiarowanie NMP.*	9 Onysifora m.	Sław	7 7	3 47		3 53	9 29
47.	Ew. u Mat. ś. w R. 24. O okropności spustosz.	O bohatim kotor. nywa mnoh. zarod. Łuk 12.					wieczór	
22 N	D. 26 po Św. Cecylii	10 N. 26 po S. Hł. 1	Wszemiła	7 9	3 45		4 42	10 17
23 P	Klemensa papieża	11 Myny m.	Miływój	7 10	3 44		5 45	10 53
24 W	Jana od krzyża	12 Joana mył.	Dorosław	7 12	3 44		6 56	11 20
25 Ś	Katarzyny panny	13 Joanna Złot.	Chwalimira	7 13	3 43		8 12	popoł.
26 C	Konrada m.	14 Fyłypa ap.	Lechosław	7 14	3 42		9 32	12 —
27 P	Waler. i Wirg. ☾	15 Hurya i Sam.	Tomir	7 16	3 42		10 50	12 5
28 S	Krescentego	16 Mafteja apost.	Gościsław	7 17	3 41		12 12	12 20
48.	Ew. u Łuk. ś. w R. 21. O znak. na nieb. i ziem.	Jisus isciłajet w Sabat. Łuk. 13.					rano	
29 N	D. 1 Adw. Satur	17 N. 27 po S. Hł. 2	Przemyśl	7 18	3 40		1 34	12 35
30 P	Andrzeja apost.	18 Platona	Ludosław	7 19	3 40		3 —	12 51

Odmiany księżyca, wrzekomy stan pogody podług kalendarza 100-letniego

●
Nów dn. 5 o g. 8 minut 27 rano.
Śnieg i wiatr.

☽
Pierwsza kwadra dnia 12 o godz. 6 minut 40 rano.
Dżdżysto.

○
Pełnia d. 20 o g. 11 minut 24 rano.
Mroźno i wietrzno.

☾
Ostatnia kwadra dnia 27 o godz. 3 minut 43 rano.

W Listopadzie ubywa dnia o 1 godzinę i minut 17.

Długość dnia w przecięciu 9 godzin 17 minut.

Księżyc przybliża się do ziemi d. 4, a oddala się dnia 17.

Przypomnienia na Listopad.

Zbierać jałowiec na lekarstwo dla bydła i owiec. Ukończyć zięble, a z nastaniem mrozów pochować sprzęty gospodarcze pod dachy, aby nie grębiały. Nawozy pod ziemniaki wywozić w pole.

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

6 Listopada — 1 Kislew. — 30 Listopada 25 Kislew Poświęcenie Świątyni Chanuka.

Epigramy, przypowieści i wróżby gospodarcze

W Listopadzie białogłowy przędą swe kądziele,
A co święto, co niedziela, brzęczy gdzieś wesele.

1. Na wszystkich Świętych, jeśli ziemia skrzepła
To będzie zima ciepła,
A jak deszcz — To trzeba będzie w piec wleść.

2. W dzień Zaduszny pogoda
W dzień Zmartwychwstania ludziom wygoda;
A jak słota, to psota.

25. Święta Katarzyna po lodzie,
Boże Narodzenie po wodzie.

GRUDZIEŃ

December, Декемврій, Грѹдень, December, ma 31 dni.

Dnie tygod.	Święta rzymsko-katolickie	Święta grecko-katolickie	Imiona słowiańskie	Słońca wsch. g. m.	Słońca zach. g. m.	Księżyca Bieg	Księżyca wsch. g. m.	Księżyca zach. g. m.
							rano	popoł.
1 W	Eligiusza biskupa	19 Awdyja	Samosława	7 20	3 39		4 30	1 9
2 Ś	Bibianny panny	20 Hryhorya O.	Szulisław	7 22	3 39		6 1	1 32
3 C	Franciszka Ksaw.	21 **Wowed. Bohor.**	Wislimir	7 23	3 38		7 28	2 4
4 P	Barbary	22 Fyłymona ap.	Lubomiła	7 25	3 38		8 42	2 46
5 S	Sabby opata	23 Amfyłobia	Spitosława	7 26	3 37		9 38	3 45
49.	Ew. u Mat. ś. w R. 11. O poselst. Jana do Chr.	O mnoho zwannych na weczeru. Łuk. 14						wieczór
6 N	**D. 2 Adw.** Mikołaja	24 **N. 28 po S. Hł. 3**	Jarogniew	7 26	3 37		10 15	5 —
7 P	Ambrozego †	25 Kłymenta	Ludomyśl	7 27	3 37		10 42	6 23
8 W	**Niep. Pocz. NPM.**	26 Ałyppa prep.	Boguwola	7 28	3 37		11 3	7 43
9 Ś	Leokadyi męcz	27 Jakowa m.	Weszława	7 29	3 37		11 19	9 —
10 C	*NPM. Loretańskiej*	28 Stefana	Radzisława	7 31	3 37		11 32	10 15
11 P	Damazego pap.	29 Paramona	Wojmir	7 32	3 37		popoł.	11 25
12 S	Aleksandra żołn. ☽	30 Andreja apost.	Wolidar	7 33	3 37		12 8	12 34
50.	Ew. u Jana ś. w R. 1. O posel. żydów do Jana.	Jisus iścilajet 10 prokażennych. Łuk. 17.						rano
13 N	**D. 3 Adw.** Łucyi	1 **Dek.** **N. 29 po S.**	Władysława	7 33	3 37		12 18	1 41
14 P	Nikazego	2 Awakuma	Sławiflor	7 34	3 37		12 29	2 51
15 W	Fortunata	3 Sofonia	Wolimir	7 35	3 37		12 43	4 —
16 Ś	*Such.* Adelajdy †	4 Warwary m.	Zdosława	7 36	4 37		1 —	5 11
17 C	Łazarza	5 Sawwy ep.	Żyrosław	7 37	4 37		1 26	6 19
18 P	Gracyana m. †	6 **Nykołaja ep.**	Wszemir	7 37	4 37		1 55	7 21
19 S	Nemezyusza †	7 Amwrozya	Mścigniew	7 38	4 38		2 36	8 14
51.	Ew. u Łuk. ś. w R. 3. W 15 r. pan. ces. Tyber.	O bohatim Junoszy. Łuk. 18.					wieczór	
20 N	**D. 4 Adw.** T	8 **N. 30 po S. Hł. 5**	Bogumiła	7 38	3 38		3 35	8 54
21 P	Tomasza apost.	9 **Zaczat. Bohor.**	Tomisław	7 39	3 39		4 35	9 24
22 W	Zenona męcz.	10 Myny i Erm.	Drogomir	7 39	3 39		6 1	9 48
23 Ś	Wiktoryi panny	11 Danyiła pr.	Sławomira	7 40	3 40		7 20	10 7
24 C	*Wigilia* † Ad i E	12 Spirydiona	Godysława	7 40	3 40		8 40	10 24
25 P	**Boże Narodzenie**	13 Ewstratia	Grzmisława	7 40	3 41		10 —	10 39
26 S	**Szczepana męcz.**	14 Ftyrsa mucz.	Wróciwój	7 40	3 42		11 20	10 54
52.	Ew. u Mat. ś. w R. 2. W onym czasie dziwili	O wełykoj weczeri. Łuk. 14.						
27 N	**D. po Boż. Nar.** ☾	15 **N. 31 po S. Hł. 6**	Radomyśl	7 40	3 43		12 41	11 11
28 P	Młodzianków m.	16 Ahhea	Godzisław	7 40	3 44		rano	11 30
29 W	Tomasza biskupa	17 Danyiła świasz.	Gosław bł.	7 40	3 45		3 35	popoł.
30 Ś	Dawida króla	18 Sewastyana m.	Ludomił	7 40	3 45		5 2	12 8
31 C	Sylwestra pap.	19 Wonyfatya m.	Lassota	7 40	3 46		6 20	12 37

Odmiany księżyca, wrzekomy stan pogody podług kalendarza 100-letniego

Nów dnia 4 o g. 6 m. 51 wieczór. Deszcz z śniegiem.

☽ Pierwsza kwadra dnia 12 o godz. 1 minut 29 rano. Mroźno.

Pełnia d. 20 o g. 5 minut 5 rano. Zawierucha śnieżna

☾ Ostatnia kwadra dnia 27 o godz. 1 minut 8 wieczór. Deszcz i śnieg.

W grudniu ubywa dnia o 16 minut. Długość dnia w w przecięciu 8 godzin i 30 minut.

Księżyc przybliża się do ziemi dnia 3 i 31, a oddala się dnia 15.

Przypomnienia na Grudzień.

Maciory prośne dobrze podkarmiać. Wieprze dopasać jęczmieniem. Szczepy w sadach chronić od mrozów i zajęcy opasywaniem pnia powrósłami. Zwozić materyały budowlane i sągi z lasu. Rozpocząć wymłot nasienia koniczyny przy tęgim mrozie. Odstawiać zboże na targi.

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

6 Grudnia 1 Tebet. — 15 Grudnia 10 Tebet Post Oblężenie Jerozolimy.

Epigramy, przypowieści i wróżby gospodarcze.

Grudzień ziemię zgrudzi — I izby wystudzi.
13. Święta Łucya — dnia przyrzuca.
Słota na Adama i Ewy — To strzeż od zimna chlewy.
A jak mróz i pięknie — To zima wcześnie pęknie.
Święta wilia — Szczepy obwija.

31. Święty Sylwester rok stary z nowym rokiem styka,
Nowy wprzód się wysuwa, a stary wtył zmyka;
Dobrze robi z nich jeden, dobrze robi drugi,
Jeśli sobie wzajemnie oddawszy przysługi,
Młody długów nie zrobi, stary spłaci długi.

Słówko.

Dziesięć lat temu przyszła mi ochota
Wydać „*Kalendarz*“ Djabelsko-krakowski;
I ta niewdzięczna djabelska robota,
Stanęła wśród Was pełna różnej troski!

Mówię o troskach — bo mi się dał w znaki
W samym początku: nikczemny bez miary
Brak charakterów, co jak nocne ptaki
Chytrze polują na śpiące ofiary!

W następnych latach szło wszystko jak dawniej,
Bo w Galicyi, jeśli się pozwolą
Orżnąć i djabli — są majstrowie wprawni
Co ich bez brzytwy i mydła ogolą.

Różne „*Kalendarz*“ przechodził koleje...
To artykuły jak z ula miód, brali
Z niego bez pytań — to sprytni złodzieje
Zmykali z groszem jego do Moskali...

W gazecie krytyk od siedmiu boleści
Wychwalał papier i drukarskie czcionki.
A gdy z trójnoga zabrał się do treści...
Sarkał „że *tylko* są w nim polskie mrzonki!“

Na wszystkom patrzał jako na mgłę we dnie,
Głos Kraszewskiego i innych rodaków,
Był mi nagrodą za te różne brednie
W owej gazecie pisane przez żaków.

Ale i „*Djabeł*“ ma ludzką krew w sobie,
Te obrzydliwe zmierzły mi zdrożności, —
Nie chcąc krzywd robić djabelskiej wątrobie
Na kołku spoczął kalendarz mej Mości! —

Dziś po dwu latach, skąpawszy gniew w Wiśle,
Gdy człek uczciwy z charakteru znany,
Nabył kalendarz na rok ten — to myślę,
Że pchnąć go mogę w dawne jego *tany*.

Będzie: *polonez*, *krakowiak* i *mazur*,
Choćby znów krytyk szarpnął najboleśniej;
Bo to już taki ten Djabelski pazur,
Że w polskiej nucie snuje ludziom pieśni.

Będą i *polki* — a tylko nie będzie
Kankanów, *Byczków* i innych *tłuściotek*,
Do których pono w kraju naszym wszędzie,
Ciągną *dziś* ludzie jak do mleka kotek!

Zawód uczynię — ale trudna rada! —
Niechaj mnie za to Koźmianowce skubią,
Nie dbam — bo serce i mózg mi powiada:
Że są i tacy co *Rzecz* polską lubią.

Od *Arystonów smykiem* dużo starszym
Na naszych *skrzypkach* chcę wam zarzępolić;
Lecz wprzód pożegnać pogrzebowym marszem,
Ten rok co kona — raczcie mi pozwolić.

A w roku przyszłym będziem: grać, śpiewać
O innych *Rzeczach*, co naród obchodzą...
I choć się mogą stańczycy rozgniewać,
O *szlamie*, w którym raki glisty płodzą!

Djabeł.

Kronika pośmiertna r. p. 1895.

Wierszem częstochowskim spisana

przez

HERMOGENESA KLAPĘ.

Gdybym za Niebios najwyższą wolą,
Pióro ostrzejsze miał niźli szpada,
Jako Tarnowski lub Hrabia Lolo,
Co nekrologi w „Czasie“ układa,
To mógłbym śmiało dziś bez rumieńca,
Pisać o dziejach zgasłego roku,
Dorzucić listek do chwały wieńca,
Lub oskarżenie — lecz zwalniam kroku,
Bo pióro moje mocno stępione,
Pegaz z wysiłku opuścił uszy,
Więc zwracam oko — w tę w ową stronę,
Lecz pusto wszędzie — a głucho w duszy,
Skończył nieboszczyk — do innych grona,
W przepaść bez granic z kolei leci,
A tutaj szepcze ludzkość strapiona:
„Niech wiekuista światłość mu świeci.
„Niech odpoczywa w wiecznym spokoju,
„Razem z zgasłymi poprzednio laty,
„Rok ten — golizny, blagi, i znoju,
„I deficytów i Lizistraty“.

I znów w szeregi wieków nadchodzi rok nowy,
Nie wiadomo — w przyszłości co zrobi dla świata,
Dla Austryi jaki nowy system podatkowy,
Moskali z Francuzami jeszcze silniej zbrata,
Tak że w Rosyi nałożą na każdego karę,
Kto nie będzie francuskich umiał słów choć parę.

Lecz dłuższe będą wówczas radości i smutki,
Dłuższe wojny i więcej ludzi się urodzi.
Rok ten bowiem nie będzie jak poprzednio krótki,
Gdyż po czterech zwyczajnych przestępny nadchodzi,
Lecz że światu zakryta jeszcze jego karta,
Sądzę słodkich nadziei robić nam nie warta.

W zgasłym roku — ojczyzna nasza urzędowa
Ciężko poród odbyła „koalicyą“ zwany,

Doktora zawezwano z poradą ze Lwowa,
Lecz wkrótce się otwarły zabliźnione rany,
I choć Badeni łamał nad lekarstwem głowę,
Ulepił Ministeryum, ale urzędowe.

Koalicya polakom przyniosła w podarku,
Dwu mądrych i wspaniałych ministrów rodaków,
Z radości kotłowało w Galicyi jak w garnku,
Jeden tylko niechętnie odzywał się Kraków,
A potem powtarzano swe niechęci wszędy,
Jeden z nich nadto krewnych wpakował w urzędy.

Za trudy i mozoły wśród swej żmudnej pracy,
Następstwo jakie zwykle mają te afery
Cieszyli się więc Niemcy, cieszyli Polacy
Że znów na kilku piersiach zabłysły ordery,
A widząc że nie było owoców ze znoju,
Powtarzano nabożnie: „Spoczywaj w pokoju".

Zresztą spokój panował — wojen nie toczono,
Czekano czy się zdanie Falba prędko ziści,
Podatki z dodatkami gorliwie płacono,
Badano gdzie zbyt głowę wznieśli socyaliści,
Słowem w roku ubiegłym świat usnąć gotowy,
Gdyby go nie był budził woźny podatkowy.

Za Litawą sąsiedzi — lud mężny i luby
Pracowali rok cały także w czoła pocie,
Aby raz przeprowadzić swe „cywilne śluby",
Gdy na swem postawili — przy ducha prostocie,
Biorą śluby cywilne w ogromnym zapale,
Błogosławią im stadła — szewcy i kowale.

Podobno jak słyszałem mają projekt nowy,
I „cywilne chrzty" będą wkrótce wprowadzone,
Dzieciom wino do gardła — miast wodę na głowy,
Tak miało być niedawno w sejmie uradzone,
Ja bym na to bo podał dwie zbawienne rady:
Synopisma na łydki i zimne okłady.

Gdy Nuncyusz Agliardi broniąc praw kościoła,
Pojechał na węgierskie wino do ich ziemi,
Jaki taki przerażon „gewałt!" głośno woła
Po co on z biskupami radzi tutejszymi?
A krzycząc myślał sobie żydek jaki taki
Że papież wnet nuncjusza zechce „słać w duraki!"

Jednak się zawiedli w rachunkach bez miary,
A całe zajście na ich skończyło się grzbiecie,
Nie posłano nowego — pozostał się stary,
Tylko już Kolnoky'ego nie ma w gabinecie.
Ministrem zaś zewnętrznym został z łaski Boskiéj
Znowu rodak — Agenor hrabia Gołuchowski.

Oj Panie Boże Wielki za takie sprośności
Wodę Węgrom nie wino daj z macicy krzaka,
Bo jak mi powiadają niektórzy w cichości
Że Węgrom ponoć pejsy rosną z pod kołpaka,
Proponują ustawy — czy zgodzą się na nie
Miast chrztu znowu cywilne dać im obrzezanie.

We Wiedniu też żydkowie w opressyi i strachu.
Bo gdy doktor Grübl poszedł w spokój zasłużony,
Bali się by na stoku w ratuszowym gmachu
Nie usiadł czasem burmistrz bez pejsów i chrzczony,
Wołali znowu „gewałt“! jak zwykle się zdarza,
Bali się katolika mają komisarza!

Co także sporo żółci synom Izraela
Wylało — to święcenie Niedzieli z natury.
Znowu „gewałt“! aż dwa dni Sobota Niedziela,
Posłowie się ujeli pobratymców sprawy,
Tym razem już pomogły im gwałty i krzyki,
Otwierają w Niedzielę — szynki i trafiki.

W Galicyi spokój wielki, jak i w całym kraju
Kłócą się tylko czasem niewinni mieszkańce,
Gazeciarze, z urzędu, no i ze zwyczaju
Posyłają nawzajem całusy, szturchańce,
Lecz spokojnie i grzecznie bawią się te dziatki,
Radzą w sejmie i radach — a płacą podatki.

Pewni że tam u góry w wiedeńskiej stolicy,
Są tacy co na sercu mają Lwów i Kraków,
Wszakżesz tylu wstążeczki nosi w swej pętlicy,
Tylu jest dygnitarzy, ministrów rodaków,
A nadewszystko przecież cicho choć wesoło,
Pędzi tam swój doczesny żywot „polskie koło“.

Po wystawie we Lwowie mamy plon obfity,
Panorama została i sporo zachwytu,
Wprawdzie tam pokazały się i deficyty,
Ale myśmy zwyczajni przecież deficytu,
Widzimy co możemy — jakie mamy siły,
Lecz oby się nam kiedyś marzenia ziściły.

Za to duch nasz wysoko po przestrzeni lata,
Czysty jako prześliczna jutrzenka w zaraniu,
Kwiatem jego Koźmiana sławna Lizistrata,
I tego też autora traktat o powstaniu,
Pierwsze ekstrakt poczwórny zasad moralności,
A drugie — to essencya ojczyzny miłości.

Gdy o duchu już mowa — my go wiele mamy,
I z nim się rozstaniemy z wielkim serca bólem,
Bo dotąd go gorzelnie hrabskie wyrabiały,
A tu teraz rząd pragnie wziąć go monopolem,
Więc skoro w monopolu rządowym zostaje,
Nic dziwnego że takie „ekstrakty“ wydaje.

Nasi najserdeczniejsi Mojżesza wyznawcy,
Rugują nas powoli jak od lat już wiele
Łupią z nas płaty skóry moralni oprawcy,
Zbliżając się podstępnie w masce przyjaciela,
My się do nich garniemy w umysłu swobodzie,
Aż się sprawdzi przysłowie „Mądry lecz po szkodzie“.

Sejm Cesarz nam rozwiązał, więc nowe wybory
Kogo obrać? straszliwe podnoszono krzyki,
Ćwiczyły się więc gardła, ostrzyły humory,
Pieniądze wyrzucali „ludzie“ i Stańczyki,
I kłócili się mocno — na języki bili,
Wynik piękny jak zwykle — żydzi zarobili.

Co się jeszcze wydarzy aż do końca roku,
Dzisiaj okiem proroka przebiegłszy czas cały.
Przepowiem wam kłopoty, więc na każdym kroku
I coraz mniej ufności w własne ideały.
Czyli że tak jak dotąd żyć będziem i daléj,
I klepać biedę taką jakąśmy klepali.

Bracia nasi Czechowie też mieli wystawę,
Gazety aż popuchły od pochwał, zachwytu.
Już to oni do wystaw mają wielką wprawę
Wszystko tam wystawione — oprócz deficytu.
A na naszych wystawach w Krakowie i Lwowie
(To zdanie niech już każdy w swej myśli dopowie).

Najbliżsi nam sąsiedzi z północy i wschodu
Po śmierci swego cara mają już nowego,
Konkury dalej wiodą z dziewicą zachodu,
Czyli te się udają — to nic nam do tego,
Lecz niedźwiedź zdobył sobie serce swej kochanki,
Nieznaną na północy nutą marsylijanki.

A skoki Misia przy tem pocieszne, wspaniałe,
Jak podnosi swe łapy i tańczy kankana,
Jak nahajem wywija i trąbi gorzałę,
Bo pewny, że już przy nim jest cała wygrana,
A ktoby się śmiał oprzeć tego, dla ochłody
Zesłać do ciężkich robót — lub w Sybiru lody.

Nieboszczyk car malować kazał swą rabiatę,
Jak z powagą podpływa do tulońskich brzegów,
Gdzie ich Francya gościnnie pod swą wzięła chatę,
I obraz ten przeznacza dla bratnich szeregów,
A Francuzom z radości aż trzęsą się łydki,
Cieszą się i mężczyźni — cieszą i kobiétki.

I Warszawa dostała nowego kacyka,
Szuwałów wziął po Hurce miecz i nahaj stary,
Tamten drapał otwarcie — ten łapy przymyka,
Jednak się bardzo godnie dobrali do pary —
I Hurko na obczyźnie łkać nie potrzebuje,
Że następca mu dzieło mozolne popsuje.

Lecz Warszawa żałobę po Hurce ubrała,
I żałośnie wspomina starego satrapę,
Jednakże się i na tym nowym oszukała,
Bo chociaż w rękawiczkach — lecz ciężką ma łapę,
I płacząc wspominała — jak chwila ta rzewna
Gdy w wagon wstępowała Marya Andrejewna.

Lecz chwila najszczytniejsza dla białego cara.
Gdy bułgarskie poselstwo do stóp mu się tuli,
Patryarcha cny Klemens doprowadzić stara
Marnotrawną córeczkę do łona matuli,
I pewny że mu za to jak dwa a dwa cztery
Sypną się imperjały, czyny, i ordery.

Turkom także za skórę nalać trzeba sadła,
A właśnie w tak stosowną jak teraz jest porę,
Gdy jej kwestya armeńska na karku już siadła —
A wtedy zamiast „Czarne“ jest „ruskoje more“,
I w całej bezgranicznej dumie i swobodzie
Zrobić carów stolicę w sławnym Carogrodzie.

Lecz pierwej każdy mocarz broń ogólnie złoży,
Prędzej cesarz niemiecki przestanie podróży,
Prędzej Bismark perukę na łysinę włoży,
A Koźmian miłość kraju w polskich sercach zburzy,
Prędzej Wisła do morza Czarnego popłynie
Niż Europa pozwoli by ją zryły świnie!

A Bismark siedzi cicho i pudla tresuje,
Od czasu gdzieś do czasu przemówi coś trochę,
Pobratymców tam swoich na nasz kark poszczuje,
Lecz on przecież Polaków z całej duszy kocha,
Bo jak mówi przysłowie że ten kto się lubi
Jak najwięcej zazwyczaj kłóci się i czubi.

Pan jego podróżuje jak dotąd zwykł czynić,
Kontent że już swój kanał otworzył dla świata,
Chciałby niechęć odwieczną narodową zmienić,
I myśli że Francuza łatwo z Niemcem zbrata,
A Bismark na to wszystko „Mein Augustin“ śpiewa,
I resztkami trzech włosow w takt swej pieśni kiwa.

A choć go zapomniano „zamknąć do kanału*)
Cieszy go to uznanie jakiem go pan darzy,
Widzi że on nie odbiegł nic od ideału
Prawdziwych brandenburskich kacyków mocarzy,
Bo choć go tam przed laty wygnał wraz z Tyrasem,
Przecież sobie osobę przypomina czasem.

Na przykład ta parada u rodziny dziada,
Skoro się tam zjechała taka ludzi masa,
A Cesarz własnem ciałem na rumaka siada
I przed starym Bismarkiem z uniżeniem hasa,
A Bismark do łez wzruszon drapie swą łysinę —
„Dalibóg — dobry posiew teraz wiem nie zginę!“

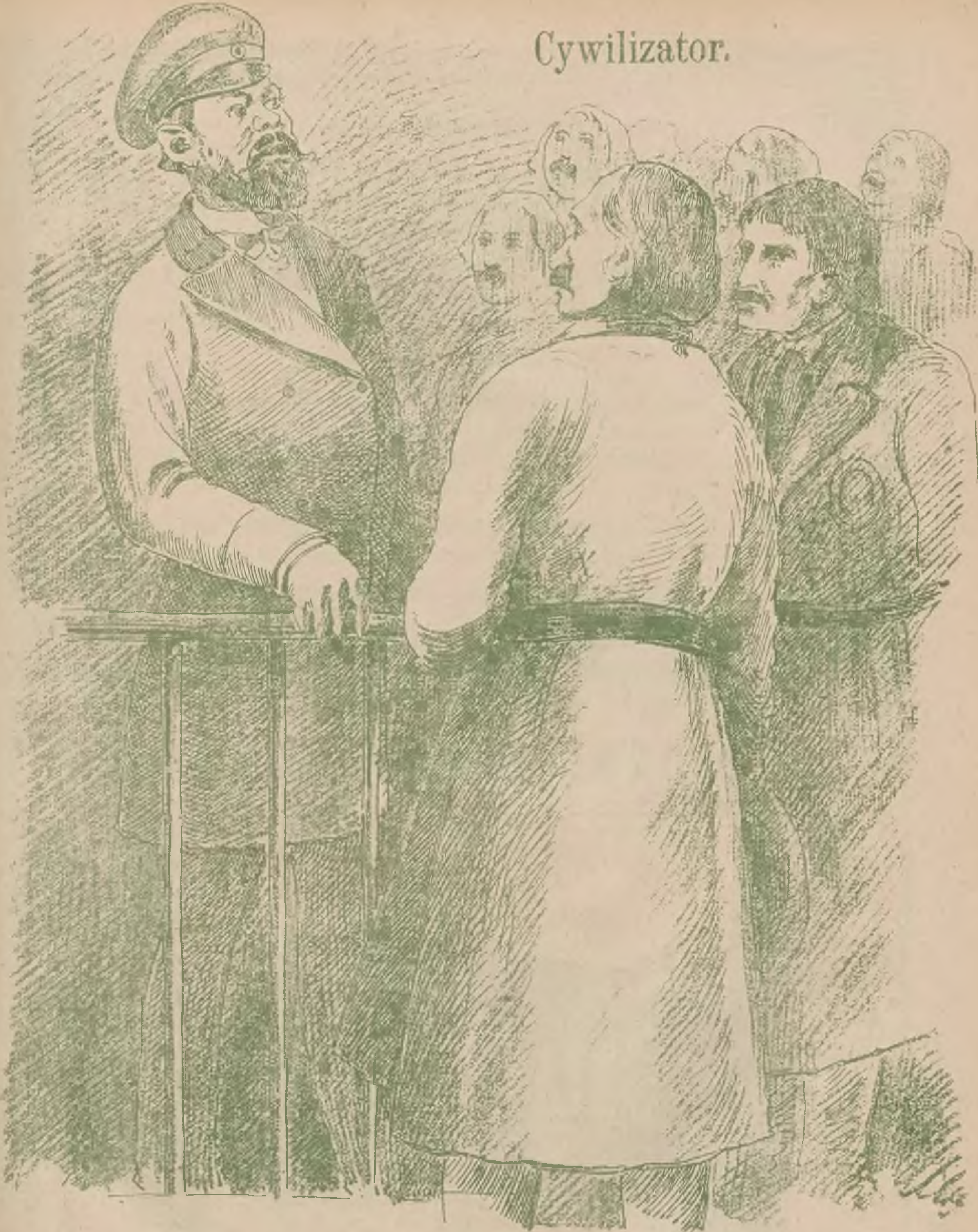
Zresztą Wiluś to geniusz jak mało na świecie,
I wiersze komponuje, i opery pisze.
Co miesiąc go w podróży gdzieindziej znajdziecie,
A odtąd na rowerze ma jeździć jak słyszę,
Chyba już stary Bismark, choć to nie na czasie,
Pocwałuje za panem — ale na Tyrasie.

A kanclerz Hohenloe i pan Gołuchowski
Trójprzymierze piastują jak ich poprzednicy
Troszkę tylko Italia sprowadza im troski,
Bo tam brakło pieniędzy w królewskiej skarbnicy,
A tutaj trzeba znowu i nie bez kozery,
Pieniędzy na armaty i na repetjery.

Pan Crispi z Cavalothim wymyślają sobie
Od złodziejów, łajdaków — świat słucha i śmieje,
Który też z nich porządny? — może strony obie,
Albo może, że obaj tak znani złodzieje.

*) W akcie fundacyjnym kanału północnego, z umysłu nie wspomniano nic o Bismarku.

Cywilizator.



Komisarz: Ja gumannyj czełowiek, ja liberał, ja demokrat i potomu prysłan komisarom.
1-szy wieśniak: Co un godo po rusińsku kumie?
2-gi wieśniak: E un plecie, że był gumiennym, potem że w liberyi chodził, ale jak dom okradł, to go tu do nas przysłali na komisarza.

Ja radzę poczekajmy, a prędzej czy później
Łajdak się od zacnego z pewnością wyróżni!

Francuzi nad granicą wystawiają zęby
I dmuchają na ogień, co we Włochów łonie.
Lecz kiepski wiatr wychodzi już z francuskiej gęby,
Raczej siebie pilnować — bo sama już tonie
Anarchja i ateizm — socjalizm, przekupstwo.
Lecz za to przyjaźń Rosyi — tamto wszystko głupstwo!

Hiszpania też ze złości czuprynę swą skubie,
Bo jej piękną prowincyę chcą zdmuchnąć z przed nosa.
By uśmierzyć powstanie więc na wyspie Kubie,
Wysłała tam sławnego Martinez-Camposa.
Tam powstańców on wiesza — i Hawanna pali —
(A powstańcy — ci ponoś, Hiszpanów wieszali).

A inne drobne państwa? to dotąd połowa,
Także godne wspomnienia, choćby kilku słowy
W Bułgarji śmierć wielkiego męża Stambułowa,
Niedołęstwo naczelnej kraju tego głowy.
A Rosja — tylko zdala swe ręce zaciera.
Teraz jej już Bułgarja, gdy brak bohatera.

W Serbii z księcia Olesia jest już król dojrzały
Co rządzi bez pomocy przesławnego papy,
Mama w serce wszczepiła russkie ideały,
A reszty dokonały prawdziwe kacapy —
Biedny Milan przy synku przebywa niestety,
Pojechałby gdzie chętnie, ale brak monety!

Turcja zaprasza armeńską, ma kłopot nie lada,
A Anglik jej w tej mierze ciągle głowę biedzi.
Sama ona nieszczęsna głośno ciągle biada —
A Moskal coraz silniej na karku jej siedzi,
I prosi swoich świętych w ogromnej pokorze,
By mu dali się rozsiąść kiedyś na Bosforze!

I do Azyi zaglądnąć także nie zawadzi,
I rozglądnąć się pilnie co tam słychać właśnie,
Japończyk już z Chinami wojny nie prowadzi,
Skończyły się ich kłótnie, i wojny i waśnie,
Jednakże Europie dobrze psztyka dali,
Gdy sobie wyprosili — by się nie mieszali.

I o czemże mam pisać jeszcze w zdarzeń tłoku,
Kiedy nic już ważnego z dziejów nie wyziera,

Nie było ni wypadku wielkiego w tym roku,
Ofiar wcale nie wiele zabrała cholera,
A chociaż tam Lublana i Brix się zwaliły,
Trudno skoro niebiosa tak rozporządziły.

Anarchiści bombami postrach rozszerzali,
Prezydent Carnot zginął pod ich podłym ciosem,
Socjalizm się rozszerzył ciągle dalej dalej,
A głos jego się mieszał z bomb ponurym głosem,
U nas chęć do strejkowań powoli obrzydła,
Bo je c. k. policya pod swe wzięła skrzydła.

A ludzie tacy sami jak od wieków byli,
Pracowali jak mogli na kawałek chleba,
Tak samo umierali — tak się i rodzili,
Że taki rok przetrwali uznać im potrzeba,
I przy końcu kroniki uznania dowodem
O różnych warstwach ludzi wspomnieć mimochodem.

Lecz że „Czas“ ma w swem gronie na Wenecyi pana
Który o znakomitościach jak po maśle pisze,
Którego firma w świecie już powszechnie znana,
Dam spokój, bo mój pegaz z pracy ledwo dysze,
I jeśli ci się myśl ma choć trochę uśmiecha,
Przejrzyj sobie dokładnie w kalendarzu Czecha.

I żałobna kronika jest zwykle obfita,
Bo śmierć nie przebierała lecz cięła z zapałem.
Umierali więc sobie żyd i Jezuita,
Dewotka i hrabina — Stańczyk z liberałem,
A gdyś bliższych szczegułów o zmarłych ciekawy,
Czytaj „Czas“ bo tam Lolo omawia te sprawy.

A jeśli Bóg pozwoli że rok ten przetrwamy,
Który biegnie obecnie od Nowego roku,
Znowu nowy nekrolog czytelnikom damy,
Gwoli jak największego dusznego obroku,
A wy na się uważcie czytelnicy mili
Abyśmy w przyszłym roku znów się zobaczyli,

I na czemże zakończę to moje wspomnienie
Skoro żadna rzecz więcej wspomnienia nie warta,
Darujcie — gdym opuścił co przez zapomnienie,
Gdyż ważnych zdarzeń pusta jak sądzę jest karta!
Który „Djabłu“ da pewnie coś więcej obroku,
Żegnaj więc czytelniku — do przyszłego roku.

Dodatek o Krakowie.

A Kraków stara dziura choć piękny z daleka,
Nic się w nim nie zmieniło przy ubiegłym roku,
Częściej w nim spotkać łotra, niżeli człowieka.
Na drodze do postępu nie zrobił ni kroku,
I to co było stare, zgniłe i zbutwiałe,
Trwa dalej — jak przetrwało dotąd wieki całe.

Na rynku pomnik wieszcza wśród budy spoczywa,
By nie razić przechodni wyglądem postaci,
Rygier znowu nad nowym w Rynku przemyśliwa,
A komitet znów myśli — czem nowy opłaci!
O sławny komitecie rada się wymyka,
Ciebie zamknąć w tę budę na miejsce pomnika!

Ale po cóż nas trapić ma tak błaha sprawa,
Skoro u komitetu jeszcze dobra mina,
Milsze, że pono Kraków wodę wnet dostawa
Wodociągiem, Rottera z bagien Cholerzyna,
A gdyby ktoś i nadto był jeszcze pragnący,
Resztę wody sprowadzą także ze Śmierdzący.

Kontumacya zamknięta ku rozpaczy miasta,
I świńskie pawilony stoją już pustkami,
A że u nas zazwyczaj szybko mech porasta,
Zrobimy tam muzeum -- między zabytkami,
Staną w szereg z oznaką uznania narodu.
Popiersia całej Rady krakowskiego grodu.

W przybytku muz opera gościła ze Lwowa.
Operetka jej zręcznie dotrzymała kroku;
Lecz niech się tem nie pyszni Myszkowskiego głowa,
Jeźli jej brawa bito w różnych głupstw natłoku.
A krytyka krakowska w sądach swoich dziwna,
Gdy mówi o artyźmie jest strasznie naiwna!

Po wyjeździe opery Rada miejska pono,
Ma utworzyć operę czysto narodową!
Z Beamptów magistrackich chórby urządzono,
Bo wszyscy — (pan Piotrowski miał dać Radzie słowo),
Mają gardła tak wprawne, że gdy „Tadeusza“
Śpiewają, to z zachwytu aż w nim skacze dusza!

Friedlein i Hajdukiewicz mają być: tenory,
A Rotter i Kwiatkowski objąć partje basu,
Kułakowski to trąba, do trąbienia skory,
Stanąłby tuż za nimi — by trąbić zawczasu,
Gdy Piotrowski klarneciarz dałby znak batutą,
Do zaczęcia opery uwerturą sutą.

Kto ma być prima donną powiedzieć nie wolno,
Bom dał słowo na sekret, ale przyzna każdy
Że byłoby rozkoszą ujrzeć trupę zdolną,
Posłuchać jak śpiewają magistrackie gwiazdy,
A już wszelkie zachwyty stałyby się niczem,
Gdyby duet rżnął Friedlein z Hajdukiewiczem.

I może wyśpiewają co dla miasta kiedy,
Jakie większe porządki — a mniejsze podatki,
Może będzie i koniec tegoczesnej biedy,
Raz będą wodociągi — i zniosą rogatki,
A w miejskiej kontumacyi będą znowu świnie
Choć — dużo przedtem wody w Rudawie upłynie.

Niech płynie i krew z nosów pewnym panom radcom,
I owym dygnitarzom rządcom w magistracie,
I owym podkomendnym nikczemnym szubrawcom
Którzy żyją z łapówek — których wszyscy znacie,
Którym zamiast wypędzić — dają ręką pańską
Grosz miejski, by zwiedzali wystawę poznańską...

A skąpią na stawianie szkół miejskich dla dzieci,
Patrząc na to spokojnie jak ta gawiedź drobna,
Z domu o kilometer, drżąc wśród zimy leci,
Gdzie psa by nawet było wygnać niepodobna!
Może po tem krwawieniu w mózgach się odmieni,
W pasiece będą pszczoły, miast trutniów, szerszeni!

A wtedy i kronikarz złamie swoje pióro,
I lutnię swą wieszczbiarską na kołku zawiesi,
Zawoła; „wiwat Rada — hoch pan Friedlein górą!“
A rady nieprzyjaciół niechaj porwą biesi!
Lecz zanim Kraków z siebie tę skorupę rzuci
Daruj kronikarzowi — że tak smętnie nuci.

Hermogenes Klapa.



Kardynał ks. hr. Ledóchowski.

Niedawno świat katolicki obchodził uroczyście pamiątkę kapłaństwa dzisiejszego kardynała ks. hr. Ledóchowskiego, jednego z najgodniejszych przedstawicieli duchowieństwa polskiego w W. K. Poznańskiem.

Kardynał przebywszy długi czas w więzieniu pruskiem, nareszcie odzyskał wolność. Więzienie nie osłabiło, lecz wzmocniło jeszcze wrodzoną energię. Jako kapłan polski i patrjota, ks. Ledóchowski stał się przykładem dla całego duchowieństwa polskiego, które obowiązane nawet z narażeniem swobody osobistej a choćby i życia stać winno przy wierze ojców i świecić całemu narodowi jako gwiazda przewodnia. Ks. Kardynał, Mieczysław Halka hr. Ledóchowski, były Arcybiskup Gnieznieński, a obecnie kardynał, przebywający stale w Rzymie, urodził się w r. 1823, w Królestwie polskiem w mieście Klimontowie, w gubernji radomskiej. Ukończywszy szkoły w Radomiu i w Warszawie, wstąpił do seminarjum Św. Jana

a następnie udał się do Rzymu i na koszt Papieża umieszczonym został w Propagandzie. Zyskawszy względy Piusa IX, lat kilka był audytorem Nuncjatury w Lizbonie a w r. 1857 został delegatem apostolskim w rzeczypospolitej południowo-amerykańskiej w Nowej Grenadzie. Wygnany stamtąd przez prezydenta Mosquera, który więził biskupów katolickich i zerwał stosunki ze stolicą Apostolską, wrócił Ledóchowski do Rzymu, gdzie go zamianowano Nuncjuszem w Belgii, w r. 1861 zaś prekanizowany na arcybiskupa tebańskiego otrzymał Nuncjaturę w Bawarji. Po śmierci Przyłuskiego, Arcybiskupa Gnieznieńskiego, Ledóchowski zajął jego miejsce. Początkowo dopóki dwór berliński w dobrych stósunkach zostawał z Rzymem, L. zdołał utrzymać się przy swojej godności. Dopiero po wojnie niemiecko-pruskiej, na skutek wprowadzenia tak zwanych praw majowych, gdy ich uznać nie chciał, został strącony z Arcybiskupstwa i uwięziony w d. 3 stycznia 1874 r. w Ostrawie. Po dwóletnim tamże przesiedzeniu, uwolniony wyjechał do Rzymu. Otrzymawszy kapelusz kardynalski, przebywa tam ciągle, popierając z całą gorliwością prawa polskiego kościoła.

Z TATR.

Wyobrażam sobie, jak nie jeden z czytelników, przeczytawszy nagłówek, powie do siebie zawstydzony: „Ach, ja tam jeszcze nie byłem“! Ale takich będzie wcale nie wiele. Blizkim zaś jest czas, kiedy w Polsce człowiek dorosły i wykształcony, któryby Tatr nie widział, będzie należeć do prawdziwie muzealnych osobistości. Zaprowadzenie bowiem kolei żelaznej do Zakopanego jest kwestyą czasu i to czasu bardzo niedługiego. Ku radości prawdziwych przyjaciół Tatr, którzy chcą je podziwiać wspólnie z tłumami rodaków, dowiadujemy się, że hr. Zamoyski kazał już wypracować szczegółowe plany budowy tej kolei lokalnej — zatem jest zupełnie pewny, iż c. k. Rząd nie będzie mu łaskawie czynić w tem obywatelskiem przedsięwzięciu żadnych trudności. „Co kraj, to obyczaj“! Tam, za Karpatami, Rząd węgierski sam buduje coraz to nowsze linie kolejowe, i to wcale niestrategiczne; — u nas inaczej! Tu podstawia się nogę inicyatywie prywatnej w takich przedsięwzięciach. Gdyby nie żelazna wytrwałość hr. Zamoyskiego, sprawa spoczywałaby już dawno w archiwie „dobrych chęci“.

Ale mniejsza o to. Fakt faktem, że Zakopane jest na drodze przedzierzgnięcia się we wielką stacyę klimatyczną i wielki punkt zborny dla turystów. Spróbujmy sobie wyobrazić, jak będzie ono wyglądało w niedalekiej przyszłości. Dla nas nie ulega wątpliwości, że zamieni się ono w miasto. Rozległa dolina między Gubałówką a Tatrami, te obecnie uprawne pola i zaniedbane kamieńce, — to wszystko prędzej lub później zabuduje się i stworzy miasto wcale duże. Taki rozwój Zakopanego z wielu względów może się wydać pożądanym; „letnicy“ jednak, a już najbardziej kuracyusze, szukający tu zdrowia, już teraz ze środka wsi, z pośród licznych domostw, tęsknem okiem spoglądają ku lasom, łaknąc powietrza. Tak jest: te lesiste części Zakopanego, to skarb prawdziwy i najlepsza rękojmia jego przyszłości. Choćby całe pola zamieniły się w miasto, tu zawsze jeszcze wonne powietrze górskie, zdoła odświeżyć siły biednego uciekiniera z wielkiego miasta. Jest tu na szczęście tego lasu dosyć; ciągnie się on wzdłuż ulic Chałubińskiego i Zamoyskiego, ocienia Jaszczurówkę i nową drogę do Morskiego Oka. Bezsprzecznie jednak pierwsze miejsce na tym leśnym obszarze zajmuje górna część ulicy „Chramcówek“, tam, gdzie naprzeciw parku dla gości kąpielowych wznosi się zakład wodoleczniczy Dra Piaseckiego, dominujący wśród szeregu mniejszych will. Wiadomo, jak nieboszczyk prof. Chałubiński zazdrościł Drowi Piaseckiemu, że go ubiegł w zakupnie najromantyczniejszego punktu w Zakopanem. Zakład, świeżo odbudowany po klęsce pożaru, wygląda

okazale na tle ślicznego i obszernego parku. A co więcej: jego dotychczasowa tradycya każe nam się spodziewać, że będzie on i nadal instytucyą dla prawdziwych chorych. Czytelnik, nieznający zakopańskich stosunków, może się zdziwi temi słowami; ale kto widział, jak inne zakłady lecznicze w Zokopanem poświęcają nieraz dobro prawdziwie chorych dla zdrowych, chcących się bawić, jaki tam panuje zgiełk iście karnawałowy, ten z uznaniem spojrzy na to zaciszne schronisko dla cierpiącej ludzkości na „Klemensówce“. Prócz chorych, spieszy tu i dziatwa płci obojej, szukając rozrywki i pokrzepienia sił: tu pod kierunkiem syna właściciela zakładu odbywają się gry, zabawy i gimnastyki dla młodzieży, na sposób parku Dra Jordana w Krakowie.

Mimowoli zatrzymałem się dłużej przy pisaniu na tem miejscu, bo w przechadzkach u stóp Tatr przykuwało mnie ono zawsze swoim cudnym widokiem na łańcuch ośnieżonych gór i balzamiczną wonią świerków. Teraz już w Zakopanem trudno znaleźć równie czarowne ustronie; lecz wkrótce, dzięki szczodrobliwości Wydziału krajowego, odsłonią się dla ogółu punkty, które staną się z pewnością ulubionymi stacyami dla zdrowych i chorych. Przy zwiedzaniu nowego gościńca krajowego do Morskiego Oka, który jest właśnie w budowie, w dolinie Białki przypomniało mi się położenie zakładu Dra Piaseckiego w Zakopanem. Założyłbym się, że tam kiedyś powstanie wiele przybytków dla turystów i chorych. Należy się też szczera wdzięczność Wydziałowi krajowemu za pieniądz, łożony na uprzystępnienie skarbów ziemi ojczystej. Wydział krajowy zrobił dużo i mało co mniej, niż może; Towarzystwo Tatrzańskie swoimi skromnymi fundusikami (10.000 złr. rocznie!) przyczynia się wedle sił do polepszenia dróg i warunków pobytu w Tatrach; a jednak z tem wszystkiem, Niemcy i Węgrzy po południowej stronie Tatr, prześcignęli nas szalenie, i z pewnością ich nigdy nie dopędzimy, jeśli dalej będziemy pracować tak skromnymi środkami. Mojem zdaniem trzeba tu koniecznie prywatnej inicyatywy kapitalistów, wiedzionej nie filantropią, lecz interesem. Jak dzieje się w Szwajcaryi, gdzie olbrzymie kapitały ulokowane sa w hotelach, drogach i kolejach lokalnych. I u nas też powinnoby powstać towarzystwo akcyjne, któreby pobudowało w dolinach tatrzańskich hotele i restauracye i uczyniło je przystępnymi przez budowę dróg, urządzenie omnibusów, tramwajów i t. d. Dochody z restauracyj i hoteli opłacałyby z pewnością wydatki na ułatwienie komunikacyi. Stawiam ten projekt nieśmiało pod rozwagę — nie tych, co to lokują olbrzymie kapitały po bankach angielskich na 1 $^{0}/_{0}$ a sami wzbogacają „Bady“ niemieckie — ale tych, którzy niewielkie swe majątki gotowi użyć na pożytek kraju. Niechże do nich przemówi patryotyzm, dopóki jacyś Niemcy lub Anglicy dla interesu ich nie ubiegną.

Janosik.

Piosenka słowika.

Podsłyszałem raz w maju piosenkę,
Zmrokiem słowik ją nucił w gęstwinie,
Jam się w rymów przyodział sukienkę
I śpiewałem ją mojej dziewczynie.

I zdarzało się że mi w nagrodę
Za śpiewanie słowiczej piosenki,
Pozwalała całować jagodę,
I podziwiać kobiece swe wdzięki.

Więc bywało, że piosnka się rwała —
Gdy zanadto całusów żądałem,
Ona niby się na mnie dąsała,
I za karę znów nucić musiałem.

Cóż dziwnego że często śpiewałem
Pieśń szarego pieśniarza w jaśminie,
Ustawałem, gdy całować znów miałem.
Purpurowe jej ustek brzoskwinie.

Przyjacielem słowika nazwałem,
I gdy z cieplic powrócił do kraju,
Wśród jaśminów mu gniazdko usłałem,
Ponad brzegiem wartkiego ruczaju.

Nuć słowiku mi znowu jak w maju,
Mnie dziś nowej piosenki potrzeba,
Otworzyłeś mi furtkę do raju,
Otwórz teraz podwoje do nieba.

Witold Leidgeber.

SKARGA SIEROTY.

Bezdomna drży sierota, spiesząc w dal rozłogiem,
Ze zmęczenia i z głodu sine rączki splata
A z ust jej za westchnieniem westchnienie ulata,
Skarżąc się na swą dolę w niebiesiech przed Bogiem.

Wszystko już utraciła, co jej było drogiem,
Ojciec, matka w śnie wiecznym, ni siostry ni brata,
Sama jak duch na puszczy została wśród świata,
Żebrząc chleba, litości po pod domów progiem.

Wśród słoty, zimna nie raz wyszczuto ją psami,
Skazując na straszliwe głodowe męczarnie,
A jedna matka — ziemia może ją przygarnie.

Bo gorzką skargę biednej wiatr poniósł polami,
I zmieszał z echem uciech... Sierota skargami
Rzuca w świat jak muszlami o morską latarnię...

Paquet.

VARSOVIANA.

Car Aleksander pomieret izwolił,
Smutek więc okrył poddanych w Warszawie,
Hurko choć głowy z żalu nie ogolił,
Lecz zachowaniem tego dowiódł prawie.

Mało mu było nękać z roku na rok,
Nasz lud spokojny przez prykazy nowe,
Jeszcze „jazykom warszawskich kucharek“
Nazwał ojczystą, polską naszą mowę.

Lecz żal po carze zgoił i tę ranę,
A kir zasłonił i tak ślepe oczy,
I plemię bite, głodne i skopane,
Idzie znów naprzód, niewiedząc gdzie kroczy.

Smutek był wielki, bo oto na mieście
Nawet czyjś pudel z krepą robił „drala“,
Byłby nieborak osadzon w areszcie,
Lecz psisko było pudlem... jenerała!

A Kord.

Usque ad finem.

(Z Nowym Rokiem 1896).

Setna już rocznica mija,
Jak straciliśmy nasz byt;
A wróg zemsty swej nie syt,
Niby jadowita żmija
O Ojczyznę się owija
I chce serce zatruć wraz.
Bądźmy twardzi jako głaz!
Dajmy zgody przykład rzadki:
Społem brońmy naszej Matki,
A wróg nie przemoże nas.

„Wielki naród upaść może,
Zginąć — nikczemnego los.“
Ufni, zniesiem wszelki cios;
Lecz kto zwątpi, ten w bezdroże
Leci i śmiertelne łoże
Już gotuje sobie sam.
Więc nie wątpić nigdy nam!
Własnej my ufajmy sile,
Ufność cudów sprawia tyle,
Wiedzie do zwycięztwa bram.

Zygmunt Ludomir.



Orżewski: Jewrej dawaj dieńgi, ja jadę w Petersburg dziękować za odznaczenie.

Żyd: Ja panu generałowi jeszcze wygodzę, tylko niech się pan generał drugi raz na te paskudne postronek nie wiesza, bo jakby nie oderżnęli, to moje pieniądze przepadną.

OBRAZKI.

Nim pierwsze promienie słońca ozłocą smutną ziemię — w koszarach budzi się ruch i gwar...

Na podwórzu szeroki ceber z wodą gromadzi „po prikazanyju“ dwustu chętnych pozbycia się pyłu i brudu z twarzy.

Każdy nosi ślady sadzy naftowego knota. Blaszany kubek wędruje z rąk do rąk, z ust do ust, pluszcze woda na dłoniach, parskają wargi.

„Po powrocie feldfebel oznajmia przybycie „naczelnika“.

Miotły i ręce prędko wywołują porządek, w piersiach trwożniej uderza serce, oczy z bólem gonią kułakującego rekrutów podoficera, wargi szepczą cichą skargę na krzywdy, bezprawia i dolę.

Smirna!...

We drzwiach już stoi naczelnik. Opuchnięta twarz i oczy wskazują ślady wczorajszej zabawy w klubie. Małe oczka biegają żywo pod nachmurzonemi marsowatą powagą brwiami, wargi odęte ruszają płowym wąsem, daszek czapki rzuca cień na spłaszczone czoło.

W kasarni słychać brzęczącą i bezsilną muchę.

— Zdarowo bratcy.

I z dwustu piersi wyrywa się grzmiące powitanie:

— Zdrawia żełajem Wasze skorodje.

W ową chwilę feldfebel salutując raportuje o przyzwoicie przepędzonej nocy — o stanie niezbędnej w raporcie krnąbności mieszkańców kazamaty.

— Znaczit wsio błahopołuczno?

— Tak, toczno, Wasze Wysokobłagorodie.

Następuje chwila milczenia. Pan naczelnik skupia myśl, przechadzając się z nachmurzoną twarzą wśród swoich ludzi. Stąpa z dumą zmęczony, bo już dziś witał w trzech koszarach inne setki.

Dumny, bo silniejszym jest on jeden niż tej hołoty półtora tysiąca, dumny, bo nosi na ramionach stopień podpołkownika, w piersi żądze otrzymania „Władimira naszeju“ a w duszy „szyrokuju naturu“...

— Nda!

Setki oczów śledzi z uwagą każdy ruch jego; gdy zmarszczy brwi — dwieście serc uderza mocniej, gdy uśmiech przebiegnie po spieczonych jego wargach — dwieście ust radośnie się uśmiecha.

— Nu milejszyje dawolnyl wy? piszczej (pokarmem) dawolnyli wy, a?

Skazitie mnie wsio kak, a ten radnomu, nu... patamu, czto ja wam tiepier atiec, ja wam mat radnaja wy wsie moja siemja, a ja wasz naczalnik... skazitie czisto sierdieczno i atkrowienno, niet li u kawo pretienzji, a?

Odsapnął po wspaniałej przemowie, spojrzał po otoczeniu i czekał odpowiedzi.

W gromadzie rekrutów widać było wahanie się, słychać było szepty. Wreszcie wystąpił jeden chłop w białej sukmanie, blady, zmizerowany, chudy.

— Wasze Wyskorodzie, a to nom się nolezy po pół funta misa, a po tsy funty chleba... a nom ino dają po takim kusku... po funcie chleba ino...

Naczelnik spojrzał dumnie.

— A skąd ty rodem?

— Od Censtochowy z Polski.

— Małczy swołocz — to niet Polszcu! Fieldfiebietl!

Przywołany podskoczył ze zwinnością kota. przyłożył rękę do czapki, wyprostował się jak struna.

— Ważmi tego sukinsyna na troje sutok w tiomnyj karcer...

* * *

Gdy świat cywilizowany obchodził święto Bożego Narodzenia, półtora tysiąca polskich chłopów wyruszyło ze zbornego punktu partjami w dalekie strony śniegów i mrozów!...

— Cztoż diełat' w prikazie tak skazano było.

* * *

Na placyku przed domem półkownika ustawili się w rozwartym froncie żołnierze. Pan Półkownik dziś sam będzie sprawdzał postępy „uczebnoj komandy“ i „nowobrańców“ całego pułku.

Z boku gromadka oficerów paląc papierosy oczekuje przybycia swego dowódcy. Słychać wesołą gawędkę, śmiechy i urywane głośne:

— Czestnoje słowo!

Muzyka pułkowa z drugiego boku, dzierżąc nieruchomo błyszczące instrumenty — czeka sygnału adjutanta.

Pogoda ładna, na ziemi w tem miejscu śnieg udeptany podeszwami i kopytami armii podobnym się wydaje do popielatego gładkiego kobierca.

Smirna!

Po wszystkich obecnych przebiegł lekki ruch niby uwidoczniona iskra elektryczna niby dreszcze...

Nic dziwnego. Półkownik srogi, straszny, niekiedy dziki, chociaż urodzony na niwach Finlandyi i choć ma w dziurace munduru „Władimira“. Ale Finlandja już go dziś nie obchodzi, za rok najdalej zostanie generałem, za to dziś musi i umie zapomnieć o swych rodakach doznających już łask za „opronost“.

Niech biorą przykład z niego. Niewola zamieni się w naturę służalca.

Pułkownik niski, ukryta twarz w puszyste bokobrody, spogląda z dziwnym i szatańskim uśmiechem.

Któż mu tego zabroni tu, w małej dalekiej od świata mieścinie...

Muzyka zagrała marsza powitalnego. On stanął z ręką u czapki przed wyprostowanymi oficerami, przywitał „pozdarow kał sia“ z sołdatami i szybkim krokiem poszedł na czele świty oficerskiej wzdłuż linij frontowych.

Dziki wzrok, zacięte usta, dzióbatą twarz niózł tuż przy twarzach wstrzymujących oddech żołnierzy. Oglądał czapki i „połuszuabki“, szukał „nieisprawnosti“ i „upuszczenja“.

Wszystko w porządku.

Ale naraz zatrzymał się jak szakal przed swą ofiarą.

W żołnierzu serce zatrzymało ruch swój na chwilę.

Nie podobała mu się fizyognomia, jak gdyby poznał, iż człowiek ten przed godziną w kącie kazamaty płakał czegoś jak dziecko dusząc się cichem łkaniem i tęsknotą za swoimi. Więc niepodobała mu się nawet „jego furazka“ nie na bakier posadzona na stroskanej głowie.

— Ty skatina czto takoj grusnyj wid ismiejesz?

Żołnierz milczał.

Wtedy pan półkownik wpił mu serdecznie swoje palce obydwóch dłoni zatrząsł parę razy mocno z całej siły — aż z głowy „armiejskieho“ pionka czapka zleciała.

Tylko zatrząsł i puścił.

Z ócz łaskawie dotkniętego szlachetną pułkownika ręką, płynęły łzy ciche jak perły grube z drgającej nerwami twarzy kapały rubiny znacząc czerwone ślady swego biegu.

— Na wojonnoj służbie niet skuki, niet pieczali — sołdat dołżen, był rad, kak uwidit swojewo naczalnika taj but' szczasliw bud wiesieł...

Żołnierz rozszerzył usta przymuszonym uśmiechem — trzymał wysoko twarz, patrzał w oczy pułkownika wesoło ale powieki mrugały szybko, łzy płynęły coraz rzęsitsze i krople krwi padały jeszcze długo, długo...

* * *

W kancelaryi pułkownikowskiej cisza. Wszyscy poszli na obiad, zostało tylko dwóch domowych żołnierzy...

Jeden z nich starszy wiekiem stoi przed płachtą mapy „szirokoj i ubitnoj rosyjskoj im-

perji", Stoi i patrzy milcząco ku górze wysoko tam, gdzie rybacy i niedźwiedzie przy jednym sypiają brzegu.

Człowiek to prosty, silny, tęgi, zdrów i czerwony na twarzy. Jako „zamiestitiel" (zastępca) oddanny został przed trzynastu laty do wojska, gdzie mu nałóg często podawał kieliszek do ręki i zapalczywość rzucała go w awantury. Sąd wojenny zapisywał to w „razjadsztrafowanych" (do kategoryi karanych), a pułkownik skazywał go na rózgi...

— To człowiek stracony — mówiono o nim w pułku.

Nie okazywał on też nikomu serca, ani nie zdradzał szlachetniejszego uczucia ani popędów.

— Propaszczaj! i kwita.

W tej chwili, kiedy przyglądał się mapie kiedy czuł się sam jeden — twarz jego dziwnie inny posiadała wyraz.

— Cóż tak patrzycie na Archangielsk, Nikołaj Fiedorycz?

— Eh! smotru na swój rodzinnyj kraj, na swoich milejszyj!

I w oczach wilgotna mgła się okazała.

— Czegóż tęsknicie? jesteścis wśrod swoich rodaków, tyle lat, przywykliście do służby.

— But' ona proklata... rozgami sieknut — no cto głupost...

Dla tego człowieka rózgi na które tak często bywal skazywanym wydawały się głupstwem.

Więc o cóż mu chodziło?

— Da!... mówił dalej — rózgi to glupost' lazaret wyleczy — lecz wot czto — iść pod nie — ach! znajesz, serce wtedy pęka tak ciężko mu, tak tęskno. tak strasznie! Eh! ubiliby już raz rózgami — człowiek by już matki nie przeklinał, nie przeklinałby naczalstwa, a matka niewie, a naczalstwo srogie nic rozumie tęsknoty syna... sołdata...

Zadumał się — stał jak skamieniały, a potem nagle wyciągnął ręce ku mapie i wpatrywał się w martwy papier jak gdyby chciał na niem dojrzeć kogo ze swoich... Zgrzytnął straszliwie zębami jak wilk głodny — zaryczał głosem nie ludzkim: „Wódki" i wybiegł z kancelaryi.

Na drugi dzień za jakąś awanturę pułkownik skazał go na „piatdziesiat udarów" rózgami, a gdy z lazaretu zdrów wróci do kasarni, pomaszeruje między pletniami — ale tylko przez jednę ulicę w dowód wysokiej łaski pana Pułkownika.

JEREMIADY BISMARKA.

Już w gruzach leżą polskie osady,
Naród ich dźwiga okowy,
A ja Polaków pragnąc zagłady —
Włos mój ostatni rwę z głowy! —
Patrzcież o ludzie — jam silny cały
Krew mi się w złości gotuje...
Sejmy Polaków zniszczyć nie dały —
Sił mi już nowych brakuje!
Jakaż to szkoda — żem taki stary,
Żem się urodził tak wcześnie,
Że mi się nowe wymkną ofiary —
Ach umrzeć — jakże boleśnie! —

Czemże już więcej dręczyć ich mogę —
Jakie wymyślać katusze?...
A nuż sam sobie wywichnę nogę —
I djabłu oddam swą duszę! —
Wtedy nie będzie gnać ich nikomu,
Z własnej ich ziemi i roli —
Wiedzcie, że płaczę dziś pokryjomu,
A serce pęka i boli! —
Lecz póki jeszcze żyję na świecie,
Wymyślać na nich wciąż muszę —
Spokoju dać im nie mogę przecie —
Bo straszne zniósłbym katusze!...

BOCIAN.

Wczesnym rankiem przyleciał do wsi bocian, siadł na gnieździe, otrząsł z pyłu skrzydła, przeciągnął się, wygiął szyję i zaklekotał. Przeszedł się raz i drugi po starej siedzibie i stanął, jakby zdziwiony, że nikt go nie wyszedł powitać. Zaklekotał znowu — i znowu cisza.

Pierwszy raz zdarzyło się to od niepamiętnych czasów.

Zwykle, gdy ziemię zaskrzepłą jeszcze słonko ze snu zimowego budzić zaczęło, gdy powracał za morza i klekotaniem witał swoje gniazdo, otwierało się okno w kancelaryi dziedzica, ukazywała się siwa głowa Macieja i rozległ się tubalny głos, dźwięczący niekłamaną radością:

— Wojtek! jak się masz?

Wślad zatem przybiegały: żona, dzieci, zjawiał się także i stary ekonom, dzielił radość państwa i zażywając tabaczkę, roztrząsał z dziedzicem kwestyę orki i siewów wiosennych.

Dziś jakaś grobowa cisza panowała we dworze.

Bocian chodził po gnieździe osowiały, markotny. Tyle lądów i mórz przeleciał stęskniony, tak go coś do tej cichej wioski, do tych łąk, pól, wód i szumiących lasów ciągnęło, z taką radością opadł na gniazdo i czekał zwykłego pozdrowienia, a tu nic! Cisza, jakby ludzie wymarli!

Zatrzepotał skrzydłami, uniósł się w górę i począł krążyć nad wioską.

Wtem posłyszał głos z ziemi:

— Wojtuś! Wojtuś!

Machnął żwawiej skrzydłami, przekręcił łebek i spostrzegł drobne pachole, co biegło drogą przez wieś, klaskało w rączki i tak go radośnie witało.

— Wojtuś! Wojtuś!... zabrzmiało znów kilka głosów, to Kasie, Jagny i Maciusie złączyli się w jeden chór powitalny.

— »Kajże« on jest?... pytali starsi, zatrzymując pługi w polu i spoglądając w górę.

— »Adyć« nad lasem... pokazywały dzieci.

— Może siądzie na sołtysowej topoli?... robili przypuszczenia wieśniacy i śmigając batami, orali dalej, pokrzykując wesoło na woły.

— »Ocib gronus! ksob łysy»!...

— Musi siąść — rozprawiały dzieci, »straśnie kołuje«!

Tymczasem bocian po raz drugi opadł na gniazdo koło dworu i stanął na jednej nodze z miną skończonego filozofa. Zapewne chciał się doczekać pewnego znaku w siedzibie pana Macieja.

Jakoż niedługo zrobił się ruch i gwar we dworze, otworzyło się okno — wychyliła się głowa.

Bocian poruszył się na gnieździe i zaklekotał.

— Ruchle! Salcie!... rozległo się wołanie.

— Wus ist?

— Patrzcie, bocian przyjechał!

— Ny, to co wielkiego?

— Ty Salcie nie rozumiesz tego, że on przyjechał pokłonić się mnie, »obiwatelowi?«

— Chamy się powściekają, od wielkie złość, zauważyła z dumą Ruchla.

— Niech popękają gałgany! Będą wiedzieć co nawet »dżyki« ptak ma większy rozum od nich i wie kogo potrzebuje uszanować we wsi.

— A jak »uczeknie«?

— Co ma »uczeknąć«? Trzeba go kazać w nocy »złapić«.

— I »wipchacz« to się postawi w. papy »salion«, zdecydowała z powagą córeczka.

— A zasię wam do niego!.... przerwał familijną naradę oburzony głos wyrostka wiejskiego, który aż tu za bocianem przybiegł.

— Co ty gałgan w jaśnie pana ogród potrzebujesz robić?!... krzyknął groźnie stary żyd.

— Zjedliśta naszego dziedzica, to i bociana może tyż »zezryć« chceta? Juści! niedoczekanie wasze!

— Poszedł ty łajdak precz!

— »Puńdę« ale i bociana wam zabiorę.

To mówiąc, ze zwinnością kota wdrapał się chłopak na drzewo, spłoszył oszołomionego »Wojtka« i zrzucił gniazdo na ziemię.

— Rozbójstwo! gewałt ludzie! »szwiadki«! chłopy! gońcie, łapcie tego złodzieja! ryczał rozwścieczony »dziedzic«.

Nikt się jednakże nie zjawił, służba folwarczna pochowała się za węgły i dusząc się ze śmiechu, gestami zachęcała małego zucha do dzieła.

Ulżył sercu chłopak i wyłamawszy kołek z bramy, cisnął nim w otwarte okno.

— »Wypchejta« go sobie i postawta w »salanie«... krzyknął.

. . . .

Bocian krążył nad wsią do wieczora, opadał na łąki, to zrywał się znowu i szybował w górze, jakby rozmyślał poranną przygodę. Musiał zrozumieć intencye chłopaka, bo o zmierzchu siadł na gnieździe, które dlań sołtys przysposobił.

— Wojtuś! Wojtuś! — powitała go gromada dzieci, starsi stanęli opodal i podziwiali osobliwszy »rozum ptaka«.

— »Cichajta« — zawołała sołtyska, dumna z odniesionego zwycięztwa nad znienawidzonym przez włościan dworem — »Cichajta«! nie płoszta go! niech się obsiedzi, to i samkę sprowadzi!

— Sprowadzi! — powtórzyła z przekonaniem gromada. — Przecie i takiem dał pan Bóg rozum, wie za kiem trzymać!

— Tać i dziedziców pies »...tyż« do kowalów przystał, bo nie chciał żydowi służyć, zauważył któryś.

Bocian wyprostował się na gnieździe, rozchylił dziób jakby do śmiechu i począł klekotać.

— Widzita, jak mu to nieboraczkowi między nami »płuży« — odezwały się uradowane głosy.

A bocian klekotał długo, długo, jakby chciał gromadzie całej za gościnę podziękować i powiedzieć:

— Zrozumiałem was dobrzy ludzie!

Z żywota poczciwego człowieka XIX. wieku.

.... A wstawszy o południu, wnet chwyta za pióro
I pisze w kancelaryi po godzinę wtórą,
A pózniej ukończywszy to zmudne pisanie,
Z towarzyszem do kupca idzie na śniadanie,
Tam z zamorskiego raka wysysawszy kleszcze,
Wina kieliszek pije — no, i pije jeszcze...
Gdy to zdziałał — spoczynku spragniony; z tej racyi
Idzie usiąść w cienistej alei plantacyi,
Gdzie nieznacznie poufne zwierzenie uczyni,
Francuzicy piastunce, albo też niemkini.
Gdy kur pod zachód słońca siada już na grzędę,
Człek uczciwy powiada: A, obiad jeść będę!
Po obiedzie, z małżonką ukończywszy waśnie,
Dla wzmocnienia sił wątłych cokolwieczek zaśnie.
Zaś nocą, gdy kurowie czujni pieją cudnie,
On nieborak przy karciech pracuje i ślepia,
A kiedy słońce wschodzi, on wtedy zasypia
I używa wywczasu po samo południe.

Nie Ref.

DJABEŁ POLSKI.

Jam polski Djabeł! jak Twardowski!
Ze wszystkich djablów — szydzę rad!
Bom ja ów duch, przez dekret Boski,
Polskich grzeszników karcący brat!

Jam nie ciemiężca! nie wróg ludzi!
Jam tylko czartów zgrzyt i wstręt!
Zlupić ich łup wciąż chętka budzi…
Spętane duszki rozkuć z pęt!

Skoro mnie zwęszy na wichurze,
Ćma złych dosiada skrzących szkap…
Oddycha dusza na torturze…
Sztywnieje pazur czarcich łap…

A gdym ćmę czasem zmógł i schłostal,
Od łupu — z wyciem klątw i skarg,
Czcha piekli rogacz, jakby dostał
Piętą, gdzie trzeba, pięścią w kark.

Jam mistrz na wichrach! jak Twardowski!
Jam z polską bracią za pan brat!
Ja z nimi piję, próżen troski!
Ja im kumoter! ja im swat!

Ja w rogatywki czub mój cieniach,
W żupan odtylny kryję ruch,
Aby poznano na przestrzeniach…
Żem polski warchoł! wietrznik — duch!

Ja na wylotach w słońca blasku,
Nie jako nocny fruwam ptak,
I nie różaniec mam na pasku,
Bo tylko wierzę — w boży znak!

Nie schylam ja przed nikim czoła,
Mam twardy kark, choć pędzi — wiatr!
I jeno… gdy mnie jejmość woła,
Czmycham — za bory, na szczyt Tatr!

Lecz ztamtąd rwie myśl do Krakowa,
Choć widzę, że w nim życie
Wiecie kto to jest jejmość owa?
Autonomija zowie się.

Ja znieść nie mogę podłej swady!
Zagłuszam świstem fałszu śpiew,
Zgubne wsteczników mięszam rady,
Gdy im w twarz plunę z serca krew…

Męczy mnie bólem polska bieda…
Spędza mi często z twarzy śmiech,
A stara miłość spać mi nie da…
Miłość ojczyzny — ten nasz grzech…

Ha! grzesznym bardzo! wyznać muszę…
Czego się wstydzi djabli mąż…
Kocham tę Polskę nad mą duszę!
Pomimo, że mnie gniewa wciąż.

Kocham jej drżączkę do szabelki,
Co zdobycz blizny ma za zysk…
Kocham jej głupi zapał wielki!
Mam w sercu dla niej ptasi pisk…

Nad Maryjacką wiszę wieżą,
Na skrzydłach mnie tam trzyma pieśń…
Wokół się krzyże świątyń jeżą,
Z dachów zieleni miedzi pleśń…

Patrzę się z góry… jak Twardowski!
Gdy bardzo serce kąsa ból!
Na grody w murach, w sadach wioski…
Na ten mój w lipach polski ul…

Wzrok się napawa… dusza pieści…
Bo śmiercią mi — bez Polski żyć!
A kiedym spragnion od niej wieści,
Pająk mi z serca snuje nić…

I spuszcza się łapkami swemi,
Chociaż go dymów dławi swąd,
Po onej przędzy aż do ziemi…
Aż w najciemniejszy lochów kąt…

Gdzie nie dowidzę… jako stary,
I światom się napatrzył dość —
Przez rysy murów, przez chat szpary,
Tam wchodzi ten mój z serca gość…

Jak pszczółka pyłek, tak on chwyci,
Na łapki złą, czy dobrą wieść…
I wciąga się po serca nici,
By mi ją w prost do serca nieść…

Czasem pył mirtu, róży wonie…
Lub w łapkach ma pot pracy rąk…
W tedy oklaski walę w dłonie,
Aż trzęsie się — wszechświatów krąg!

Czasem... na łapki gdy namota
Ciemnicy pleśń, lub zniewag kurz...
W piersi mi serce się szamota —
Za sercem skoczyć rwę się już...

Czasem znów... łapki gdy obetrze
O podłych czół nikczemny brud...
Pali mnie wstyd na wolnym wietrze
I żółcią plwam w wyrodków ród...

Lecz gdy łapięta mu oszarga,
Braci Polaków łza, czy krew...
Zaciskam pięści, krwią drży warga,
Budzi się we mnie zemsty lew...

Wnet zrywam się, jak bestyja wściekła,
Zakrwawiam chmurą słońca blask...
Wypędzam wszystkich djabłów z piekła...
Przestrzeń piorunów głuszy trzask...

A jeśli kiedy zadrżą nieba,
Święci zwołają na mnie sąd;
Niech wiedzą, co tej ziemi trzeba,
Albo wypędzi Bóg mnie ztąd!

Stefan z Opatówka.

PSIA DOLA.

Było to w samo południe.

Z nieba sypał się żar prawdziwy, ale nawet te gorące promienie słoneczne nie mogły osuszyć wilgotnego podwórza domu w X. Wilgoć parowała z ziemi, z rynsztoka, co płynął środkiem podwórza, wydobywały się zatrute wyziewy, otwarty śmietnik w rogu wiał zarazą. Rozdrapały go haczyki śmieciarek szukających łupu w odpadkach, a do reszty rozgrzebały kury szukające w tej zgniliźnie smacznego pożywienia. Na podwórzu nie rosło ani jedno drzewko ani jedno źdźbło trawy zielonej. Wychodziło dużo okien na tę stronę, ale nie stały na nich doniczki z kwiatami tylko schły podarte, świeżo uprane różnobarwne szmaty. Nawet dzieci tutaj nie było, bo chętniej bawiły się na ulicy, gdzie i skórkę z pomarańczy można było znaleść czasami i takie ładne czółenka puszczać.

Na śmietniku leżał rozciągnięty, zdychający duży pies. Niegdyś był on czarny, ale z latami sierć mu posiwiała na głowie a na grzbiecie miejscami obłazła, tworząc duże, brzydkie łysiny. Jego rozumne ciemne oczy zachodziły śmiertelną powłoką bielma, wywieszony język zczerniał, z boku sączyła się krew. Przed chwilą brutalna ręka zrzuciła starego psa ze schodów trzeciego piętra. Biedne zwierzę zaskowyczało boleśnie, stoczyło się aż na dół i pogruchotane, okaleczone, ostatek sił dobywając, poczołgało się do śmietnika i tam czekało chwili ostatniej.

Niegdyś — dawno już temu — pies, pyszny terreneuve, wylegiwał się na aksamitnych kanapach w pysznym pałacu. Białe, miękkie ręce kobiece tonęły w jego lśniącej, jedwabnistej sierści i podawały mu zwykle pokarm na porcelanowych talerzach.

Ale to już było bardzo dawno. Białe ręce już się w proch rozsypały w wysokim murowanym grobie, na którym lśniła hrabiowska korona. — a lśniła jasno, bo rodzina pilnowała jej blasku i zaciemnić go nie dała niczem.

Hrabiowska córka przypłaciła drogo targnięcie się na świetność nazwiska, na honor rodu. Ona — wykołysana w herbowej kolebce, usypiana opowieściami o wielkich czynach słynnych przodków swoich pokochała się w człowieku nieurodzonym, którego ojciec był gdzieś tam podobno leśniczym. Młody doktór leczył hrabiankę i sierota na opiece u krewnych pokochała go całą swoją duszą sierocą. Zrobił się skandal. Że pokochała to mniejsza — ależ ona chciała wyjść za niego, a opiekun, jej wuj rodzony, potrzebował jej posagiem długi swego syna popłacić, by utrzymać i nadal świetność rodu.

Dziewczynę odcięli od reszty ludzi, próbowali różnych sposobów, by złamać jej wolę, nakłonić do stosownego małżeństwa. Córki wielkich rodziców mają obowiązek podtrzymywać ich świetność swoim posagiem: synowie dość robią przecie, wsławiając polskie nazwiska na zagranicznych sportach.

Dziewczyna tego zrozumieć nie chciała... To był obłęd, obłęd prawdziwy — to też osadzili ją w domu obłąkanych...

Gdy ją wywozili z pałacu, gorącemi łza-

mi płakał stary sługa, co ją dzieckiem nosił na ręku. On zabrał ulubieńca panienki, czarnego Alfa; a pies się do niego przywiązał, jak niegdyś do pani swojej. Już nie sypiał na aksamitnych kanapach, lecz w oficynie, na twardej macie słomianej...

Kiedy hrabianka w zakładzie umarła, niedoszły mąż a dziś sukcesor, wypędził starego sługę panienki. Stary się przeniósł do miasta i tam jako tako żył, opłakując czasy dawne, z których, jako żywa pamiątka, został mu pies stary.

Dawny sługa umarł nareszcie. Stare psisko, sierota, rozpaczliwie wyło przez całą dobę, a zniecierpliwiony synowiec zmarłego, który się pogrzebem zajmował i pilnował, żeby kto czego nie porwał z gratów, chwycił psa za kark i silną ręką rzucił go aż na ziemię ze schodów...

Pies podniósł oczy, zachodzące bielmem, aż na otwarte okno trzeciego piętra. Tam nie było szmat rozwieszonych, ale migotało żółte światło woskowej gromnicy...

Kury grzebały na śmietniku. Jedna z nich dzióbnęła psa, który zaskowyczał — ale nie miał siły ją odpędzić.

Nagle, jakby prądem galwanicznym dotknięty, rzucił się konwulsyjnie, chciał powstać zawył jakimś dziwnym głosem — i padł bez życia. Właśnie w tej chwili przez bramę na ulicę tragarze wynosili na czarno malowaną trumnę, w której zamknięto zwłoki starego sługi z pałacu.

J. M.

DLA IDEI.

Dziś o idei
Wiersz się uklei,
Bo ona w naszem życiu,
Niby niteczka przewodnia
Snuje się co noc i co dnia,
Na jawie i w ukryciu...
Bo owa piękna ideja,
Co długich myśli jest skutkiem,
Bywa nam szczęściem i smutkiem,
Krzepi nas jako nadzieja,
Więc o idei
Wiersz się uklei...
Czegoż nie zrobi to człowiek,
Kiedy poświęca się dla niej,
Gotów odegnać sen z powiek
I jak niewolnik swej pani,
Wśród szyderstw i wśród złorzeczeń,
Z głową schyloną ku ziemi,
Służyć siłami całemi,
Jeśli ideą jest — p i e c z e ń.

Dla niej to karki gną hardzi,
Dla niej, dla pani wszechwładnej,
Człek bywa gładki, układny,
Dla niej opinią pogardzi...
Dla niej się schyli tak nizko,
Że nosem w błoto uderzy,
Odda jej co czci — w co wierzy,
Swój honor i swe nazwisko,
Ostre nie zrażą go słówka,
Bo jak z legendy bohater,
W wulkanu rzuci się krater,
Jeśli ideą — z ł o t ó w k a.

Ach! dla idei... idei...
Będą się czołgać po ziemi,
Dla niej rymami ciężkiemi,
Prozaik wiersze uklei.
Dla niej — ach! jakaż tandeta!
Stary się młodym uczyni,
Zgłupieje dla tej władczyni,
Jeśli ideą — k o b i e t a.

Pięknie na świecie się dzieje,
Choć życie idzie po grudzie,
Pełni poświęceń są ludzie,
Każdy ma jakąś ideję,
Dla której biedak — szaleje...

X.



ADAM książę SAPIEHA.

Mąż o którym piszemy należy do tych wyjątkowych arystokratów polskich, którzy się nigdy idei narodowej nie sprzeniewierzyli a przeto cześć ogólną pozyskali.

Zamianowany z początku r. 1864-go przez polski rząd narodowy — komisarzem we Francyi i Anglii — wydał Adam książę Sapieha w Paryżu, dnia 21 kwietnia 1864 odezwę, w której mieści się następujący ustęp: „Mandat ten przewodniczenia pracom narodowym w krajach nim objętych, przyjąłem z szczerą chęcią służenia Rządowi narodowemu w myśl manifestu z dnia 22 stycznia i 31 lipca 1863 roku. Nie zniechęcając się pozorami zawodów, do których lata doświadczeń przyzwyczaić nas były winne, przekonany, że w wytrwałości i ładzie wewnętrznym leży rękojmia naszej przyszłości, chciałbym z najlepszą wiarą i wolą, uporządkowaniem administracyi, środków istniejących i uzyskaniem środków nowych, podnieść doniosłość narodowych usiłowań, chciałbym powiększającą się coraz groźniej emigracyę ująć w karby porządku i posłuszeństwa, i zaspokoiwszy jej bieżące potrzeby, rozesłać ją jak najprędzej na stanowiska prac i walki".

Jakie następstwa miała powyższa odezwa, to powszechnie wiadomo.

Zdecentralizowany i zgnębiony reakcyą rząd narodowy, nie mógł długo podtrzymać zajętego przez księcia Adama stanowiska, a uwięzienie Traugutta sparaliżowało do reszty usiłowania dzielnych patryotów, a tem samem całą akcyę narodową. Podejrzywano też księcia, że działał na własną rękę. I gdyby to podejrzenie było uzasadnionem, i gdyby

zamysłom księcia Adama nie stawiano przeszkód, kto wie na jakie tory weszłaby sprawa polska, zwłaszcza, że stosunek ks. Adama do Napoleona III. był nie dwuznaczny. Lecz „co minęło nie wraca już“ — mówi poeta.

My też nie o tem zamierzamy mówić. — Ze słów przytoczonej powyżej odezwy Adama ks. Sapiehy, wystosowanej do narodu w pamiętnym roku 1864, a więc w czasie w którym książę był mężem w sile wieku, liczącym 35-ty rok życia — chcemy poznać człowieka jakim był i zestawić z tym — jakim jest.

W zasadach kardynalnych człowiek nigdy się nie zmienia. Ale, ażeby się nie zmienił, musi owe zasady mieć.

Czy się książę Adam zmienił? — Nie.

Z odezwy wieje duch energii i samodzielności, siła, która zdolną jest dźwigać ciężar obowiązków przechodzący siły zwykłego śmiertelnika. Człowiek, który w wieku zaledwie dojrzałym, zdobywa się na słowa stanowcze, nie wykluczające osobistej wielkiej odpowiedzialności a same przez się tworzące moralną niejako egzekutywę — człowiek taki — jeśli uwzględnimy jego rodowe i materyalne stanowisko — przeznaczony jest bezsprzecznie do odegrania wielkiej roli w życiu swego społeczeństwa.

I jeżeli komuś zdawało się, że książę Adam Sapieha abdykował kiedykolwiek dobrowolnie z praw i przywilejów wielkiego ducha swego — to się bardzo mylił. Tego rodzaju osobistości co książę Adam — dobrowolnie nigdy nie abdykują.

Były momenty, w których zdawało się falandze miernych psychologów — że dla ks. Adama wybiła godzina przesilenia i spoczynku; że za świetnymi błyskami dzielnych jego myśli, szły tylko oderwane czyny i że wreszcie sił mu zabrakło do stworzenia jakiegoś całokształtu.

Że się owi psychologowie mylili, że nie dorośli w analizie charakteru i działalności księcia Adama do jego miary o tem już dziś przekonali się wszyscy.

Powiedzieliśmy wyżej, że podobny duch, jakim jest ks. Adam, dobrowolnie nigdy nie abdykuje, a że swych kardynalnych zasad nigdy nie zmienił i że nie odpoczywał, tego dowodem akcya którą zadzierzgnął w wielkim turnieju Kościuszkowskiej Wystawy krajowej roku 1894.

Orzeł rozwinął skrzydła do lotu i... pociągnął za sobą falangę!...

Wdzięczny naród w uznaniu zasług ks. Adama, uczcił go wielkim zbiorowym adresem — który mu też niedawno temu — za pośrednictwem delegacyi złożonej z najpoważniejszych obywateli kraju — uroczyście wręczono.

r.

Czy to mężczyźni?

Mówią: że z Bartka nie zrobi Tereni
I nawet Darwin gatunków nie zmieni.

. . . .

Nie wszyscy jednak mili bracia moi
Zdrowego sensu mają zapas spory,
Nie jeden jeszcze, tak w uporze stoi
I tak kobiece zdobyć chce pozory,
Jak owa żaba co skrzecząc na bagnie,
Gwałtem do konia podobną być pragnie.

A toż to nieraz pusty śmiech porywa,
Gdy mąż ów młody i ten z latek górą,
Jakby kokota na zarobek chciwa,
Zacznie wojować z grubą swoją skórą
I różne maście sprowadza z daleka,
Byle mieć ręce podobne do mleka.

Jak was szanuję! to nie żadne żarty,
Znam takich młodych — ba, starego dziada,
Który spać idąc, dobrą radą wsparty,
Cielęcem mięsem łapy swe okłada,
A wstawszy z łóżka, paznogcie w żałobie,
Przez trzy godziny pilnikami skrobie.

. . . .

I rób tu co chcesz z takim męzkim rodem,
Gdy zniewieściałość męzkością się zowie.
A białorączki jasnym są dowodem,
Że chociaż rozum ma siedlisko w głowie,
U nas są jeszcze tacy, co z rozkoszą
Swój rozum z głowy — na ręce przenoszą.

X.



JAN MATEJKO.

TADEUSZ REYTEN NA SEJMIE WARSZAWSKIM

dnia 21. Kwietnia 1773 roku.

(Zmniejszona rycina reprodukcyi heliograwurowej wydanej nakładem J. Löwy'ego w Wiedniu).

LEGIONY POLSKIE.

Błogosławiony naród, co w kajdanach jęczy,
Co w niewoli żelaznej zakuty obręczy,
Znosi urągowiska i znęcanie gminu,
W męczarniach, które Bóg sam ponosił w swym Synu.
Błogosławiony, kogo przez boleści łoże
Prowadzisz do zbawienia, wiekuisty Boże!
Błogosławiony, kogo Opatrzności ręka
Do żywota obudza, gdy chłoszcze i nęka.

Błogosławiony naród, rodzina i człowiek,
Którym krwawe łzy płyną, z pod skrwawionych powiek;
Błogosławione katy, dyby i pręgierze,
I ofiary, które Pan na swój ołtarz bierze,
I jęki, które z piersi męczeństwo dobywa!
Błogosławiona wszelka doba nieszczęśliwa,
Bo tylko przez boleści uświęcić się mogą
Ludzie, bo się do Niebios idzie ciernia drogą.

Błogosławione usta, które chwalą Pana,
Gdy spuścizna ich droga na pastwę wydana,
W pośród szyderstw szatańskich, przez krwawe oprawce,
Służy pijanym tłumom ku sprośnej zabawce.

Błogosławione oczy, co łzy wypłakały!
Błogosławiony człowiek, ród ten — naród cały,
Których smaga zwycięzca, gnając na pustynie,
Bo Bóg gwiazdę przewodnią zażgnie nad ich drogą,
I żadna łza, jęk, boleść, marnie nie przeminie,
Ani siły bydlęce pokonać ich mogą.

Błogosławieni wszyscy, których czyste dusze
Wybielone, promienne, przeszły przez katusze,
I nie wątpiły nigdy pod przemocą wroga,
Ani o prawdzie świętej, ni o mocy Boga.

Błogosławione tłumów pijanych ofiary,
Błogosławieni siepacze i męczarń narzędzia,
Błogosławione bluzgi, szyderstwa i kary,
Bóg krzyża jest wodzem, Bóg ten z nimi będzie!
A pijaną tę tłuszczę, wśród szałów rozkoszy,
Grom doścignie i wichrem zniszczenia rozprószy.

J. J. Kraszewski.

Tak jest. Polska, to nowoczesna Kalwarya a stacji jej mąk nie zliczyć. Cały ten obszar od Wisły aż do Dniepru, od Karpat aż po śnieżne pustynie Sybiru stanowi jeden olbrzymi cmentarz, rzędem tych mogił utkana droga naszego przyszłego zbawienia. Tam, gdzie jeszcze w zbolałych piersiach drży choćby najsłabszy promyczek nadziei, tam jest jeszcze siła, tam jest jeszcze zapas życia! Trzy podziały rozczłonkowały Polskę, zamieniły w gruzy miasta i wsie, rozdarły rodzinne związki, wyludniły ziemię i zdawało się, że na wielkich obszarach, na których niegdyś brzmiały surmy bojowe a hymn: „Boga Rodzica, Dziewica, Bogiem sławiona Maryja" przyprawiały o paniczny przestrach najeźdźców, wymarło wszystko co się tylko ludzkiem, żywem mianowało stworzeniem.

Pustka i pustka, krzyże i mogiły, kupy rozwalin i olbrzymie morze krwi oto co pozostało z tak potężnego państwa, które cały świat czcił jako: „oswobodziciela ludów i chrześcijaństwa"!

Trzy zabory, trzy rozmaite przedstawiały obrazy.

Pod zaborem rosyjskim Katarzyna dziesiątki tysięcy Polaków wysyłała na Sybir, przymuszano siłą, gwałtem i torturą, do przyjmowania prawosławia, zniesiono szkoły, skonfiskowano majątki, chłopów uznano za niewolników licząc wsie na sposób moskiewski, nie na morgi i objętości posiadanych gruntów, ale na dusze, co większa, ci pracownicy pługa, dawniej zupełnie wolni od poboru wojskowego, teraz przemocą pędzeni w rekruty, a służba ta trwała lat dwadzieścia pięć. Nieszczęśliwy syn wioski wyrwany z objęć rodziny, albo ginął pod pałkami w zapadłych i dalekich gubernjach Rossji, albo wynarodowiony zupełnie, zapomniawszy ojczystego języka, powracał do rodzinnej wioski jak obcy, okaleczały, styrany na zdrowiu, nie mając gdzie złożyć swej głowy!

Niemniej okrutnie znęcali się nad nami Prusacy, ta odwieczna hydra, czatująca na łup, te zastępy Krzyżaków walczących żagwią i mieczem, w szacie duchownej, ci tępiciele ludów pod fałszywym pozorem wprowadzenia chrześcijaństwa i nawracania pogan.

Dość powiedzieć, że kiedy za czasów Rzeczypospolitej polskiej naród płacił zaledwie ośm miljonów podatków rocznie, później Rossja ściągała z Polski 169 miljonów, Prusy 60 miljonów, Austryja 120 miljonów.

Mimo to wszystko naród polski żył, ogołocony z wszelkich praw człowieczych, ze wszystkich skarbów ziemskich, posiadał skarb niespożyty, którego przemoc ani zabrać ani zniszczyć nie zdołała, posiadał: „miłość ojczyzny, wiarę w przyszłość, nadzieję odrodzenia się"!

Ta to właśnie wiara, ta z krwi matek wyssana miłość ojczyzny, czyniła ten naród — tułaczy, bohaterem — męczennikiem.

Wszystko zdawało się przepadło z chwilą

rozszarpania, jak w ciele człowieka odjąwszy mu ręce i nogi, jeszcze wre życie i duch silnie działa, tak i w tej odrobinie organizmu, wrzało również życie narodowe. W Polsce nie brak było dzielnych mężów, poczynając od kołodzieja Piasta aż do ostatnich dni, zawsze znalazł się człowiek, którego głos donośny uderzał jakby trąba Archanioła w piersi ludu i wytwarzał gromady pragnące również męczeńskiej korony, gotowych dla dobra i pomyślności kraju oddać ostatnią kroplę krwi!

Równocześnie prawie z rozbiorem Polski, na dalszych krańcach Europy, kiełkować poczynał niebywały dotąd nowy prąd, ku zdobyciu swobód i wolności. Nawet ludy szczęśliwe pod rządami wielkich Monarchów, czuły się obciążonemi brakiem tej swobody, jaka uznaje godność każdej istoty i obdarza przywilejem słowa wolnego i czynu. Gdy z jednej strony, na północy despotyzm wysilał się na okrucieństwa, zachód dyszał żądzą wywalczenia sobie przywilejów i praw społecznych.

We Francyi wybuchła rewolucya. Nie sympatyzowaliśmy z jej zasadami, dogmatem i przebiegiem, ale gdy nareszcie po strasznych scenach gilotyny, rozbrzmiał głos donośny z Korsyki, nawołujący lud do rozwagi i obrony, gdy nad biedną Francyą, zlaną krwią zbierały się chmury i groziła jej falą zalania obcemi wojskami, u nas przyglądano się tej krwawej tragedyi, z mocnem biciem serca. Krew wylana podczas rewolucyi, była tem chryzmem oczyszczającem lud, była tem żelazem wypalającem moralne rany, po szafotach i gilotynach, miało zajaśnieć słońce zmartwychwstania.

Wówczas to w naszej Polsce znalazło się mnóstwo ludzi, pragnących walczyć za wolność ludu oczyszczonego z bezpraw wiekowych — orły Francyi były bratniemi polskiemu orłowi. Zapragnęliśmy wówczas nie socjalnego przewrotu, ale tylko pomocy i ratunku. Przyłączając się do zastępów zwycięskich Napoleona, rachowaliśmy na wdzięczność okupioną krwią, wylaną za obcą sprawę.

Przebrzmiały czasy Kościuszki, znikły jak rozwiane wichrem mgły, jego dzielne pułki, część weszła do składu wojsk francuskich, część poszła na tułaczkę. Nie byli oni przecież straceni dla kraju, skoro zabrzmi trąba bojowa, zbiegną się oni pod sztandary narodowe, choćby z najodleglejszych stron świata.

Jeżeli Francya na swych orłach ryła napisy: „równość, braterstwo, wolność“ tem samem była pokrewną nam siostrzycą. Temi właśnie kierowani nadziejami Polacy zwrócili się do ówczasowego rządu Rzeczypospolitej francuskiej a przypominając swe zasługi, zażądali podania pomocnej ręki.

Tym mężem, który pierwszy rzucił podobną myśl, był Jan Henryk Dąbrowski, do dziś znany w historyi, jako twórca legionów polskich.

Życie tego męża, to poszczególna historyja początku, przebiegu i końca legionów. Zanim więc przystąpimy do opowiedzenia owej wielkiej chwili, w której na nowo zajaśniał na sztandarach polskich orzeł polski, należy objaśnić czytelnika z pierwiastkowym przebiegiem służby jenerała Dąbrowskiego.

Jan Henryk Dąbrowski urodzony w Pierzchowcach, w d. 29 sierpnia 1755 roku, po ukończeniu zwykłych nauk, wszedł do służby saskiej i tam pozostawał do r. 1792. W tym jednak roku powołany przez generała Kościuszkę dzielił z nim trudy bojowe wszystkich prawie wypraw. Dosłużył się stopnia Brygadjera. Po klęsce pod Maciejowicami wzięty do niewoli, przebył w Rossji lat kilka i w r. 1796 wyjechał do Paryża. Tu rozwinął całą swoją energię dla dopięcia zamierzonego celu, to jest uzyskania od rządu francuskiego pozwolenia na utworzenie Legionu polskiego, miało to miejsce w tym samym roku. Rząd ówczesny Rzeczypospolitej nie stawiał najmniejszej przeszkody. Ponieważ wówczas Bonaparte bawił we Włoszech tam przeto należało zająć się formowaniem owego zastępu, który zyskał sobie później imię: „niezwyciężonego“. Tymczasem generał Bonaparte był przeciwnym tworzeniu cudzoziemskiej legji szczególniej z Polaków uważając ich za naród burzliwy, skłonny do rozruchów i rewolucji. Dopiero w następnym t. j. 1797 dał swoje przyzwolenie i w krótkim też czasie stanęło do boju 20.000 najdzielniejszego żołnierza. Legion powiększał się coraz bardziej, z kraju napływało mnóstwo ochotników a nadzieja, że zwycięzcy tylu ludów nie trudno będzie przywrócić Polskę, główny stanowiła bodziec. Niestety! Nadzieje zawiodły! Polacy od niepamiętnych czasów żywili szczególniejszą sympatję do Francyi. Tu krztałciły się dzieci wszystkich prawie domów arystokratycznych, ztąd z Paryża płynęły nowości, moda, książki i obyczaje. Polacy do Paryża wynosili znaczne sumy, tam je marnowali wraz z zdrowiem przywożąc z powrotem do domu wzgardę do barbarzyńskiego kraju. Paryż nas zubożał i demoralizował, natomiast do Polski spływały same męty społeczne bogacąc się na naszym chlebie. Owi l a b u s i o w i e i m o s j e nieraz nie umieli wyle-

gitymować się ze swego pochodzenia, częstokroć zaś sławny taki labuś, którego na rękach noszono w pańskim pałacu, któremu powierzano naukę i kierunek moralny synów, był zwykłym garsonem lub subjektem od golarza! Mężczyźni jeszcze jako tako kryli się ze swem niskiem pochodzeniem, kobiety zaś wypisywane z Paryża jako guwernantki, bony lub towarzyszki, należały do ostatnich wybiorków i szerzyły demoralizację. Zapanował dziwny obłęd w Polsce, że tylko Paryż jest wyrocznią mody, że umiejętność języka francuskiego daje patent na człowieka c o m m e i l f a u t! To samo działo się z naszemi bohaterami z pod Marengo, Lipska, Waterloo, Moskwy i Berezyny, nieśli ofiarę z życia własnego za haniebny wyzysk. Wszędzie Polak pierwszy szedł w ogień i nigdy się nie cofał, uścielając drogę swojem ciałem. Dumny despotyczny Cesarz, a taki tytuł przyznaje mu dziś historja, nie cenił życia, nie przebierał w środkach i tam, gdzie mu szło o zdobycie reduty, mostu, fortecy — pchał tysiące za tysiącami. Takim faktem jest Hiszpania, są wąwozy Samossiery, takim jest wyspa St. Domingo, Egipt i wyprawa włoska. Legion zmniejszał się, ale nie umniejszała się nadzieja ratunku ze strony Napoleona. Gdy wreszcie przekonał się że tylko Polacy nie znają, co to jest cofnąć się, nowemi obietnicami złudził generała Dąbrowskiego i gen. Wielhorskiego nakazując im zbierać nowe dwie legje polskie w r. 1800. Wyprawa do Moskwy ochłodziła nieco zapał Polaków. Napoleon wówczas dał uczuć, że o przywróceniu Polski do dawnej jej świetności wcale nie myśli. Książe Józef Poniatowski stawiając do rozporządzenia w krótkim bardzo czasie czterdzieści tysięcy polskiego żołnierza, wzbudził pewne zdziwienie a nawet można powiedzieć obawę. Napoleon dał się słyszeć, jakoby gotowość taka Polaków, cechowała zbyt ruchliwy umysł a tem samem i krewkość charakteru. Jak gdyby nieszczęsna ta kraina pragnęła mierzyć się z tym olbrzymem. Uznawał on i wysoko cenił męztwo polskie, nie rozumiał jednak, że ten zapał wywoływały nieurzeczywistnione nadzieje, że Polacy wysługiwali się mu krwią za obietnice rzucone na wiatr, lekkomyślnie, w chwili gdy potrzebował jeszcze zbrojnych polskich zastępów.

Przypatrzmy się zresztą losom legjonu utworzonego w r. 1800 pod dowództwem generała Kniaziewicza. Zastęp liczący 3.500 żołnierzy, przyczynił się stanowczo do zwycięstwa pod Hohenlinden w Bawarji, w d. 2 grudnia. Tu Polacy okazali tyle śmiałej odwagi, że zdumienie owładnęło umysłami Francuzów i Austrjaków. Weźmy tylko kilka epizodów tego bohaterstwa. Porucznik Kostanecki z 8 ułanami uderzył na sześć dział austrjackich, bronionych przez sześćdziesięciu żołnierzy. Uderzenie było tak gwałtowne, że austrjacy broń złożyli a wszyscy dopiero przekonali się, przed jak drobną garstką ulegli. Ułan Jan Pawlikowski rzucił się sam jeden na oddział nieprzyjacielski, zakłuł kapitana i porucznika i wziął 57 żołnierzy do niewoli.

Są to czyny prawie nie do uwierzenia, gdyby nie historyczne dowody potwierdzające takowe.

Pod Saragossą przecież gdy zdobyto miasto i oddział polski pierwszy wkroczył jako awangarda zwycięska, hiszpanie zbiegali się, chcąc laurami uwieńczyć Polaków, choć to był żołnierz nieprzyjacielski, oficerowie zaś głosili otwarcie owo pamiętne zdanie:

„Przez Bóg żywy, panowie, jeżeli każdy wasz żołnierz zdolnym jest na własną rękę zdobyć królestwo, czemu przypisać należy, że nie zdołaliście utrzymać swego państwa“?

Napoleon zdobywał coraz nowe laury, do których niewątpliwie przyczyniali się w większej części nasi polscy rycerze. Nawet wówczas, kiedy gwiazda owego światowego zwycięscy poczęło poniekąd blednąć, Polacy nie odstąpili go, nie zdradzili. Walka pod Lipskiem jakże bolesną przyniosła nam stratę — śmierć księcia Józefa Poniatowskiego, który ratując honor, przeniósł śmierć w nurtach rzeki Elster, nad haniebne poddanie się i niewolę. Nawet śmierć dziesięciu marszałków francuskich nie mogłaby wyrównać straty, poniesionej przez Polskę.

Za tyle poświęceń czarną niewdzięcznością odpłacił się Napoleon. Nietylko nie wcielono naszych legjonów do armji francuskiej, ale w r. 1801 i 1802 wysłano je na wyspę St. Domingo w Ameryce, aby wojowali z murzynami. Tam wyginęli prawie wszyscy z powodu chorób i gorącego klimatu. Czyliż nowoczesne dzieje nie przyniosły nam podobnych przykładów! Przejrzyjmy sprawozdania z wojny niemiecko-francuskiej w roku 1870. Któż zaprzeczy, że owi „wolni-strzelcy“ (franc-tireur) stanowili jedyne oddziały armii francuskiej będące prawdziwą chłostą, niepokonanych prawie nigdzie Prusaków. Czy choć jedna z walk z wojskiem regularnem francuskiem zaznaczona została jako zwycięska podczas całego przebiegu zapasów tych dwóch narodów. Wszak oddziały te, istotne stracone placówki, istotne powtórzenie się dawnych polskich L i s o w c z y k ó w, skazanych na wytępienie, składały się z Polaków. Żołnierz francuski dostawał się w nie-

wolę, ale nie tracił życia — wzięty z bronią w ręku, nie ulegał, wedle praw wojennych rozstrzelaniu, gdy przeciwnie każdy wolny strzelec nie uchował się z życiem. Pytamy się teraz, jaką nagrodę otrzymali za swoje poświęcenie, czy rząd ówczesny francuski umiał uczcić męstwo ludu. który nie był zobowiązanym zgoła do żadnej solidarności z obcym mu francuskim. Otóż wiadomo przecie, że kiedy Polacy składający owe legje cudzoziemskie (tak je tytułowano we Francji) wnieśli prośbę do Rządu o przyznanie im prawa zaciągnięcia w szeregi armii stałej, odpowiedziano, że: „Polaków wcielić do armji stałej nie możemy, ale mają otwartą drogę zaciągnięcia się do strzelców afrykańskich“. I tak się stało. Oddziały strzelców składały się z powstańców polskich z r. 1863, z ludzi skompromitowanych politycznie, z tych wygnańców, którzy narażając się na Sybir lub szubienicę, całemi setkami przekradali się przez granicę, spiesząc na pole walki za wolność francuskiego ludu. Wówczas to jeden z Polaków ułożył piosnkę, która długi czas obiegała po Francyi, jakby wyrzut sumienia dla tego „g r a n d e n a t i o n“! W polskim przekładzie brzmi ona:

„O Francuzi, czyż bez ceny
Nasze rany dla was są!
Z pod Marengo, Agram, Jeny,
Lipska, Drezna, Waterloo!
Świat was zdradził, my zostali,
Śmierć lub tryumf, my, gdzie wy.
Bracia! my za was krew lali.
Wy zaś dla nas, nic — prócz łzy“!

Rok 1896 jest rocznicą powstania legjonów polskich, czcimy zacne imię generała Dąbrowskiego, niestrudzonego bojownika za prawa i wolność, z rozkoszą wspominamy czyny naszych ojców i dziadów, nie możemy przecież bez ubolewania odnawiać pamiątki Legionów, które pożarły tysiące najdzielniejszych żołnierzy. Notujemy ową datę, jako rozdział w księgę naszych rozpamiętywań, rozkrywamy kartę męczeństwa dla nauki, pobudzenia ducha w nowem pokoleniu i zarazem zaznaczamy ją jako przestrogę konieczną dla tych wszystkich, którzyby jeszcze nie pozbyli się tej wiary bezgranicznej w jakąkolwiek pomoc obcą a tem więcej we francuską.

Epoka Legjonów polskich zajmuje najwdzięczniejszą kartę w dziejach naszego rozbioru, jest to epoka nadzwyczajnego, nadziemskiego prawie bohaterstwa, ale czy te padłe tysiące w obronie obcej sprawy nie zdziałałyby więcej, gdyby pozostały w kraju, gdyby Polacy okazali tę energię, tę gotowość poświęcenia i przelania krwi, ofiarę z życia w wywalczaniu siłą własną praw i swobód dawnych. Łzy nad grobem poległych nie wskrzeszą ich duchów; mogiły jedynie pozostaną stacjami męczeńskiemi naszych dziejów. Dla nieszczęsnej Polski każdy niemal naród żywi pewien rodzaj pietystycznego uwielbienia, każdy naród wije wieńce dla jej bohaterów, ona sama przecież zyskuje tylko cierniową koronę.

Bolesne wspomnienia; — drażnienie tych narodowych ran nie przynosi zgoła pożytku — dość łez już wylano — dziś trzeba nam czynów! Czułostkowość pozostawmy dla słabych i niedołężnych, my zahartujmy nasze dusze, okujmy pancerzem nasze serca, myśl zwróćmy tylko w jedną stronę, w stronę naszej Ojczyzny, w stronę tych krain oderwanych od jej łona, od jej organizmu i w dniu tak uroczystym, jak obecne stulecie przysięgnijmy sobie braterstwo, łączność, solidarność i niczem niepokonaną siłę woli dojścia do celu. Wszystkie warunki sprzyjają nam — nabraliśmy już tyle doświadczenia, że potępiliśmy wszelkie zerwanie się do ruchu, ale nikt nas nie obrzuci szyderstwem, gdy całą duszą oddamy się idei wywalczenia swobodnego bytu.

Naród pragnący odżyć na nowo nie może i nie powinien dzielić się na stronnictwa, nie powinno być najmniejszej różnicy między braćmi, między dziećmi jednej matki. Rozczłonkowanie owego narodu nie stoi na przeszkodzie do wymiany wzajemnej myśli i chęci — bo czyliż bracia nie komunikują się ze sobą jakkolwiek dzielą ich jak najdalsze przestrzenie. Jesteśmy wszyscy jedną rodziną i o przyszłości własnej radzić możemy i radzić o niej nakazuje nam jak najświętszy obowiązek.

Generał Dąbrowski do ostatnich dni rządów Napoleona nieodstępnym był jego towarzyszem. Gdy Napoleona internowano na wyspę Elbę, powrócił do Królestwa Polskiego a raczej do księstwa Warszawskiego i jakiś czas urzędował jako Senator i Wojewoda. Wreszcie znużony tyloletnią walką, wrócił do życia spokojnego na wieś, do swego majątku w Winnogórze w Poznańskiem i tam zakończył swój żywot pełen chwały w r. 1818.

Stanisław Miłkowski.



Henryk Dąbrowski.

Lit. A. Jureczkiewicza w Krakowie

CHARAKTERYSTYKA MIESIĘCY.

Styczeń.

Na rok nowy — każdy cieszy,
Z życzeniami wzajem spieszy.
Skoro dzionek — już ci grają —
Do kieszeni zaglądają.
Zły początek na rok cały
Masz czy nie masz kapitały,
Wciąż wydatki rób wydatek
Lecz dla siebie, żony, dziatek.

Luty.

Choć to miesiąc jest niedługi,
Sporzy weksle — sporzy długi —
I w kieszeni pruje dziury,
Zwłaszcza, jeśli w domu córy.
A po czasie — karnawale,
Głodno, chłodno — gorzkie żale —
Dobry humor każdy traci —
Nawiedzają go pejsaci.

Marzec.

Sezon koci od poranku,
Wciąż po dachach serenady,
Miau-miau bez ustanku,
Tak być musi — nie ma rady!
Żydzi *purim* znowu święcą,
Hif! hif! głośno wykrzykują,
Geszeft, szwindel — zyski kręcą
Lub pozornie bankrutują. —

Kwiecień.

Dawne czasy temu pono,
Że w Aprilu się zwodzono,
Dziś porządkiem dnia każdego,
Niecne sprawy — wiele złego.
Słowo, honor — bez znaczenia —
Czyny godne potępienia!
Każden prawie hipokryta,
Nie wierz, chociaż ściska — wita.

Maj.

Zieleń wszędzie — gdzie się zwróci,
A gdy przyjdzie rychle — wcześniej
Człek się cieszy — słowik nuci,
Więcej mleka — więcej pieśni! —
Na kazania do kościołów —
I spoczynku pośród cieni,
Sunie, dąży — rój aniołów —
W głowach, sercach się zieleni!..

Czerwiec.

Życie tanie — szczaw, sałata,
Kanikuła figle płata,
Noce ciepłe — romansowe —
Więc zachcenia mącą głowę.
Dla próżniaków też wesele —
Świąt przypada bardzo wiele,
Pszczoły, mrówki się krzątają,
Muchy roją — dokuczają.

Lipiec.

Miesiąc wodny — słońce grzeje,
Człowiek dycha — ledwie żyje.
Częste grady, częste szkody —
Od powodzi i od wody!
Niby kaczki piją ludzie,
Rolnik poci się też w trudzie,
Pustoszeją miasta mury —
Do wód wiozą matki: córy!

Sierpień.

Zbiór się plonów rozpoczyna,
U dziedziców kwaśna mina —
Bo choć w polu jest dostatek —
Sekwestrator, żyd — podatek.
Wszystko czycha — nikt nie syty —
I wskazują weksle — kwity —
I na nowo brnie się w długi —
Żydzi pany — a my sługi! —

Wrzesień.

Zboże młócą i znów sieją,
Ludzie cieszą się nadzieją —
Że za ziarno grosz zdobędą —
Na zimowe leże siędą.
Powracają od wód chorzy,
Zakładają bank doktorzy,
Wszyscy, wszyscy Wrzesień sławią
I na lodzie zamki stawią! —

**

Październik.

Liść leci — opada — wiatr chłodny powiewa,
Z nudów, niedostatku — niejeden poziewa.
W stodołach pustkowie, w spichlerzach poślady,
Po minie: państwo — w rzeczy: bose dziady! —
Choćbyś miał dwie głowy — golizna cię zmoże.
Bieda srogo bodzie, rozum nie pomoże.
Rachuj i nie rachuj, nie wiele się przyda,
Zero będzie zerem — pożyczam od Żyda!

Listopad.

W dzień zaduszny dziad pracuje,
Strzępi wargi, pacierz kuje —
A w wigilję dnia Andrzeja,
Wróżba panien i nadzieja! —
Noce długie zapanują,
Próżniacy się wylęgują.
Gęsi — gąski — marnie giną —
Dla nich miesiąc gilotyną!

Grudzień.

Jeśli dzieci masz gromadę,
W domu swarę, kłótnię — zwadę,
O to w Grudniu z pełnej miarki —
Musisz wydać na podarki.
Mikołajki — dalej święta —
Niema rady, daj prezenta.
Kieszeń próżna kredę głosi —
Nic cię od niej nie wyprosi! —

Z.

ZMIANA FRONTU

CZYLI

FORTUNA KOŁEM SIĘ TOCZY

NOWELA RYMOWANA.

Był Jan i był Mikołaj, dwaj dzielni lokaje i mieli dzielnych Panów Lola i Wacława.

Wiadomo, że lokajom na piwo się daje, ku czemu skłania hojność i ambicji sprawa, a że Wacek i Lolo ambitnymi byli, więc jeden przez drugiego ciągle się sadzili, by Jan dzielny przed dzielnym chwalił Mikołajem, że służba u Wacława musi dlań być rajem, gdyż to jest pan i dobry i hojny rzęsiście...

Lolowi też chodziło o to oczywiście, aby dzielny Mikołaj znów przed dzielnym Janem nazywał jego pana „tak jak złoto — Panem!“

Sługusy rozpoznawszy żyłkę pańską ową, jeżeli ich pan własny wyciągał na słowo, chwalili hojność drugich wiedząc już dokładnie, że im z tej wielkiej chwały więcej w kieszeń wpadnie, a panowie bezczelnie wciąż na kawał brani, niby ciche owieczki nic nie wiedząc o tem, składali gruby haracz swej hojności w dani, nawzajem swych lokajów obsypując złotem.

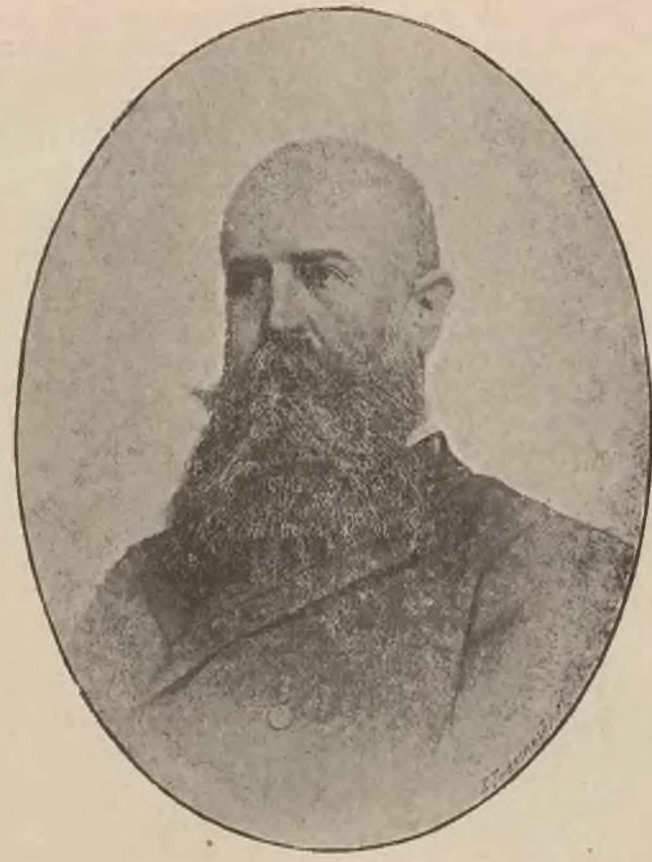
Tak było przez lat kilka, aż fortuna pańska cała — jak studnia w lecie tak się wyczerpała — że panowie klnąć szczęście które wiecznie mami — zostali swych lokajów dawnych — lokajami.

I czy wiecie najmilsi co się potem działo?

Jan mniej na piwo dawał, a Mikołaj mało, i sadzili się znowu (wiedząc co jest bieda), kto da mniej z nich obydwóch, a kto wcale nie da...

A Lolo i pan Wacław stojąc w przedpokoju, klnąc dziś swą nieopatrzność, a z przeszłości krajów wyciągając wspomnienie w tych to wspomnień roju; widzą, że byli głupsi od własnych lokajów.

X.



Dr. Zdzisław Marchwicki.

„*Wiedzieć czego się chce, chcieć tylko co możebne, przeciwnościami się nie zrażać, — w rzeczach publicznych o sobie nie myśleć, nikogo nielekceważyć, o dobrem pamiętać, złe zapominać*“.

Oto słowa dra Marchwickiego skreślone w jednem z pism codziennych.

W tych kilku słowach ogólnego znaczenia, odszukać należy typ człowieka, obywatela, spotykanego w życiu codziennem na wszelakiem stanowisku, mniej lub więcej wybitnem, należącego do wszystkich czasów i do wszystkich plemion — a jednak nie filistra!

Zasady wyrażone przez dra Marchwickiego w powyższych kilku zdaniach, tworzą typ człowieka ogólnego, począwszy od kmiotka a skończywszy na koronowanych głowach — typ człowieka wyższej miary.

Rozumnym jest, kto „wie czego chce“, rozsądnym jest, kto „chce tylko to, co możebne“, silnego charakteru jest, kto się „nie zraża przeciwnościami“, skromnym jest, kto „w rzeczach publicznych o sobie nie myśli“, zacnym jest, kto „nikogo nie lekceważy“, uczciwym jest „kto o dobrem pamięta“ — szlachetnym i dobrym jest, kto „złe zapomina“.

Suma tych zalet składa się właśnie na typ człowieka „wyższej miary“, który budzi zaufanie i zniewala do szacunku.

A przecież według etyki każdy z nas takim być powinien!...

Niestety! Między tem co być powinno, a tem co jest — stoi w pośrodku odwieczny, silny mur ludzkich ułomności. Nie każdy mocen jest przełamać ów mur straszny.

Zdzisław Marchwicki wypisując omówione

zasady, któremi — zdaniem jego — rządzić się powinien każdy człowiek, nie wiedział, że skreślił typ człowieka wyższej miary i ręczyć można, że właśnie w tej chwili o sobie samym zapomniał.

On pisał to co czuł i bezwiednie w tem co napisał — odzwierciedlił samego siebie. Tak jest. Marchwicki wie czego chce, a chce tylko to, co możebne, nie zraża się nigdy przeciwnościami, — w rzeczach publicznych o sobie nie myśli, nikogo nie lekceważy, o dobrem zawsze pamięta, a że złe ludziom zapomina, o tem wątpić nie można.

I właśnie dla tego, że takim jest, pozyskał zaufanie i szacunek społeczeństwa w którem żyje i dla którego pracuje...

Dzięki swej wartości moralnej piastuje dr. Marchwicki ważne w kraju urzędy, jest w pierwszym rzędzie: dyrektorem wybitnej finansowej instytucyi i wiceprezydentem miasta Lwowa, dzierży mandat poselski do Sejmu krajowego a ostatniemi czasy powołano go jako dożywotniego członka do Izby panów.

Utworzenie prześlicznego parku Kilińskiego, zaprowadzenie elektrycznego tramwaju, utworzenie wspaniałej Wystawy krajowej w r. 1894 — oto ostatnie dzieła Marchwickiego, a o tem co zdziałał dla drobnego handlu i przemysłu w kraju, w jaki sposób ułatwił mu kredyt i jakie w ogóle położył zasługi na wybitnem swem stanowisku — o tem wiedzą wszyscy, których to najbardziej obchodzi.

My z serca życzymy nieszczęśliwej Ojczyźnie naszej więcej takich synów. r.

NAGROBKI.

Pachciarzowi.

Szkoda, że życie jego zgasło,
Bo szło mu dobrze wcale;
Szlachcic był mięszy niźli masło
Czerwcowe na upale.
Nieboszczyk za to bywał twardy,
(Bo Rubin miał na imię)
Na stanowisku swojem hardy,
Czy w lecie, czy też w zimie,
Znany był zawsze z tęgiej głowy,
I poważnego lica,
Doił porządnie dworskie krowy,
Doił też i szlachcica.

Cieśli.

Tutaj przynieśli
Szczątki cieśli,
Co dużo domów wybudował
Nim zeszedł do mogiły —
I umyślnie tak majstrował,
Żeby go nie przeżyły.

Krawcowi.

Tu leży krawiec Adam Wylazło;
Co uszył, to się wnet rozlazło,
Z pomocą lubej okowitki
Popruł on życia swego nitki.

Ślusarzowi.

Oh, zaszedł w grób ten cichy
Ślusarz, co robił wytrychy;
Gorzkie łzy na grobie leje
Żona wierna i złodzieje.

Aktorowi prowincyonalnemu.

Ten, co tu leży, był wielkim artystą;
Często pił piwo, ale częściej czystą.

Reporterowi.

Tu leży filar maleńkiej gazetki,
W kwestyi dziur w mostach był znawca wielki,
Zmarł, popędzając reporterskie hetki —
Jak ginie dziurka rozdartej pętelki.

Stangretowi.

Lubiony między pany
Był ten człowieczek rzeźwy,
A byłby zawsze trzeźwy,
Gdyby nie był pijany...

Edziowi.

Edzio, zeszedłszy ze świata,
Legł pod tą brzozą cienistą;
Zmarł, mając ledwie dwa lata
Miał zamiar być pejzażystą.



WALERY ELJASZ.

Kazimierz Wielki wśród włościan.

(Rycina wyjęta z „Dziejów Polski“ Dra Augusta Sokołowskiego).

DOBRANI.

Zachodzące słońce złociło konary drzew, rzucało purpurowe błyski na szybowe tafle zamiejskich domków, kiedy na drodze, wiodącej do pewnego miasta w Wielkopolsce ukazał się zgrabny faetonik zaprzężony w parę czarnych kucyków. Powoziła niemi młoda panna w popielatej amazonce i filcowym kapelusiku, z którego powiewały końce białej welonki gazowej i zakrywały, to znów odkrywały oblicze młodej panny zamyślone i chmurne na które padało słońce, muskając pieszczotliwie po jej śniadej twarzyczce o regularnie klasycznych rysach. Czarne jej źrenice mrużyły się co chwila, nie mogąc znieść promieni słońca, które nadaremnie przymilało się do niej.

Nie zachwycił jej piękny zachód słońca, obojętnie przejeżdżała przez drogę przybraną willami i ogrodami, nierzadko także wysoko sterczącym kominem fabrycznym.

Za nią na tylnem siedzeniu, wyprężony i jak automat sztywny, siedział młody lokajczyk. I on nie zwracał uwagi na nic w około; śledził tylko bieg kucyków i ruchy powożącej, która w silnych dłoniach dzierżyła cugle.

Dojeżdżali już do przedmieścia, młoda panna mijając szybko ulice jechała do rynku gdzie stał dom jej ojca bogatego bankiera Silbersteina.

Dom to był pański, urządzony z wygodą i elegancyą w stylu XVI wieku. Nie rzucało się tutaj w oczy bogactwo i złoto, lecz świadczyło tylko o zamożności właściciela, zamożności nie od dziś poczętej.

Jaka była genealogia pana Silbersteina, mniejsza o to, skoro o niej Paprocki nie pisze, a hebrajskie dokumenta nie dla każdego są przystępne i mają prawo obywatelstwa tylko w gronie judaistów. Wiedziano tylko że pan Silberstein został wygnany z Królestwa. Przywiózł z sobą listy polecające do najpierwszych osobistości, i w krótkim czasie urządził dom na wielkopański sposób, a jego kantor należał do najpierwszych. Osobistość jego ze wszechmiar budząca zaufanie, elegancya układu, wykształcenie i dobra znajomość tak języka polskiego, jak i niemieckiego, ułatwiły mu stosunki z ludźmi różnych sfer, a nawet uczyniły go popularnym. Ostatni ten przymiot zawdzięczał filantropijnej swej szczodrobliwości z jaką obdarowywał krajowe instytucye i prywatne stowarzyszenia. Mimo jednak, że starano się wciągnąć go w politycznie zabarwione żywioły, zręcznie wymijał sposobność zamanifestowania swoich przekonań i uchylał się od wszelkiej agitacyi.

Ta naturalność nie mogła się podobać bardziej krewkim ludziom i z tego to powodu pan Silberstein nierzadko spotykał się z wymówkami, lub co gorsza, z szyderstwem dotkliwem, które groziło jego dobrej sławie i sprawiało bolesną przykrość jego córce Żanecie, wychowanej na pensyi w Warszawie, gdzie nauczyła się po polsku myśleć i czuć i na tym punkcie była bardzo drażliwą.

Wracając teraz z przejażdżki do domu, panna Żaneta znajdowała się właśnie w takiem drażliwem usposobieniu, że jaskrawo odczuwała kontrast jaki zachodził między nią, a ojcem, którego przecież kochała gorąco, wiedząc, że po śmierci żony, na nią jako jedynaczkę, zlał całą swoją miłość, że dla niej odrzucił propozycye powtórnego małżeństwa i czuwał nad nią z troskliwością matki.

Usposobienie to przykre wywołało u panny Żanety dzisiejsze spotkanie się z koleżanką z warszawskiej pensyi, która niedawno temu, do rodzicielskiego domu przybywszy, dała jej znać, by ją odwiedziła na letniem mieszkaniu o pół mili za miastem leżącego.

Panna Żaneta zastała tam liczniejsze towarzystwo i zabronić nie mogła, że w rozmowie poruszono kwestyę żydowską żywo obchodzącą społeczność katolicką, nie szczędzono przytem zarzutów izraelitom mniej więcej słusznych, choć tym razem sąd był jednostronny i zbyt surowy.

Z tego to powodu, panna Żaneta jadąc z powrotem do domu, miała twarz chmurną i zamyśloną, co bardzo zmartwiło troskliwego o nią ojca, skwapliwie bieżącego na jej powitanie.

Panna Żaneta przyjęła ojcowski pocałunek z pewnem roztargnieniem, usprawiedliwiała się, że musi zmienić toaletę, i dopiero

za godzinę udała się do jadalni gdzie czekał już na nią ojciec, bo ledwie weszła, kazał lokajowi by podano półmiski.

— Lękałem się, aby cię przyjaciółka twoja nie zatrzymała na noc — przemówił pan Silberstein, przysuwając córce półmisek.

— Nie byłabym na to przystała, toż Henryk dzisiaj przyjeżdża, czy nie tak?

— Więc pamiętałaś o tem?

— Zapamiętałam nawet o której godzinie może być tutaj.

— Jestem ci za to niewymownie wdzięczny. Jest to bowiem gorącem pragnieniem mojego serca, abyście się kiedyś połączyli...

Przyciągnął ją do siebie i w czoło pocałował.

— I jakże ci się podobało u twojej przyjaciółki? — spytał pan Silberstein, gdy znowu zwrócił się do półmisków i rozbierać począł tłustego kapłona.

Lecz panna Żaneta spochmurniała na to pytanie i odsunęła swój talerz.

— Żałuję, że tam pojechałam — odparła krótko.

— Czy cię spotkała od nich jaka przykrość?

Panna Żaneta nie prędko odpowiedziała. Spostrzegłszy dopiero, że ojciec odsunął talerz i zapijał kapłona winem, poczem otarłszy sobie usta, zabierał się do zapalenia wonnego cygara, rzekła powolnie i drżącym głosem:

— Ojcze, tyle razy chciałam cię prosić i nie byłam na to dosyć śmiałą.. lecz to, co dzisiaj u koleżanki usłyszałam, popycha mnie do wyznania, że chcę, że muszę wiedzieć, dla czego taka zawiść panuje tu między chrześcijanami, a żydami, dla czego tę nienawiść prostego ludu podsycają ich prowodyrowie i dzienniki? Dla czego im milszy niemiec i luter od żyda, który przecież jest polskim żydem?

Panna Żaneta mówiła to wszystko z namiętną żywością. Duże swe czarne oczy przykuła w namiętnem i myślącem spojrzeniu do twarzy ojca i tak czekała jego odpowiedzi.

Nie otrzymała jej tak prędko. Pan Silberstein nie był już młodym, dużo przeżył, wiele doświadczył, to też nie miał już tej gorączki słowa i czynu, nie zapalał się tak łatwo do jakiegoś przedmiotu, czy idei, nie poddawał się bezwzględnie wrażeniom chwili. Namiętnych słów córki słuchał z dobrotliwym uśmiechem. Z początku, bolesne zdziwienie odbiło się na moment w jego ciemnych źrenicach, lecz zwykły spokój i powaga wystąpiły na jego oblicze, gdy rzekł:

— Chciałabyś natychmiastowej i krótkiej odpowiedzi w sprawie której lekko, po kobiecemu traktować nie można. Cóż ci odpowiedzieć? Czytujesz dzienniki — masz dowody, jak prowodyrowie tych mas bałamucą opinię swojej owczarni. Rząd patrzy na to spokojnie, bo to zgadza się z jego polityką. Tak było przed rokiem 46 i 48 — tylko że wtedy w Galicyi wystąpiły dwa żywioły jednakiej religii. Chłopi zarzynali swoich panów, a rząd patrzał na to bezsilny. Czy wiedział o tem, że sam użyźniał grunt pod ten zasiew krwi bratniej? I dzisiaj rząd patrzy z zawiścią na wzrastającą potęgę finansową żydów, i dla tego nie broni polsko-katolickim pismom podburzających napaści na żydów. Lud polski stanie się narzędziem socyalistów, gdy przyjdzie bo przyjść musi do „Judenhetzy“, choć może jest w tem nieco prawdy co mówią, że są między nami socyaliści czynni. Lud wyciągnie im z ognia kasztany i poparzy sobie palce, aby potem miał dosyć czasu po więzieniach goić swoje rany.

Pan Silberstein umilkł na chwilę. W wielkiej jadalni zapanowała zupełna cisza. Mrok padał wydłużonym cieniem na dębowe ściany sali, ślizgał się po rozwieszonych tu i ówdzie arcydziełach sztuki rzeźbiarskiej i malarskiej. W środku pod dużym pająkiem stojący stół dębowy, skupiał w sobie silne promienie światła, które łamało się w przepięknych rzeźbach gdańskiej szafy i stołków naśladujących snycerskiemi ozdobami i formą, roboty XVI wieku. Wszystko tu było piękne, poważną pięknością antyków — a te dwie postacie przy stole siedzące, oświetlone jarzącem światłem żyrandoli, łamiących swemi świetlanemi promieniami kryształy zastawy, dostrajały się harmonijnie do otoczenia, klasycznością rysów twarzy.

— Położenie żydów — mówił dalej pan Silberstein — trudniejsze jest dzisiaj i bardziej niepokojące o przyszłości, niż było ono przed wiekami, kiedy w całej pełni kwitnęło ghetto, kiedy palono ich na stosie, mordowano po synagogach, wyrzucano z niegościnnej ziemi germańskiej. Grunt na jakim teraz stoimy, słaby jest i osunąć się może z pod stóp naszych. Dawniej napadały na żydów lwy, lisy, hyeny, lamparty — dziś podkopują byt nasz moralny krety.

— Ojcze! Ojcze! Więc tylko jako żyd czujesz?! Polakiem być nie chcesz? Dla czego w polskim duchu mnie wychowałeś? Dla czego nie broniłeś mi uwielbiać polskich mistrzów

słowa i pędzla? Dla czego pozwoliłeś ukochać przeszłe ich ideały i marzyć o odrodzeniu ich potęgi i sławy? Dla czego ojcze? Dla czego?

— Dla czego? Bo i ja kiedyś, jak ty teraz, gorące miałem serce i głowę zapaloną... bo wierzyłem w to odrodzenie, bo zawierzyłem szlachetności tych, którzy dzisiaj brną w głupocie, zaślepieniu i hańbie, liżąc stopy samodzierzcy... tam gdzie dawniej byli najdzielniejsi, bo pragnąłem być wdzięcznym synem i chciałem po bratersku żyć!...

Nie dano mi!...

— To obca przemoc moskiewska temu winna — przerwała Żaneta prędko.

— Tak sądzisz? To tylko połowa mojej goryczy. A tutaj co? Tu nienawiść, tam pogarda, a wszędzie ziemia podminowana i lud ślepy czeka chwili, aż przytkną lont i ogień buchnie...

Czy wiesz dlaczego przerwana jest nić sympatyi, jaka powiązać nas mogła z Polakami?... Już niema dzisiaj owych zacnych, szczerych panów polskich z zaufaniem składających swe interesa w ręce poczciwych Janklów i Berków, którzy ojczyznę jak Polacy kochali, kochali swoich panów, ale pozostali przy tem głęboko wierzącymi żydami. Oni nie rozprawiali o patryotyzmie i asymilacyi, bo tych rzeczy nie rozumieli, ale za to potrafili być wdzięcznymi, ale byli wierni tym, którzy chleb dawali ich rodzinie.

Dziś, żyd dla przypodobania się zatraca wiarę swoją, zwyczaje swoje. Janklami i Berkami być nie chcą, z pychą patrzą na wszystko, co niższe od nich, nie znają prostoty i pokory swoich przodków. Szatan wiedzy i potęgi zawładnął nimi; pycha zasłania przed nimi jasność wiary boskiej. Izrael miał być ludem religii, a dziś chce potęgą materyi ujarzmić świat. Dopokąd Izrael był ludem wybranym Jehowy i z głęboką ufnością w życie pozagrobowe, umierał za swą wiarę, był silny w sobie, choć na zatracenie wydany. Dziś, mimo potęgi złota, mimo ogromu wiedzy, którą posiedli, zginą, jeśli wyprą się swojej misyi.

— Ojcze! Ojcze! I ty to mówisz ty, tak wolnomyślny i liberalny? Zdaje mi się, że z twoich słów wieje echo rozmowy dziadka naszego Ben Michaela Silbersteina.

— Tak, to echo jego rozmów. Mnie życie wykoleiło z dziedzicznego u nas kapłaństwa. Już nie zagłębianie się w słowie bożem, stało się potrzebą naszego życia, lecz zbieranie i gromadzenie złota. Świat zwraca się znowu do pogaństwa — bożyszczem jego złoto... I jam nie lepszy i dlatego mimo bogactwa szczęśliwy nie jestem. Zostało mi rozpoznanie grzechu, lecz nie dała mi siła woli płynąć przeciw prądowi czasu...

Pan Silberstein urwał nagle, bo w tejże chwili przed dom zajechał powóz, przywożący spodziewanego gościa.

— To Henryk! — zawołała Żaneta.

— Niezawodnie.

Pan Silberstein zadzwonił i wchodzącemu lokajowi rzucił rozkaz, aby przyprowadził gościa do jadalni.

— Ależ jakże można, Henryk zmęczony podróżą! — zauważyła z wymówką Żaneta, gdy lokaj wyszedł.

— Czy Henryk wygląda na znużonego?— odparł pan Silberstein, wskazując na wchodzącego.

Był to młodzieniec dwudziestokilkoletni; brunet, wysoki, niezbyt piękny, lecz o charakterystycznym zakroju głowy; w rysach twarzy miał familijne podobieństwo z Żanetą, byli bowiem kuzynami.

Przywitanie krewnych serdeczne i czułe, nie długo trwało. Pan Silberstein ciągle o coś nowego synowca wypytując, dał znak córce, żeby zajęła się kolacyą dla gościa.

Żaneta wyszła na chwilę, lecz wnet wróciła, a za nią przyniósł lokaj świeże nakrycie i półmiski z mięsem, ciastami i owocami.

Henryk zabrał się do kolacyi z studencką swobodą, był widocznie zdrowy, krewki i miał dobry apetyt, a na bajronowskiego amanta nie wyglądał wcale, jadł i opowiadał i dopiero po dłuższej chwili zauważył zamyślenie Żanety.

— Czy mi się zdaje, czy też tak jest wistocie — zawołał — Moja kuzynka spoważniała w tym roku!...

— Nastroiła ją tak poprzednio nasza rozmowa — rzekł pan Silberstein — Nim usłyszeliśmy, żeś nadjechał, rozprawialiśmy o... kwestyi żydowskiej.

— Moja kuzynka jest naturalnie zwolenniczką asymilacyi i przedewszystkiem Polką! — zawołał Henryk.

— Czy ty nie jesteś Polakiem Henryku — spytała Żaneta.

— Przedewszystkiem jestem człowiekiem — odparł Henryk.

Żaneta nic na to nie odpowiedziała. Nie wiedzieć, czemu straciła ochotę do dysputowania. Milczała.

Przysłuchując się rozmowie ojca i kuzyna, często zwracała się myślą do tych kilku słów,

które Henryk jej rzucił w odpowiedzi na zapytanie czy jest Polakiem.

Miałożby ją i tu spotkać rozczarowanie? myślała. Henryk był Polakiem i z dumą do tego się przyznawał, o tem ona wiedziała. Miałżeby się tego wstydzić teraz, wyprzeć owych uczuć?

Zwątpienie to prześladowało ją cały wieczór, a nawet kiedy kładła się spać, myślała o tem ciągle.

Nazajutrz wstała wcześniej, niż zwykle i była pierwszą w jadalni. Kazała lokajowi przynieść dymiący samowar i sama zajęła się przyrządzeniem herbaty.

Wiedziała o tem, że Henryk w krótkim czasie nadejdzie, znała jego obyczaje z dawnych odwiedzin i teraz rada była spotkać go tu, pomówić z nim o tem, co wczoraj takim niepokojem ją przejmowało, że spokoju zaznać nie mogła.

Nie omyliła się w swojem przypuszczeniu. Wkrótce do jadalni wszedł Henryk i widząc kuzynkę, żywo do niej się zbliżył i z niekłamaną radością witać począł.

— Czy przyszłaś tutaj tak wcześnie dla mnie? — spytał zatrzymując jej ręce w swoich dłoniach, i z uczuciem patrząc jej w oczy — Czy przyszłaś tu dla mnie? — powtórzył.

— Tak — odparła cicho.

— W takim razie dziękuję.

Pocałował jej obie ręce, poczem zaczął się jej przypatrywać. Wzrok jego z lubością ślizgał się po jej twarzy i postaci aż wreszcie przylgnął do jej źrenic.

— Janiu — rzekł cicho, nazywając ją polskiem imieniem, jak to czynił w Warszawie — jechałem tu z rozkoszną nadzieją, że spełni się wreszcie pragnienie mego serca i zostaniesz moją, moją na zawsze. Miałażby mnie ta nadzieja zawodzić? Czytam w twoich źrenicach, że zachwiane już twoje zaufanie, jakie do mnie miałaś. Zmieniłaś się, powiedz otwarcie. Niech nie krępuje serca twego myśl o ojcu, który pragnie naszego połączenia, ani przyrzeczenie, któreś mi dała przed rokiem; byłaś zbyt młodą, mogłaś się omylić i siostrzane przywiązanie brać za miłość...

— Nie, nie!... Tak nie jest — zawołało dziewczę.

— Tak nie jest? Więc mnie jeszcze kochasz?

Ujął znowu jej ręce, przyciągnął ją do siebie i okrywać począł jej usta i oczy namiętnemi pocałunkami. Zdawało się, że pił z rozkoszą słodycz jej tchnienia z ust gorących, że chciał duszą utonąć w duszy dziewczęcia.

Ledwie wydostać się mogła z jego objęć. Zawstydzona, oszołomiona, cofnęła się za stolik od herbaty i zakryła dłonią oczy.

— Janinko, czy żałujesz? — spytał młodzieniec z trwogą — Cóż między nami stanęło? Zdawało się przecież, że nas nic nie dzieli. Równi urodzeniem, majątkiem, wychowani w jednakich zasadach...

— Wychowani w jednakich zasadach — powtórzyła i dokończyła. — Lecz zasady te rozwiał u ciebie czas. Dzisiaj zasady nasze różnią się bardzo.

— W czem?

— W pojmowaniu poczucia obywatelskiego. Jestem polką i być nią nie przestanę. Polska jest moją ojczyzną...

— Alboż my żydzi mamy ojczyznę?

— Polska gościnnie nas przyjęła...

— A teraz pozbyć pragnie.

— Nasza w tem wina.

— Nie całkiem.

— Mniejsza o to, czyja wina; ale ja kocham tę ziemię, kocham wszystko, co polskie i nie chcę, aby wyśmiewano to, co ja czczę.

— Kto wyśmiewa twoje ideały? Wszakże one były i mojemi. W Warszawie na wspólnej ławie z młodymi, jak ja entuzyastami, siedząc, o czem nie marzyliśmy wówczas? Chcieliśmy z posad ruszyć bryłę ziemi. Przed trzema laty musiałem wraz z innymi opuścić to miasto piękne pełne pamiątek, łez i nadziei zawiedzionych. Kilka lat spędzonych w Berlinie i w podróży, zetknięcie się z ludźmi różnych sfer i rozmaitych przekonań politycznych, przerobiły z gruntu moje przekonania. Skoro poznałem przeszłość mego ludu, gdy pokazano mi dokumenta i pomniki ich martyrologii, kiedy wszędzie spotkałem resztki ghetta, wtedy zbudziła się w mojem sercu wielka miłość dla ludu mego. Jakiż kraj mógł być ojczyzną moją? Ojczyzną żydów świat cały, bo go wydeptali krwawemi ślady nóg swoich; na wszystkich końcach świata rozrzucone są kości ich i nigdzie nie zdjęto z ich czoła znamienia wiecznej wędrówki.

— Więc biedny uczniu pruskich nauczycieli dla Polski już nic nie czujesz?

— Polska nieszczęśliwa, do łańcucha przemocy przykuta, posiada wielkie moje współczucie. Pochodzę z ludu, który uciskany, jak nikt drugi, umie cenić wolność wyznania, mo-

wy i ojczystych zwyczajów. Naród uciskany, naród w pętach, jest nam bratni i dlatego...

— Henryku... i ofiarowałbyś co z twoich przekonań dla wolności Polski?

— Dla wolności Polski wszystko ofiarować byłbym gotów, bo ideałem moich przekonań, jest wolność ludów!...

— To mi wystarcza Henryku! to mi wystarcza! — zawołało dziewczę z namiętną żywością, ściskając dłonie kuzyna — co znaczą w obec twego przekonania marne słowa asymilatorów? „Czynu, czynu, naród czeka!" A ty byłbyś gotów czynem dowieść, że współczujesz z nimi. To mi wystarcza i dla tego z ufnością podaję ci moją rękę.

Sama nachyliła się ku niemu, jakby chciała powiedzieć: bierz mnie, oddaję ci się cała.

Ale on tylko ustami czoła jej dotknął, cofnął się o krok i spytał:

— Więc to między nami stało?

— To, nic innego. Wychowana wśród innej atmosfery, czułam duszność obecnego otoczenia. Nie śmiem potępić ojca, bo rozumiem pobudki jego postępowania. Związany interesami — śledzony — musi się trzymać zdala od wszelkiej agitacyi. Mnie niczego nie broni, wolno mi prenumerować polskie czasopisma i dzienniki, wolno mi obcować z Polakami. A jednak... różnice przekonań zawsze stanowią między mną a ojcem pewien wyłom. Nie on temu winien, tylko — zawołała z ogniem — brak posłanników bożych! Gdyby się najdrobniejsza gromadka polaków dzielnych jak pierwsi chrześcianie w pogańskim Rzymie skupili z sobą i widząc jasno przyszłość, złączyli się choćby z kilku żydami również światłymi — również przywiązanymi do Polski, jako rodzinnej ziemi i wspólnie zaczęli działać wśród swoich społeczeństw nad wyświecaniem prawdy — a tem samem nad zbliżaniem się ku sobie antagonistów — to w niedługim czasie, miast wyszukiwania nowej broni do bratniej walki — miłość ojczyzny tegoby dokazała, że stanęliby wszyscy pod jednym sztandarem do moralnej walki czyto z niemcem czy z moskalem! Człowiek, do którego miałabym w przyszłości należeć niepodzielnie, musiałby czuć tak samo, jak ja. U mojego ojca wszystkie porywy młodości spopieliły rozczarowanie i zawody. Myślałam, że u ciebie tak samo. Widzę, że jest inaczej, że podczas kiedy ja objęłam myślą jeden naród, ukochałam jeden kawał ziemi, ty objąłeś miłością świat cały i współczuwasz z każdą niedolą. Więc życie nie zmateryalizowało ciebie, więc umiesz czuć gorąco, a w takim razie szatan niezgody nie stanie nigdy między nami. Będziemy pomagali sobie wzajem. Zostanę wspólniczką twoich idei, a ty kochać ze mną będziesz ten naród, bo nieszczęśliwy i biedny potrzebuje ramienia i rady szlachetnych i mądrych ludzi.

Dziewczę wyglądało w tej chwili jak natchniona kapłanka. Piękna jej twarz promieniała szlachetnem wzruszeniem, czarne jej źrenice świeciły zapałem, purpurowe usta odchylały się w czarującym uśmiechu dobrotliwej słodyczy — i Henryk zapatrzony w jej piękne oblicze, poddawał się czarowi jej uroku. Pochwycił ją też w ramiona i długi na jej ustach składając pocałunek, przemówił:

— Jesteś entuzyastką, ale takie kobiety wiele dobrego zdziałać mogą. Jako żona człowieka czynu, wygładzi taka kobieta wszelkie chropowatości jego umysłu, nie pozwoli mu zmieszać się z błotem i podtrzyma poezyę jego ducha. Taką ty dla mnie bądź zawsze.

Dziewczę uśmiechnęło się tylko, lecz cudowne myślące jej oczy mówiły mu ciągle: kocham cię, boś szlachetny i wzniośle czujesz i myślisz. Inaczej nie zostałabym twoją.

A on czuł to dobrze i mówił jej potem wiele o ludziach biednych i wydziedziczonych, żyjących w jarzmie niewoli i ucisku. Słuchała go mocno wzruszona i przyrzekła pomagać z nim razem tym biednym i nieszczęśliwym bez różnicy wiary.

Aniela Korngutówna.

OBIECANKI CACANKI.

Przyrzekł na klęczkach,
Że gdy się ożeni,
To swej pięknej Dulcynei,
Życie w raj zamieni!
Że będzie tak wierny,
Taki przywiązany.
Jak Abelard w Heloizie,
Wiecznie rozkochany...

Przyrzekła ona,
Że gdy za mąż pójdzie,
Będzie taką towarzyszką,
Że się zdziwią ludzie!
Będzie siedzieć w domu,
Nie biegać po balach,
Zadowalniać się czemkolwiek
I chodzić w perkalach...

Przyrzekał teść przyszły;
Robiąc oczy czułe,
Że dla szczęścia młodej pary
Otworzy szkatułę —
Że sypnie garściami
Dziatkom dla uciechy
„Papiereczków“ z kuponami,
Srebra pełne miechy —
Lecz nikt przyrzeczeniom
Nie uczynił zadość,
Bo obiecanka cacanka
A głupiemu radość...

Klął się Jaś na honor
Że za dwa tygodnie,
Pożyczony kapitalik
Odda niezawodnie.
Klął się na sumienie
Na dziadka i babkę,
Aż poczciwca Jegomościa
Pojmał w tę pułapkę.
Już od tego czasu
Piąty rok ucieka,
A poczciwiec przyrzeczenia
Jak czekał tak czeka,
Nosi w sercu smutek,
A na twarzy bladość,
Boć obiecanka cacanka
A głupiemu radość...

Autor przyrzekał
W olbrzymiej przedmowie,
Że okropnie mądre myśli
W dziele swem wypowie...
Człek mądrości chciwy,
Biegł zaraz z przedpłatą,
Czekał, czekał niecierpliwie
Dzieła — całe lato...

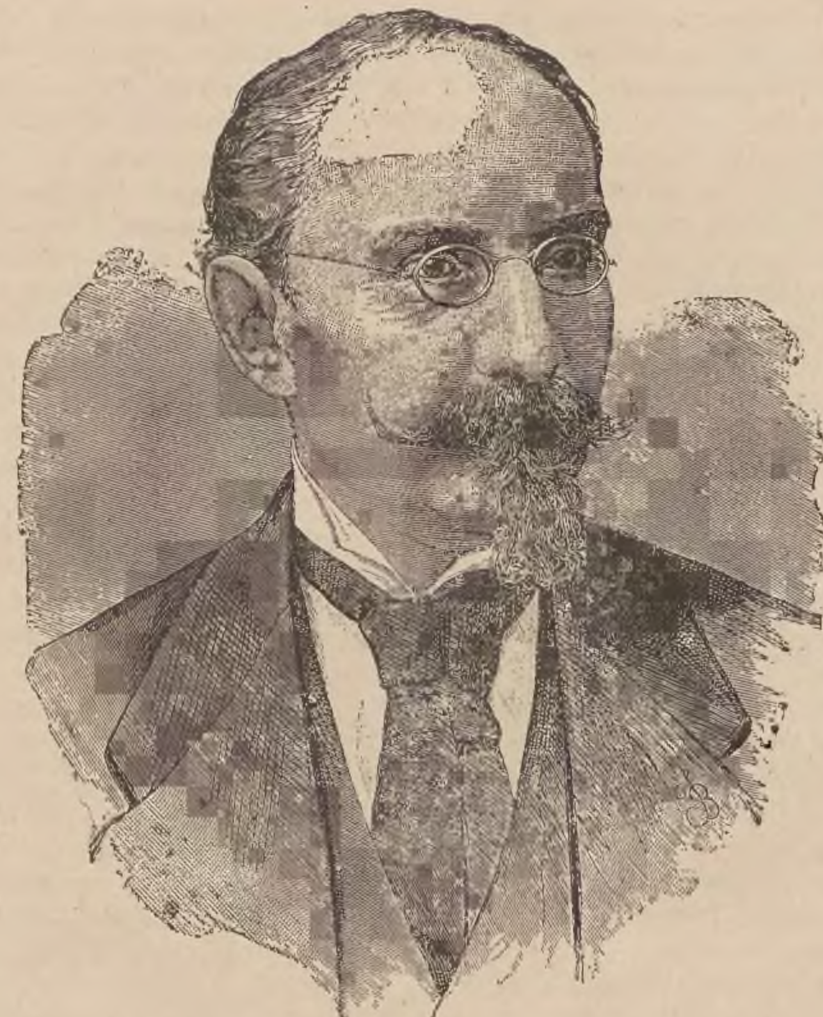
Wreszcie mu przysłano
Bibulastą księgę,
W której mędrzec miał uwiecznić
Wiedzy swej potęgę.
Kupił człowiek dzieło
Nie szczędząc ekspensu,
Lecz nie znalazł nieboraczek
Prawdy, ani sensu.
Tak się przyrzeczeniu
Nie zrobiło zadość,
Bo obiecanka cacanka
A głupiemu radość...

Tu już sens moralny,
Każdy może imać,
Że obiecać gotów każdy
Ale nie dotrzymać!!!

WIERSZ GŁĘBOKI.

(chociaż nie bardzo).

Siedziało sześciu przy biesiadnym stole,
Z piosnką na ustach, z pogodą na czole.
Widział ich krawiec i szepnął ponury:
— Jakże się bawią moje garnitury.
A szewc-filozof, zerknął na filutów,
I szepnął z cicha: sześć par moich butów,
Zaś stolarz wyrzekł: to się bawią trumny,
I ten jedynie miał pogląd rozumny.



JAN CHRYZOSTOM ZACHARJASIEWICZ.

Sławimy bohaterów, którzy siłą swego oręża zdobywają kraje, którzy nadstawiając piersi, bronią praw i swobód narodu, gdy tymczasem poeta, pieśniarz. stokroć więcej wywiera wpływu na społeczeństwo w którem żyje, którego jest członkiem. Dzieje mężów oręża nie zawsze przeżywają ich pamięć, natomiast utwór poety, dzieło człowieka pełnego inteligencyi, natchnionego duchem wieszczym, pozostaje pomnikiem nieśmiertelnym. Oręż niszczy a nigdy prawie nie tworzy, przeciwnie pieśń jest hymnem przeszłości i przyszłości, koi harmonią swych słów, poniekąd jest wyrocznią i przepowiednią a zawsze prawie budzi ducha i zapala do czynów. Zasługa żołnierza uwidomia się, on sam w własnej osobie jest przedmiotem uroczystych owacyj, zasługi poety i pieśniarza nieuznane, ciche, nie rozgłośne. Niejednokrotnie pieśń porusza tłumy, wywołuje uwielbienie, entuzjazm, gdy tymczasem ten, który z swej maluchnej, ubogiej izdebki posłał w świat uczucia, krew

własną z pod serca, który oddał wrażenia swej duszy, przypłaca je osamotnieniem, nędzą i ledwie że po swej śmierci nagrodzony wspomnieniem w pochlebnym nekrologu.

Jan Chryzostom Zacharjasiewicz, którego jubileusz obchodzimy, zaledwie po upływie pół wieku doczekał się publicznej nagrody, publicznego uznania. Stojąc na schyłku życia, gdy najpiękniejsze dni swojej młodości, swego zapału, rozprószył po wszech stronach świata, gdy ręka ta już osłabła i myśl pokryła się mgłą, widzi się nagle ubóstwianym, uznanym jako pracownik pożyteczny, jako godny syn tej ziemi, jako obywatel niespożytych dla społeczeństwa zasług. A przecież ten człowiek cierpiał, cierpiał wiele, żywot jego oniemal męczeński, zasługi olbrzymie!

Zacharjasiewicz ujrzał światło dziennie w r. 1825 w Radymnie, w ziemi przemyskiej. Nauki pierwsze pobierał w miejscowej szkole tak zwanej trywialnej, dalsze w gimnazyum w Przemyślu. Młodzieniec pełen najpiękniejszych przymiotów, czuł gorąco a kochając swoją rodzinną ziemię, nie mógł być głuchym na utyskiwania współobywateli, nie mógł nie przyłożyć ręki do zamiarów mających na celu jej pomyślność. Ta krewkość charakteru wobec ówczesnego rządu, była dlań druzgocącym ciosem — dostał się do Spielbergu. Przez długi czas pozbawiony wolności w celi więziennej uczył się i pracował, temu też zawdzięcza obznajomienie się z literaturą niemiecką, francuską i włoską. Odzyskawszy swobodę wstąpił do Uniwersytetu we Lwowie i oddawał się pracom literackim pod kierunkiem Wincentego Pola.

Wnet też na drukowanych kartach zajaśniało jego imię, jako współpracownika wielu pism. Jakoż w r. 1848 wydawał z Karolem Widmanem czasopismo: „Postęp“. Później w r. 1849 występuje jako samodzielny redaktor, innego znowu pisma p. t. „Tygodnik Polski“. Mimo olbrzymiej pracy nie pozostał za obrębem społecznych idei, co znowu spowodowało jego uwięzienie. Po odzyskaniu wolności po upływie lat trzech, na nowo z Janem Dobrzańskim zabrał się do wydawania „Nowin“. Było to w roku 1854. Nowiny nie trwały zbyt długo, na ich też miejsce weszło inne pismo p. t. „Kółko rodzinne“. Współredaktorem pisma był Aleksander Szedler. Wszystkie prace naszego jubilata cechował szlachetny pogląd, miłość ojczyzny i głębokie poczucie potrzeb społecznych. Jeżeli istnienie wyżej wspomnianych pism perjodycznych nie trwało zbyt długo, nie wina w tem Redaktora ich, ale okoliczności niesprzyjających zgoła wysiłkom literackim. Galicya w tym przeciągu czasu szarpana wewnętrznemi przemianami i rozstrojem, nie miała ani dość czasu zajmowania się literaturą, ani nie sympatyzowała ze spokojem stanowiącym tło owych pism — inne idee, inne cele miało społeczeństwo nurtowane przez obcych, którym marzyło się że praca około odbudowy społeczności jest zwykłą zabawką i że można zbudować gmach nie obrawszy ani odpowiedniego miejsca, ani nie położywszy do tej budowy należytych organicznych podstaw.

Zacharjasiewicz tedy rzucił niewdzięczne pole dziennikarstwa, poświęciwszy się całkowicie belletrystyce, a szereg powieści, jakie wydał poczynając od roku 1850, uwiły dlań wieniec zasługi, jakim obecnie ukoronowany został. Zbyt szczupłe ramy na rozbiór szczegółowy jego dzieł, na ocenienie kierunku jego wdzięcznych prac, czego najdotykalniejszym dowodem to uznanie ogółu, ta skwapliwość w uczczeniu długoletniego literackiego zawodu, to wyczerpanie wszystkich oniemal powieści Zacharjasiewicza, które obecnie stały się prawie białymi krukami. Oto dość długi rachunek żywota literackiego Jubilata. W r. 1853 wyszła pierwsza jego powieść p. t. Renata; w r. 1855 Uczony; w r. 1856 Sierota wielkiego świata; w r. 1857 Sąsiedzi; w r. 1860 „Na kresach“; w r. 1862 Św. Jur; w r. 1863 „w Przededniu“ a wieleż drobniejszych powieści mieszczą pisma lwowskie, krakowskie, warszawskie i po-

znańskie. Mimo coraz podeszlejszego wieku, mimo koniecznego spoczynku, czego wymagał żywot Zacharjasiewicza, nie upuścił pióra z ręki, lecz w coraz to nowych pracach przypominał się polskiemu społeczeństwu.

Takiemi utworami są następne: Zakryte karty; Wybór Posla; Królewskie krzeslo; Czerwona czapka; Chleb, drukowany w roku zeszłym w gazecie krakowskiej „Czas“; Marek Poraj; Tajny fundusz; Chleb bez soli; Noc królewska; Moje szczęście i t. d.

Prace też i zasługi znakomitego pisarza umiała ocenić publiczność i kraj cały przygotowując w dniu rocznicy 50-letniej pracy na polu literatury owacją i wielką uroczystość zbiorową we Lwowie w miejscowem kasynie. Jubilat oprócz mnóstwa depesz z życzeniami otrzymał listy od znajomych i przyjaciół a wreszcie w dniu 15 czerwca 1895 r. na zebraniu wielbicieli jego talentu, złożono mu wieniec srebrny oraz dyplom na członka honorowego Kola literackiego.

Wieniec przeznaczony dla Zacharjasiewicza jest okazalych rozmiarów i składa się z dwudziestupięciu liści, przeplecionych złotemi jagodami, spoczywa zaś na niebieskiej, atłasowej podstawie tworzącej z nim harmonijną całość. Na złoconej naszy, splatającej wieniec, widnieją następujące słowa:

> „Czcigodnemu Janowi Zacharjasiewiczowi, za czterdzieści lat pracy na niwie powieścio-pisarskiej, wdzięczni ziomkowie. Lwów, 15/VI 1895“.

JURKO ŻORSZ

TOWARZYSZ FACHU BUTARSKIEGO.

Typ wschodnio-galicyjski, mało-miasteczkowy.

Opis osoby i charakteru.

Cy w chałupie — cy we dworze —
W budnyj dzień, świonteczny,
Kiel nie ruszon na onorze,
Tom fajn i stateczny.

Bez dzień całyj tłukie zole —
Młotkiem, gnypem dzwonię,
A w nidzieli to si gole, —
Do kościoła gonię.

Na czupryni — modna rura,
Frak po Napuljoni,
Marmozela zyrkni chtura
Ju si zakapłoni.

Ons na wiksi — na sztorc broda —
Spodni mam na halmi,
A zygaryk wim co moda,
Z prawdziwego talmi.

Po mszy święty — przy kościole —
Taljan sy zasmale,
Recht um robie jak na stole
I na ratusz walę.

Naj wi kużdy — kto to taki,
Naj wi — co spodziwa, —
Dwa funduje — dwa kuniaki,
I dwa halby piwa.

Po kuniakach — z po za stoła —
Pańska myśl przybira,
Każy podać — bom nie smoła,
Szachrajskiego syra.

Syr szachrajski — dwa byzrogi —
Rogal, jeszczy piwa,
Jeszczy kuniak — Boży drogi
Głowa mi si kiwa.

Brzeńkła halba — trzasła halma,
Stuł si — krzesło łami,
Żyd uchapił za frak, talma,
A ja ju za drzwiami!!!

Oświadczyny.

Pannu Biniu! przyjszłem biegim,
Serce u mnie klupi...
Ciąglem myślał — krytym ściegim
Kupi cy nie kupi.

Tak ci kocham, jak glanc szkury,
Jak żyd kocha myto,

A pan majster dzie niechtury
Wideński kupyto.

Jestym sobi — ni bądź jaki
Znam fach — taj co szyki,
Mam cylindyr — dwa rajfraki
Inszajsze kunsztyki.

Sto papirkuf po guldeni
Mam tysz i talary,
Faj obyrok, przyodzieni,
Kocham ni do wjary (wiary).

Słodku, grzeczni, — pujdzie życi
Jak w najlepszy smoli,
Ty mi bedziesz szyć podszyci,
Ja przybijać zoli.

A w nidzieli — przypnisz koki —
Kapeljusz na bakir
Pujdzim sobi po pod boki,
Aż zatrzeszczy lakir

Ja w rajfraku z gudzikami,
A ty maj krulowa,
Bedom muwić furt za nami
Hadjunt — Hadjuntowa!!!

Podróż do Lwowa.

Siedzym sobi hej w pałacu,
Cichu sy pracuje,
Wale kołki do obzacu,
Wesuł przyśpiwuje.

Łupu, cupu, — fartuch nowy
Taj micka galante,
Cygarszpicel bersztajnowy
Cygaro sztynkante.

Puskam szluki — frysz majstruje
Dym si gurom wije,
W głowi sobi sztuderuje,
Ta o luteryji·

Rychtyk wczora — dwie niedzieli,
Jak mi śnili szterna,
A majstrowa powjedzieli —
Co to je sekterna.

Postawiłem na numera
Caluskiego blata,
Bom je sobi fajn sztudera,
Taj harystokrata.

Jak dostany wypłat z kasy,
Tysione i tysiency,
Chnet fach całyj — puskam w lasy,
Na pjentach zakrency.

Głowa w gury — rence w boki, —
Jurka wzieni katy,
Megaj na bok — na cwaj kroki,
Ja pan Żorsz bogaty.

Krzyczy z dala — ju na migi,
Daj Szmulku szumpjana,
Daj bilaru, machagigi, —
Taj daj marciepana.

Wszyćko kłania — ja woddrygam.
Z pańska taj do gury,
Bilar sobi longzam. łygam —
Odrucajone szkury.

Szpetyr każe knbinosa —
Podać na stolnicy,
Pytam sobi z podle nosa,
Cy som fjokiernicy.

Bjere ekstra fajedonia,
Gans leżer sie wale,
Całym laufem, — bjegu konia,
Do Lemberku szmale.

Każe jecchać do ratusza, —
Prosto si kiruje, —
A tam jakaś woczajdusza,
Stoji, taj dziwuje.

Ja mu wołam: „daj salony
Taj ze trzy stancyji“,
A wun majby nawidzony,
Woła policyji.

Nim sim zgarnuł, w jednyj fili,
Ratować onory,
Z fajedonia pochwacili,
Do dunkiel — komory!!!

List Jurka-Żorsza z Lemberku.

Libyr Antun! mater Boża!
To ci istoryja!
Twego Jurka, pana Żorsza,
Wziena policyja.

Ledwum stanuł koł ratuszu,
Naj si Lembyrk zwali.
I mnie wzieni wedle uszu —
I blaty zabrali.

Ja sy myślał, co w szlaproku —
Bedy spać w pirzyni,
A tu dostał fest po boku,
Taj i po czupryni.

Pod sykretym ci donoszy,
Przyznajone do grzechu,
Ze szlozami ciebi proszy,
Wybaf z tego pechu.

Jak ci tylo mi zajmili,
Taj po rewizyji,
Glajch protokuł prowadzili,
Zkund — jakiej nacyji.

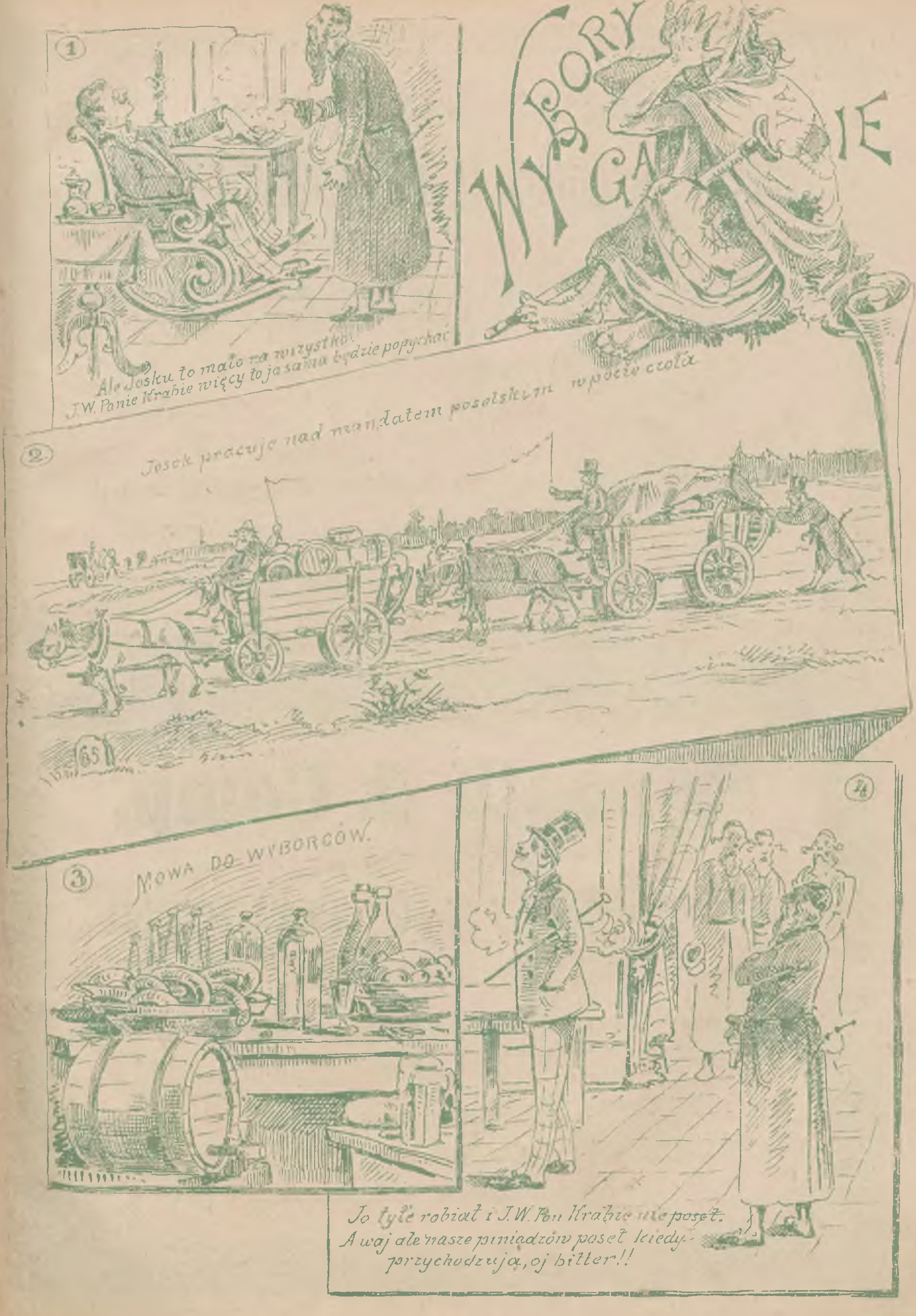
Ja ci tobi — myślał w głowi,
Co to durne floski,
Powjedziałym co si zowi
Pan Żorsza Gajdoski.

Com przyjechał w Lembyrk sobi —
Kupić tujalety,
Sprawić trochu garderobi,...
Rospatrzyć honety.

Szczem nie skończył z arakterem,
Ani co sy życży,
Jużem byłem pod numerem,
Na drewlanyj pryczy.

Wud złodzieja — machabunda,
Taj wud hatentaty,
Wszyscy krzyczom — cała runda,
Żym dzieś grypsnuł blaty.

Siedzym sobi — hej Lazara
Z baciary do kupy,


WYBORY
GA
IE
1
Ale Josku to mało na wszystko!
J.W. Panie Krabie więcy to ja sama będzie popychać
2
Josek pracuje nad mandatem poselskim w pocie czoła
65
3
MOWA DO WYBORCÓW.
4
Jo tyle robiał i J.W. Pon Krabie nie poseł.
A waj ale nasze piniadzów poseł kiedy-
przychodzują, oj bitter!!

Chlipam mjasto faj bilara,
Z szalki wasyr — zapy.

Libyr Antun! muj galanta,
Kamraci muj złoty,
Pujdź naj zara askulanta,
Naszmiruje noty.

Naj napisze — com nie znajda —
Szarf do policyji,
Com ja gezel Jura Gajda,
Wygrał w luteryji.

A panowi askulańcie,
Dalibug ni kłami, —
Najmudniejsze sprawje fancie —
Z złotymi bortami!!!

A panowi askulańcie,
Dalibug ni kłami, —
Najmudniejsze sprawje fancie —
Z złotymi bortami!!!

Pan Żorsza na spacerze.

Jedyn jeszcze — naglik drugi, —
Kilka, paru stegny, —
Potym fertyk na wusługi,
Na szpacyr pobjegny.

Pajtalony w piekne graty,
Westa hałatowa,
Rajfrak wcienty — naj go katy,
Krzcinka bajbusowa.

Reńkawiczki hażurowy, —
Krawajt złotym szyty,
Kapileusz rajn ryżowy,
I komnirz wodkryty.

Idym sobi — bez ulicy,
Fest nogom stempuje.
Od nichcenia zwracam licy —
Cy chto nie dziwuje.

Inum — ledwum — przez urazy,
Chciał wspomnić pamjeńci.
W oczach mi si maj obrazy, —
Ja skreńcił na pjeńci.

Chciałym krzyczyć — gwałtu głowa!
Uciekać po świeci,
A tu krzcinka bajbusowa,
Skacze po chrebeci

Trocha krokim, trocha chody
Uciekłym do lasu, —
Dzie si wszyski gminny trzody,
Taj żydoski paso.

Tu rechtelno wyświciło,
Tu prawdy wodkryto,
Co to mnie się ni tyczyło,
Taj innego bito.

Stoji tera meży woli —
Cilenta, taj krowy, —
Pytam siebi — cy mi boli,
Maruda, cy zdrowy.

Macam sobi pajtalony —
Macam pod rajfraki, —
Chrysty Jezu — w ale strony,
Same dziury, taki.

Masz ci szpacyr — pari — mody,
Masz ci babo roki, —
Tylo razem, tylo szkody, —
Jeszcze bolom boki!!!

Piknik pana Żorsza.

Duchim kończy sztybilety,
Wbiji dwa sztyfciki, —
Potym robi tujalety —
Idy na pikniki.

Ju kupiłem biletony,
Jantrej dałem swoje,
Jeszcze fila — jak z hambony —
Fiksum — fertum stoje.

Brudka, onsik — trocha w szpicy,
Z parfunem fusteczka,
Prezentuje kole świcy —
Jakoby lajeczka. (l a l e c z k a)

Tychtum, dychtum—szpacir-kroki—
W reńku parasoli,
Staje w szali (s a l i) bjore w boki,
Kuplimenta smoli.

Zyrkam sobi — tak z bomtonem —
Nichcency frapante,
Wszystko nobyl — taj z ryzonem..
Gans um gar galante.

Świcom w kontach lampijony, —
Boda wojskowana,
Na okoli foteljony —
Deka maluwana.

W foteljonach — siedzom dami —
Chabalery stojom,
A w ankirzu za stołami,
Starsi trunki dojom.

Śliczno, piękno — gra muzyka —
Nogi aż si śmiejom, —
Ide dzie ma machniefika,
Puskam si kolejom.

Z gracjom, szykim — wzion w ramjona,
Ranżeruji walcy,...
Wtem zaszpotał, — padła wona,
Ja fiknuł na palcy.

Gwałt, harmidyr, — rety, — wody!
Na przeróżne głosy:
Chcem ratować hala — mody,
A tu hap za włosy.

Ten za czaper — reńkom ima, —
Drugij w kark mi łata,
Inszyj fraka mi si trzyma...
Panna woła: tata!

Naj was dundyr razem trzaśni —
Flujenca po moli!
Dałem nura w sam czas właśni,
Zbyłem parasoli.

Mam nauki, — maj z chruniki —
Bendy mjeć w pamjeńci,
Wszystki modne machniefiki,
Chturym w głowi kreńci!!!

Podróż pana Żorsza do Hodowicy.

Jestym majstyr co nilada;
Mam chłopcy, gezele,
Pełna u mni szubilada —
Statkuw rużnych wiele.

Piekny domek z sztakitami,
Nobel wokiennicy,
Całyj szalon z putretami,
Magil, magłownicy.

Wszystko super hajleganty —
Na gar ali strony,
Jednyj nima klajnikanty,
Majstrowy taj żony.

Chociek rzeknonć — bez zyrkadła —
Jestem malowania,
Dola lecta mi przypadła,
Wedla zakuchania.

Co si kopny, — myśle bedzie:
Do jakiej frajliny,
Jij ju idom zapowjedzie,
Lebo sprawja krzciny.

Donyr — wetyr — niboraka —
Chodzym maj skażony,
Daje na mszy pułtoraka,
Taj na hantyfony.

Na ofjary daje bogom —
Milkercowy świcy,
Ofjaruje bosom nogom,
Pujść do Hodowicy.

Ostawuje dum — arsztaty,
Zbiram tujalety,
Bjore w reńkie kij seńkaty,
W drugom sztybilety.

Bjore ksionszki wołtasz złoty —
Świencone gromnicy, —
Idy niosonc na pjechoty,
Tłumak na palicy.

Słunko pjecze — ja wandruje —
Ni patrzonc na strony,
Lichtaniji przyśpiwuje,
Taj kiryle-zony.

Ju wieczorem — ju zmirkało —
Przy rogatce staje,
Spoziram sy wokazało,
Jak panu przystaje.

Chapcyzniki mi pytajom —
Co mam do wopłaty, —
Ludzi na mnie spoglondajom,
Majby na hopraty.

Szturknuł jedyn po enzełku, —
Wybił paru dziury,
Taj wpuskneli do Lemberku —
Naj im podrze skury.

Idym sobi medytruje,
Wstydam si com bosy,
A tu nara dolatuje
W ucho różne głosy.

Maufa, maufa — ktosik woła!
Drugij mu z ryzona:
To nie maufa — durna smoła,
Szak nima wogona.

Jakijś palcym — chturyjś kijom —
Macnuł mi po boku;
Ja ni wjedzonc za co bijom,
Ucik w galop-kroku.

By wjedziano com pontnika,
Idy w Hodowicy,
Otworzyłem wołtarzyka,
Zapalił gromnicy.

Wszyscy świeńci, — koniec świata,
To ci fanabryji!
Dokul krzyczom — to warjata,
Fort do policyji.

Durno modli — fajn z partasym —
Nicht si ani pyta,
Odsyłajom mi ciupasym,
Taj koniec — taj kwita!!!

Samobójstwo Żorsza.

Ju nieżyje — ju umiram,
Takie breweryje,
Chnet si piekni poubiram,
Truchcizny zażyje.

Tu je hałun, — tu kanfora —
A tu szara maści,
Szcze dyjachil,... potym fora
Wuciekam napaści.

Wże si kładny, z wudkom doje —
Rużne gradencyje;
Na kszysz składam rence moje...
Szcze trochu, — nieżyje.

Jasno świci si gromnica —
W brzuchu coś mi kreńci, —
Naj wi cała wokolica...
Jezu! wszyscy świeńci!

Gwałtu rety! gwałt chulera! —
Japtyki, duchtora!
Gwałtu! boki mi rozpjera,
Rety, rety, — zmora!

Oj jej hałun! — jej djachili,
Chto katolik rety!
Dusza wyńdzi w jednyj fili, —
Telbuchy wymjety!

Aj jaj maścia! gwałtu szara!
Ontroby mi spali,
Nim wostatnia świśni para,
Nieści do szpitali.

Ju niebendy — daje szyje,
Umirać na trutki,
Taj nibendy — dokil żyje
Wjencyj dojać wudki.

Boże ratuj! Pannu świenta!
Naj łaska przyleci,
Naj szcze żyje teligentna,
Bidnyj Żorsz na świeci!!!

A. Kles.

KRUGOM DURAK.

Pamiętny w dziejach narodu polskiego rok 1863, tak jest obfity w smutne, bolesne — ba nawet i mordercze sceny — pastwienia się moskali — że gdyby okrucieństwa te zebrać i zestawić się dały — przeraziłyby i przejęły świat cały zgrozą!

Duma narodowa, wiara w świętość sprawy — to jedyny oręż, którego wróg ciężki nie zwalczył i nie zwalczy! Daremnie się siłą Pobiedenescowy, Orzelscy, Apuchtiny i cały zastęp posiepaczej psiarni, im więcej presyi, prześladowania — tem mocniej hartujem się, wytrwamy — by prędzej czy później zmartwychwstać!

Powtarzać smutne sceny, odbliźniać zadane rany — nie miejsce tu, natomiast przytoczę fakt — że rozpacz niekiedy — szuka odwetu w dowcipie — żądłem tem tnie obosiecznie i daje pogląd umysłowego poziomu, zastoju — moskiewskich czynowników!

Pod koniec r. 1863, moskwa ustanowiła po miastach i miasteczkach — tak zwanych naczelników wojennych okręgowych. Atrybucya ich była donośna. Aresztowania, kontrybucye, rewizye domowe, wydawanie paszportów, prześladowanie kościoła i w ogóle to wszystko — co rozwścieczona zajadłość, polakożerstwo — wymyśleć może! Takie możnowładztwo naczelników wojennych dostawało się w ręce pułkowników, majorów — patentowanych rozpustników i opojów!

W miasteczku B. gubernii lubelskiej, potentatem takim — mianowany był major Azowskoj, modelowy osioł — pijanica!

Urzędowanie rozpoczął — od prześladowania żałoby. Kobiety w czarnym stroju nazywał: „*szczurowyja traurnice*“ (szczurowe żałobnice) i zdarzało się że „w prisustwii“ (urzędzie) kozactwo zdejmowało suknie — nie szczędził przytem powtórzyć się tu nie dających epitetów!

Jeżeli przedłużało się nabożeństwo, wysłany „wystowaj“ (ordynans) wkraczał do kościoła, przerywał księdzu mówiąc „dowolno — domoj“ (dosyć, do domu). Stękali miejscowi, unikała okolica, słowem miasteczko wyglądało jak pustkowie. Żalić się, przedstawiać nadużycia — nietylko że nie pomogłoby — lecz przeciwnie — zajadłość by się wzmogła.

Wśród miejscowych był niejaki Wiśniewski asesor sądowy, człowiek nader popularny — dowcipny — w towarzystwie pożądany. Otóż W. postanowił zakpić sobie publicznie z srogiego a głupiego moskala i uprzedził tylko znajomych — by mu nie brano za złe — jeżeli uda mu się zbliżyć do „Krugom duraka“, którym tak pocichu nazywali wszyscy majora Azowskiego.

Azowskoj, po wytrzeźwieniu, zwykle pijał na ganku herbatę — a mając na zawołanie kozactwo — zatrzymywał przechodniów i wedle usposobienia i woli — badał, wypytywał.

Pewnego dnia W. umyślnie przedefilował przed gankiem i ukłonem ku ziemi, tak kapeluszem jako i całą postawą — zwrócił uwagę posiepaka.

— Hej! siuda — szczur!

W. czekał tylko tego, staje z pokorną miną, obnażoną głową a zapytany:

— Kto ty takoj? czem zanimajeszsia — wymienił nazwisko, urząd — ciągle uniżenie kłaniając się.

Podobało się to moskalowi.

— Sadiś — a skolko połuczajesz żałowania? (jaką pobierasz pensyę?)

— Skromną, bardzo skromną, 400 rubli rocznie!

— Tfu! kakoj że ty czynownik (urzędnik) u mienia czaj, tabak, oczyszczennaja (wódka) bolsze stoit (więcej kosztuje).

A ty siemiejny (familijny?)

— Niestety! żona dziatki!

— Wot biedniaka — a wierno ty był w lesu?

— Nie, ja z Podlasia.

— Praklatyj szczur! skaży pryjamo (otwarcie) był w lesu — a nie „pod lesom“. Wańka! padaj jemu stakan (szklankę) czaju.

Dobrze idzie pomyślał w duchu W. i w możliwy sposób przedłużał rozmowę.

Moskal rozumiejąc, lub nierozumiejąc — słuchał, popijał, a gdy jak zwykle każdemu pijanicy odbijanie na zbyt głośne dokuczać

zaczęło, uderzył się w piersi, przeżegnał trzechkrotnie i wyrzekł:

— Wot, dusza z Bohom rozgawarywajet, ubierajsia damoj (wynoś się do domu).

Posłuszny W. pożegnał zwierzę, a niesłychanie zadowolony z zawiązanej znajomości — układał plany dalsze. Rychle był codziennym gościem, spoufalił się udawanem pochlebstwem, potakiwaniem — oszołomił moskala tak dalece, że nieraz, gdy się opóźnił — posyłał po niego i witał serdecznie.

— Zdrastwuj lubieznyj! czto szłyszno nowieńkawo (co słychać nowego) zwyczajne było powitanie.

— Ot bieda panie naczelniku! czekamy zmiłowania.

— Niet proszczenia! wy miateżniki, gosudar imperator nie pomiłujet (nie przebaczy). A czytał ty dniewniki? (gazety) Iewropa udiwlajet (podziwia) ruskoju polityku!

I ma co podziwiać — ot właśnie, warszawski dziennik — powtórzył artykuł Hercena.

— Kto je to Hercen?

— O! to pierwszy polityk, duszą i sercem oddany Rosyi!

— Maładiec! (zuch) a cztoże on razkazywajet? (co on pisze).

— Dowodzi, że Rosya to pierwsze mocarstwo pod względem obszaru, ludności, nietolerancyi.

— Czto je to nietolerancyi?

— To znaczy . . . niczego nie wolno!

— Da, da! pałożitelnyj zakon nie Izia!

— Słowem, kończył W., Hercen tak motywuje, że nikt mu nie śmie zaprzeczyć. Pisze on, że rosyanie — to wybrany naród. Bóg ojciec ich stworzył, Syn boży odkupił — a chociaż Duch święty nie oświecił — dadzą sobie radę!

— Da, da! eto preświataja Trojca, eto nasza!

Zamało było jeszcze, W. dalej przemyśliwał i rychle jak zwykle powitany „Zdrastwuj lubieznyj — czto nowieńkawo“?

Podawnemu panie majorze! chyba to jedno, że dzisiaj miałem sen.

— Son, son! kakaja to lubopytnaja (ciekawa) sztuka?

— No! śpiąc marzyłem, śniłem.

— Ponimaju, ponimaju! rozkazywaj! (opowiadaj).

— Śniłem, że z panem majorem poszliśmy na spacer za miasto.

— A! eto wierno guliat! Tfu! kakoj to son?

Za pozwoleniem, proszę nie przerywać — to początek. Otóż idąc, rozmawiając o tem i o owem, przez nieuwagę wpadamy do dołów, to jest jam głębokich. Ale, jak to na jawie — tak i we śnie, różnica między nami była nader wyraźną. Pan major z racyi wysokiego urzędu, nieskazitelnej służby — wpadł do jamy napełnionej czystym wonnym miodem, ja zaś przeciwnie — pełnej nieczystości, fecesów i cuchnącej!

— No! kakże ty chatieł? Czynom (stanowiskiem) mieżdu mnoju — a taboju niet srawnienia (porównania).

W. stosownym giestem i pokłonem przyznał zupełną racyę i ciągnął dalej: —

— No, ale z tej jamowej sytuacyi, musieliśmy się wydobyć — a następnie począł jeden drugiego lizać.

— Czto eto lizać?

— Oto tak, wyciągając język W. wytłómaczył moskalowi.

Oprzytomniał, sponsowiał i zrozumiał.

— Ach! ty mierzawiec, szczur, padlec, przypomniał mu coś o matce.... paszoł won i zamierzył się!

Na szczęście, przytomny W. trzymał się z dala, chciał się tłómaczyć — ale gromkie „małczaj“ zamknęło usta, powrócili każdy z osobna do miasta, moskal rozwścieczony, a W. uradowany.

Nie koniec na tem. Po upływie dni kilku, W. chociaż mu odradzano, wybrał się spacerem, przedefilował około kwatery moskala — oddał ukłon, pewien zawiązania rozmowy.

Nie mylił się. Moskal nawykły do jego towarzystwa — tęsknił, strawił urągający żart popił go wodoczko i puszczając w niepamięć— pierwszy odezwał się:

— Wiśnieskoj! siuda. A cztoż ty apiat (znowu) imieł son?

— Panie naczelniku! raczej chętniej pozbędę się języka — zanim coś podobnego opowiadać poważę się. Szanując wysokie stanowisko i osobę p. majora, nic dziwnego, że na jawie i we śnie — marzę tylko o nim.

— A! ty apiat (znowu) snił? no skaży czto snił?

— Za nic, nie poważę się, milsze mnie i droższe względy, łaska pańska — niż sen, a następnie gniew srogi!

— Niczewo, eto pustiaki (żarty) ja nie budu sierditsia (gniewał) ruczaju czestnem słowom (honorem). No czto snił?

W. nibyto długo się wachał, ale ulegając ponowionemu rozkazowi począł:

— Śniłem, że byłem w niebie.

— Czto ty! w niebie! kuda tiebie w niebo!

— A więc nie kończę, bo zaledwie zacząłem — już p. major unosi się gniewem.

— Winowat! razkazywaj! (opowiadaj)

— Niebo, to gmach wspaniały, drzwi, okien nie zliczyć, lśni złotem, kamieniami. Chodzę w prawo, lewo, pukam, stukam — aż wreszcie po upływie godziny — trafiłem na wejście. Klucz dwadzieścia pięć razy obrócił się, skrzypnęły zawiasy, w progu ukazał się Piotr święty.

— Eto nasz światyj Piotr, każetsia (zdaje się) czto on rodstwiennik (krewny) naszewo niezabwiennawo (wiekopomnego) gosudara imperatora Pietra wielikawo. Ja widieł jewo na kraskie (obrazie) sowsiem pohożyj (zupełnie podobny) wtrącił moskalisko.

— Ja to samo zauważałem, ale do rzeczy: Otóż zameldowawszy kto jestem, wpuścił mnie wewnątrz — nakazując spokojne zachowanie, bo w tej chwili Jezus Chrystus drzemał.

— Addychal! addychał! (spoczywał) na wierno.

— Stałem jak wryty. Naraz dyżurny melduje, że Polacy w Warszawie zaczynają buntować się.

— No da cztoż! skaży! skaży!

— Jezus Chrystus otworzył oczy, machnął ręką i ponownie usnął. Rychle dyżurny jawi się ponownie i oznajmia: że ubierają się w czamary, kontusze, rogatywki — zbierają gromadnie i śpiewają „Boże coś Polskę“! I tą razą Jezus Chrystus wysłuchał raportu obojętnie i dalej spokojnie drzemał. Zadziwiła mnie powolność i lekceważenie tak wielkiej sprawy i gdy nad tem rozmyślam — wpada z łoskotem po raz trzeci umyślnie z Warszawy wysłany kuryer, zadyszany, opylony i mówi: Bunt stał się już jawnym, strzały zamienione i że p. major z całym batalionem komenderowany został dla uśmierzenia niepoprawnych. Jezus Chrystus usłyszawszy to, zerwał się na równe nogi i zawołał: Piotrze! to prawdziwe nieszczęście — hej żywo! podajcie mnie buty — bo pewnikiem głupstwo się stanie.

— Ach lubieżnyj ty Wiśnieskoj! Eto wiernoj son, hospod Boh znajet szto ja maladiec, on mienia naznaczył na uśmierenje (uspokojenie) warszawskich praklatych szczurów, buntowszczyków i wierno dałożył ob etom gosudaru imperatoru! Spasibo jemu — spasibo! Począł W. ściskać, prawie dusić. Moj gołubczyk, druhu moj! hej Wańka — padaj butylku szampanskawo — skarej!

Odtąd W. był stałym gościem, miał przewagę nad moskalem, niejednokrotnie hamował przystępy dzikiego gniewu i niejednemu wyświadczył dobro — uwolnił od prześladowania, zawziętości, słowem stupajka złagodniał.

W jakiś czas, niespodzianie, zjawił się generał G., dawny druh, ziemlak (ziomek).

— Zdrastwuj lubieznyj! ja imienno (umyślnie) odprawiłsia pozdrawit tiebie Andrej Iwanowicz!

— Major pod ciągłem wrażeniem snu rozumiał, że generał na przedstawienie Jezusa Chrystusa — przywozi mu od cara nominacyę na naczelnego „uśmierytela miateży“. Z całą zatem hojnością podejmował lubieznawo, kieliszki zmienił na szklanki, a gdy już dobrze podkutili wyrzekł:

— Ja nadiejuś (spodziewam się) Władimir Pawłowicz, czto czut, czut (rychle) pałuczu wieśma dastojny czyn (wysokie stanowisko) i argumentując oczekiwanie opowiedział w zaufaniu sen Wiśniewskiego.

Druh rozumniejszy nieco, a może z zazdrości twierdził — że Polak zadrwił, lecz major przywiązując całą wiarę w przepowiednię snu, dumał, rozważał, a potakiwając sam sobie szeptał: „eto nieprementno, ja geroj (bohater) mnie hospod Boh naznaczył dostojnikom“.

Wiśniewskiego coraz z większą uprzejmością przyjmował, a po odjeździe generała przywitał jak przyjaciela pytając:

— Eto wierno (prawda) czto ty był w gostiach u Isusa Chrysta?

— Byłem.

— No jeśli był — to znajesz dorogu w niebo?

— Znam.

— Skażу imienno (mianowicie) kakim putiom probratsia tam?

— Najprościej na Litwę — potem na Żmudź a stamdąd już bardzo blisko.

— Haraszo! wot — znajesz, my tam odprawimsia (pojedziem). Ja żełaju liczno zawiesti rozgawor z Isusom Chrystom. U mienia dwojka woranych żerebcow — sadimsia i pajediom wmieśtie. Zawtra w piat czasow utra marsz — no tolko, pomnij nikomu nie razkazywaj ab etom!

Nie ma rady pomyślał w duchu W., nie stracił jednak fantazyi i w oznaczoną godzinę zjawił się — gotów do podróży. Konie osiodłane, objuczone prowiantem, flaszkami z wódką, papierosami, już czekały; zapas był duży, gdyż major mówił: „Ja haczu ugostit Isusa Chrysta, Piotruszku i wsiech świątych, puskaj (niechaj) ani znajut czto Azowskoj, wojenny i naczalnik — ugaszczajet (podejmuje).

Siedli i odjechali.

W tydzień wrócił major — ale sam, towarzysz przepadł — nikt go już więcej w miasteczku nie zobaczył. Ponowiło się dawne — z większą jeszcze zajadłością prześladowanie — stał się tygrysem, a kiedy pijanica dobrze podchmielił — zwykle uderzał pięścią w stół, wymachiwał pałaszem, mierzył z rewolweru i mówił sam do siebie — bez ładu i sensu.

— A ty miatieżnik! szczur! ty zaszutił (zakpił) z mienia! Generał panial etu sztuku— ja stalsia osłusznym, (nie słuchałem) a ta praklataja swołocz czto zdiełał z somnoju! Podażdi! podażdi (czekaj) Wiśnieskoj, ja tiebie zachwaczu (złapię) no a tagda nie ujdiosz— jej Bohu nie ujdiosz! budu kaźnit!

Takich to smorgończyków, przedstawicieli władzy i rządu — było, jest i będzie — wielu, bardzo wielu w caracie!

Rosya to plenna gleba — rodzą się „K r u g o m d u r a k i“ a w danej chwili po ukazu— wyradzają się z nich „nastojaszczyja s u k i n y s y n y.

ROZMAITE ROZMAITOŚCI JEGO DJABELSKIEJ MOŚCI.

Rady, wróżby, przypowieści
I przysłowia, które mieści
Każdy miesiąc bez wyjątku
Czy na końcu, czy z początku.

Styczeń.

Na nowy rok — dobrze pić bok.
A na Trzech królów, pij to co z ulów.

Na *święty Wincenty*
bywa często młodzik [1]) ścięty [2]).

Nie każdy Wikary ma na imię *Hilary*.

Jeżeli w zimie będą noce długie, to według Falba będą w lecie dni znowu takie.

Urządza się w tym miesiącu obławy i wielkie polowania na łosie, jelenie, sarny i posażne panny. Kwiczoły gapią [3]) się na poły lub sidła. Krzywonosy wylęgłe w Galicyi stadami przeciągają i sadowią się po pajęczynach zwanych powszechnie piwiarninami, szykami i t. d. Na rószczki lepowe złapać się niedadzą.

Dobry *Antek* w zimie.
Nie gorszy w *Czerwiecu*;
Jak się spije — drzymie
W słonku czy przy piecu.
Gdy co w gardziel chluśnie
W dzień, czy porą nocną;
Nigdy on nie uśnie —
Ma łepetę mocną.

Dobre i *Antosie*,
Tak w lecie jak w zimie;
Tylko muchy w nosie
Miewają olbrzymie.

Uwaga. Miesiąc ten nazywa się *Styczeń* dlatego, że się styka z rokiem starym. Tak kawalerowie jak i panny miewają w tym miesiącu

Omyłki drukarskie: Zamiast [1]) *młodzik* powinno być *mrozik* ([2]), zamiast *ścięty* — *cięty* — ([3]) *gapią* — być powinno *łapią*.

ogromną chęć do *tykania* się — co im też konsystorz pozwala.

Nulla regulla sine excepcione. W Krakowie jest adwokat Dr. *Styczeń*, który nie tylko z przeszłorocznymi klientami dziś się styka — ale będzie się stykać i z przyszłorocznymi — czego mu szczerze życzy „Sokół“ — a inny ptak gnieżdżący się w Radzie miejskiej wcale inaczej myśli.

Na Luty.

Jeżeli chcesz mieć dzieciarnię liczną
Ożeń się tylko w Matkę Gromniczną.

Po *świętej Dorocie* uschnie chusta na błocie (¹).

Od *świętej Katarzyny* nie prześladuj już pie-
[rzyny (²).

Zrazy do szczepienia należy w tym miesiącu zdejmować z drzew owocowych — a młode drzewka przesadzać. Kto drzewek niema, może zrazy zdejmować z talerza — a sprowadziwszy świeżą krowiankę ale tylko z apteki K. Wiśniewskiego dać ją samemu sobie szczepić.

Uwagi dla leśników i myśliwych: Jeżeli stare drzewa w lasach zostały zwyczajem galicyjskim dawno żydkom sprzedane a więc wycięte — należy przy pomocy lunety kupionej n. b. w magazynie Biasiona, skrzętnie wyszukiwać miejsca młodemi drzewkami zalesione i takowe przerzedzać wycinając grubsze na własną rękę — ażeby cienkim nie wypijały soków ziemskich (³).

Wstydliwe zające puszczają się w kopierczaki — a lisy korzystając z tego lenią się i tracą swoje futra. W ogóle kto się leni — ten choćby i futra nie stracił (z tego powodu, że go nigdy nie miał), niech nie naśladuje zająców — aby w miłosnym zapale resztek ubioru który jako tako wygląda pod paltotem — nie oddał tandeciarzom,

bo luty — każe podkuć buty...
czyli, że do wiosny daleko jeszcze!
więc zapał miłosny, z przeziębienia dreszcze
Jak marynatę zamrożą i suchotki stworzą!

Jeżeli w lutym naliczysz pięć piątków — to pamiętaj że to jest rok przestępny — więc i serduszka panieńskie są przystępne — jak młode kurczątka.

Znowu drukarskie dziwolągi: (¹) powinno być na płocie. (²) Czytaj zwierzyny nie pierzyny. (³) Znowu błąd. Czytaj ziemnych.

Na Marzec.

Jeżeli śniegi spadną po *świętej Gertrudzie*
To gotowi brodzić i po śniegu ludzie.

Na *świętego Grzegorza* idzie zima *od* morza.

W tym miesiącu przypada wiele zaćmień na niebie i ziemi. Szczególniej one się uwidoczniają w mózgownicach ludzkich — a to z powodu alkoholu nadmiernie używanego, porównania dnia z nocą i skłonności do politykowania: o tureckiej wojnie, drożyźnie, podatkach, loterji, cholerze i korzyściach W. Postu.

Jeżeli masz grunta dobre — to je zoraj — zasiej — i spokojnie czekaj żniwa. a jeżeli nie masz gruntu pod nogami własnemi, to się połóż na cudzym i także czekaj.

Wystrzegaj się w tym miesiącu polowania na myszy knechtów stańczykowskich—bo w lecie namnoży się ich więcej. Bądź grzecznym dla żydowskich panien — mów im że jesteś patryotą polskim. W końcu miesiąca mów po mieście każdemu żeś zaprenumerował „Głos narodu“ — że „N. Reformę“ czytujesz codzień od *A* do *Z*— a bez przeczytania „Czasu“ wcalebyć nie usnął— tymczasem zaprenumeruj na seryo ale sekretnie N. Fr. Presse. z trzeciej ręki, a okrzyczą cię gorącym Polakiem i postawią na liście kandydatów do Rady Państwa.

Na Kwiecień.

Jeźli w dzień *Leony* żyda (¹) nie widać
To można bydełku resztę paszy wydać.

Zjadłbyś człeku kiszkę
Na *świętą Agneszkę*,
Ale pościć trzeba
Pragnąc iść do nieba.

Na *święty Wojciech* zlatują bociany
I młodym mężatkom znoszą marcypany.

Według Don Juanów galicyjskich zdania.
Najlepsza w tym miesiącu pora polowania:
Na słomki, jarząbki, gęsi i gąsięta...
I na smaczne *baby* w Wielkanocne święta.

Mówiąc o smacznych babach, pozwalam sobie dać Szanownym Czytelnikom przepis stary, który wyczytałem w kalendarzu z roku 1777 —

(¹) Znowu błąd. Powinno być „wrony z żyta“.

na *placek* marcypański — który zawsze figurował w święta Wielkanocne na stołach arcypańskich pra-pra-pra *babek* teraźniejszych stańczyków w gronie świetnych *babek*.

Weź kwaterkę wina i kwaterkę piwa ale ciepłego i dołóż do tego dla smaku różnych zagranicznych korzeni, składających się z kilku zużytych frazesów o ludzkości, społeczeństwie, narodzie, ojczyźnie i rodzinie. Korzenie te mają jednakowo być w polskim moździerzu utłuczone.

Dodać dla zrównoważenia porządną porcję hałaśliwego patryotyzmu, niedoważonej krytyki i bezczelnej narodowej blagi. Potem zmieszaj razem te korzenie i w godzinę wyrzuć z moździerza co rzadkie, a co gęste wylej — resztę zaś napełnij winem i piwem (rozumie się wszystko na zimno), a dodawszy drożdży z prawd fundamentalnych dawniej światem kierujących— *odstaw* na bok.

Po ustaniu się weź garść migdałów gorzkich nazwanych: doktrynami szkodliwemi i wsyp je do ciasta, a uczyniwszy to rozwałkuj na desce.

Posyp potem mnogością cukru i odstaw znowu a gdy *naróśnie i napuszy się* — włóż w stary wypalony i zimny *piec*, hipokrytycznego rozumu i faryzejskiej moralności i trzymaj w nim placek tak długo, póki się komu zakosztować nie zechce.

Uwaga. Jestto nader delikatny i słodkokwaśny przysmak na stoły wszelkich panów, półpanków i ich lokai. Z tego powodu należy oddać robotę ludziom „niewątpliwych talentów“.

Na Maj.

Wiwat Maj *trzeci Maj!*
Poucz Boże polski kraj!
Kto chce dobrze jeść i pić
O tej piosnce nie trza śnić.

Na *Wniebowstąpienie* Bóg w niebo, robak w mięso, kwas w piwo, żyd w kieszeń, a djabeł wstępuje w sumienia. Dawniej wstępował w swarliwe baby — ale mu tak pani Twardowska dopiekła, że ich brać nie chce do piekła.

Dobre „*Piusy*“ nietylko 5 Maja obchodzą imieniny.

Sprytny oszust w dzień świętego Florjana — podpali jego samego jak zechce i pieniądz pokaźny weźmie potem od jego *filii Floryanki* starej panny — ale bogatej.

Powinna pamiętać *Zofia*, Stanisława,
Póki jeszcze są *puelki*,
Że w panieństwie dobra sława
Jest majątek wielki.

Również *Heleny, Julcie i Joasie*
Niech się wystrzegają płakać po niewczasie.

Na *Urbana*, *Wilhelma*, wzrost zboża maleńki.
Ale do umizgów skłonne *Magdalenki.*

W końcu tego miesiąca wylęgają się trutnie w ulach — a w innych miesiącach: dwunożne. Nie trzeba brać jednych za drugie, bo na pierwsze robią pszczoły obławę i zabijają ich gdy są już niepotrzebni — trutniów dwunożnych, podstarzałe samice karmią miodkiem.

Uwaga. Najlepsze mamki sprowadza się z Tyrolu.— Są one także z gutaperki, a zaopatrzyć się w nie można w każdej drogueryi.

Na Czerwiec.

Są w Rabie i w Wiśle:
Okunie — karasie.
Są one i w miastach,
Lecz ich łowić — zasie.

Na uczczenie *Wandy*,
Panny topią wianki,
I bawią się ogniem
Nieostrożne brzanki.

Na *święty Jan* — każdy sobie pan.
(N. b. jeżeli ma pieniądze).

Na *Medarda* deszcze
Wróżby słot złowieszcze —
Susza w święto Ducha,
Ziemia w czerwcu sucha.

Na *świętego Piotra*
Poszukaj kumotra,
Gdy ci *Michał* stary
Okulbaczył bary.

Grzywacze same zlatują się do słonawych źródeł — a za niemi ciągną łagodne turkawki lubiące zabawki.

Najładniejsze okazy tego ptactwa napotkać można w Szczawnicy, Krynicy i Żegiestowie.

Stare samce Cwiblów, Knoblauchów i innych posmietuchów — lubiące skrzydła swoje



Na polskiej żołędzi karmiona,
Brykła zadarłszy ogona,
Dziś, gdy coraz bardziej tyje,
Wychwala pruskie pomyje.
Proszę zgadnąć kto zacz ona?

pławić w wodach siarczanych przylatują do Swoszowic.

Odznaczają się ciągłemi chrapliwemi krzykami — z daleka podobnemi do śpiewu gawronów.

Rady gospodarskie. Jeżeli chcesz wytępić *mole* w mieszkaniu to wyłapaj tylko samice. Poznać je można po ociężałym locie — i pełniejszym korpusie, a gdy którą chwycisz to piszczy.

Jeżeli w tym miesiącu śmietanka wykipi to otwórz drzwi i okna a sam siądź w kąciku — bo jej zapach sprowadza burzę i gromy na matrimonialnym niebie. Potem wykrzycz służącą choć żona temu winna i proś o szklankę czarnej kawy z rumem — a burza przeminie nad twoją i służącej głową.

Miesiąc ten jest bardzo niebezpieczny. Słońce wchodzi w znak *panny* i dla tego jak najpóźniej idzie na spoczynek. Przepalenie mózgów sprowadza różne warjacje — które w stanie małżeńskim trwają do późnej zimy — a w innych stanach często na zawsze. Najlepszym środkiem kurującym jest woda karlsbadzka z lodem— wyrabiana w fabryce wód mineralnych Rzący i Chmurskiego.

Na Lipiec.

Od lip ciągnie wonny Lipiec
Zmieni każda wianek w czypiec.

Ku bratniej ochocie bywał wyrabiany
Z lipowego kwiatu: miód *Lipczakiem* zwany.
A z *jednego kubka* piły go do siebie
Polska, Ruś i Litwa — było im jak w niebie.
Dziś go piją *siostry* — lecz każda osobno,
I słodki miód w *kwasek* zmienia się podobno.
Daj Boże gdy na złe wyjdzie im ta próbka,
By znowu z *jednego siostry* piły kubka.

Od *świętej Hanki*
Chłodne kochanki ([1]).

Od *świętej Małgorzaty* gorąca zwiększać się zaczynają. Początek kanikuły... więc baczność! hab acht! Uważać bardzo na błąkające się psy ludzie ([2]) *Skuteczne* rozporządzenia magistrackie zabezpieczają tylko wnętrza swoje. Aczkolwiek żaden z radców miejskich nie asekuruje swego umysłu — to wy profani weźcie na uwagę, że może to być wyjątkowym dla nich przewilejem; strzeżcie się wchodzić im w drogę i miejcie w pogotowiu: Trędownik knotowy (Serofularia nodosa) przeciw wściekliźnie.

Pies w kanikułę lipcową się wścieka
A wtedy milczkiem od domu ucieka.
Srozszy wścieklizny jad jest u człowieka.
Zima i lato i kąsa i szczeka!
Niech nikt nie sądzi, bym tu choć z daleka
Miał kogo w myśli... ([1])
. . . .

Podobno w roku 1897 ma być koniec świata. Panna kometa pełna żaru naturalnie, obejmie w dziewicze swoje ramiona ten świat stary i uściśnie go z taką miłością, że zdusi nieboraka. Tak zapewne myślą panowie astronomowie, ale djabeł oponuje bo cóżby dalej robiło piekło?

Że zaś to piekło rozgospodarowało się dziś w krajach polskich zostających pod berłem Prus i Moskwy — ergo owa panna ognista obejmie swym uściskiem tamtę półkulę ziemi. Jeżeli zaś piekło właściwe jest gdzie indziej — to rzecz naturalna, że panna kometa zakadzi tutaj w cześć mongolskim i krzyżackim rządom.

I tak być musi — bo natura jako dobra matka zeskwarzy nas w promieniach słonecznych, aby powoli przyzwyczaić do gorąca i oszczędzić ludziom cierpień zwiastujących przybycie komety.

W takim razie jako djabeł polski — radzę abyście powoli peregrynować ztąd raczyli na tamtę półkulę, a tem samem nie przeszkadzali tak mongołom jak i krzyżakom w tej wiekopomnej gospodarce, która im w obliczu Boga zaszczyt od stu lat przynosi.

Na Sierpień.

Do świętego Palikopy (święty Piotr w okowach)
Nie twoje są w polu snopy,
A po *świętym Palikopie,*
Żyd ci bierze snop po snopie,

Na *Romana* i *Wawrzyńca,*
Czasem nos dostaje sińca.

Kończ zboża rżnięcie
Na *Wniebowzięcie.*

Na *świętego Rocha,*
Jeszcze w polu trocha,

([1]) Może „poranki" (przyp. zecera).
([2]) powinno być „psy cudze" (przypisek zecera).

([1]) Dalej pomazane — nie można przeczytać — a zresztą i kawałek wydarty z rękopisu. (Uwaga zecera).

Ale na *Rajmunda,*
Dożynkowa funda!

Wszystkie prawie ryby ukończyły tarło — więc *każdemu* wolno je łowić — byle cię żandarm nie zobaczył — bo wtenczas on ciebie złowi „und wirst du in der Ziege sitzen".

Grube ryby pływają sobie spokojnie z miną poważną. Dawniejsza arystokracja żyła dwornie. Kupa drobniejszych rybek otaczała je do koła. Dzisiejsza miast pływania chodzi sama po ulicach miasta po większej części w szabasowych czapkach i mruczy szebie z ochotem niemieckim szwargotem.

W tym miesiącu następuje gromadny odlot ptactwa. Najpierwiej odlatuje *Dudek* — ale z tego nie smuć się szanowna czytelniczko — bo pomimo odlotu, dużo dutków pozostaje u nas przez całą zimę.

Na Wrzesień.

Na *święty Idzi*,
Radują się żydzi.

Na *świętą Reginę*,
Już niebiosa sine.

Na *świętego Jacka*,
Nie zobaczysz gacka.

Na *święty Krzyż*,
Żydku chłopa strzyż.

Po *świętym Mateuszu*,
Każdy kiep w kapeluszu.

Kto na *święty Michał*,
Będzie tęgo kichał,
Nie dozna choroby,
Do wigilnej doby,
Wykicha mikroby.

Bociany zwołują na dzień N. Panny sejmy krajowe, które bardzo krótko trwają — albowiem sejmujący widzą, że już nic nieuradzą, że zklektania nic nie przyjdzie. Więc błogosławią żeby w roku przyszłym dużo się żab wylęgło i przysięgają, że będą tępić szkodliwe gady, a potem zaraz wybrańcy uchwalają zamknięcie sejmu, aby na próżne koszta nie narażać kraju, i odlatują.

Trzeba przyznać, że ci wybrańcy bocianiego rodu mają polityczny rozum i czują swoją osobistą godność, bo kiedy raz żóraw figlarny podsunął gawiedzi bocianiej myśl, że wszyscy powinni wybierać sejmujących, to starzy wyborcy rzekli: „Na co? Czy na to abyśmy się jeszcze więcej między sobą kłócili gdy nas więcej gadających będzie? Nam się zdaje, że lepiej, abyśmy wszyscy mandatów się wyrzekli skoro nie umiemy nic dobrego zrobić."

Na przepiórki, kuropatwy,
Zastawiają sieć smakosze;
Zwabić, złowić sposób łatwy;
Złote klatki, w nich rozkosze.

Na Październik.

Na *świętego Franciszka*
Już ze zimna drży myszka,
Chwali ogon swój liszka,
Urzędnikom podwyżka!

I na *święty Łukasz*
Żyda nie oszukasz.

Koło *świętej Urszuli*
Chłodno w samej koszuli.

Wczesna będzie zima
Jeżeli na *Maxyma*
Babska pajęczyna
Już latać zaczyna.

Nie wierz nic *Teresie*
Jak wilkowi w lesie,
A *Jadwini* też,
Strzeż się chłopie, strzeż.

Na *Szymka* i *Tadeuszka*
Nie wstydź się kożuszka.

Kto nie wierzy, że zima nadchodzi niech sobie kupi termometr i wieprzka tuczyć każe, jeżeli termometr idzie ku dołowi, a brzuch wieprzka dźwiga się ku górze jak brzuch karczmarza, któremu się dobrze powodzi to znak nieomylny, że na święta Bożego Narodzenia będziesz jadł kiszki, kiełbasy i szynki wśród wielkiego mrozu.

Mówiąc o kiszkach, kiełbasach i szynkach uważamy za obowiązek wspomnieć szczegółowo

o przymiotach tego zwierzęcia pełnego zasad filozoficznych, które dostarcza ludzkości owych specjałów.

Świnia jest najstarszem stworzeniem boskiem, albowiem jeszcze w dniu stworzenia świata wylęgła się w rajskiem błocie bez ojca i matki — a spotkawszy się w dniu następnym z „mongołem", także w tem samem bagnisku świeżo wylęgłym, weszła z nim jako z kuzynem bliskim, w związki małżeńskie i licznem bardzo potomstwem (bo po kilkanaście sztuk naraz) — zaludniała świat pusty. Pomiędzy dziećmi najbardziej lubiła pierworodnego syna jako bardzo sprytnego chłopaka, któremu dała na imię *Sem*. Od tego *Sema* pochodzą Semici.

Nie mając zamiaru wyciągać z przeszłości dalszą historyę *wybranego ludu*, zwracam się do właściwego przedmiotu — to jest do *nierogacizny*.

Po wypędzeniu z raju nie tylko ludzi — ale i wszystkich innych zwierząt tam się znajdujących—natychmiast te zwierzęta utraciły przywilej: równości obywatelskiej — a mózgi ich powróciły do właściwego stanu, nadanego im przez naturę. Zwierzęta owe rozpierzchły się po całym świecie, a niektóre z nich oddały się ludziom w niewolniczą służbę i stały się ich ruchomym inwentarzem czyli bydłem. Do tego inwentarza należały świnie, które z czasem, ludzie w różnych stronach, w różnym klimacie mieszkający — poznawszy się na ich wartości podzielili wskutek krzyżowania na rozmaite *rasy*, z których niektóre tylko wymienimy.

Są świnie: niemiecka, krzyżacka, mongolska (dziś rasa ta nazywa się świnia rosyjska) angielska, polska, węgierska, chińska i inne mniejszego znaczenia.

(Dalszy ciąg w Listopadzie).

Na Listopad.

(Ciąg dalszy z Października).

Świnia niemiecka odznacza się tułowiem długim, łbem wąskim i długim ryjem. Uszy u niej są obwisłe, szczeć cienka biaława lub ruda. Są one bardzo żarłoczne, ale nadają się do chowu, bo maciory kilka razy do roku rodzą prosięta nadzwyczaj smaczne po upieczeniu. Nienawidzą świń polskich i jak mogą tak ryją pod ich chlewami. Widać z tego, że jest właściwem to stare przysłowie: „Nigdy jak świat światem, nie będzie wieprz niemiecki polskiej świni bratem.

Świnia krzyżacka. Zupełnie jest podobną do niemieckiej, rożni się tylko tem, że tuczy się prędzej niż tamta. Ma ona łeb gruby, skóra niekiedy całkiem pofałdowana, pełna, okrągła, często brzuch aż do ziemi opada. Do pieszej drogi bardzo usposobiona. Policzki grube a w oczkach ruchliwych i chytrych czytasz, że tak powiem: „Drang nach Osten". Grzbiet wypukły, szczeć koloru blond, cętkowana na grzbiecie jak u pająka nazwanego *Krzyżakiem*. Pochodzi z *krzyżowania* lochy niemieckiej z knurem nadnewskim. Z charakteru i skłonności nadzwyczaj podobna do kuzyny swojej powyżej nacechowanej — tylko mniej delikatna. Różnemi sposobami wypędza z rodowych chlewów niezdarne świnie polskie i w nich się zadowolona gniezdzi. Szczególniej rasa chińska, zwana T. H. K. ma najwięcej do tego usposobienia, swinka ta jest mała, krótka, krągła, bardzo płodna i prędko dojrzewa — ale ją coraz rzadziej chodują w Niemczech ponieważ za wiele ma tłuszczu, a za mało mięsa — a do tego ten tłuszcz jest śmierdzący, tylko na smarowidło zdatny.

Świnia rosyjska jest największą dzisiaj ze wszystkich świń na świecie. Podobna do rasy niemieckiej, różni się tylko tem, że żre co znajdzie nie tylko w korycie. Ma uszy kłapiaste, szczecinę ciemną, porastającą gęsto jak broda u kacapa. Świnia rosyjska łatwo się tuczy, lecz mięso jest twarde, ciągliwe i dziegciem pachnące. Jest to mięszaniec pochodzący z *krzyżowania* lochy mongolskiej i dzika. Są one okrutne ale tchórzliwe. Krzyku pastucha bardzo się boją. Gdyby nie jego nahajka szarpały by się między sobą. Do lasa ciągną i tam się o drzewa żywiczne trą jak dziki. W gromadzie są bardzo zuchwałe, a lubią żerowiska co raz dalej rozpościerać. Chętnie chodują się w gorzelniach a w zacierach gustują. Jeżli w ogród cudzy wpadną to wszystko w nim taraszą z łakomstwa czego zeżreć nie mogą.

Chciałem tu jeszcze powiedzieć o właściwościach rasy: polskiej, węgierskiej i angielskiej — ale myślę, że dostateczny pogląd na cały rodzaj świński już przedstawiłem smakoszom pragnącym wybornych szynek, kiełbas, ozorów, schabów i kiszek. Dla zaokrąglenia całości powiem wam tylko słów kilka o pewnej odmianie w rasie polskiej, która ma odrębne cechy — lub podobieństwem zbliża się to do węgierskiej to do angielskiej rasy.

W żywym inwentarzu gospodarki polskiej znajdują się jak wszędzie mięszańce z różnego krzyżowania pochodzace, ale rasa czystej krwi

nierogacizny krajowej, coraz więcej ginącej zajmuje górujące stanowisko i o tej odmianie chcę tylko mówić.

Świnia ta jest delikatnie ukształtowana. Ma głowę niewielką, nogi wysokie, pierś wypukłą, skórę prawie nagą, uszy zawadjacko stojące, szyję proporcyonalną, ryj krótki i zwykle do góry zadarty jak nosek ciekawej panienki — tułów zgrabny i od niemieckiej świni krótszy. Zwierzęta są bardzo uszlachetnione, wymagają więc wygodnej stajni i troskliwego pielęgnowania. Nie lubią one jadła z wspólnego koryta — musi każda sztuka mieć osobną miskę, a potrawy mięsne silnie korzeniami zaprawione. Wino i czarną kawę z rumem chętnie piją a po przechadzce spoczywają. W nocy niesypiają, tylko nad ranem prawie do południa. Do miejsca urodzenia nie mają żadnego przywiązania, lubią owszem peregrynować po cudzych stronach. Bezmyślnie dają się wypędzać z rodzinnych legowisk lub same się z nich wynoszą nie zważając na śmiech pogardliwy całego inwentarza. Z temi przymiotami świnki najliczniej się chodują w Wielkopolsce choć się i gdzieindziej mnożą. Jeżeli są w większej gromadzie to pokornie garną się do rzeźników, którzy ich różnemi smacznemi potrawami przynęcają do siebie z powodu delikatnego mięsa bardzo poszukiwanego. Mają one tę odrębność właściwą tylko ich rasie, że z taką samą łatwością umieją się w tył cofać i jak raki chodzić.

Rasa ta jest bliską zatracenia bo coraz rzadziej łączą się z sobą — a nadzwyczaj chciwie dążą do krzyżowania się z rasami; niemiecką, krzyżacką i rosyjską! Nie wielka to szkoda, bo do chowu niczem się nie zaleca. — Wyjątki są, ale one sterczą jak dęby w polu pozostałe po wyciętych lasach.

Jeźli drugiego listopada słota
To w dzień zaduszny nie zawodna psota.

Na *świętego Karola*
Smaczna w domu fasola,

Na *świętego Marcina*
Smaczniejsza jest gęsina.

Na *świętą Katarzynę*
Przygotuj już pierzynę.

Na *Andrzeja* leją ołów
Młode panny, młode wdowy,
A każda chce aby połów
Był bogaty choć bez głowy.

Listopad to żniwo lekarzy. Reumatyzm, fluksja i inne zapalenia bardzo dokuczają ludziskom — a szczególniej gardło. Kto niechce fatygować doktora niech się wystrzega *zamoczenia* nóg — a gardło nim zacznie boleć niech *moczy* kilka razy dziennie wybornym jarzębiakiem i koniferynką wprost ze źródła izdebnickiego sprowadzonemi. Są to zbawienne środki lekarskie. Kto używa z fałszowanych, ten w większą jeszcze chorobę *wpada*.

Po wycięciu drzewa opałowego, weź się zaraz do wyrębu towarowego i budowlanego, aż do skutku — bo życie jest krótkie, a pieniądz okrągły — więc on w tym miesiącu sympatyzujący z kartami, prędko się ku nim potoczy z twojej kieszeni — a znowu nie będziesz miał *czasu* po śmierci rąbać drzewa.

Kury domowe urządzają strejki i zaprzestają znosić jaja. Zawczasu o tem pamiętaj i zamów u dzikich.

Na Grudzień.

Na *świętą Bibiannę* i *Dawida*
Urządzaj swatom bibę ale nie u żyda.

W dzień *świętej Barbary*
Nie łudź baby starej,
Takie sprytne one,
Że weźmiesz za żonę.

Daje dzieciom Kraków
Dużo *Mikołajków*;
Tak się urządź w domu
*By*ś nie miał dać komu.

Na Łucję pannę
Urządź z panną sannę;
W drodze wzdychaj rzewnie,
Pokocha cię pewnie.

Na *świętego Tomasza*
Tomek gości zaprasza;
Nie winszuj choć najszczerzej
Bo w nic Tomek nie wierzy.

Na *Adasia* i *Ewkę*
Pość — a wieczór polewkę
Jedz z siemienia, migdałów,
Lub barszcz z grzyba, kawałów.

Potem ryby do syta
Każda winem przepita,
Groch z kapustą i śliwą
Potem smaczne pieczywo,
Potem jabłka, orzeszki
Nie szczędź miodu przymieszki.
Potem śpiewaj kantyczki
Zapaliwszy trociczki,
Na pasterkę idź wreszcie
Czy to na wsi czy w mieście;
Będziesz w Lutym bogaty
Bo z posażną żonaty,
Albo złapiesz w garść terno
Albo schedę niezmierną.

Rano bądź w kościele w *Narodzenie Boże*
Po południu jedz, pij, co się zmieścić może.

Na *świętego Szczepana*
Pij znowu od rana.
Rzucaj owsem wszędzie
Chodząc po kolendzie.

Dzień młodzianków dla kochanków
Dobre znosi wróżby,
Tylko trzeba z kęsem chleba
Szukać swatów, drużby.
Ojciec z matką przyjmą gładko
Przychodzące swaty;
I w konkury z wolą córy
Wprowadzą do chaty.

Na *świętego Sylwestra* mądrego papieża
Polują młode panny na grubego zwierza,
A stare znów Wenery groszem polujące,
Rade będą gdy złowią choć chude zające.

Mówiąc o polowaniach bardzo szczęśliwie się udających — objaśniamy, że dziki, łosie i jelenie jestto ów *najgrubszy zwierz* na którego zwracamy uwagę rodziców. Poznać ich bytność można po śladach śniegu — zaś na zające nie używa się nigdy żadnych sieci tylko się strzela— z dubeltówek, a jeżeli polująca ma duży posag to z pojedynki. Lisów nie można łapać na wędkę.

Kto na święta bije wieprza niech się porozumie z kiełbaśnikiem w fabryce żydowskiej — jakim sposobem robią się kiełbasy wieprzowe z wołowego mięsa. Gdy sekret ten pozna gospodyni — niech kupi flaszeczkę *Odolu* z nitką i kilka razy skropi nim to wołowe mięso, narobi kiełbas i powiesi do słońca. W kilka dni niechaj zaprosi na śniadanie upatrzonego kawalera. Niech kiełbasę dobrze usmarzy w smalcu z cebulą i na jednym talerzu niech z córką kawaler zjedzą przysmaczek. Skutek znamienity — albowiem *odol* według zapewnienia wynalazcy wzbudza ogromną sympatję w obojgu. Najpierwszym jego symptomem jest w kawalerze wielka chęć do pocałunku. Nie może on tej chęci przezwyciężyć i nagle całuje pannę w anielskie czoło, a później gdy ona nic na to nie mówi — schodzą się z sobą dwa oddechy odolowe w wspólnym pocałunku, którego już nikt nie rozerwie.

Grudzień odróżnia się od innych miesięcy tem, że z powodu świąt Bożego Narodzenia, żaden z urzędników ani innych miesięczników niema centa przy duszy. Już przyszła myśl do głowy tym zdesperowanym panom — aby się pomurdzać sadzami dla niepoznania, wydurzyć od kogo jaką okazałą szopkę i puścić się z nią po domach ku pociesze dzieci aby coś zarabiać do współki. Myśl była dobra nawet i nasza djabelska mość towarzyszyłaby tej spółce w charakterze „Djabła“ — ale niestety jeszcze w zeszłym r. c. k. Policja zakazała tych wycieczek i nic tym paniom nie pozostanie czynić dzisiaj jak tylko w te dnie prawdziwie postne, zaspakajać głód: wymoczonemi śledziami.

Prognostyk.

Jeżeli w tym miesiącu urodzi się więcej cieliczek, aniżeli czworonożnych płci męzkiej, to niezawodny znak, że będzie wojna, choroby zaraźliwe, upadek teatrów — i powiększenie podatków. Jeżeli przeciwnie, przyjdzie na świat więcej buhajków — to w roku przyszłym nastąpi wielka drożyzna, obfitość ślubów małżeńskich, mnogość noworodków, warjacje delirijowe, blaga prowadząca do oszustw — bankructwa i gorsze od nich *krachy* — a od tych jeszcze gorsze — gwałtowne przenoszenie się żydów na łono Abrahama, bo cóżbyśmy bez nich robili.



SABALIKOWA BAJDA.*)

Ubogi był-ci pon Jezus — hej! chudzina sobie i rodzice Jego — a jakże!... I raz nakazowoł Pon Jezus świętemu Pietrowi kupić koźlątko — he... Pietr kupił koźlątko — pokrajali, upiekli i do spożywku zasiedli — a jakże...

Aiści pyto Pon Jezus Pietra a gdzie płucko i serce z koźlęcia — hę?

A Pietr mu na to pedo: co nie było w koźlęciu ani płuco ni serca.

— Nie było?!... Ha, jak nie było to nie było.

Takci razu jednego poszli w drogę i znaleźli kociołek. Dużo w nim było złotego grosiwa — hej!...

Pietr się bardzo zdziwował — patrzy na Pona Jezusa i pyta: a co będziemo z pieniądzmi robili — hę?...

A Pon Jezus mu na to: ano będziemo dzielić...

Jak dzielić to dzielić... Ale Pon Jezus podzielił na trzy kupki. Pietr pyta: a la kogo ta trzecia?

Pon Jezus mu powiedział co ta trzecia kupka jest la tego co zjadł płucko i serce z koźlęcia — a jakże!...

To ja zjadł powieda Pietr — ha!... i zabrał dwie kupki i zakopał z kociołkiem do ziemi, a Pon Jezus wzion w garść trzecią i rozrzucił na wszyćkie strony świata — hej!...

*) Jan Sabała vel Sabalik, znany góral tatrzański, słynny bajdziarz — zmarł pod koniec r. 1894. W lecie tegoż roku był on wraz z drużyną tatrzańskich górali na Powsz. Wystawie krajowej... Tam około bajdziarza skupiła się gromada ludzi — a on im różne piękne i ciekawe rzeczy opowiadał. Jedną z opowiedzianych przez niego bajd — podajemy Sz. Czytelnikom, jak niemniej jego oryginalny portret zdjęty z fotografii.

Takci od tego czasu zyjemo wszyscy z tych jezusowych pieniędzy, a tamte co Pietr zakopał, to są w naszej świętej ziemi — niby skarb wieczny — i ludziska ji szukają i kopią a kopią — hej!...

. . . .

Niech wszyćko będzie na pożytek Ojczyzny!

powtórzył J. J. Rychter.

GŁÓWNY POWAB.

Miała wygląd koci,
Paluszki różowe,
Niebieskie oczęta,
Włosy długie, płowe.
Lecz nie miała kroci
Koron i banknotów,
A to jest przynęta
Dzisiaj do zalotów.

Powszechnie mówiono:
Męża nie dostanie,
Boby go drapała,
Gdy żoną zostanie.
— Z mamą uradzono,
Aby męża dostać,
Iżby kotka mała
Zmieniła swą postać.

Dziewczę się w anioła
Całkiem przedzierzgnęło,
Ale i dobrocią
Skutku nie dopięło.
Rzekli: niewesoła,
Świat by zawiązała;
Dawniej z miną kocią
Lepiej wyglądała.

I aniołek — kotek
W starych panien rzędzie
Siadł, bo bez banknotów
Męża nie zdobędzie.
Sens z tych wszystkich zwrotek
Jak duch czasu każe:
Pieniądz bez kłopotów
Wady panien maże.

Na nic pudr i róże,
Wody i kadzidła,
Bo się nikt nie złowi
Dziś na malowidła.
Róż spłynie w mazurze
Wraz z brwi atramentem,
Don Juani nowi
Zowią go cementem.

Dla tego też panie
Nie zważajcie wcale,
Na wygląd kibici,
Oczy, ust, korale,
Bo męża dostanie
Z paryskim akcentem
Każda, gdy zaświeci
Złotem nie — cementem.

Paquet.

Z poezyi Pinkusa Kepełesa.

Rabi, pytał się bachur melemeda w szkółce,
Za co Pan Bóg dał skrzydła wronie i jaskółce,
A żyd chociaż wybrany, musi wciąż piechotą,
Na ulicach i drogach czarne deptać błoto?
Za co — o Rabi mądry — jest porządek taki,
Że od żyda daleko szczęśliwsze są ptaki?

Rabi palce wychudłe wsadził w brodę ryżą,
Jakby z niej chciał wydobyć myśl mądrą a [świeżą,
I przewracając księgę z końca do początku,
Rzekł — Wszak droga przez błoto wiedzie do [majątku.

S.

Nieśmiertelna!

I... zapadł wyrok: „Żywcem ją pogrzebać!...

. . . .

Polska ma umrzeć?... Ha! ha! ha! Śmierć, ów twór słabości ciał i duchów, widmo powstałe z eterów zgnilizny — w głos się rozśmiało.

Ha! ha! ha!...

. . . .

— „Żywcem ją pogrzebać!“ brzmi srogi wyrok. — Ją, tę najdroższą, dumną, matkę narodu, niepokalaną, strojną w laur nieśmiertelny — ją żywcem chcą grzebać?... Ją, zapatrzoną w przyszłość jasną, ją, kroczącą ku owej przyszłości z wiarą w Boga i w nieśmiertelność swej gwiazdy przewodniej — żywcem chcą grzebać?...

— Ha! ha! ha!... Czy słyszycie śmierci głos spazmatyczny a szyderczy!?

— Ha! ha! ha! — To już echo niesie ów śmiech w przestrzeń świata i trwoży wszystkich łotrów, czychających na zgubę nieśmiertelnej...

— Ha! ha! ha! śmiech uderzył w niebo! — i patrzcie: Bóg błogosławi Matce naszej, wznosi prawicę nad jej głową i mówi: „Cierpliwości córo!“...

Czy słyszycie wy... uczciwi i wy... podli!?...

I.

„Żywcem ją pogrzebać!“ Słyszysz sucze plemię! zaklął szatan i zniknął. Moc złego wielką jest! — O, nie płacz starcze nad dolą synów cór i wnuków twoich — oni nie zginą, choć ich wróg pokona...

— „Żywcem ją pogrzebać!“ słyszałeś ojcze, matko, czy słyszałaś? O, nie rońcie łez nad nami, my w bój idziem krwawy, a choć zginiem — przyszłość zwycięży!

Hordy azyatów i teutonów z dzikiemi okrzyki pędzą ku onej, którą grzebać mają... W ich twarzach rozpasanie, w oczach chciwość krwi — w ruchach złość piekielna — z ich ust piana się toczy...

— Ach, odwróć oblicze od tej straszej tłuszczy człeku sprawiedliwy! Sam szatan wyrzekł. że to plemię sucze! — szatan, któremu służy.

— „Żywcem ją pogrzebać!“ Szatański rozkaz spełni sucze plemię, lecz zanim spełni, wpierw bluźnić będzie Ojczyźnie naszej, którą ma pogrzebać.

— Hej, na Golgotę! za mną! — rzekł Rejten i oszalał...

II.

Już dzikie hordy azyatów i teutonów szarpią strój królewski naszej Nieśmiertelnej... Kopią dół głęboki, ryczą: „Do grobu z nią!„ klną i plują w twarz swej ofiary... A ona rzewnem spojrzeniem obdarza ową tłuszczę i szepcze: „Boże odpuść im, bo nie wiedzą co czynią!“...

. . . .

Pękły chmury na niebiosach i w promieniach chwały zjawił się Chrystus i na skroń Męczennicy złożył cierniową koronę, tę samą, którą ongi na skroń Jego wtłoczyła tłuszcza świętokradców.

Jam z tobą! rzekł Zbawiciel i w tejże chwili ciemne chmury zakryły święte Jego oblicze.

. . . .

Spełniło się... Polskę wtłoczono w grób przemocą. W skrwawionych rękach azyatów i teutonów została tylko jej królewska szata rozdarta na ćwierci....

Mogiła rośnie...

— Ha! ha! ha!... I pocóż tyle trudu? — Polska nie zginie! nie zginie! rzekła Śmierć i powiała nad głowami grabarzy...

Rejten skonał u grobu Matki.

. . . .


Lit. A. Jurczykiewicza w Krakowie

III.

W imię Boga — do dzieła! zawołał Naczelnik ludu — „Jeszcze nie zginęła“ święta Matka nasza — choć ją w grobie złożono.

— I nie zginie! zawtórował lud, wierzący i do walki gotowy.

— W imię najświętszych praw wolności naszej, z jasnemi czoły stańmy przeciw przemocy!... Jeden sprawiedliwy zwycięży stu łotrów!

Na wezwanie Naczelnika krocie wiernego ludu jęło rozkopywać grób Matki. Hordy azyatów i teutonów rzuciły się na szermierzy wolności. Zawrzało, jak w piekle!... Jeden sprawiedliwy zwyciężał stu łotrów — ale onych była moc wielka.

. . . .

Ciemność i cisza ponura zapanowała nad światem. Tylko na rozkopaną mogiłę Polski padła struga światła z rozwartych niebios i chór aniołów śpiewał:

— Świętej sprawy Męczennico, Pan z tobą — teraz i zawsze i na wieki wieków — Amen... Amen... Amen...

Na rozkopie mogiły leżał ranny Kościuszko w zaciśniętej dłoni trzymał sztandar białego orła...

IV

— W imię Boga — do dzieła! wołali wodzowie narodu plużącego w niewoli...

Patrz Kościuszko na nas z nieba,
I błogosław, sprawie naszej!...

Hej! płynie pieśń boża nietracącego nadzieję narodu — hej, płynie... płynie... niebios bram sięga — czy je otworzy?...

Bóg rzekł: wiara umacnia i daje zwycięztwo!

— Za głosem Boga — naprzód.

I poszli ci, o których mówią, że sprawa ich świętą jest. A za nimi dobre duchy szlachetnych plemion idą w imię miłości bliźniego o prawa ludzkie walczyć pospołu.

. . . .

W imię najświętszych praw wolności naszej, z jasnemi czoły stańmy przeciw przemocy! Jeden sprawiedliwy zwycięży stu łotrów!! — grzmi głos wodzów narodu.

I znowu zawrzało nad mogiłą Polski i znowu hordy azyatów i teutonów zatknęły krwawy sztandar na trupach szermierzy wolności...

I cicho nad rozkopaną mogiłą, jeno słyszysz przez szczeliny rozkopu ciężki oddech Matki-Męczennicy... Na mogile krocie pomordowanych w śmiertelnym toną uścisku... Wszyscy równi w obliczu Ojczyzny.

V

Gdzie dąży ta falanga lutnistów? Patrz na ich natchnione oblicza! — patrz ile w nich cierpienia, ile wiary, ile miłości... Nad czołem każdego świeci gwiazda geniuszu. Śpiew ich porusza głazy, budzi umarłych — patrz! jak wstają z grobów szermierze praw Polski... — Widzisz Rejtena, Kościuszkę, Dąbrowskiego? — widzisz siostry pędzone w Sybir i braci zakutych w kajdany?... Ja wszystkich widzę i czuję w tej chwili ból serdeczny, mimo, że noszę w piersiach wiary płomień nieśmiertelny!

Wierzę w zbawienie Ojczyzny mojej, jak wierzę w zwycięztwo prawdy bożej nad fałszem ludzkim.

— O, podaj mi dłoń, siostro moja najmilsza, i zwróć oblicze tam!... Ach, czy widzisz zorzę, zwiastującą wschód słońca... Jej różowa barwa ileż budzi w nas słodkiej nadziei?...

Nad mogiłą Matki czy widzisz wzlatującego orła? Biały ten ptak, jakże miłym jest sercu naszemu... Ile w nim majestatu, ile potęgi! O, wzbije się orzeł nasz wysoko, zanim zajaśnieje słońce wolności nad nieszczęśliwą Ojczyzną... On w chwili onej będzie już na wyżynach.

. . . .

Siostro! Coraz jaśniej na nieszczęśliwej ziemi naszej — patrz! i orzeł nasz biały coraz wyżej szybuje...

Cyt! czy słyszysz najmilsza, głos z niebios ku nam płynący... *„Polsko, mówię tobie wstań!“*

J. R.



KS. ISAAK ISAKOWICZ,

Arcybiskup Ormiański.

Ks. Izaak Isakowicz, znany z wymowy kaznodzieja, ormian, obecnie arcybiskup z rezydencyą w mieście Lwowie, należy do książąt kościoła, słynących nietylko wysokiem poczuciem swego powołania jako kierownik dusz, ale nadto i z zacności patryotycznej jako obywatel. W uznaniu tego cieszy się światły kapłan-patryóta wielką miłością i popularnością wśród wszystkich warstw polskiego społeczeństwa. Ks. Isakowicz zresztą i na polu literatury zyskał wielki rozgłos swemi pismami, z pomiędzy których jako wzory wymowy słyną jego „Kazania niedzielne". Z innych dzieł wymieniamy jeszcze: „Kazania pasyjne", „Ojcze nasz", „Kazania i nauki świętalne i przygodne" — oraz liczne mowy żałobne i przygodne. Wspólnie z ks. Dąbrowskim wydawał ks. Isakowicz przez lat kilka „Bibliotekę kaznodziejsko-polską".

W ostatnich czasach ludność m. Galicyi postanowiła uczcić jubileusz swego biskupa złożeniem mu prezentu i w tym celu zbierają się składki. Zależeć właśnie będzie od ich wysokości i od postanowienia obdarowanego, czy za zebrane fundusze zakupiona zostanie nieruchomość, czy też kapitał nagromadzony przeznaczonym będzie na stypendyum lub instytucyę dobroczynną, krajową, imienia zacnego kapłana.

SOKOLSTWO POLSKIE.

Do lotu bracia Sokoły,
Rozwińcie skrzydlate hufce,
Gdzie blask jutrzenki wesoły,
Tam dążcie w swojej wędrówce,
Do ciał i duchów rozkwitu,
Do pełni ludzkiego bytu!
Asnyk.

Myśl towarzystw sokolich zrodziła się u nas po strasznym pogromie powstania styczniowego. Zrodziła się w gronie młodych, przeważnie studentów w chwili najboleśniejszych klęsk, gdy rozbitki z ostatniej burzy zaczęły się skupiać i radzić o przyszłości. Uchwalono zawiesić broń, a zabrać się do pracy. Hasłem stała się praca dla ojczyzny, taka praca, któraby objęła cały organizm społeczeństwa, sięgnęła wszerz i w głąb, dźwignęła równocześnie duchowe, moralne, fizyczne i ekonomiczne objawy i warunki narodowego życia. Taka praca miała się stać środkiem do osiągnięcia wielkich celów narodowych.

Szczęśliwa myśl szlachetny wydała owoc. Sokolstwo polskie po 20 kilku latach pracy ogarnęło kraj cały; społeczeństwo nasze poznało, że zadania sokolstwa polskiego służą wyższemu celowi, że są organiczną cząstką systemu n a r o d o w e j pracy. Naród bowiem, który fizycznie skarłowacieje, tak samo zmarnieje, ulegnie silniejszemu i narodowy swój byt zaprzepaści — jak ten, który dla braku wytężonej pracy nie potrafi ziemi w swym ręku utrzymać — jak ten, który umysłowo gnuśniejąc i moralnie nędzniejąc, zatraca te zasoby siły, jakie daje wiedza i wola. A jeżeli już komu, to chyba nam Polakom tem bardziej owych zasobów wiedzy, woli, mienia, zdrowia i siły fizycznej potrzeba — tem bardziej, że całą siłę odrodzenia s a m i z e s i e b i e czerpać, s a m i w s o b i e wyrabiać musimy. Zdrowie zaś i siła fizyczna są podstawą rozwoju sił duchowych. Najpotężniejszy umysł zawodzi, gdy ciało znękane i bezsilne.

Ale sokolstwo polskie nie chce siły p r z e d p r a w e m a n i n a d p r a w e m — my wyrabiamy siłę, która idzie w u s ł u g ę prawa i sprawiedliwości, bo

Z fizycznej siły wykwita
Sił wyższych czynność społeczna,
I urządzeń w środki obfita,
I miłość ludzi słoneczna,
I wielkich poświęceń zdolność
Za Wiarę, Ojczyznę, Wolność.

Wyższe cele są duchem ożywczym naszych gniazd sokolich. Szerzyć wśród narodu ducha w o l n o ś c i, r ó w n o ś c i i b r a t e r s t w a, który spoi naród cały w jednolite szyki — ducha p r a c y i w y t r w a ł o ś c i, który po pierwszych niepowodzeniach nie omdlewa — ducha z d a r n o ś c i i s t a t e c z n o ś c i, którego się lęka nieprzyjaciel — ducha k a r n o ś c i, który uczy słuchać i rozkazywać — oto c e l e sokolstwa polskiego.

Niech potężnieją ramiona!
Niech się rozrasta szeroko
Pierś, silną wolą natchniona,
A męstwem zapłonie oko,
Cielesna niemoc niech znika,
Z nią nędzny duch niewolnika!

Czesi zdumiewający swój rozwój zawdzięczają instytucyom nad podniesieniem intelektualnem i ekonomicznem ludu pracującym i „Sokołowi“ swemu — bo też „Sokół“ — to zdrowie narodu fizyczne i moralne, to jedyna u nas instytucya, w której r ó w n a j ą s i ę stany, niknie różnica wieków i zawodów, wyrabia się hart duszy, odwaga, męstwo i wytrwałość.

„Sokół“ to uosobienie najszczytniejszych cnót obywatelskich — to szkoła prawej służby narodowej — to podstawa lepszej przyszłości, którą miał na myśli poeta, wołając pełen natchnienia do zastępów polskich sokołów:

Z uczuciem szlachetnej dumy,
Prowadźcie, o przewodnicy!
Zwątlone, skarlałe tłumy
Do czystej życia krynicy,
Aby się nasze napiły
Z źródeł młodości i siły.

„Sokół“ to młodszy brat naszego ukochanego królewskiego orła białego. On mu dopomoże do zerwania pęt i więzów...

Więc naprzód wierna drużyno,
W świetlanym kąp się błękicie,
A dla tych, co marnie giną,
Chcąc nowe wywalczyć życie,
Z niezłomną wolą postanów
Przemienić karły w tytanów!

W październiku 1895.

Michał Danielak.

Pan Georg Munes wraca z koncertu.

MONOLOG.

(Wchodzi bocznemi drzwiami, zwrócony ku nim, mówi:) Szorlote! saj sztyl und mach nyszt so viel Geschrei! Na co tyle krzyku? Poco tak krzyczyć? *(do publiczności)* Wiecie państwo, mało mnie wszyskie dziabły nie porwą. Ja jestem taki zły, ich bin so aufgeregt, że jabym siebie zjadł. A wona szmi jeszcze mi taki głupstwa wygadowacz! Pfuj! ona mi mówi: Wiesz Żorsz, ty masz szczęście, du hast Glück, żeś ty łysy, bo bym ci wszystkie włosy wydrapała. Sie hat mir dus gesugt. A wiecie państwo czemu? Że ja ją nazwał, że ona jest myszygen. A wiecie państwo za co? Bo my byli na koncertu. Wus bin ich schuldig temu, że ja łysy, widacz, że ja mam dużo interes na głowie. Żeby ja nie miał tak dużo interes na głowie, tobym ja nie był łysy i miał dwa razy tak długie włosy jak moja sore,... zwei Mal so lang... ażeby ja znowu nie był łysy, tobym nie miał żaden interes.

Człowiek jak zwykle u nasze Nacion, ma różne interes, a musi teraz dobrze uwarzać, bo i wielkie panowie biorą się do interes. Ale jak ja tylko słyszę, że jakiś interes zakłada einer von die grojssen Herren co sze kończy ski lub wicz, to ja sze szmieje, bo wun nie potrafi ten interes tak dobrze wyrobiez na interes, wie einer von unserer Leut! Na przikład, prosze państwa, u nas we familie, a bardzo to stare familie, tak, że można powiedzieć, że gdy Pan Bóg świat robił, to moi przodkowie przyglądali sie temu ze swego balkonu, to my mamy takie wiszukane imiony, że mamy poznaczony cały bielizny jak koszuli, ręczniki i inne rzeczy na jedny litery S. M., bo proszy państwa, ich heiss Szorsz Munes, meine Frau, die alte sore heisst Szarloty Munes, moi córki die siksełe panny Szanete, a mój syn Szan. Es heisst so viel, wie Jaszu! Co za szczęśliwy traf!? A proszy państwa, co to za wygoda! Bo ja mogę wziąszcz te same chustki, co moi żony, moi córki i mój syn, a moja żona może wziąszcz taki koszuli co ja, a mój syn taki, co moja córka. To ja tak wymiszlił, bo ja mam Kopf do geszeftu.

Myśmy byli na koncertu, bo my wszyscy bardzo muzykalne, wir sind fein und hoch musikalisch gebildet. Ja mojego Szani każe uczicz Violinspielen, a moja Szarlote gra na fortepiano. Wczoraj ja sze przysłuchowoł, jak sze mój Jaszu uczi. A ten Klavierlehrer od Violinspielen powiada do Jaszu: prosziłem panu, abyś wzioł czwercz nuty, a pan bierze pół. Jak ja to usłyszał, war ich sehr aufgeregt i powiadam do temu panu: nu, to co pan chce od mojemu Jaszu? Dlaczego wun ma wziącz tylko czwercz, kiedy wun może od razu wziącz pół? — Bo ja wiedział prosze państwu, że co pół, to zawsze wiency jak czwiercz. A jak jego taty stacz, żeby mu wiency dać, to czemu wun nie może wiency wżącz? To już je wicie państwo grössere Biltung in der Musick, es ist schon die sogenannte Harmonielehre czyli pan jenerał bas.

Es ist gekimmen do Lwowa, eine so dicke spiwaczki mit so einem czenkim głosem, co wuna i grała i szpiwała. Wszistkie gazety na wszistkie strony pisały, że to je eine grossartige Grossartigkeitty spiewaczki, że taki przedtem nie było, że głos ma metaliczny aus kupfer, szkoły włoski, dass es mit einem Worte eine Kammersängerin była. Meine sore, die ałte Szarlote, jak wuna to przeczytała na gazecie, powiada do mnie z przymilającą miną: Szorsz kimmen wir heute auf dus Koncert, a ja powiadam do niej, dlaczego ni posłał tegi durnego Wojciech, er soł bringen die Bilet. Wojczech hat gebracht die Bilet, a wieczór ja, moja żona i moja córka nobel aufgeputat poszli na ten koncert. Publicznościów było grossartig viel, a my mieli Spersitz w drugim rządzie od kąta, chciałem powiedżecz od rogu. Bei der Kassa hab ich noch für meine Damen a Programm, — geszaft, coby woni wiedzieli, co ta szpiwaczka będzie wytragować. Wona szpiwała die grojse Arie aus der Oper Hudenogi von Meyerde Mojsieber, potem te piękne Lied von Offenbach (*spiewa*) Du liebes Aug! Du lieber Stern, Du bist mir nah' und doch so fern! (*mówi*) potem ten piękny romans od naszy wiary von der Hochwohlgeborenen Frau Baronin Rothschild, od pani Rotszyldowy (*spiewa pod nosem kilka taktów aryę:* „Gdy nie masz nic do powiedzenia") Wunderschön! prześliczne! cudowne! To tylko od naszy Nacion może ktoś taki ładny melodaj wyszpiwacz. Dann ist gekimmen eine junge Fortepianospielerin i zaczęła gracz cosz na fortepianie. Ja, co sze znam na tem, bo moja córka Szanete gra lepiej jak Liszt albo Wagner, miszle sobie, co ona gra? Ale nie mogłem nic odgadnącz, i szedżałem sobie całkiem spokojnie jak mysz na dziurze we fotelu, a moja Szarlote hat immer in dus Zettel, in das Programm zaglądacz. Ta fortepianospielerin grała najpierw całkiem czycho, potem było czem raz głoszniej a potem już całkiem głośno, ganz laut, co sze to u nas in der musikaliszen Welt nazywa fortepianodrissimo. Jak ona tak grała, tak ja sze obracał do moi Szarloty i pitam sze: Wus spielt Sie? Co ona gra? A moja żona powiada: Sza Munes! Ja sobie miszle: Warum Sza Munes? czemu ona mi tak gada, ale nie chciałem przerywać zachwycenie moi żony i szedżałem czycho. — Ale jak ta panna wstanęła und man hat sie aplaudirt, a ona znowu to samo zaczęła grać, ja sze obracał znowu do moi żony, denn sie hat das Programm gehabt i znowu pitam: Co wuna gra? a moja żona, die ałte Szarlota, sugt wiederum: Sza Munes! Tfu! tego mi było już za dużo, es war mir doch zu viel, obracom sie do niej całkiem i powiadam: Nu dloczegi ty ciągle mówisz „sza" i „sza", kiedy ja chce wiedzieć, co wuna gra? a moja żona obrażyła sze mocno i powiada: Jak ja mówim sza Munes to sza Munes! — Wiecie państwo, że mnie mało szlag na miejscu nie zabił, ich war aufgeregt, jakbym tak mógł jak ja nie mógł, to byłbym jej oczy wydrapał. Moja własna żona, meine eigene Frau, öffentlich, publicznie, mówicz mi, ich soll sza sein! Ja jej tam zrobił scenę! Ich hab ihr dort eine ganze Komedie gemacht. Sie hat angefangen zu weinen, tak, że my musieli wyjść aus dem Konzert, a wszistkie państwo von der Publik haben uns an geschaut, co to było, bo oni nie wiedzieli, czemu my wychodzili. — Miała tam jeszcze spiwacz ta spiwaczka das feine Lied: „Gute Nacht du mein herziges Kind" a nakoniec: „Mein Liebchen, was wilst du noch mehr"? Dopiero po drodze jak my sze zaczeli kłóczycz i handryczyć, hab, ich ihr das Programm aus der Hand herausgerissen i do latarni na rogu przeczytał, dass es „Chaconne", ein spanischer Tanz von Lischt Sgambatti war. Ja jej chciał przeprosić, ale wuna nie chciała, i jak my przyszli do domu, to ona sze rzucała na kanapy, hat sie geweint, i krziczała do mnie z rękami i nogami: „Wisz Munes, że ty masz szczęście, żeś ty łysy, bobym wszistkie włosy powyrywała". Na drugi raz jak będzie przyjechać Jembryk Kochańska albo Merszwyński to ja kupi dżeszęcz programy i pozapicham do każdy kieszeni od surduta i od kamizelki, ażeby sze już więcej mojej żony nie pitacz, co ona gra! Ja sobie sam przeczitam przez bynokle, a żona nie powie mi już „Sza Munes" „Sza Munes", Ouwa! albo ja to nie mam głowi na każdy wipadek?

F. Barański.

Koleje miłości.

Wiosną gdy pola w kwiat się przybrały
Dwa młode serca się pokochały....
Były tam szepty, były westchnienia.
Skargi, przysięgi, rąk uściśnienia...
Świat cały śmiał się do nich radośnie,
Było to w maju, ich życia wiośnie.

On z róży leśnej i macierzanki,
Z polnych bławatów splatał jej wianki,
Ona mu za to piosnki śpiewała,
I pieszczotami go nagradzała.
Głęboko w oczy sobie patrzeli,
W młodego szczęścia morzu tonęli.

Lecz gdy jesienią mróz zwarzył kwiaty,
Z drzew wiatr pozrywał zielone szaty,
Poznał się ojciec na ich miłości,
A że posiadał herb, liczne włości,
Zakazał pannie kochać młodziana,
I tak została miłość przerwana.

On załamywał z rozpaczy dłonie,
Napisał w liście, że „w smutku tonie“,
Panna błednicy z żalu dostała,
I do klasztoru wstępować chciała.
Dawna piosenka — sny młodociane
Zostały wolą ojca — zerwane.

Zima nadeszła, zima minęła,
Znowu się kwiatem ziemia stroiła,
Z cieplic słowiki, giłe wróciły,
I po dawnemu w gaju nuciły.
Znów się niejedna para kochała,
Znowu na lodzie zamki stawiała.

Nasza panienka z bielutką rączką
Wróciła także — lecz już z obrączką,
Męża znalazła gdzieś aż w Abacyi,
Modnego męża pełnego gracyi,
Z monoklem w oku, z pachnącą chustką,
Pełną kieszenią, lecz w sercu — z pustką.

A nasz młodzieniec? nie myślcie panie,
Że mu szkodziło rozczarowanie,
Z szczęściem uderzył do młodej wdowy,
I znalazł z żoną chleb już gotowy.
Taka to dzisiaj kolej miłości
We wieku pary, elektryczności.

Kolonia. *Witold Leitgeber.*

Z czasem.

Gdy podlotkiem jeszcze była
Chodząc w podartej spódnicy,
Bukieciki z róż, rezedy
Sprzedawała na ulicy.

A że ładne miała oczy,
Młodzi chętnie kupowali.
Razem centy i uśmiechy
Pięknej kwieciarce rzucali.

We dwa lata, gdy podrosła,
Tyle życia już poznała
Że prócz kwiatów — za pieniądze
I uśmiechy dodawała.

Za uśmiechem szły spojrzenia
Pełne ognia, namiętności,
Kwiaty zawsze wyprzedała,
Zawsze miała licznych gości.

Później oprócz czułych spojrzeń
Czułe słówka dorzucała,
Znała całą młodzież z miasta,
Starszych panów także znała.

Nieba jej łaskawe były,
Odbierała podarunki,
I prócz kwiatów, spojrzeń, szeptów
Sprzedawała pocałunki.

Szybko potem żmudny, nudny
Handel róż i bzów zwinęła,
I odtąd zamiast kwiatami
Sercem handlować zaczęła.

Miłość szła na wagę złota,
Każdy znosił jej prezenta,
Ona wszystkim była rada...
Z kapitałem rosła renta.

Znalazło się ludzi wielu
Co poznali jej zalety,
I dawniej brudnej kwieciarce
Wyprawiali uczty, fety.

Dzisiaj willę zamieszkuje,
Ma karetę, grooma, konie,
Brylantowe bransolety,
W puchach i kobiercach tonie.

Gdy ujrzałem ją raz w loży,
Oczom mym wierzyć nie chciałem,
Że i ja będąc studentem
U niej kwiaty kupowałem.

Poznań. *Witold Leitgeber.*

ŚWISTKI POBRATYMCA.

(Autentyczne).

Z lokalu gdzie czynności swoje odbywa c. k. komisya asenterunkowa — wyszedł parobczak, na którego oczekiwali starzy rodzice po goralsku ubrani. Synek jeszcze przed rokiem wróciwszy z „Orawy“ gdzie był dłuższy czas na zarobku, zrzucil „gunie i kyrpiolki“, a ubrał się w „surgut“ i palone buty — szedł ku rodzicom udając panka. Matka ujrzawszy go zawołała: I cóż? Syn dobrze podchmielony pokazuje białą kartkę za kapeluszem sterczącą i zaczyna ogromnie krzyczeć: „kanden, manden“! — Ojciec tłumaczy żonie że go w rekruty wzięto. Matka załamuje ręce, a rekrut zataczając się mocno woła: Kanden, manden, punden, isztenek, ance cwaj. Matka uważając to za ogromne przekleństwa mimieckie mówi a nieklnijże, tyla baju — wszyćko tsa na kwale boskom okfiiaruwać.

— Tander, mander, kunder, lunder, noch a mal!

— A bedzies ty cicho psionogo! woła matka chcąc mu ręką usta zasłonić.

— Dajze pokój stara — mówi na to ojciec odsuwając ją od syna — niech się wygada co mu na żołądku leży — to juz tak być musi jak kogo do wojska biorą. Ja był taki som jak rekrutem zostałem! No dalej (mówi do syna) Mamroj! klnij co się w pysku zmieści! Ja strasnie lubie słuchać mimieckiej mowy — bo mi sie psypominajom wojockie casy!

— Byłaś u doktora?

— Byłam — ale to jakiś głupi doktór.

— No!

— Powiedział żem chora na fluencę, i kazał mi się zaraz do łóżka położyć i pocierać się Antolem! Fe! to paskudniarz!

— Dla czego?

— Anim u niego łóżka żadnego, ani Antola nie widziała. Zgniewałam się i wyszłam nic mu na złość nie zapłaciwszy za wizytę.

— Po co pan nosi watę w uszach?

— Jestem przecie nauczycielem!

— Nie może pan znosić krzyku dzieci?

— To nie! ale ma lada dzień przyjechać inspektor, i będzie zapewnie nowe rozporządzenie rady szkolnej ze swojemi dodatkami bajdurzyć — więc się zawczasu chcę wprawiać, abym tych wszystkich nudziarstw nie słyszał, bo mi to strasznie nerwy rozstraja.

— Ten młody tenor śpiewał ślicznie!

— Nic dziwnego, mając tak śliczne wąsy, musi śpiewać ślicznie.

— Jaka jest różnica między Galicją a pokątnym pisarzem?

— Pisarz żyda łatwo wyskrobie — a Galicja żeby się nawet z samych pisarzy i to nie pokątnych składała, nie potrafi żydów wyskrobać.

— Gdzie panna już służyła?

— Podaj mi pan „Przewodnik adresowy“ to panu w nim wykryślę tych parę miejsc w których jeszcze nie byłam.

— Droga Ido! Ja cię tak kocham. Pozwól mi tylko jednego całusa...

— Tylko jednego? Och paniczu musiałeś dzisiaj całować inne usteczka jeżeli tylko chcesz jednego.

— Bo nie śmiem...

— No, to dobranoc panu!

— Wiesz że ta nasza ulubienica Milcia opuszcza teatr?

— Co ty mówisz? Wielka szkoda, tak w rolach naiwnych była niezrównaną.

— Dyrektor wszystkiemu winien.

— Jak to?

— Z tych dyrektorów to ogromne majstry. — Bojąc się żeby większej nie zażądała gaży — ciągle się nad nią unosił, i mówił że talent jest wszechstronny, że w każdej roli będzie wyśmienitą.

— Nie wierzę, zawołało dziewczę — daj mi pan dla przekonania jaką rolę starszej kobiety.

— Dobrze, i dał jej rolę jakiejś tragicznej matki. On się unosił nad jej grą — a publika biła oklaski bez końca — i nastąpił dla p. dyrektora niedobry koniec.

— Jaki? Tak się pannie Milci ta rola spodobała że za nic w świecie nie chce wrócić do naiwnych, tylko matki grywać. Przyszło do tego, że się pogniewała z dyrektorem, i na serjo wyjeżdża.

— Pani! pani! Ach cóż za nieszczęście?

— Cóż takiego?

— Mąż pani w biórze siedząc przy pracy nagle umarł.

— Ach Boże! (woła nieszczęśliwa załamując ręce z rozpaczy). Nie mógł też poczekać biedaczek do N. Roku!!! Od N. Roku miał dostać quinquenium.

— O! panie skończ moje straszne cierpienia, jęczała konająca żona.

— Panie! Wysłuchaj jej prośby, woła czuły mąż klęczący przy jej łożu.

W jaki sposób Pan Michał został pułkownikiem.

Pan Michał zażywny dziadowina, był niegdyś w wojsku sierżantem. Kiedy osiadł na gospodarstwie w Dębnikach — przez grzeczność nazywano go porucznikiem, potem przeniósł się o kilka mil drogi, na dzierżawę do Liszek, a poczciwi sąsiedzi wnet go zaawansowali na majora, — gdy zaś po kilku latach kupił folwarczek w innym powiecie — zaczęło go nazywać pułkownikiem.

Żeby był jeszcze raz się przeprowadził — to niezawodnie zostałby generałem!.. X.

Najpraktyczniejszy kierunek.

— W jakim kierunku łaskawa pani zamierza kształcić swego jedynaka?

— Ja panie dobrodzieju chciałabym go wykształcić w kierunku dobrego ożenienia się.

Nie bez przyczyny.

— Jakże mogłaś pozwolić, żeby pan Adolf, z którym dopiero w święta się poznałaś, już w Nowy Rok cię całował?

— Cóż robić moja mamo, karnawał taki krótki.

Marsz Sokołów.

Hej sokoły do szeregu,
Czas roztoczyć skrzydła w lot!
Nie ustanie Sokół w biegu,
Choć nad głową warczy grzmot;
Póki dłoniom starczy sił,
Sokół polski będzie żył!

Precz niewieście łzy i żale
Gdy nam Matkę skrwawił wróg,
Ćwiczmy siły swe wytrwale,
A krwią za krew, spłacim dług...
Niech duch silny, silna dłoń
Moskwy przemoc zepchnie w toń.

Hej do lotu pisklę młode
Śladem starych druhów leć,
I na chlubę, na swobodę,
Dla swych ziomków zawsze świeć.
Męztwo, prawość, śmiały wzrok,
Niech twój każdy zdobią krok!

Do ramienia spójmy ramię,
Z białym orłem lećmy w bój,
Czcijmy przodków naszych znamię,
Niesplamiony polski strój,
A przed nami z biegiem lat,
„Czołem“ krzyknie cały świat!

Stach z pod Naściszowy.

Wędrówka do Friedrichsruhe.



Polak: Idźcie, idźcie na złamanie karku i powiedzcie temu staruchowi, że bardzo i my jesteśmy mu wdzięczni, bo nas lepiej kochać zagon ojczysty przymusił.

ZAWIEDZIONA MIŁOŚĆ.

(AUTENTYCZNE).

Pawcio światem przesycony,
Piąty krzyżyk zakarbował,
Nie zapragnął jednak żony —
Nawet kochać nie próbował!
Lat niepomny i siwizny
Czyto w zimie, czy to w lecie —
Zacierając wieku blizny,
Chodził strojno i w gorsecie!
Planty, miejsce ulubione,
Dla przechadzki i gawędy —
Codzień zwiedzał każdą stronę,
Bywał wszędzie — chodził wszędy!
Nie domagał czas do czasu,
Lecz to rychle przemijało —
Bądź z przesytu — niewywczasu —
Rozmaicie się zdarzało!
Gdy żołądka miał zgryzoty,
Z posępionem srodze czołem
Pił rumianek, brał na poty
I okładał się popiołem! —
Przytem grzeszył nieco wzrokiem,
Więc z potrzeby — nie manierem,
Czy w dzień jasny — czy to zmrokiem
Nie rozstawał się z cwikierem,
Rok za rokiem, jednym trybem,
Pędził życie dzień po dzionku,
Zwany w mieście starym grzybem —
Śmiał się z nazwy i przydomku.
Ci co bliżej Pawcia znali,
Gdy już w pełnej był jesieni,
Głową, słowem — poręczali —
Że się nigdy nie ożeni.
Lubił wprawdzie gładkie buzie,
I rumiane jak jabłuszka —
Ale w starym wydze — tuzie —
Nie dopukać do serduszka!
Tak mijały lat szeregi,
Lecz kto może ustrzedz losu,
Szle nam zdradę na przeszpiegi —
Nie uniknąć razu — ciosu,
Więc i Pawcio mimo hartu,
Z celibatem sprzysiężony
Choć się miżdrzył — to dla żartu.
Nagle został zwyciężony!
Na piąterku pośród rynku,
Stoi w oknie piękność smętnie,
Więc przystanął przy ordynku —
Patrzy długo — patrzy chętnie,
Nagle splunął! wzdrygnął cały —
Pomknął raźno jakby z procy —
A choć oczy go ścigały —
Spieszy dalej — dalej kroczy!
Obszedł w koło bez spoczynku,
Różne myśli — snuje — roi,
Znów się znalazł przy ordynku.
Spojrzy, postać ciągle stoi,
Już nie dąsa — ale chętnie
Przykuł widok go uroczy,
Więc wpatruje się namiętnie —
Pożądliwie wlepił oczy.
I tak co dzień widywano,
Jak nasz Pawcio mimo wieku,
Stawał kołem — stawał ścianą —
Zakochany jak kot w mleku! —
Niespokojne noce miewał,
Dreszcze brały — zlewał potem,
Sen uciekał — wciąż poziewał —
I miłośnym żył kłopotem!
Naraz ocknął się z apatji:
Student kocha się z daleka —
Mam dowody jej sympatji —
Po co zwlekać — czas ucieka! —
Więc z żurnalu wystrojony,
Postanowił oświadczyny —
I w odwagę uzbrojony —
Pewnej pory i godziny —
Do ordynku spieszy kulą,
Frazes mowy pamięć szuka,
Oblał cały się paczulą —
Musnął wąsa do drzwi puka —
Otworzono. Śmiało wchodzi,
Tentno serca się podnosi,
Pewien siebie okiem wodzi
I w zapale mówi — głosi:
»Wiodą mnie tu wyższe cele,
Jam tu gościem niespodzianie,
Więc pomijam ceregiele
I wprost czynię zapytanie:
Czy zastałem? Lecz się wstrzymał,
Język kołkiem stanął w ruchu —
Jakby w serce pchnął puginał —
Co to znaczy — myśli w duchu?

Wszak ich tutaj tuzin siedzi —
I rupieci bazar cały —
Nad igiełką ślęczy — biedzi —
Stanął wryty — oniemiały!
»A czem służyć? — w grzecznym tonie
Jedna z grona mówi śmiele,
Proszę dalej — a w salonie —
Do przejrzenia są żurnale.«

Nie zrozumiał, jednak kroczy,
Nogi chwieją, w głowie roi,
Bo gdy spojrzał, podniósł oczy —
Bóstwo jego — w oknie stoi!
»Ach! to pani« — zgiął kolana,
Lecz zamarły naraz słowa —
Bo bogini ubóstwiana
Była »lalka wystawowa«.

J. Zalewski.

KARNOŚĆ NARODOWA.

Gdybyś jechał od Itaki,
Od Kamczatki aż do Francyi,
Nie znalazłbyś nigdzie takiéj,
Niecnych czynów tolerancyi,
Jak jest właśnie to w zwyczaju
Naszego biednego kraju.

Niechaj, czyli ten lub owy
Zgrzeszy ciężko wobec kraju,
Nie spadnie mu ni włos z głowy,
Według naszego zwyczaju.
Bo tu taka u nas karność,
Apatja, czy ślamazarność!

Patrz! w Monaco, Paryż, Wiedeń,
Wjeżdża szlachta na afery,
A z nich milion da niejeden
Na ruletę i... hetery,
Lecz na kraj swój grosza nie da,
Bo złe czasy, zastój, bieda!

Mimo to, gdy w kraju światłom,
I gdy zręcznie, a uprzejmie
Stawi program swój sąsiadom,
W lot zostanie posłem w sejmie,
Bo tu taka u nas karność,
Apatya, czy ślamazarność!

Niedawno wbrew Moskwy gniewu,
Nuciliśmy: nie zginęła!
Każdy gotów był do śpiewu,
Ale także i do dzieła.
A kto zdradzać chciał bezkarnie
Szedł wysoko — na latarnię.

A dziś sługom sług despotów
Oddał panek się na najem,
I jest w zbytku szczęścia gotów
Uniżonym być lokajem,
Tak iż sam do zwarcia powiek
Nie wie: bydlę — jest, czy człowiek?

A najgorszy ten z wyrodków,
Co w herbarzu poczet długi
Liczy różnych wielkich przodków,
Więc dla dziadów swych zasługi
Ma u nas mir, popularność,
Taka to tu u nas karność!

Bismark ów strach Europy,
Dawniej w planach nic nie szczędzi,
By wydrzeć z pod polskiej stopy
Polskiej ziemi piędź po piędzi,
Lecz sam drżał, azali nasza
Ziemia może mieć judasza.

Ale teraz przysiądz gotów,
Ten wróg straszny, że w potrzebie
Znajdzie tu tłum Iskarjotów,
Co sprzedadzą nawet siebie,
Bo w narodzie tkwi bezkarność,
Apatya, czy ślamazarność!

Podwawelski.

„Z dwojga złego wybierz mniejsze“.

Niebezpieczna rzecz się zbłaźnić.
Niebezpieczna — ludzi drażnić,
Wolę jednak, byś mię chłostał,
Niż żebym sam — błaznem został.

G. Kohn.

„Przez uświadomiony lud do wolności!“

W dziejach naszych porozbiorowych nie było ani jednego pokolenia, któreby nie oblało krwią swoją ziemi polskiej — nie wydało tysięcy męczenników, którzy z jasnem okiem, wypogodzonem czołem, nieraz z uśmiechem na ustach szli pod szubienicę, na kule wroga lub w dalekie stepy północnych śniegów i lodów — a to wszystko nie dla siebie, nie dla sławy i zaszczytów, ale dla „słodkiej miłości kochanej ojczyzny“ — dla Polski, do której tak wzniośle woła poeta:

„Ojczyzno moja, ty jesteś tem słońcem,
„Co się ożywczem ciepłem w polskie serca [wciska;
„Tyś nam kolebką, nadzieją i końcem,
„Wszystkich, co dziś za morzem i wszystkich [co zbliska.“

Nie ma piędzi ziemi, gdzieby się nie walały kości nasze — szubienica zastąpiła krzyż — nie ma rzeki, którąby choć raz nie broczyła krwią naszą. I sto lat niewoli ubiegło, a my hardzi „Jeszcze nie zginęła“ — wołamy.

W setną rocznicę trzeciego rozbioru — który wykreślił Polskę z karty geograficznej Europy — gdy rzucimy okiem wstecz na sto lat cierpień — stają nam przed oczyma widma Baru i legionów, roku 1831 i 1863, warszawskie męczeństwa, stają widma tułactw emigracyi, grozy kazamatów fortecznych, nędz sybiru, stają wdowy i sieroty pomordowanych — staje kajdanami niewoli obciążona ojczyzna i wyciągając ręce do nas, jako do swych dzieci, żąda od nas dzisiaj już nie śmierci, ale walki i pracy. Umierać bowiem za Ojczyznę umiemy, trudniej dla Niej żyć i walczyć bez odpoczynku, bez wytchnienia.

Krew i mienie poświęcać, to Polak umie, ale zaprzeć się, poświęcić miłość własną, osobistą ambicyę rzucić pod stopy Ojczyzny, być małym, aby Ona wielką była, to często nad jego siły, a tego dzisiaj wymaga od nas Ojczyzna.

Naród ujarzmiony póty ma prawo do politycznego bytu, dopóki sam dobrowolnie nie ugiął karku, aby nań włożono niewolnicze pęta, dopóki ma świadomość, że odbierając mu polityczne swobody i wymazując go z karty geograficznej, dokonano na nim czynu, (który prędzej czy później sam naturalnem następstwem rzeczy, pociągnie do odpowiedzialności tych, którzy się go dopuścili).

Dwa zaś są główne środki do odrodzenia narodu prowadzące. Pierwszy gwałtowny i krwawy — to rewolucya, drugi powolny wprawdzie i uciążliwszy, ale pewniejszy w skutkach — to praca nad utrzymaniem względnie rozbudzeniem poczucia narodowego we wszystkich warstwach podbitego społeczeństwa a to zapomocą wszechstronnej, rozumnej, na narodowych ideałach opartej oświaty i zapomocą energicznej, żmudnej i ciągłej pracy nad podniesieniem ekonomicznem warstw ubogich.

Naród nasz próbował kilkakrotnie przedewszystkiem środka pierwszego. Ofiarami krwi, mienia i życia starał się odzyskać to, co ojcowie nierządem i lekkomyślnością utracili. Gdy jednak się okazało, że znękany i zgnębiony naród zapomocą oręża nie potrafi przynajmniej na razie zwalczyć przeważających sił zorganizowanych armii nieprzyjacielskich — po powstaniu styczniowem lepsza część polskiego społeczeństwa chwyciła się drugiego środka pracy, do odrodzenia wiodącej: pracy nad ludem. Zrozumieliśmy wreszcie, że lud stanowi olbrzymią większość narodu i jest zawsze tą świeżą krynicą, z której odradza się wiecznie społeczeństwo. Pojęliśmy, że najuczciwsze dążności klas oświeconych nie nabiorą nigdy poważniejszego znaczenia i nie zyskają uznania, jeżeli ich nie oprzemy na uświadomionych masach narodu.

Pojęły to Czechy, zrozumieli Słowieńcy. Czesi na polu oświaty wyprzedzili nas o wiek cały. Tam jest tylko 4% analfabetów, u nas **70%** na 100 nie umie czytać ani pisać. To też liczba analfabetów w Galicyi samej dochodzi prawie **4 milionów**.

2.340 wsi nie ma dotąd szkoły, w 20 powiatach na 100 kobiet 98 czytać ani pisać

nie umie; **710.000** dzieci w wieku szkolnym zupełnie się nie uczy. Na zachodnich kresach Galicyi i na Szląsku niemiecki Schulverein zakłada szkoły i germanizuje nam dziatwę szalonym pędem. W Białej nie ma ani jednej szkoły polskiej. Nad wynarodowieniem Szlązka setki lat pracują, dość powiedzieć, że w Cieszynie ludowej szkoły polskiej wcale nie ma, pomimo, że tam mieszka blisko 7000 Polaków. W Ks. Cieszyńskiem 40.000 Niemców ma 8 szkół średnich, podczas gdy 200.000 Polaków nie ma ani jednego gimnazyum. Dopiero teraz po 12-to letnich staraniach otworzono pierwszą polską klasę gimnazyalną za grosz nasz, z takim trudem zebrany. Na Szląsku dziatwę szkolną wynaradawiają w szkole i w kościele. W szkołach szląskich już 6-cio letnie dzieci uczą religii po niemiecku. To gorsze stosunki aniżeli w zaborze pruskim. W kościele pół „Zdrowaś Marya" mówią po polsku, a drugie pół po niemiecku.

Dlatego cała uczciwa, oświecona warstwa społeczeństwa polskiego powinna wziąć w swoje ręce obronę praw i pochodnię oświaty narodowej i nieść ją wśród warstwy ciemne, setki lat odpychane i poniżane — tem bardziej, że akcya władz krajowych jest zupełnie nie wystarczającą z powodu braku funduszów. Podczas gdy Czechy o tyle mniejsze od Galicyi i liczbą ludności i obszarem terytoryalnym mogą łożyć co roku około **10.000.000** złr. ze sum krajowych na szkoły swoje — to nasz sejm galicyjski zdobyć się może zaledwie na mało co więcej nad jeden milion.

Czesi nie zważając na akcyę władz krajowych — sami pracują nad swym rozwojem narodowym. Ukochanej swojej Macierzy szkolnej zawdzięczają Czesi swoje odrodzenie. Ona to sprawiła, że dzisiaj w Czechach jest tylko 4% analfabetów. Ale bo też nie ma ani jednego Czecha, któryby nie pamiętał o swej Macierzy. Rok rocznie zbiera ona na swoje cele od **250—300.000** złr. W dniu św. Wacława, patrona królestwa czeskiego, całe Czechy opłacają podatek narodowy, który wpływa do kasy Macierzy pod tytułem „dar święto-wacławski". W ciągu 14-tu lat zebrano tego daru **2.500.000** złr. Jednego dnia w dniu św. Wacława zebrano 85.000 złr. Mogła dlatego Macierz 106 szkół i ochronek otworzyć i 3 gimnazya, w których **13.000** dzieci wychowuje się w narodowym duchu, bo w narodowych szkołach, gdzie na ścianach wiszą mapy czeskie i obrazy z historyi Czech, a nie jak u nas w Galicyi, gdzie krajowa Rada szkolna pousuwała ze szkół mapy Polski, historyę polską...

Na wzór czeskiej Macierzy powstało u nas Tow. szkoły ludowej, na pamiątkę setnej rocznicy wiekopomnej konstytucyi 3-go maja założone. Głównym celem Towarzystwa zapomocą szkół zmniejszać straszną cyfrę analfabetów, zmniejszać liczbę wsi bez szkół, bronić od wynarodowienia lud na kresach i ratować narodowość polską na Szląsku; jednem słowem oświecać masy milionowe pozbawione zupełnie światła, bezradne, nie mające narodowej świadomości.

Do tego dąży Towarzystwo, budując własne gmachy szkolne, wspierając gminy, budujące szkoły, bezzwrotnemi subwencyami lub bezprocentowemi pożyczkami, zaopatrując szkoły w przybory naukowe, w książki szkolne, popierając dalsze kształcenie się nauczycieli, zakładając czytelnie i bezpłatne wypożyczalnie i t. p.

Na podstawie statutu w każdem mieście, miasteczku, w każdej nawet wsi może powstać osobne koło Tow. szkoły ludowej, a jego zadaniem zawiązywać czytelnie, zakładać biblioteki, urządzać pogadanki, uroczystości narodowe, opiekować się szkołą i t. d.

Ludzi tylko potrzeba, ludzi i jeszcze raz ludzi! Krocie powinny należeć do Tow. szkoły ludowej. Całym obowiązkiem zwyczajnego człowieka dać **jednego złr. rocznie.** Gdy krocie staną pod uczciwym sztandarem Tow. szkoły ludowej — tak jak w Czechach przy Macierzy — w ciągu kilku lat dokonamy wielkiego dzieła: gminy będą miały szkoły, czytelnie; nauczycielom wiejskim życie lżejszem uczynimy, praca ich będzie wydatniejszą — obdartym i biednym pozwolimy korzystać ze skarbca wiedzy — miliony nowych, młodych Polaków stanie w obronie praw naszych odwiecznych.

Hasłem Towarzystwa: Przez oświecony lud do wolności! To hasło nasze na dzisiaj jedyne, za niem pójść dzisiaj powinien każdy, kto godnie chce nosić imię Polaka, komu nieobojętna przyszłość Ojczyzny. Powiedzmy sobie: Musimy z milionowych ciemnych mas zrobić niezwyciężony zastęp polski, świadomy praw i ideałów naszych! Zastęp ten rzeczywiście będzie niezwyciężony, jakaż bowiem siła, jaka potęga zdoła nas pokonać, jeżeli cały nasz lud poczuje się polskim i odczuje niedolę Ojczyzny?

Oręż nam zardzewiał; część wielką spo-

łeczeństwa wynarodowiono, o powstaniu i krwawych zapasach w obecnych warunkach myśleć nie możemy, a lepszą przyszłość zdobyć musimy. W jaki sposób i z czyją pomocą, to nam wskazał Kościuszko, powołując lud do narodowej pracy. Przykład naczelnika w sukmanie nieustannie powinien nam przyświecać, a jeżeli kiedy, to zwłaszcza teraz po stu latach strasznego ucisku i nie wysłowionej boleści, w setną rocznicę rezultatów Targowicy.

Przeprowadzenie celów, jakie sobie wytknęło Tow. szkoły ludowej, to czyn narodowego znaczenia. Ono powinno być wyrazem naszej żywotności.

Idźmy zatem za głosem wieszczów, wejdźmy z pochodnią polskiej oświaty pod wieśniaczą strzechę, przytulmy lud w sukmanie do piersi, bo to jedyne dzisiaj i najpewniejsze hufce nasze, które zdobędą narodowe prawa — a hasłem pracy naszej niech będzie ciągle i wytrwale: „Przez uświadomiony lud do wolności!“

M. D.

„FINIS CORONAT OPUS“.

Doskonałe przysłowie: Koniec dzieło wieńczy!
Doświadczam jego wpływów — bo mi już nie brzęczy
Interes kalendarski jak natrętna mucha,
Bo weźmie go w świat polski moc polskiego ducha.

Cokolwiek tu znajdziecie, każdy z Was to przyzna,
Że w żadnym artykule nie cuchnie zgnilizna,
Że mogą być spokojni ostrożni rodzice,
Gdy wezmą ten kalendarz w swe rączki dziewice.

Świetnieją tu imiona zasłużonych ludzi,
Dla których cna ich praca cześć powszechną budzi,
Którzy w ciągu żywota spełniając czyn każdy
Korzystnie dla narodu — błyszczą jako gwiazdy.

Dalej, czy to powiastki, czy inne różności
Napisane uczuciem ojczystej miłości
W jakiejkolwiek są formie — to darunek bratni;
Że tylko dam na przykład: artykuł ostatni!

A jeźli w garściach wierszy — lub w prozie, dość liczne
Znajdują się kawałki nie — patrjotyczne,
To przejrzyjcie z uwagą — a każdy człek powie.
Że jest w nim dobry humor, co podnosi zdrowie!

Przyjmijcie więc do domu — ten *Kalendarz* Djabla,
Wydany z wiarą, że w Was: polskość nie osłabła,
A we mnie: chęć niesienia usług narodowi
Pracą dotąd niesioną — i bywajcie zdrowi.

Djabeł.

Dzieje Polski illustrowane.

Na podstawie najnowszych badań historycznych napisał

Profesor Dr. AUGUST SOKOŁOWSKI

z współudziałem

ADOLFA INLENDERA

z illustracyami oraz reprodukcyami z obrazów JANA MATEJKI, WALEREGO ELJASZA, JULIUSZA KOSSAKA i HENRYKA RAUCHINGERA.

Illustrowane dzieje narodu należą bezsprzecznie do rzędu dzieł, które znaleść się powinny w bibliotece każdej wykształconej rodziny. Literatura polska pod innymi względami tak bogata, nie może dziś — z wyjątkiem pomniejszych wydawnictw ludowych — wykazać się ani jednem illustrowanem dziełem, któreby przedstawiało wykształconej publiczności, wyniki nowszych badań na niwie historyi polskiej, w zwięzłej a jednak przystępnej formie.

Ta jedna okoliczność usprawiedliwia już to wydawnictwo i czyni je z góry pożądanem dla literatury historycznej polskiej.

Za gruntowne a zarazem przystępne opracowanie dzieła, rękojmię daje nazwisko autora, za zawartość artystyczną illustracyj ręczą wymienione w tytule nazwiska artystów.

Dzieło obejmuje mniej więcej 30 zeszytów i zawiera około **150 illustracyj sławnych mistrzów polskich.** Próbną illustracyę przedstawiającą „Kazimierza Wielkiego wśród włościan", podajemy w niniejszym kalendarzu.

Do dzieła tego wydaną zostanie wspaniała **artystycznie wykończona okładka.**

Cena zeszytu oznaczona w nadziei znacznego zbytu tylko na 30 ct. — **Całe dzieło 9 złr.**

Prenumeratę przyjmuje

Księgarnia W. POTURALSKIEGO w Podgórzu przy Krakowie

oraz wszystkie polskie księgarnie.

Zwraca się uwagę na ogłoszenie „NOBIS".

Kupon do odcięcia.

(Obacz odwrotną stronę).

PREMIA

dla Czytelników „Kalendarza Djabelskiego“.

Pragnąc Czytelnikom naszym sprawić miłą niespodziankę, ogłaszamy niniejszem premia, które nabywać mogą po cenie znacznie zniżonej. Na premia wybraliśmy piękne obrazy treści narodowej, wychodząc z zasady. że każdy dom w pierwszym rzędzie takimi obrazami przystrojony być winien, aby bohaterskie czyny naszych przodków oraz prześladowania spotykające nas ze strony naszych nieprzyjaciół przypominać zawsze i wszędzie.

Obrazy te, to kopie arcydzieł sławnych artystów polskich a mianowicie:

Mistrza Jana Matejki:

„TADEUSZ REJTAN NA SEJMIE WARSZAWSKIM 1773“

protestujący przeciwko rozbiorowi Polski,

oraz

Wojciecha Kossaka:

„WSPOMNIENIA Z LAT DZIECINNYCH“

przedstawiające atak Czerkiesów na bezbronny lud warszawski w r. 1861.

Reprodukcye wykonane sposobem heliograwurowym w pierwszorzędnym zakładzie wiedeńskim wypadły pod każdym względem znakomicie — format rysunku samego 53×30 □ cm., wielkość kartonu 98×75 □ cm.

Cena sklepowa każdego obrazu wynosi po 6 zł., **dla nabywców „Kalendarza Djabła“ tylko 4 złr. 50 ct.,** kto nabywa oba obrazy razem **tylko 8 złr.**

Zamówienia wraz z kuponem poniżej umieszczonym przesyłać należy

do Księgarni W. POTURALSKIEGO, Podgórze-Kraków.

KARTA ZAMÓWIENIA.

Do Księgarni W. Poturalskiego, Podgórze-Kraków.

Niżej podpisany zamawia: 1 obraz Matejki „Rejtan“ . . . . . . , . . za cenę złr. 4·50

1 obraz Kossaka „Wspomnienia“ . . . . „ „ 4·50

2 obrazy: Matejki i Kossaka Wojciecha „ „ 8·—

Niepotrzebne wyrazy należy wykreślić.

Należytość przesyłam przekazem — proszę pobrać przez zaliczkę.

....

Adres.

....

Imię i nazwisko.

DZIAŁ INFORMACYJNY.

Przepisy pocztowe.

Listy zwyczajne nie mogą być cięższe nad 250 gramów, czyli 15 łutów cłowych. Za listy zwyczajne opłata wynosi bez różnicy odległości:

W monarchii austryacko-węgierskiej do 20 gr. za list opłacony 5 ct., nieopłacony 10 ct., nad 20 gr. do 250 gr. opłacony 10 ct., nieopłacony 15 ct.

Do Niemiec do 15 gr. opłacony 5 ct., nieopłacony 10 ct.; nad 15 gr. do 250 gr. opłacony 10 ct., nieopłacony 15 ct.

Za listy doręczone w miejscu płaci się do 20 gr. 3 ct. od 20 gr. do 250 gr. 6 ct. Za nieopłacone uiścić musi odbierający w pierwszym razie 6 ct., w drugim 9 ct. Za listy urzędowe uiszcza adresat pojedynczą opłatę t. j. 5 ct. a względnie 10 ct.

Listy kartkowe są po 3 ct. dla doręczenia w miejscu, zaś do wszystkich krajów monarchii austryackiej i do Niemiec po 5 ct.

Listy poste restante mogą zalegać w urzędach pocztowych do 2 miesięcy, i mogą być adresowane nietylko imieniem i nazwiskiem, lecz także literami, cyframi etc. i wtedy adresat powinien się sam po odbiór ich zgłosić. Listy poste restante adresowane literami lub cyframi rekomendowane być nie mogą.

Karty korespondencyjne po 2 centy mogą być przesłane do wszystkich krajów monarchii austryackiej i do Niemiec, a opatrzone odpowiednią marką dopełniającą do Serbii i Czarnogóry, zaś karty korespondencyjne po 5 ct. do wszystkich innych krajów europejskich.

Karty korespondencyjne z odpowiedzią zapłaconą mogą być nie tylko w monarchii austryackiej i do Niemiec, ale także i do innych krajów posyłane, lecz wówczas dopiero trzeba dolepić markami odpowiednią należytość.

Karty korespondencyjne można tak samo jak listy rekomendować i przesyłać „per expres". Należytość rekomendacyjna taka sama jak od listów. Można także używać kart korespondencyjnych własnego wyrobu, jednakże muszą być tej samej wielkości i na takiej samej grubości papierze jak urzędowe i muszą mieć napis w języku niemieckim „Correspondenzkarte", pod którym może być napis w języku krajowym, kolor tych kart może być dowolny. Karty korespondencyjne bezpłatne mogą te urzęda posyłać, którym przysługa prawo bezpłatnego posyłania swych korespondencyi. Do tego mogą być używane tylko przez urząd pocztowy sprzedawane karty na białym papierze 4 ct. za 25 sztuk, z odpowiedzią 8 ct. za 25 sztuk.

Listy rekomendowane. Listy zwyczajne i karty korespondencyjne mogą być rekomendowane za opłatą 5 ct., jeżeli list ma być w miejscu doręczony, a 10 ct. do innych miejscowości — nadawca otrzymuje recepis. Listów, których adres tylko z cyfr lub pojedyńczych liter się składa, rekomendować nie można. Przy listach w sprawie protestu wekslowego i „per expres" musi na odwrotnej stronie listu nadawca położyć swój adres.

Na listach rekomendowanych nie można podawać żadnej wartości. Listy rekomendowane do Prus i Niemiec mogą być posyłane na koszt adresata.

Listy rekomendowane może nadawca reklamować w urzędzie nadawczym za opłatą 10 ct. Jeżeli zaś był opłacony recepis zwrotny, natenczas reklamacya nie podlega żadnej opłacie. Jeżeli list zaginął, nadawca ma prawo żądać wynagrodzenia 20 złr., gdy list był adresowany do miejscowości w obrębie państwa austryackiego lub zagranicą, z wyjątkiem Niemiec położonej; zaś 21 złr., gdy list był do Niemiec wysłany. Listy rekomendowane wysyłane w kraju można reklamować w przeciągu 6 miesięcy, na listy przesyłane do Węgier lub na granicę służy prawo reklamowania rok cały od dnia nadania listu. Po upływie zakreślonego terminu nadawca nie ma prawa żądać wynagrodzenia, chociażby list zaginął.

Listy rekomendowane za zaliczką. Listy rekomendowane przesyłać można w obrocie wewnętrznym, tudzież do Niemiec, Belgii, Rumunii etc. za zaliczką. Opłata za listy takie jest taką samą jak za listy polecone. Najwyższa kwota zaliczki wynosi 500 złr. List taki zaopatrzony być musi na adresie uwagą „Zaliczka"; na adresie tym musi być również podaną kwota odpowiednia w słowach i cyfrach, tudzież dokładny adres nadawcy. Po ściągnięciu zaliczki od adresata prześle odnośny urząd pocztowy pieniądze nadawcy przekazem po ściągnięciu należytości manipulacyjnej 5 ct. tudzież należytości za przesłanie przekazu wedle zwykłej taryfy.

Recepis zwrotny. Przy wszystkich przesyłkach rekomendowanych może nadawca żądać recepisu zwrotnego, który podpisany przez adresata, odwrotną pocztą do poczty, w której przesyłka została nadaną, odesłany, nadawca za zwrotem recepisu nadawczego odebrać może. Za recepis zwrotny opłaca się przy liście w miejscu doręczyć się mającym 5 ct., przy innych 10 ct.

Druki. Wszelkie druki, litografie, sztychy, fotografie, i książki można posyłać pod opaską, których można nabyć w urzędzie pocztowym. Są one opatrzone marką 2 ct. Opaski mogą być także robione w domu. Należytość wynosi do wszystkich miejscowości państwa austryackiego i do Niemiec do 50 gr. 2 ct., do 150 gr. 3 ct., do 250 gr. 5 ct., do 500 gr. 10 ct., do 1.000 gr. 15 ct. Pod opaską nie wolno posyłać listów. Pod jedną opaską można kilka przedmiotów posyłać, jeżeli adresowane są do jednej osoby. Adres ma być napisany na opasce. Oprócz adresu, daty i podpisu żadnych innych dopisków robić nie wolno, wolno tylko ołówkiem zakreślać miejsca na marginesie, na które chce się zwrócić szczególną uwagę.

Korekty wolno posyłać ze stosownemi poprawkami, które nawet w braku miejsca na marginesie mogą być dopełniane na osobnym arkuszu i wolno także odpowiednie kartki manuskryptu do korekty dołączyć.

Próby towarów nie powinny przedstawiać żadnej wartości kupieckiej. Opakowane mają być w ten sposób, aby urząd pocztowy mógł sprawdzić, że to są próbki. Zboże i w ogóle rzeczy sypkie mają być posyłane w woreczkach obwiązanych lecz nie opieczętowanych, lub zalepionych. Inne rzeczy pod opaską krzyżową, lub zawinięte w papier. Próbek przedmiotów łatwo zapalnych, lub eksplodujących, narzędzi ostrych lub wreszcie takich, któreby nieprzyjemny odór wydzielały, posyłać nie wolno Adres na mocnym papierze winien zawierać dopisek: „Próbki bez wartości". (Muster ohne Werth). Prócz nazwiska lub firmy, znaku fabrycznego towaru, numeru i ceny żadnych innych dopisków robić nie można, ani też dołączać listów. Próbki muszą być opłacone i nie mogą więcej ważyć jak 250 gr. Opłata wynosi do wszystkich krajów monarchii austryackiej i do niemiec 5 ct. Próbki można także rekomendować i doręczać „per express".

Listy pilne. Jeżeli nadawca sobie życzy, aby list został zaraz po przyjściu doręczony adresatowi, ma być adresowany dokładnie, t. j. zawierać imię i nazwisko, tudzież mieszkanie adresata (ulica i numer), oraz winien nadawca dopisać na kopercie po lewej stronie u dołu *„doręczyć zaraz przez umyślnego posłańca"* (Expres). Jeżeli nadawca życzy sobie, żeby list przed pewnym czasem nie był doręczony, to ma być to na liście umieszczonem. Na odwrotnej stronie listu musi być adres nadawcy napisany.

Listy pilne mogą być rekomendowane lub nie i muszą być opłacone, a opłata za doręczenie wynosi, jeżeli adresat mieszka w miejscu, gdzie poczta 15 ct., za każde $7^1/_2$ kilometra odległości od urzędu pocztowego płaci się posłańcowi 50 ct. Należytość uiszcza się przylepianiem marek odpowiedniej wartości a to w każdym razie ze strony nadawcy do kwoty 15 centów t. j. za doręczenie w miejscu. Adresat zaś dopłaca 35 centów lub przypadającą większą należytość za doręczenie na odległość. Gdyby adresat nie chciał dopłacić, listu się nie wydaje. Listów w miejscu doręczyć się mających jako „expres" posyłać nie można. Do Niemiec można posyłać listy „expres" na koszt adresata.

Jeżeli urzędy, którym przysłuża prawo bezpłatnego posyłania listów chcą list swój jako „expres" posłać, muszą należytość z góry markami uiścić.

Listy dworcowe. Jeżeli strona życzy sobie odbierać codziennie regularnie przy pewnym pociągu korespondencje bezpośrednio na dworcu kolejowym, uiszcza zato miesięcznie 5 złr. z góry.

Marki i koperty. Marki pocztowe są po 1, 2, 3, 5, 10, 12, 15, 20, 24, 30 i 50 ct. i 1 i 2 złr. Przylepiać je należy po prawej stronie u góry. Koperty są tylko po $5^1/_2$ ct. Koperta zepsuta wymienioną być może w urzędzie pocztowym za dopłatą 1 ct. Marki stemplowe, tudzież marki listowe wyrznięte z kopert, a przylepione na listach nie mają żadnej wartości i znaczenia.

Przekazy pieniężne. (Postanweisungen). Do 500 złr. posyłać można do wszystkich urzędów pocztowych monarchii austryackiej także za pomocą t. zw. przekazów, które nabywa się w urzędach pocztowych po $^1/_2$ ct. za sztukę. Porto opłaca się przez przez przylepienie marek na przekazie. Kwotę przesłać się mającą należy na przekazie wypisać liczbami i słowami i złożyć ją w urzędzie pocztowym. Opłata wynosi: do 10 złr. 5 ct., nad 10 złr. do 50 złr. 10 ct., nad 50 złr. do 150 złr. 20 ct., nad 150 złr. do 300 złr. 30 ct., nad 300 złr. do 500 złr. 50 ct.

Przekazy pieniężne telegraficzne można posyłać do takich miejscowości, gdzie jest biuro telegraficzne rządowe do wysokości 500 złr. Do przesyłania pieniędzy drogą telegraficzną są osobne blankiety białe, które urząd pocztowy posyłającemu bezpłatnie daje. Opłata jest ta sama co przy przekazach zwykłych z dodatkiem opłaty za telegram. Za doręczenie telegramu do urzędu telegraficznego, jeżeli tenże nie w tem samem zabudowaniu co poczta się znajduje, opłaca się 10 ct., za doręczenie zaś telegramu adresatowi w miejscu 15 ct., za każde $7^1/_2$ klm. 50 ct. Przy przekazach telegraficznych wyżej 300 zł. do 500 złr. opłaca się telegram zwrotny z 20 słów (60 ct.) na odpowiedź donoszącą, czy przekaz do miejsca swego przeznaczenia doszedł.

Przekazy pieniężne za granicą mogą być przesyłane do następujących krajów:

Anglia i Irlandja, **Argentyńska Rzeczpospolita, Angielskie posiadłości** i Kolonie w Azji, Afryce, Australii i Indjach Wschodnich, **Belgia, Bułgarya, Chile, Cypr, Egipt, Francya** (z Algierem i Tunisem), **Gibraltar, Japonia, Kanada, Malta. Portugalia, Rumunia, Szwajcarya, Tangier, Włochy, Zjednoczone Stany Ameryki** do	200 złr.	500 frank.
Dania, Helgoland, Luxenburg, Niemcy, Niederlandy (Żuławy) **Norwegia, Szwecya**	„ 200	„ 400 „
Turcya i Egipt (c. k. poczty austryackie)	„ 500	„ 1250 „

Przekazy pieniężne telegraficzne za granicą mogą być przesyłane do wysokości 200 złr. — 500 franków do Belgii, Bułgaryi, Niemiec, Helgolandu, Włoch (z wyjątkiem Goulette, Tunis i Tripolis), Japonii (tylko do Tokio i Yokohama), Norwegii i Szwajcaryi, Francyi, Luxemburgu, Niederlandów, w Egipcie tylko do Aleksandryi, Ismailii, Cairo, Port Said i Suez. Opłata wynosi tyle, ile zwykły przekaz kosztuje, z dodatkiem należytości za telegram.

Zlecenia pocztowe. Za pośrednictwem urzędów pocztowych można ściągnąć od innych osób wierzytelności do wysokości 400 złr. (800 marek, 730 koron, 1000 franków). Zlecenia pocztowe są w monarchii austryackiej, do Niemiec, Belgii, Francyi, Włoch, Luxemburgu i Szwajcaryi do wszystkich; zaś do Egiptu, Norwegii i Rumunii do niektórych urzędów pocztowych dozwolone. Blankiet nabywa się po cenie $^1/_2$ ct. a dołączywszy dokument n. p. weksel, rachunek, kwit i t. p. posyła się w kopercie zapieczętowanej, jako list rekomendowany pod adresem urzędu pocztowego, gdzie dłużnik mieszka. Są do tego także koperty urzędowe, których w urzędach pocztowych po $^1/_2$ ct. za sztukę dostać można. Pod jedną kopertą można także więcej zleceń posyłać, jednak suma nie może przenosić 400 złr, tudzież na wszystkich dokumentach podany być musi jeden i ten sam dzień płatności. W razie uiszczenia kwoty na blankiecie wyrażonej, wydaje poczta adresatowi dokumenta, a pieniądze przesyła wierzycielowi za przekazem, po strąceniu zwykłej należytości przekazowej.

Pocztowe kasy oszczędności. Niemal wszystkie pocztowe urzędy austryackie przyjmują wkładki począwszy od 50 ct.; na które wydają bezpłatnie książeczki. Kwoty wyżej 1 złr. procentują się wedle stopy 3%. Celem ułatwienia zebrania kwot mniejszych niż 50 ct., służą karty oszczędności po 5 ct., na które częściowo nalepia się zwykłe znaczki pocztowe a gdy wartość ich wyniesie 50 ct., przyjmuje się je jako gotówkę i wydaje książeczkę kasy oszczędności. Na każdą wkładkę wydaje centralny zarząd kas pocztowych w Wiedniu potwierdzenie, które winno się zachować, a gdyby takowe nie nadeszło, należy je natychmiast reklamować. Jednej osobie nie wolno mieć więcej jak jedną książeczkę kasy oszczędności, ró-

wnie nie wolno wkładać więcej naraz jak 300 złr. a łączna wkładka nie może przenosić 1.000 złr. rocznie.

Książki pocztowe nadawcze. Większe firmy lub osoby prowadzące obszerniejszą korespondencyę, mogą oddawać na pocztę listy polecone, listy pieniężne, przekazy i przesyłki wartościowe za pomocą książek nadawczych, w których urząd pocztowy potwierdza odbiór przesyłki. Książki te zastępują recepis nadawczy i można je w zarządzie poczty nabyć po cenie 10 centów lub większe po 25 centów.

Taryfa opłaty listów, druków i próbek towarów,

obowiązująca w obrębie monarchii austryacko-węgierskiej, tudzież w Niemczech i w państwach należących do ogólnego związku pocztowego (Weltpostverein).

Nazwa kraju	Listy: za wagę gram. w progresyi	Listy: opłata (centów)	karty korespondencyjne (centów)	Druki, próbki i dokumenta †: za wagę gram.	Druki, próbki i dokumenta †: opłata	Rekomendowanie (centów)	Recepis zwrotny (centów)
Austrya-Węgry i Liechtenstein	do 20 gr.	5	2	Druki †: do gram. 50	2	10	10
	nad 20 do 250 gram.	10		150	3		
				250	5		
				500	10		
				1000	15		
				Próbki do 250 gr.	5		
w samem miejscu nadania	do 20 gr.	3	2	—	—	5	5
	do 250 gr.	6					
Alger (przez Francyę)	15	10	5	50	3	10	10
Bośnia i Hercegowina	20	5	2	50	2	10	10
Sandżak Nowibazar [1])	15	10	5	50	3	10	10
Belgia	15	10	5	50	3	10	10
Bulgarya	15	10	5	50	3	10	10
Czarnogóra	15	7	4	50	2	10	10
Dania z Islandyą	15	10	5	50	3	10	10
Francya z Algerem i Monako	15	10	5	50	3	10	10
Grecya	15	10	5	50	3	10	10
Hiszpania	15	10	5	50	3	10	10
Kanada	15	10	5	50	3	10	10
Luxemburg	15	10	5	50	3	10	10
Mexyk	15	20	8	50	6	10	10
Niederlandy (Holandya)	15	10	5	50	3	10	10
Niemcy z Alzacyą i Lotaryngią	15	5	2	Druki †: do gram. 50	2	10	10
	nad 15 do 250 gram.	10		100	3		
				250	5		
				500	10		
				1000	15		
				Próbki do 250 gr.	5		
Rumunia	15	10	5	50	3	10	10
Rosya i Królestwo Polskie	15	10	5	50	3	10	10
Serbia	15	7	4	50	2	10	10
Szwajcarya	15	10	5	50	3	10	10
Turcya [2])	15	10	5	50	3	10	10
Venezuela przez Anglię, Hamburg lub Francyę	15	20	8	50	6	10	10
Wielka Brytania (Anglia, Szkocya, Irlandya, Cypr	15	10	5	50	3	10	10
Włochy i San Marino (rzeczpospolita)	15	10	5	50	3	10	10
Zjednoczone Stany półn. Ameryki [3])	15	10	5	50	3	10	10

(For all countries from Alger to Niederlandy and from Rumunia onward, the druki column reads: Druki, próbki i dokumenta za gramów.)

†) Do wszystkich państw europejskich z wyjątkiem Austro-Węgier, Niemiec, Bośnii i Hercegowiny, można za taksą na druki, także dokumenta (akta procesowe, urzędowe pisma, rachunki, police, muzyczne partytury) wysyłać.

[1]) W miastach tureckich austr. urzędy pocztowe: Adryanopol, Dardanele, Dede-Agatsch, Durazo, Galipoli, Janina, Kawalla, Kandya, Kanea, Konstantynopol, Lagos, Prevesa, Santi-Quaranta, Retimo, Salonika, S. Giovanni di Medua, Valona, Vathi.

[2]) W Turcyi Azyatyckiej austr. urzędy pocztowe: Beirut, Caipha, Jaffa, Jerusalem, Ineboli, Kerasunde, Leros, Metelin, Rhodus, Samsun, Smyrna, Tenedos, Trapesunt, Tschesme (Scio).

[3]) Alabama, Arizona, Arkansas, California (półn. i połudn.), Colorado, Columbia, Connecticut, Dacota, Delaware, Florida, Georgia, Joloha, Illinois, Indiana, Jefferson, Jowa, Kansas, Kentucky, Louisiana, Maine, Maryland, Massachusets, Michigan, Minnesota, Missisipi, Missouri, Nebraska, Nevada, New-Hampshire, New-Jersey, New-Mexico, New-York, Ohio, Oregon, Pennsylwania, Rhode-Island, Tennessee, Texas, Utah, Vermont, Virginia (wschod. i zachod.), Washington, Wisconsin.

Poczta wozowa przyjmuje i ekspedyuje posyłki listów z pieniądzmi i papierów wartościowych, tudzież posyłki innego rodzaju, które jako pakiety, pudła, skrzynki, kosze lub inne nadawane bywają.

1) Listy pieniężne zawierające banknoty austryackie wyżej 500 złr., a ważące nie więcej jak 250 gramów, można nadawać otwarte (do przeliczenia na poczcie) za opłatą $1^1/_2$ taksy wartościowej, przyczem urząd pocztowy ręczy za całą sumę. Za listy wartościowe nadane zamknięte, ręczy urząd pocztowy tylko za nienaruszalność pieczęci i całość zewnętrzną listu. — Opłata stosuje się do wagi, wartości i odległości. — Do posyłek pieniężnych najlepiej używać urzędowych kopert po cenie $^1/_2$ ct. za sztukę, pieczętowanych dwoma pieczęciami, podczas gdy inne, języczkowe wymagają 5 pieczęci.

2) Posyłki pocztowe, jako to: pakiety, pudła, skrzynki, kosze i t. d., należy dobrze opakować i osznurować, a podając wartość posyłki, opieczętować. — W razie zatracenia posyłki, urząd pocztowy zwraca kwotę podaną na adresie i liście frachtowym jako wartość, zaś za zatracone posyłki bez podanej wartości, za każde $^1/_2$ kilograma wagi 1 złr. 50 ct. Odszkodowanie za uszkodzone posyłki wypłaca urząd pocztowy tylko w takim razie, jeśli uszkodzenie powstało pomimo należytego opakowania.

Do każdej posyłki pocztowej, zwyż 50 gramów, tudzież do każdego listu pieniężnego zwyż 250 grm., dołączyć należy list frachtowy (adres przesyłkowy po 6 ct.), a do posyłek do Niemiec i za granicę oprócz tego 3 deklaracye cłowe. Adres i deklaracye za granicę pisać polskimi literami. — *Za jednym listem frachtowym można nadawać 3 pakiety do jednego i tego samego adresata.* — Za frankowane pakiety bez podanej wartości, do 5 kilogramów wagi, opłaca się w obrębie monarchii i do Niemiec na odległość 10 mil (I strefa) 15 ct., do wszystkich miejsc na dalszą odległość (II—VI strefy) 30 ct.

Opłata pakietów przekraczających wagę 5 kilogramów wzrasta w miarę wagi i odległości. Za niefrankowane listy pieniężne i pakiety do 5 kilogramów wagi, dolicza się dodatek 6 ct., a za pakiety z podaną wartością, jeszcze taksa od wartości (do 50 złr. 3 ct., nad 50 złr. 6 ct., i t. d.).

3) Posyłki za granicę (oprócz Niemiec) (Colis postaux, Postpackete) muszą być przy nadaniu opłacone, a wysyłka tych pakietów z podaną wartością jest do 3 kilogramów, zaś bez podanej wartości do 5 kilogramów ograniczoną. Do posyłki dołączyć należy specyalny list frachtowy, po 6 ct. za sztukę, i wymaganą ilość deklaracyj cłowych.

4) Posyłki za pobraniem należytości w obrębie monarchii do 500 złr. z dołączeniem listu zaliczkowego z kwitem na powziątek (list na sinym papierze po 6 ct. za sztukę), przyjmują i wydają wszystkie urzędy pocztowe. — Oprócz opłaty przewozowej, uiszcza się jeszcze prowizyę zaliczkową, a mianowicie: do sumy 10 złr. 6 ct., nad 10—15 złr. za każde 5 złr. 3 ct., nad 50 złr. za każde 5 złr. 2 ct.

W komunikacyi z Bośnią, Hercogowiną i Novi-Bazar posyłki za pobraniem należytości do 500 złr. polegają na tychsamych warunkach jak w obrębie monarchii.

W komunikacyi z zagranicą posyłki dopuszczalne są do Niemiec, Helgolandu, Luxemburgu, Belgii, Francyi, Anglii, Egiptu, Holandyi, Norwegii, Włoch, Szwajcaryi i Północnej Ameryki, do wysokości 200 złr. (400 marek lub 500 franków); do Danii i Szwecyi do wysokości 75 złr. Oprócz opłaty przewozowej uiszcza się jeszcze prowizyę zaliczkową 5 ct. do 3 złr. zaliczki, zaś za zaliczki wyższe nad 3 złr., po 2 ct. prowizyi za każdego guldena. — Na posyłkę za pobraniem, dostaje nadawca recepis nadawczy. *Awizowaną posyłkę za pobraniem* (nawet „poste restante“) *należy do 7 dni wykupić*, a posyłkę pijawek lub jakichkolwiek zwierząt żywych, do 24 godzin.

Taryfa posyłek pocztą wozową w monarchii austryacko-węgierskiej i Niemczech.

1 mila geograficzna = 7·42 kilometr. — 1 mila austryacka = 7·58 kilometr. — w okrągłym rachunku 1 mila geograficzna równa się 1 mili austryackiej (nie uwzględniając ułamka).

A) Taksa na listy z pieniądzmi

do wagi 250 gramów, w której taksa za wagę (do 10 mil 12 ct., nad 10 mil 24 ct.) i taksa od wartości, już są razem zliczone, bez różnicy, czy listy nadano do przeliczenia lub zamknięte.

W złotych wal. austr.	W markach niemieckich	zamknięte I strefa do 10 mil geogr. zlr	ct.	zamknięte II–VI strefy nad 10 mil geogr. zlr.	ct	Otwarte do przeliczenia I strefa do 10 mil geogr. zlr.	ct.	Otwarte do przeliczenia II–VI strefy nad 10 mil geogr. zlr.	ct.
włącznie									
Tylko dla monarchii austryacko węgierskiej						Tylko dla monarchii austro-węgierskiej			
† 50	—	—	15	—	27				
Dla monarchii austro-węgierskiej i Niemiec									
150	300	—	18	—	30	—	—	—	—
300	600	—	18	—	30	—	—	—	—
450	900	—	21	—	33	—	26	—	38
600	1200	—	24	—	36	—	30	—	42
750	1500	—	27	—	39	—	35	—	47
900	1800	—	30	—	42	—	39	—	51
1050	2100	—	33	—	45	—	44	—	56
1200	2400	—	36	—	48	—	48	—	60
1350	2700	—	39	—	51	—	53	—	65
1500	3000	—	42	—	54	—	57	—	69
1650	3300	—	45	—	57	—	62	—	74
1800	3600	—	48	—	60	—	66	—	78
1950	3900	—	51	—	63	—	71	—	83
2100	4200	—	54	—	66	—	75	—	87
itd. za każde		więcej		więcej		więcej		więcej	
150	300	3 ct.		3 ct.		4 1/2		4 1/2	

B) Taksa za wagę listów z pieniądzmi i pakietów

przy których gdy wartość jest podana, opłaca się takse od wartości.

Waga w kilogr. włącznie do	I. strefa do 10 mil geogr. zlr.	ct.	II. strefa nad 10 do 20 mil geogr. zlr.	ct.	III. strefa nad 20 do 50 mil geogr. zlr.	ct.	IV. strefa nad 50 do 100 mil geogr zlr	ct.	V. strefa nad 100 do 150 mil geogr. zlr.	ct.	VI. strefa nad 150 mil geogr. zlr	ct.
†500 gr.	—	12	—	24	—	24	—	24	—	24	—	24
5	—	15	—	30	—	30	—	30	—	30	—	30
6	—	18	—	36	—	42	—	48	—	54	—	60
7	—	21	—	42	—	54	—	66	—	78	—	90
8	—	24	—	48	—	66	—	84	1	2	1	20
9	—	27	—	54	—	78	1	2	1	26	1	50
w kilogramach 10	—	30	—	60	—	90	1	20	1	50	1	80
11	—	33	—	66	1	2	1	38	1	74	2	10
12	—	36	—	72	1	14	1	56	1	98	2	40
13	—	39	—	78	1	26	1	74	2	22	2	70
14	—	42	—	84	1	38	1	92	2	46	3	—
15	—	45	—	90	1	50	2	10	2	70	3	30
16	—	48	—	96	1	62	2	28	2	94	3	60
17	—	51	1	2	1	74	2	46	3	18	3	90
18	—	54	1	8	1	86	2	64	3	42	4	20
19	—	57	1	14	1	98	2	82	3	66	4	50
20	—	60	1	20	2	10	3	—	3	90	4	80
21	—	63	1	26	2	22	3	18	4	14	5	10
22	—	66	1	32	2	34	3	36	4	38	5	40
23	—	69	1	38	2	46	3	54	4	62	5	70
24	—	72	1	44	2	58	3	72	4	86	6	—

C) Taksa od wartości

a) za przesyłki do 50 zł. 3 ct.
b) za przesyłki nad 50 zł. 6 ct.
(z doliczeniem portoryum za wagę).

Wartość włącz do złr.	Porto za każdą odległ. zlr	ct	Wartość do złr.	Porto za każdą odległ. zlr	ct.
† 50	—	3	3450	—	69
150	—	6	3600	—	72
300	—	6	3750	—	75
450	—	9	3900	—	78
600	—	12	4050	—	81
750	—	15	4200	—	84
900	—	18	4350	—	87
1050	—	21	4500	—	90
1200	—	24	4650	—	93
1350	—	27	4800	—	96
1500	—	30	4950	—	99
1650	—	33	5100	1	2
1800	—	36	5250	1	5
1950	—	39	5400	1	8
2100	—	42	5550	1	11
2250	—	45	5700	1	14
2400	—	48	5850	1	17
2550	—	51	6000	1	20
2700	—	54	6150	1	23
2850	—	57	6300	1	26
3000	—	60	6450	1	26
3150	—	63	6600	1	32
3300	—	66	6750	1	35

†) Najniższa taksa za wagę t. j. taksa do 500 gr. włącznie, jakoteż taksa od wartości do 50 złr., nie ma zastosowania przy posyłkach do Niemiec lub przez kraje niemieckie dalej idących (transito): dla tych bowiem posyłek jest podstawą najniższej taksy waga aż do 5 kilogramów włącznie, a dla listów, od sumy 150 złr. — Jako najniższą taksę za pakiety przewożone przez Niemcy (transito) płaci się 50 ct.

Przepisy telegraficzne.

Depesze dopuszczalne są do wszystkich miejscowości. — Gdzie stacyi telegraficznej nie ma, tam może być depesza z ostatniej stacyi telegraficznej przesłana pocztą lub posłańcem.

Depesze winne być zwięźle i jasno redagowane, oprócz tego należy zachować następujące przepisy:

1) Depeszę należy pisać o ile możności najczytelniej polskimi (łacińskimi) literami.

2) Na adresie depeszy wyrazić imię i nazwisko adresata, charakter, miejsce zamieszkania, ulicę i Nr. domu. (Jeśli adresat nie mieszka w stołecznem lub ważniejszem mieście, oznaczyć kraj).

3) Jeżeli nadawca płaci odpowiedź, kolacyonowanie, potwierdzenie doręczenia, rekomendowanie, lub dalsze przesłanie nadanej depeszy (jeśli adresata w miejscu już niebyłoby w chwili nadejścia depeszy) pocztą lub posłańcem, może wyrazić to całemi słowami, lub skróceniem przez 2 głoski, które się liczą za jedno słowo, i tak: Pilno *D*. Odpowiedź zapłacona *RP*. Depesza kolacyonowana *TC*. Potwierdzenie wręczenia *CR*. Dalsze przesłanie depeszy *FS*. Poczta zapłacona *PP*. Posłaniec zapłacony *XP*. Otwarto przesłać *RO*.

Depeszę oblicza się na wyrazy, których ilość jest podstawą opłaty należytości.

W depeszach europejskich 15, a pozaeuropejskich 10 liter czynią jedno słowo. — Wyrazy liczące więcej jak 15 lub 10 głosek, tudzież słowa złączone dzielnikiem lub apostrofem, liczą się za dwa słowa. — Grupa z pięciu cyfr czyni jedno słowo. — Sama cyfra lub znak liczy się za jedno słowo.

Taryfa depesz nadawanych w obrębie monarchii:

1) Depesza między dwiema stacyami*):

Taksa za każde słowo po 3 ct., opłata oblicza się najmniej za 10 słów.

Za kolacyonowanie depeszy dolicza się czwartą część całej należytości.

Pilną depeszę oblicza się potrójną należytością słów (po 9 ct. za słowo).

2) *Za odpowiedzi telegraficzne* (jeżeli nie oznaczono ilości słów) płaci się z góry należytość za depeszę z 10 słów.

Więcej niż 30 słów nie można zgóry opłacić.

*) Oprócz urzędów telegraficznych z nieustającą służbą, t. j. całodzienną i całonocną, i całodzienną od 7 rano do 6 wieczór, są urzędy ze służbą od 9—12 rano i od 2—7 popołudniu; ważnem więc jest dla nadającego depeszę do wymienionej ostatniej kategoryi urzędu, ażeby nadając popołudniu, wcześnie to uczynił, albowiem nadawszy przed samą 7-mą lub później, depesza pozostać musi do drugiego dnia do godz. 9 rano.

3) *Za oznajmienie odebrania* opłaca się należytość jak za zwykłą depeszę z 10 słów.

4) *Za oznajmienie powrotne* o niemożności doręczenia depeszy, nadawca nic nie płaci.

5) *Wezwanie o ratunek* w nieszczęściu publicznem (np. wezwanie straży pożarnej), nadane przez kogokolwiek, uskuteczniają urzędy telegraficzne bezpłatnie.

Uwagi. Należytości za depesze płacić należy gotówką przy nadawaniu depeszy, lub nalepiając odpowiednie marki.

Rękopis nadawczy wydają tylko na wyraźne żądanie za opłatą 5 ct.

Mieszkańcy miejscowości, gdzie stacyj telegraficznych nie ma, mogą uiszczać należytości za depesze zapomocą przyklejania na pierwopisie odpowiednich marek pocztowych. Takie telegramy należy wnosić do urzędów pocztowych jak zwykłe frankowane listy, zkąd je do najbliższej stacyi telegraficznej expedyują.

Należytość za depesze zagraniczne.

Do	Taksa zasadnicza	Taksa słowna	Do	Taksa zasadnicza	Taksa słowna
	centów			centów	
Anglii i Irlandyi via Niemcy . .	30	13	Niederlandów via Niemcy . . .	30	11
Belgii via Niemcy	30	11	Niemiec	30	3
Bośnii z Hercogowiną	30	3	Norwegii via Niemcy	30	16
Bułgaryi via Bukowina-Rumunia .	30	9	Portugalii via Francya	30	17
Danii via Niemcy	30	11	Rumunii (z Galicyi i Bukowiny) .	30	6
Francyi	30	8	Rosyi europejskiej via Rumunia .	30	12
Hiszpanii via Włochy	30	14	Szwecyi via Niemcy	30	12
Luxemburgu via Niemcy . . .	30	11	Szwajcaryi	30	4
Monaco via Niemcy	30	10	Serbii via Węgry lub Bośnia . .	30	4
Montenegro	30	4	Turcyi via Bośnia . , . . .	30	14

Przepisy telefoniczne.

Kto chce być przyjętym do związku sieci c. k. telefonów winien wnieść pisemnie podanie do c. k. Dyrekcyi poczt i telefonów, która rozstrzygnie sprawę ewentualnie może odmówić proszącemu bez podania powodów. W razie przyjęcia petenta jest on obowiązany z góry złożyć należytość budowlaną, która stosuje się podług odległości mieszkania petenta od stacyi centralnej telefonów; względnie podług długości wybudować się mającej linii i wynosi do 500 metrów ryczałtowo 50 złr., za każdą dalszą przestrzeń po 10 złr. za 100 metrów, lub część tej odległości. Należytość abonamentowa składa się *a)* z należytości stacyjnej (za aparata i przyrządy) rocznie 30 złr.; *b)* z należytości za łączenie stacji uczestnika ze stacją centralną rocznie 20 złr. W razie przeniesienia na żądanie uczestnika tegoż stacji z jednego lokalu do innego, obowiązany uczestnik pokryć rzeczywiste koszta połączone z tą zmianą. Przedsiębiorstwa hotelowe, kawiarnie i t. p. opłacają podwójną należytość rocznego abonamentu, jeśli używanie telefonu ma być dostępne także ogółowi gości. Rządowe władze i urzędy opłacają połowę rocznej należytości. Taką samą zniżkę mogą uzyskać na prośbę urzędy autonomiczne i gminne, tudzież zakłady ogólnemu służące dobru. Należytość abonamentowa płatną jest w półrocznych ratach z góry w pierwszej połowie stycznia i lipca. W razie zwłoki wyłącza zarząd poczt i telefonów abonenta z związku sieci telefonicznej, przypadającą należytość zaś ściąga w drodze egzekucyi. Za pośrednictwem telefonu może uczestnik nietylko komunikować się z innymi uczestnikami, ale nadto nadawać i odbierać telegramy za uiszczeniem odnośnej należytości. Używanie stacji telefonicznej może być wymówione półrocznie z góry od 1. stycznia lub 1. lipca. Przyrządy telefoniczne należy chronić od uszkodzenia. Zabronionem jest rozbieranie przyrządów, tudzież samowolne dołączanie do przewodu telefonicznego dzwonków sygnałowych, alarmowych etc.

Alfabetyczny wykaz należytości stemplowych.

	złr.	ct.
Absentacyjne prośby, jako podania, od ark.	—	50
Absolutorya na studya	—	50
Adjutum, prośby o adjutum, od pierwsz. ark.	—	50
Adnotacye, odmownych rezolucyj, od ark.	—	36
Adoptacye, prośby o potwierdzenie adoptacyi	—	36
Adoptacyjne dokumenta, o ile dotyczą ogólnych spraw, między przybranymi rodzicami a dziećmi, od arkusza .	—	50
— o ile przez nie orzekane bywa odstąpienie majątku, ob. *Przeniesienie majątku.*		
Adwitalne (dożywotne) układy między małżonkami, od pierwszego arkusza od dalszych po	1	—
Alimentacyjne podania do władz publicznych, od arkusza	—	50
Alimentacye, skargi względem ojcowstwa	—	12
Allegaty, do podań i protokołów podlegających ostemplowaniu, od arkusza	—	15
— w sprawach spornych do 50 złr. .	—	10
Uwolnione są od stempla allegaty następujące: *a)* Książki, broszury i manuskrypta przygotowane do druku, o ile nie są pismami dowodowymi; *b)* wszystkie krajowe i zagraniczne publiczne papiery kredytowe, kupony i t. p.; *c)* świadectwa ubóstwa; *d)* dodane na dokumentach urzędowe potwierdzenia.		
Amortyzacye dokumentów, o ile pociąga za sobą sądowy edykt, od pierwsz. arkusza	1	—
od dalszych po	—	50
Apelacyjne powołania:		
1. przeciw wyrokom w sprawach, których sporny przedmiot nie przekracza 50 złr., od pierwszego arkusza	1	—
2. przeciw wyrokom w sprawach spornych, których przedmiot ma wartość od 50 do 200 złr., tudzież w skargach o pierwszeństwo itp. od pierwszego arkusza	2	50
3. przeciw likwidacyjnym wyrokom przy konkursach, od arkusza	1	25
4. przeciw wyrokom w sprawie karnej o wartość od 200—800 złr. od jednego arkusza	5	—
5. wszystkie inne od jednego arkusza	10	—
dalsze arkusze przy apelacyjnych powołaniach wszelkiego rodzaju . .	—	50
Asygnacye obacz *Przekazy.*		
Awizacye sądowe, od arkusza . . .	—	50
— niesądowe, jak długo nie służą do użytku sądowego, są wolne od stempla		
Beneficya, prośby do władz publicznych o nadanie beneficyów, od pierwszego arkusza	1	—

	zł.	ct.
od dalszych arkuszy po	—	50
Bilansy	—	5
Cedułki wagi, jeżeli się z nich nie robi użytku sądowego lub urzędowego, są uwolnione.		
Certyfikaty przynależności dla sług, czeladzi, terminatorów i zarobników .	—	15
— dla innych osób	—	50
Podania o nie, wolne są od stempla.		
Certyfikaty cen targowych	—	50
Cessye bezpłatne, od każdego arkusza .	—	50
— płatne: *a*) giro na wekslach, należących do skali I., wolne są od stempla, nawet gdy służą jako allegaty;		
— *b*) cessye na przekazach kupieckich	—	05
— *c*) cessye innych pretensyj dłużniczych, podług wartości spłaty i skali II;		
— *d*) cessye wszelkich innych praw, które się nie rozciągają na pretensye dłużne, tak jak ugody kupna i sprzedaży (skala III).		
— prócz tego zas pomiędzy małżonkami nierozwiedzionymi, rodzicami i dziećmi, podług wartości $1^1/_4$%, we wszelkich innych wypadkach podług wartości 10%.		
Cytacyjne edykta w prawno cywilnem postępowaniu są wolne od opłaty. Prośby o wydanie takich edyktów, od pierwszego arkusza	1	—
Darowizny A) Dokumenta darowizny:		
a) między żyjącymi, podlegają podwójnej opłacie stemplowej, od arkusza	—	50
b) na wypadek śmierci, od pierwsz. ark.	1	—
od dalszych po	—	50
B) Interes prawny:		
a) Darowizny ruchomych rzeczy, jesli się nie wystawia prawnego dokumentu, wolne od stempla;		
b) wszystkie inne darowizny, jak datki alimentacyjne, zrzeczenie się praw na rzecz drugiego, lub odstąpienia; przyznanie bezpłatnego użytku, lub innych bezpłatnych serwitutów (służebnictw) — podlegają opłacie procentowej od wartości darowanej rzeczy, a to;		
I. między małżonkami nierozwiedzionymi; między narzeczonymi pod warunkiem przyszłego małżeństwa; między rodzicami a ślubnymi lub nieślubnymi dziećmi i ich potomstwem; między teściami a zięciami; między ojczymami a pasierbami; między przybranymi rodzicami a przybranymi dziećmi, $1^1/_4$% wartości i dodatek.		
II. między innymi krewnymi, aż włącznie do dzieci rodzeństwa stryjecznego 5% wartości, w wszystkich innych wypadkach 10% i dodatek 25%.		
Dekrety dla urzędników prywatnych i gminnych: podług skali III.		

	zł.	ct.
Dekrety uzdolnienia, wydawane przez władze w celu uzyskania posady lub publicznego zatrudnienia, od pierwsz. arkusza	1	—
Depozyty A) sądowe, wolne od stempla.		
Inne depozyty są wolne:		
a) jeżeli złożone zostały do przechowania dla składającego lub kogo innego;		
b) jeżeli jednak depozyt złożony został jako spłata, którą składający uiszcza w własnem lub cudzem imieniu temu, dla kogo deponowany przedmiot ma być przechowany, opłaca się należytość stemplowa od wartości podług skali II.		
B) Depozytowe kwity, jeżli od wartości podług skali II. nie jest mniejsza kwota, od arkusza	—	50
C) Podania o przyjęcie depozytu:		
a) w sądowem postępowaniu, od ark.	—	36
b) zresztą od arkusza	—	50
D) Ekstrakty i potwierdzenia z depozytowych rejestrów, od arkusza . .	1	—
Dokumenty adoptacyi, t. j. ugody przyjęcia za dziecię, od arkusza . . .	—	50
— *kaucyi*, postanowienia lub poświęcenia na pewny cel, podług wartości, skala II.		
Duplikaty podań, doręczane w dwóch lub więcej odpisach, podlegają stemplowi:		
a) w sądowych sprawach, od ark.	—	36
b) w innych razach, od arkusza .	—	50
c) jeżeli dla głównego podania przypisaną jest mniejsza należytość, połowa tej należytości.		
— urzędowych załatwień w ogólności, od każdego arkusza	1	—
Dupliki. Prośba o nie w sprawach sądowych, od arkusza	—	36
— w procesach cywilnych, jeżeli przedmiot nie przekracza 50 złr., od ark.	—	12
— przy wyższych kwotach	—	36
Dyplomy, *a*) wystawione przez władze lub gminy, od pierwszego arkusza .	1	—
od każdego dalszego	—	50
b) wystawione przez inne osoby, np. *Lerbryfy* od każdego arkusza . .	—	50
Dyscyplinarne sprawy, podania, od ark	—	50
rekursa, od pierwszego arkusza .	1	—
od każdego dalszego	—	50
Edykty, prośby o wydanie, od pierwszego arkusza	1	—
od każdego dalszego po	—	50
Ekstabulacyjne podania, nad 100 złr. od pierwszego arkusza	1	50
od każdego dalszego	—	50

	zł.	ct.
Ekstabul. podania niżej 100 zł. od ark.	—	75
— niżej 50 złr. od arkusza	—	36
Ekstrakty tabularne (Wyciągi), od ark.	1	—
Faktury, patrz *Konta*.		
Fasye podatkowe, wolne od stempla.		
Fantowania, spisy, protokoły, jeżeli wartość nie sięga po nad 50 złr., od ark.	—	12
— przy wyższych sumach	—	36
Gazety, każdy numer	—	1
Gminy. Podania gmin w sprawach cywilno-prawnych, między gminą a stroną, wolne od stempla, zresztą w regule od arkusza	—	50
Honorowe urzędy, podania o takowe, od pierwszego arkusza	5	—
od każdego dalszego	—	50
Hypoteczne opisania wartości, podług skali II.		
— certyfikaty	1	—
Immatrykulacye, jako świadectwa szkolne	—	15
Intercyzy ślubne (kontrakty) podług skali II.		
Inwentarze sądowe, od arkusza . . .	—	36
— w sprawach karnych i jeżeli wartość przedmiotu sporu nie wynosi 50 złr., od arkusza . . . -	—	12
— niesądowe, od arkusza	—	50
Kalendarz, od sztuki	—	6
Karty abonamentowe, wolne, w razie użytku sądowego, podług skali II.		
— *do grania*, od talii z 36 sztuk . .	—	30
— *ładunkowe*, spisy ładunkowe, spisy składowe, warranty, od sztuki . .	1	—
Karty legitymacyjne, od sztuki . . .	1	—
— każde przeniesienie na tychże . .	—	50
— *przynależności a)* dla sług, czeladzi, terminatorów i wyrobników . . .	—	15
b) dla innych osób	1	—
Kodycyle, tak jak testamenty, od każdego arkusza	1	—
Kompromisarskie (polubowne) *wyroki*, jeżeli przedmiot sporny nie przekracza 50 złr.	—	50
— od 50—200 złr.	1	25
— wyżej 200 złr. lub jeżli nie da się ocenić . . . . , . . .	2	50
— układy, mocą których skłaniane się do sądu polubownego i układy z samym sędzią polubownym o sąd, od każdego arkusza	—	50
Konkursy (postępowania ugodne). Prośby o zarządzenie konkursu, od pierwszego ark.	1	—
od każdego dalszego	—	50

	zł.	ct.
Podania i protokoły przeciw masom konkursowym, jak w innych procesach; wyroki likwidacyjne	1	25
— Repartycye krydalne	—	50
Konsensy, jako akta urzędowe, wolne od stempla; od osób prywatnych, od arkusza	—	50
Konta, kupieckie z saldem lub bez salda, jeżeli kwota dosięga 10 złr. wolne od stempla.		
— od 10 zł. do 50 zł.: 1 ct., nad 50 zł.	—	5
— bilansowe	—	5
Jeżeli konta saldowane używają się zamiast kwitów do kas publicznych lub sądownie, od wartości podług skali II.		
Kontrakty dzierżawy, podług skali II.		
— *kupna* patrz *Ugody*.		
Kopulacyjne świadectwa, od arkusza .	—	5(
Korespondencye handlowe i professyjne, jako takie, są wolne od opłaty stemplowej.		
Kramarskie licencye, od pierwszego wystawienia	—	5(
Prośby o nie, od pierwszego arkusza	1	—
od każdego dalszego	—	5(
Przedłużenie licencyi, za każde przedłużenie	1	—
Księgi handlowe, w następujący sposób		
a) Księga główna, conto-corrente, saldo-conto kupców, fabrykantów i przemysłowców, od każdego arkusza objętość 5.040 □ ctm.	—	25
nad 5.040 □ ctm.	—	50
b) wszystkie inne księgi, z ruchu handlowego lub przemysłowego i przedsiębiorstw, z wyjątkiem książek kopiowych, od arkusza o przestrzeni 2.640 □ ctm.	—	5
od arkusza nad 2.640 do 5.040 □ ctm.	—	10
od arkusza nad 5.040 □ ctm. . .	—	15
Kuratelowe dekrety jako akta urzędowe, wolne od stempla. — Prośby o zarządzenie lub przedłużenie kurateli, od pierwszego arkusza	1	—
— rachunki jako allegaty podań, od arkusza	—	15
Kwity podlegające ostemplowaniu:		
a) Potwierdzenie uprawnionego zobowiązanemu o spełnionem zobowiązaniu; kwity sustentacyjne; kwity na rzeczy oszacowane, skala II.		
b) Potwierdzenie, że jakaś rzecz oszacowana wskutek ugody przyjmuje się na przechowanie, użytek lub fant, od każdego arkusza	—	50

	złr.	ct.
c) Pokwitowanie sądowych depozytów, o ile podług skali II. nie przypada mniejsza należytość, od każdego ark.	—	50
d) inne pokwitowanie, które uważać należy za dokumenta prawne, o ile im nie przysłuża uwolnienie od stempla, od każdego arkusza	—	50
Kwity wolne od ostemplowania:		
a) Pokwitowania doręczonych pism urzędowych wszelkiego rodzaju;		
b) pokwitowania zwrócenia sumy nadwyżki niedłużnej, jak np. nadwyżki ponad należytość zapłaconej rządowi, publicznym zakładom lub gminom;		
c) pokwitowanie na zwrócenie wziętych pod sekwestr urzędowy lub ku zabezpieczeniu kasy złożonych efektów i w ogóle, z wyjątkiem sądowych depozytów, kwity na przedmioty, które tylko w przechowaniu urzędów, gmin lub publicznych zakładów były i prawnemu właścicielowi się zwracają, a w szczególności więc wadya, kaucye, dokumenta ubezpieczające, jeżli przedmiot ubezpieczający nie był dany jako pożyczka;		
d) kwity na wynagrodzenie kosztów, poniesionych na rachunek rządu, gminy lub publicznych zakładów przez pełnomocników, kwity na pauszalia, o ile nie dotyczą dyetów, pieniędzy na pomieszkania i t. d.;		
e) kwity na wynagrodzenie posług, wynikających z przepisów, np. za podwody, kwaterunki i t. d.;		
f) kwity zapłaconej lub zwróconej taksy szkolnej;		
g) kwity na wynagrodzenie zastrzeżonych kontra-kwitem szkód elementarnych;		
h) kwity na jałmużny;		
i) kwity na kwoty lub rzeczy niżej 2 złr.		
k) kwity księży i administracyj kościelnych na kwoty za msze.		
Legalizacye, t. j. potwierdzenie autentyczności dokumentów:		
a) jeżli wydają je władze lub publiczne urzędy:		
a) za potwierdzenie podpisu strony	1	—
b) za równoczesne potwierdzenie każdego dalszego podpisu strony .	—	50
b) jeżeli legalizują notaryusze:		
od podpisu jednej osoby	—	50
od podpisu każdej dalszej osoby .	—	25
Potwierdzenie firmy handl. i podpisów na układach towarzyskich podlegają opłacie podług *a*).		
Lekarskie świadectwa, patrz *Świadectwa.*		
Licencye na muzykę z tańcami, patrz *Podania.*		
— kramarskie, patrz *Kramarskie.*		
Licytacye, prośba o licytacyę, od pierwszego arkusza	1	—
od każdego dalszego arkusza . .	—	50
Listy ładunkowe (Frachtbriefe) od sztuki	—	5

	złr.	ct.
Losy, loterye. Wygrane na loteryi liczbowej podlegają opłacie podług skali III.; jeżeli jednak wygrana nie dosięga 2 złr., wolne są bezwarunkowe od ostemplowania. Przy losach państwowych 20%, przy prywatnych losach 15% od wygranej po odtrąceniu nominalnej wartości losu (lub stawki 5%) i dodatku $6^2/_8$%.		
Majsterskie dyplomy, patrz *Dyplomy.*		
Małoletność. Prośby o opuszczenie małoletności, od arkusza	—	36
Metryki i wyciągi z tychże (chrztu [urodzin], zaślubin lub śmierci) od ark.	—	50
Nazwiska zmiana. Podania o zmianę nazwiska, jego przeniesienie lub pozwolenie, od pierwszego arkusza . .	5	—
od każdego dalszego	—	50
Odpisy: *a*) urzędowe, t. j. niewidymowane:		
a) wystawione przez Sąd, od arkusza	—	36
b) w sporach sądowych niżej 50 złr., od arkusza	—	25
c) wystawione od innych władz lub gmin	—	50
b) urzędowanie widymowane, od ark.	1	—
c) w sporach sądowych niżej 50 złr., od arkusza	—	50
d) wystawione przez strony same, a przez Sąd lub notaryusza widymowane, od arkusza	—	50
e) przez inne osoby prywatne widymowane jak np. świadectwa, od ark.	—	50
f) Wyciągi i odpisy z krajowych protokołów pomiarowych i aktów katastralnych, wydane jako urzędowe poręczenia, od arkusza	—	50
g) Odpisy rubryk	—	15
Odstąpienia, oświadczenia odstąpienia od sporu prawnego, jeżeli przedmiot tegoż nie przenosi 50 złr., od arkusza	—	12
— w innych razach, od arkusza . .	—	36
Oferty, od arkusza	—	50
Opuszczenie wieku (venia aetatis). Prośby o opuszczenie wieku (Altersnachsicht), od arkusza	—	36
Oszacowania, od arkusza	—	50
— w postępowaniu spornem, jeżeli przedmiot nie przenosi wartości 56 złr., od arkusza	—	12
Orzeczenia rzeczoznawców jako środek dowodowy, od arkusza	—	50
Paszporty a) dla służących, czeladzi, terminatorów, wyrobników i w ogóle		

	złr.	ct.
książki wędrownicze, od każdego wystawienia	—	15
b) dla innych osób	1	—
Pełnomocnictwa, jeżeli nie zapewniają wynagrodzenia, od arkusza	—	50
— do wykonywania prawa wyborczego przy reprezentacyach krajowych, gminnych itd., są wolne od stempla.		
Pertraktacye spadkobiercze, oświadczenia i podania, od arkusza	—	36
— jeżeli spuścizna bez odtracenia długów nie przenosi 25 złr., są wolne od stempla.		
Plany budownicze jako dokumenta, od arkusza	—	50
Podania w sprawach sądowych bez sporu lub w sporach wyżej 50 złr., od ark.	—	36
— inne od osób prywatnych do władz, urzędników i t. p., od arkusza	—	50
Podania sądowe i protokoły, które nie zawierają prawnych dokumentów, a które mają być stemplowane 50 ct., stemplują się przy drugim i każdym dalszym arkuszu	—	36
— jeżeli sporny przedmiot nie przenosi 50 złr., od arkusza	—	12
— przy zameldowaniu samoistnego prowadzenia wolnego przemysłu, lub o koncesyę do władz: w miastach mających nad 50.000 ludności, od pierwszego arkusza	4	—
— w miastach o ludności 10—15000, od pierwszego arkusza	3	—
— w miastach o ludności 5—10000, od pierwszego arkusza	2	—
— we wszystkich innych miejscach	1	50
tudzież od każdego dalszego arkusza po	—	50
— o pozwolenie na tańce z muzyką, na trzymanie otworem szynków, kawiarń i t. d. poza policyjną godzinę; na produkcye gimnastyczne i teatralne, koncerta i t. d. przy opłacie wstępu, od pierwszego arkusza	1	—
od każdego dalszego	—	50
— o nadanie i zatwierdzenie stopni szlacheckich, udzielenie orderu, pozwolenie noszenia obcych dekoracyj, połączenie lub zmianę herbu, o zmianę nazwiska, o nadanie honorowych urzędów, od pierwszego arkusza	5	—
— o udzielenie, uznanie lub zatwierdzenie przywilejów, od pierwszego ark.	3	—
— o udzielenie austr. obywatelstwa, o udzielenie prawa obywatelstwa miejskiego lub przyjęcia do gminy, od pierwszego arkusza	2	—
— o ogłoszenie publicznych licytacyj lub o wydanie edyktów, od pierwszego arkusza	1	—
od dalszych arkuszy po	—	50
— o udzielenie paszportu do przywozu i wywozu soli, tytoniu i prochu i o przywóz lub wywóz pewnych towarów, o ile na to potrzeba pozwolenia osobnego, od pierwszego arkusza	1	—
od każdego dalszego	—	50
— o pozwolenie do założenia, rozszerzenia, zamiany lub zadłużenia fideikomisu, od pierwszego arkusza	1	—
od każdego dalszego	—	50
— o zaprotokołowanie firm lub zmianę już zaprotokołowanych, od 1 go ark.	10	—
— o zaprotokołowanie ugód wspólnictwa lub składów filialnych, od 1-go ark.	10	—
— o zaprotokołowanie prokury, za każdego pełnomocnika	5	—
— o zaprotokołowanie likwidatorów	5	—
— o zaprotokołowanie praw majątkowych, które żona kupca nabywa przez intercyzę ślubną, od pierwszego ark.	5	—
— o intabulacye, prenotacye lub ekstabulacye od pierwszego arkusza	1	50
od dalszych po	—	50
— o dyspensyę od publicznych władz i urzędów, od arkusza	—	36
— małżonków w sprawach rozwodu lub orzeczenia nieważności ślubów, od arkusza	—	50
— w drodze łaski w sprawach o przestępstwa dochodowe, od pierwsz. ark	1	—
— o przypuszczenie do praktyki urzędowej, o adjutum lub publiczną posadę, od arkusza	1	—
— o uzyskanie posady sługi, od ark.	—	50
— o egzekucyę	—	36
— jeżeli egzekwowana suma nie przenosi 50 złr.	—	12

Obacz także gminy.

Podania wolne od stempla:

— o jałmużnę lub przyjęcie do zakładów przeznaczonych do zaopatrzenia ubogich osób;
— o uwolnienie od taksy szkolnej lub nadanie stypendyum, jeżli załączono świadectwo ubóstwa;
— o przydzielenie urzędowego zastępcy, jeżeli załączone jest świadectwo ubóstwa;
— o zwrot lub wynagrodzenie szkód, które rząd lub gmina wynagrodzić mają;
— w sprawach publicznych a nie prywatnych, czyli petycye do Monarchy, Rady państwa, Sejmu lub Rady gminy, o ile w nich nie

	zł r.	ct.
chodzi o interesa jednostek, ale całych klas obywateli, państwa, kraju, lub gmin;		
— reklamacyjne, wyborcze, lub rekrutacyjne;		
— do gmin, dotyczące cywilno-prawnych stosunków między gminami a podającymi.		
Police i ugody zabezpieczenia, stosownie do premii, podług skali II.		
Polubowne sądy. Wyroki sądów polub. jeżeli przedmiot sporny bez należytości pobocznych:		
a) nie przenosi 50 złr.	—	50
b) od 50—200 złr.	1	25
c) nad 200 złr. lub gdy nie może być oszacowany	2	50
Poręczenia, jeżeli zobowiązanie nie da się oszacować, od arkusza . . .	—	50
— jeżeli da się oszacować, podług skali II.		
Potwierdzenie otrzymania (obacz *Kwity*).		
Potwierdzenie szlachectwa, od arkusza .	1	—
Powołania, patrz *Rekursy*.		
Pozwolenie na małżeństwo, od osoby prywatnej, od arkusza	—	50
— urzędowe, wolne od stempla.		
— noszenia broni	1	—
podania o takowe wolne.		
Pożyczkowe układy, na mocy których komu oddaje się rzecz jaka bezpożyteczna bezpłatnie do używania, od arkusza	—	50
Prenotacye, obacz *Zaciągi*.		
Prolongacye wekslowe, uważają się za nowe weksle i opłacają się podług skali I. Jeżeli prolongacya termin 6 do 12, lub dla zagranicy 12 miesięcy przekracza, należytość opłaca się podług skali II.		
Prośby, obacz *Podania*.		
Protesty wekslowe, podniesione przez notaryusza, od arkusza	1	—
— od Sądu przy wekslach do 200 złr.	2	—
nad 200 złr.	3	—
Protokoły, spisywane sądownie, od ark.	—	36
— jeżeli wartość przedmiotu spornego nie przekracza 50 złr., od arkusza	—	12
— w sporach do 50 złr., od arkusza .	—	15
— w wszelkich innych wypakach, od arkusza	—	36
Przynależności karty, obacz *Karty*.		
Przynależność, patrz *Podania*.		
Przekazy (asygnacye) od kupców lub do kupców, jeżeli przedmiot stanowią pieniądze, jak weksle podług skali I.; jeżeli przedmiotem nie są pieniądze, podług skali II.; jednak nie więcej jak od arkusza	—	50
— inne uważane jako podania . . .	—	50
Przeniesienie majątku: *A)* między żyjącymi:		
1. Przez darowizny, patrz *Darowizny*.		
2. Przeniesienie prawa własności lub użytkowania rzeczy nieruchomych:		
a) przez płatny interes prawny od wartości wraz z 25% podatkiem $3^{1}/_{2}\%$ (obacz *Ugody kupna*);		
b) przez wyrok sędziowski, patrz *Wyroki i Polubowne Wyroki*.		
B) Z powodu śmierci:		
a) przeniesienie majątku z rodziców na dzieci lub ich potomstwo i odwrotnie, na zięciów i synowych, pasierbów i pasierbice i na małżonków, od wartości $1^{1}/_{4}\%$ wraz z dodatkiem (25%);		
b) na osoby, które stały do osób zmarłych w stosunku służbowym lub najemnym, jeżeli renta roczna majątku nie przenosi 50 złr. na całe życie lub pewną ilość lat, lub jeżeli kapitał nie wynosi więcej jak 500 złr. od wartości $1^{1}/_{4}\%$ dodatek 25%).		
c) na innych krewnych niżli pod *a*) wymienionych od wartości 5% (wraz z dodatkiem);		
d) w innych wypadkach niż *a*) *b*) *c*), od wartości 10% z (dodatkiem); wolne od opłat stemplowych są spuścizny, przechodzące na osoby wymienione pod *B. a*), jeżeli cały stan czynny bez odtrącenia długów nie przenosi 50 złr.		
Jeżeli przedmiotem przeniesienia majątkowego jest własność nieruchoma, to dopłaca się jeszcze $1^{1}/_{2}\%$ wraz z wliczonym już w to dodatkiem.		
Rachunki, obacz *Konta*.		
Recepisy, obacz *Kwity*.		
Rekursy w regule, od pierwszego ark.	1	—
od dalszych	—	50
Jednakże rekursy przeciw wyrokom w procesach:		
a) jeżeli wyrok, przeciw któremu rekurs zwrócony, podlega należytości stałej 1 złr., t. j. w wszystkich sporach prawnych, których przedmiot nie przenosi wartością 50 złr., od 1-go ark.	—	50
b) rekursy w sprawach skarbowych, jeżeli należytość nie przenosi 50 złr., od arkusza	—	15
jeżeli 50 złr. przekracza, od arkusza	—	50
Rekursu zapowiedzenie, o ile takowe osobno od rekursu zachodzić może, od arkusza	—	50
Rekursy w sprawach karnych i reklamacye wyborcze, rekrutacyjne itd., wolne od stempla.		
Repliki w sprawach spornych . . .	—	30
— w sporach niżej 50 złr. wartości .	—	12

	zł.	ct.
Rewersy, jeśli przedmiot da się oszacować, podług skali II., jeśli nie . .	—	50
Rezolucye i zezwolenia urzędowe na podania intabulacyjne są uwolnione.		
Rozwód, podania o takowy	—	50
Rubra czyli *Rubryki*, tj. odpisy rubrum podań w sporze, którego przedmiot nie przekracza wartością 50 złr., od arkusza	—	10
— w innych razach od arkusza . .	—	15
Saldowania, patrz *Konta*.		
Sekwestracye, prośby o nie, jeżeli przedmiot sporny nie przekracza sumy 50 złr., od arkusza	—	12
jeżeli przekracza 50 złr. lub w sprawach niespornych, od arkusza . .	—	36
Skargi wezwawcze, od arkusza . . .	—	36
jeżeli przedmiot sporu 50 złr. nie przenosi, od arkusza	—	12
Skargi obacz także *Zaskarżenia*.		
Skrypty dłużne, podług skali II.		
Świadectwa od władz rządowych lub urzędów, od pierwszego arkusza .	1	—
od każdego dalszego	—	50
— (pozostawania przy życiu) od władz innych, od gmin, osób prywatnych (lekarskie), (Lerbryfy) od arkusza .	—	50
— pracy dla sług, czeladzi, terminatorów, wyrobników, od arkusza . .	—	15
— szkolne i uniwersyteckie frekwentacyjne (z wyjątkiem wolnych od stempla świadectw w szkołach ludowych i normalnych), od arkusza . . .	—	15
— jako wyciągi z ksiąg publicznych o posiadaniu i własności nieruchomości, od arkusza	1	—
— jako przekłady zaprzysiężonych tłumaczów, od każdego arkusza . .	1	—
Świadectwa uwolnione od stempla:		
— ubóstwa;		
— moralności i majątkowe dla osób, które starają się o utrzymanie podrzutków do wychowania;		
— pobytu w celu otrzymania paszportu lub karty przynależności;		
— szczepienie ospy.		
Szlacheckie dyplomy, pierwotne i odnowione, od pierwszego arkusza . .	1	—
od dalszych	—	50
Tabele kwalifikacyjne, uwzględnione jako załącznik	—	15
urzędownie uwierzytelnione . . .	1	—
Testamenty, od pierwszego arkusza . .	1	—
do każdego dalszego	—	50

	zł.	ct.
Tłumaczenia zaprzysiężonych tłumaczów od arkusza	1	—
Ugody budowy, podług skali III.		
— *kupna*, dokumenta ugody kupna:		
a) ruchomości, od wartości podług skali III.		
b) nieruchomości od arkusza po . . .	—	50
Ugoda kupna: jako interes prawny podlega w przypadku lit. *b*) należytości 3½% od wartości wraz z 25% dodatku.		
Ugody spólnictwa, na mocy których dwie lub więcej osób łączy się w wspólnym celu:		
A) jeżeli nie chodzi o zysk, o połączenie trudów, od pierwszego arkusza	2	—
od każdego dalszego	—	50
B) jeżeli chodzi o zysk:		
1. jeżeli wspólnicy tylko swe trudy łączą, od pierwszego arkusza . .	5	—
od każdego dalszego	—	50
2. jeżeli łączą tylko swe rzeczy i trudy: w akcyjnych towarzystwach, zawiązanych na dłużej niż 10 lat, i w towarzystwach komandytowych, podług skali III.		
3. wszystkie inne towarzystwa od wartości zastrzeżonych wkładek, podług skali II., jednakże nie mniej jak .	5	—
Ugody zastawu podług wysokości długu, skala II.; jeżeli jednak rzecz nie może być oszacowaną, od każdego arkusza	—	50
Układy (*Vergleiche*), jeżeli przedmiot nie da się oszacować, od każdego arkusza	—	50
Układy wskutek których następuje przeniesienie własności lub posiadania nieruchomości z jednej strony na drugą, dokument sam od ark. . . .	—	50
Układ sam, podług wartości 3½%. (Dodatek 25%).		
We wszystkich innych razach, podług skali II.		
Weksle krajowe, płatne najdalej za 6 miesięcy, a zagraniczne płatne najdalej w 12 miesięcy, podług sumy skala I.		
— inne, od sumy podług skali II.		
Sekunda i tertia weksle podlegają tymsamym należytościom, co prima.		
Weksle należy wystawiać jedynie na rządowych ostemplowanych blankietach — władze skarbowe mogą wprawdzie na żądanie dostarczyć blankietów ostemplowanych dla poszczególnych firm, ale wła-		

snych blankietów nie zaopatrzonych rządowym znakiem stemplowym (nie marką stemplową) używać nie można, wyjąwszy, jeżeli je przed wystawieniem wekslu a zatem przed umieszczeniem jeszcze podpisu wystawiciela, akceptanta i żyranta, zaopatrzony w marki stemplowe i do obliterowania, t. j. do umieszczenia daty i stampili rządowej, dotyczącej władzy skarbowej przedłoży. Należytości stemplowe powyżej 25 zł. opłaca się bezpośrednio, co władze skarbowe na odwrotnej stronie wekslu pokwitować są obowiązane. Wszelkie pisemne prolongaty poddaje się ponownie ostemplowaniu w ten sposób, że przylepia się markę stemplową na odwrotnej stronie wekslu i przepisuje tak, aby słowa np. „prolongowano do...“ rozpoczęto pisać na marce stemplowej poniżej cyfry oznaczającej cenę marki stemplowej. Na marce tej nie wolno umieszczać ani tytułu, ani firmy, ani daty, ani podpisu.

Weksle wystawione na dłużej, jak sześć miesięcy, lub takie, o których się wie z góry, iż przed sześciu miesiącami zrealizowane nie będą, np. wystawione wprawdzie na 1, 3 lub 6 miesięcy; ale tak, że z góry dozwoloną jest spłata w 12 ratach miesięcznych, ulegają ostemplowaniu podług skali II (jak dokumenta). Tejże skali ulegają: *a)* weksle z klauzulą tabularną, t. j. takie, przy których którakolwiek z podpisujących weksel osób, dozwala intabulować na rzeczy nieruchome pretensyą wekslową, — *b)* weksle, które w tekscie swoim wyrażają iż na zapewnienie ich dano w zastaw jaką rzecz nieruchomą, w końcu — *c)* weksle, które zaopatruje ktoś swoim podpisem z dodatkiem: „jako poręczyciel“. Przy tych wekslach *a) b)* i *c)*, ostemplowanych podług skali II, należy uiszczać ponownie należytość stemplową podług tej skali, przy każdem żyrowaniu i kwitowaniu, co przy wekslach ostemplowanych podług skali I, wolne od stempla.

Jeżeli jednak weksel pierwotnie nie ulegał ostemplowaniu podług skali II., a wśród interesu przez zmianę dodatkową tejże skali ulega, to należy uzupełnić należytość stemplową do wysokości oznaczonej skalą II. Taksamo postąpić należy, jeżeli weksel się zaskarża i prosi się Sąd o zaintabulowanie pretensyi wekslowej na rzeczy nieruchomej lub o zafantowanie tejże nieruchomej rzeczy. We wszystkich powyższych wypadkach uiszcza się należytość aż do 25 złr. w ten sposób, iż na odwrotnej stronie wekslu przylepia się marki stemplowe i podaje się do obliterowania władzy skarbowej, nim dodatek nakładający na weksel należytość podług skali II uwidoczniony został, — w wypadkach zaś jeżli weksel podaje się do Sądu, to przylepia się uzupełniające marki stemplowe na odwrotnej stronie wekslu i podaje się Sądowi do przestemplowania.

Wekslowe nakazy płatnicze:

	złr.	ct.
a) przy sumach do 50 zł.	1	—
b) nad 50—200 złr.	2	50
c) nad 200—800 zł.	5	—
d) nad 800 zł. $^1/_2$ % wraz z 25% dodatku		

Wyciągi:

	złr.	ct.
a) z publicznych ksiąg krajowych (tabularnych itd.) od każdego arkusza	1	—
b) z pism urzędowych lub urzędownie przechowywanych pism prywatnych jeżeli je Sąd wydaje, od arkusza .	—	36
— przez inne władze wydane ...	—	50

Wyroki:

	złr.	ct.
A. Pierwszej instancyi w następujących przedmiotach: jeżeli według *c)* nie przypada mniejsza należytość:		
a) przy ułożeniu wiecznego milczenia .	2	50
b) w skargach o zakłócenie posiadania	2	50
c) w skargach o pierwszeństwo w konkursie i przy licytacyach	2	50
d) przy uznaniu ważności wypowiedzenia	2	50
e) przy likwidacyach konkursowych .	1	25
B. pierwszej instancyi w skargach nawiasowych (Inzidenzstreite):		
a) jeżeli wartość przedmiotu głównego sporu nie przenosi 50 zł.	1	—
b) w wszystkich innych wypadkach .	2	50
C. pierwszej instancyi w rzeczach głównych, jeżeli przedmiot sporu da się oszacować, podług jego wartości, do 50 zł.	1	—
nad 50—200 zł.	2	50
nad 200—800 zł.	5	—

D. Wyroki ostateczne, prawomocne:

a) jeżeli wartość przyznanego przedmiotu przenosi 800 zł., od wartości tego przyznanego przedmiotu $^1/_2$ % wraz z 25% dodatkiem;

b) jeżeli własność lub prawo użytkowania jakiej nieruchomości o wartości więcej niż 50 zł. na podstawie tytułu prawnego, który zasadza się na jakiemś innem prawnem rozporządzeniu niżli na sukcesyi, a nie na jakim układzie lub ostatniej woli jest oparty, od wartości $3^1/_2$ % wraz z dodatkiem 25%;

c) od wyroków prawomocnych o porządku, w jakim wierzyciele masy konkursowej mają być zaspokojeni, czyli od wyroków klasyfikacyjnych, od czynnego majątku masy $^1/_2$ % i 25% dodatku;

	zł.	ct.
a) jeżeli przedmiot nie da się oszacować, od wyroku bezpośrednio .	12	—
Wyroków (powody) motywa cywilno-sądowe, od arkusza	1	—
Wyroków duplikaty, od arkusza . . .	1	—
Zaciągi: *A)* jakiegoś prawa w księgi publiczne:		
a) jeżeli już tytuł prawny, na podstawie którego zaciąg ma nastąpić, podlega opłacie, są wolne;		
b) w innych razach, od wartości $^1/_2$% z dodatkiem 25%;		
B. w celu nabycia innych praw rzeczonych:		
a) jeżeli przedmiot da się oszacować i przenosi wartością 100 zł., tej wartości $^1/_2$% i dodatek 25%;		
b) jeżeli nie da się oszacować lub jeżeli wartość jego nie przenosi 100 zł., uwolnione od należytości.		
Zapisy długu i obligacye podług wartości, skala II.		
Zapisy hypotekarne, podług wartości, skala II.		
Zapisy, jeżeli zahypotekowane zobowiązanie nie jest przedmiotem któryby się dał oszacować, od każdego arkusza	—	50
Jeżeli hypoteka zmienia się, lub jedna jej część się opuszcza, od każdego arkusza	—	50
Zapowiedzenie apelacyi: 1. przeciw wyrokom, które podlegają należytości 1 zł. 50 ct., t. j. jeżli wartość przedmiotu spornego bez należytości pobocznych 50 zł. nie przekracza, od pierwszego arkusza	1	—
2. przeciw wyrokom o opłacie 2 zł. 50 ct., (t. j. w sporach nawiasowych, lub jeżeli przedmiot ma wartość 50 do 200 zł.), od pierwszego arkusza	2	50

	zł.	ct.
3. przeciw wyrokom likwidacyjnym przy konkursach, od pierwszego arkusza .	1	25
4. przeciw wyrokom o opłacie 5 zł. (t. j. jeżli wartość sporna wynosi 200 — 800 zł.), od pierwszego arkusza	5	—
5. wszystkie inne zapowiedzenia apelacyi, od pierwszego arkusza . .	10	—
Każdy dalszy arkusz po	—	50
Zapowiedzenie rekursu o ile takowe oddzielnie od rekursu możliwem jest, od arkusza	—	50
— w postępowaniu konkursowem i w ogóle sądowe zapowiedzenia, jeżeli przedmiot sporny wartością nie przenosi 50 zł., od arkusza	—	12
inaczej od arkusza	—	36
Zapowiedzi. Prośby o uwolnienie od zapowiedzi przed ślubem, od arkusza	—	50
— Potwierdzenie zapowiedzi przedślubnych, od arkusza	—	50
Zaprotokołowanie firm, spółek, prokur itd. obacz *Podania.*		
Zaskarżenia, jeżeli przedmiot sporny bez należytości pobocznych nie przekracza wartością 50 zł., od arkusza .	—	15
jeżeli wartość tę przekracza . . .	—	30
Zaświadczenia, obacz *Świadectwa.*		
Załączniki, patrz *Allegaty.*		
Zmiana nazwiska, patrz *Nazwiska.*		
Zażalenia przeciw wykonawczym urzędom i osobom urzędowym, w regule od arkusza	—	50
— *nieważności*, od arkusza	—	30
— — w sporach niżej 50 zł. od arkusza	—	12
Wolne od stempla są zażalenia z powodu czynności, których ukaranie leży w interesie publicznym, dalej zażalenia przeciw osobistemu zachowaniu urzędników i przeciw pocztom, kolejom itd. o przewóz i doręczenie listów, fraclitów i t. d.		

SKALE STEMPLOWE.

SKALA I. za weksle, asygnaty pieniężne itp. dokumenty kupieckie		Należytość z dodatkiem		SKALA II. na kwity i dokumenty prawne		Należytość z dodatkiem		SKALA III. na ugody służbowe, pożyczkowe i kwity na wygrane loteryjne, kontrakty kupna lub zamiany		Należytość z dodatkiem	
		zł.	ct.			zł.	ct.			zł.	ct.
nad zł.	do zł.			nad zł.	do zł.			nad zł.	do zł.		
	75	—	5		20	—	7		10	—	7
75	150	—	10	20	40	—	13	10	20	—	13
150	300	—	20	40	60	—	19	20	30	—	19
300	450	—	30	60	100	—	32	30	50	—	32
450	600	—	40	100	200	—	63	50	100	—	63
600	750	—	50	200	300	—	94	100	150	—	94
750	900	—	60	300	400	1	25	150	200	1	25
900	1.050	—	70	400	800	2	50	200	400	2	50
1.050	1.200	—	80	800	1.200	3	75	400	600	3	75
1.200	1.350	—	90	1.200	1.600	5	—	600	800	5	—
1.350	1.500	1	—	1.600	2.000	6	25	800	1.000	6	25
1.500	3.000	2	—	2.000	2.400	7	50	1.000	1.200	7	50
3.000	4.500	3	—	2.400	3.200	10	—	1.200	1.600	10	—
4.500	6.000	4	—	3.200	4.000	12	50	1 600	2.000	12	50
6.000	7.500	5	—	4.000	4.800	15	—	2.000	2.400	15	—
7.500	9.000	6	—	4.800	5.600	17	50	2.400	2.800	17	50
9 000	10.500	7	—	5.600	6.400	20	—	2.800	3.200	20	—
10.500	12.000	8	—	6.400	7.200	22	50	3 200	3.600	22	50
12.000	13.500	9	—	7.200	8.000	25	—	3.600	4.000	25	—
13.500	15.000	10	—								
itd. za każde następne 1.500 zł. o 1 zł. więcej, licząc kwoty niżej 1.500 zł. za pełne.				Nad 8.000 zł. każde 400 zł. o 1 zł. 25 ct. więcej, licząc kwoty niżej 400 zł. za pełne.				Nad 4.000 zł. każde dalsze 200 zł. o 1 zł. 25 ct. więcej, licząc kwoty niżej 200 zł. za pełne.			

☞ Rachunki, konta, odpisy, kopje lub jakkolwiek nazwane wykazy należytości do 10 zł. nie podlegają stemplowi, od 10 zł do 50 zł.: 1 ct., nad 50 zł. od każdego arkusza 5 ct. — Rachunki nieostemplowane podlegają karze 50-krotnej.

Jarmarki uprzywilejowane

w królestwie Galicyi, w Wielkiem księstwie Krakowskiem i księstwie Bukowińskiem.

(Pod nazwą powiatu rozumieć należy powiat polityczny: Starostwo — *Politischer Bezirk* — a pod miastem powiatowem siedzibę Starostwa).

Alwernia, powiat Chrzanów. Co trzecią środę w miesiącu targ.

Andrychów, powiat Wadowice. Każdego miesiąca w 1szy wtorek jarmark. Co wtorku targ.

Babice, powiat Przemyśl. 4 maja, 6 czerwca, 24 sierpnia i 29 września.

Baligród, powiat Lisko. W każdy poniedziałek targ.

Baranów, powiat Tarnobrzeg. Co wtorku targ.

Barysz, powiat Buczacz. Co poniedziałku targ.

Bełz, powiat Sokal. 9 i 31 stycznia, 17 marca, 28 kwietnia, 24 czerwca, 2 lipca, 1 sierpnia, 13 października, 26 listopada, 12 grudnia. Co piątku targ.

Biała, miasto powiatowe. Jarmarki na konie w 3-ci poniedziałek po Trzech Królach, w 2-gi poniedziałek po św. Janie Nep., w 1-szy poniedziałek po św. Jakubie Ap. w 1-szy poniedziałek po św. Szymonie i Judzie. Co wtorku, czwartku i soboty targ.

Białykamień, powiat Złoczów. 2 stycznia. we wtorek po Niedzieli Zapustnej, w środopoście, w niedzielę po św. Tomaszu, we wtorek po Zielon. św., 2-go dnia po św. Piotrze i Pawle. 2-go dnia po św. Krzyżu, 2-go dnia po św. Filipie (podług kal. rusk). Co 2-gą środę targ.

Biecz, powiat Gorlice. W poniedziałki po: 25 stycznia, 24 lutego, 24 marca, 20 kwietnia, 25 maja, 29 czerwca. 10 sierpnia, 15 września, 17 października, 11 listopada i 6 grudnia. — Jeżeli na który poniedziałek przypada święto, jarmark odbywa się w następny dzień. W każdy poniedziałek targ.

Bircza, powiat Dobromil. 2 stycznia, 29 czerwca, 4 października. Co środy targ.

Błażowa, powiat Rzeszów. 7 stycznia, 12 marca, 8 maja, 2 i 27 lipca, 30 września, 12 listopada. W każdy poniedziałek targ.

Bobowa, powiat Grybów. Co czwartku targ.

Bóbrka, miasto powiatowe. 13 stycznia, w poniedziałek po ruskiej Niedzieli Palm., 26 lipca, 30 października. Co czwartku targ.

Bochnia, miasto powiatowe. 2 stycznia, w poniedzia-



Wot tiebie dieńgi, tylko skończ prędzej ze Stambułowem a nie, to was wszystkich w Sybir! Ponimajesz?

Bułgar: Ja już go tak machnę po łbie że ani zipnie.

łek po niedzieli mięsopustnej, w poniedziałek po 3-ciej niedzieli postu na konie i bydło (aż do piątku), potem jarmark co czwartku aż do piątku po Wniebowstąpieniu, w piątek po Bożem Ciele, 24 i 30 czerwca, 22 lipca, 10 sierpnia, w poniedziałek po Podwyższeniu św. Krzyża, w poniedziałek po Różańcu, 11 i 25 listopada. Jeżeli który jarmark przypadnie na sobotę, niedzielę lub dzień świąteczny, odkłada się na następny poniedziałek lub dzień powszedni. Co czwartku targ.

Bohorodczany, miasto powiatowe. (Jarmarki na bydło podług starego kalendarza). 14 stycznia, w środopoście, 7 lipca, 8 listopada. Co wtorku i piątku targ.

Bojan, powiat Czerniowce (na Bukowinie). 2-go dnia po Wniebowstąpieniu Pańskiem (podług kalendarza ruskiego), 9 lipca, 6 sierpnia, 26 września, 3 listopada, 5 grudnia. Każdej środy targ.

Bolechów, powiat Dolina. 18 stycznia, 5 maja, 11 lipca, 26 września. Co poniedziałku targ.

Bolechowice, powiat Kraków. W 2-gą niedzielę po Trzech Królach, 25 marca, 7 maja, 16 sierpnia, we wrześniu i w grudniu w 1-szą niedzielę po suchedniach.

Bolszowce, powiat Rohatyn. 2 i 28 stycznia, 15 lutego, 16 lipca, 27 sierpnia, 20 listopada. Co poniedziałku targ.

Borowa, powiat mielec. Co drugi wtorek targ.

Borszczów, miasto powiatowe. Co poniedziałku targ.

Borysław, powiat Drohobycz. Co czwartu targ.

Brody, miasto powiatowe. 5 maja, 30 października.

Brzesko, miasto powiatowe. Co trzeci wtorek w miesiącu jarmark, a w każdy inny wtorek targ.

Brzeżany, miasto powiatowe. 13 stycznia, 3 lutego, 16 i 24 kwietnia, 21 maja, 6 sierpnia, 20 września, 13 października, 26 listopada, 18 grudnia. W każdy poniedziałek i piątek targ.

Brzostek, powiat Pilzno. Co drugi wtorek targ.

Brzozów, miasto powiatowe. 6 stycznia, 6 lutego, 16 marca, 23 kwietnia, 26 maja, 29 czerwca, 22 lipca, 24 sierpnia, 14 września, 4 października, 1 listopada, 4 grudnia. — Jeźli na który z tych dni przypada święto, jarmark następnego dnia. Co poniedziałku targ.

Buczacz, miasto powiatowe. Każdego czwartku targ.

Budzanów, powiat Czortków. Co czwartku targ.

Bukaczowce, powiat Rohatyn. 30 marca, 7 lipca, 10 września, 2 listopada.

Bukowsko, powiat Sanok. 24 lutego, 5 lipca. Co czwartku targ.

Bursztyn, powiat Rohatyn. 18 stycznia, 23 kwietnia, 27 sierpnia, 12 grudnia. Co poniedziałku targ.

Chochołów, powiat Nowytarg. Co 4-ty wtorek targ.

Chocimirz, powiat Tłumacz. Na Nowy Rok, w poniedziałek zapustny, na św. Aleksego, w czwartek przed Ziel. Świątk., w dzień narodzenia św. Jana, na św. Michała, w święto Różańca św., na św. Mikołaja (podług kalend. rusk.). Co poniedziałku targ.

Chodorów, powiat Bóbrka. 14 stycznia, 5 maja, 13 lipca, 12 października. Co czwartku targ.

Chorostków, powiat Husiatyn. Co poniedziałku targ.

Chrzanów, miasto powiatowe. W 2-gi poniedziałek po Trzech Królach, w poniedziałek po N. M. P. Gromnicznej, 12 marca, 1 maja, 24 czerwca, 13 i 25 lipca, 15 sierpnia, 10 i 28 października, 11 listopada, 6 grudnia. Co środy targ.

Chyrów, powiat Staremiasto. Co środy targ.

Cieszanów, miasto powiatowe. 2 stycznia, w pierwszy poniedziałek października. Co wtorku targ.

Ciężkowice, powiat Grybów. Co poniedziałku targ.

Czchów, powiat Brzesko. Co miesiąc w trzeci wtorek targ.

Czernelica, powiat Horodenka. Co poniedziałku targ.

Czernichów, powiat Kraków. Co miesiąc w środę po pierwszym jarmark.

Czerniowce, miasto stołeczne na Bukowinie. 11 lipca (14 dni), 7 listopada (8 dni).

Czortków, miasto powiatowe. 21 maja, 12 lipca, 28 sierpnia, 20 grudnia. Co czwartku targ.

Czudec, powiat Rzeszów. Co czwartku targ.

Czyszki, powiat Lwów. 2 lipca, 14 września, 6 listop.

Dąbrowa, miasto powiatowe. Co drugi poniedziałek targ.

Dębowiec, powiat Jasło. Co poniedziałku targ.

Delatyn, powiat Nadwórna. 25 marca, 1 czerwca, 27 sierpnia, 30 listopada, 21 grudnia.

Dembica, powiat Pilzno. 2 stycznia, 2 lutego, 19 marca, 23 kwietnia, w drugi dzień po Bożem Ciele, 13 lipca, 24 sierpnia, 17 października, 4 grudnia. Co czwartku targ.

Derewacz, powiat Lwów. 5 kwietnia, 19 maja, 23 czerwca, 9 września, 1 października.

Dobczyce, powiat Wieliczka. Jarmark co miesiąc 1-szej środy.

Dobromil, miasto powiatowe. 19 stycznia, od 1 do 8 sierpnia, 26 października. Każdego poniedziałku targ.

Dobrotwór, powiat Kamionka Strumiłowa. 19 stycznia, 8 maja, 10 września. Co drugi wtorek targ.

Dolina, miasto powiatowe. 2 stycznia, 11 lutego, 1 maja, 5 lipca, 3 sierpnia, w poniedziałek po pierwszej niedzieli września. Każdego czwartku targ.

Dorna-Watra, powiat Kimpolung (Bukowina). Co czwartku targ.

Droginia, powiat Myślenice. 14 lutego, 23 kwietnia, 16 lipca.

Drohobycz, miasto powiatowe. Co poniedziałku targ.

Dubiecko, powiat Przemyśl. Co wtorku targ.

Dukla, powiat Krosno. 7 stycznia, 25 lutego, 19 marca, na Wniebowstąpienie, na Boże Ciało, 24 czerwca, 22 lipca, 29 sierpnia, 25 listop., 24 grudnia. Co czwartku targ.

Dunajec Czarny, powiat Nowytarg. Co 4-ty poniedziałek, a mianowicie w poniedziałek po jarmarku w Nowym-Targu.

Dunajów, powiat Przemyślany. 2 stycznia, 31 marca, 24 czerwca, 18 października (starego stylu). Co wtorku targ

Dzwiniacze, (na Bukowinie), powiat Kotzman. Co czwartku targ.

Dynów, powiat Brzozów. 3 lutego, 19 marca, 2 maja, 9 września, 25 listopada, 6 grudnia. Co poniedziałku targ.

Fredropol, powiat Przemyśl. 2 stycznia, 25 marca, 12 sierpnia, 19 listopada.

Frysztak, powiat Jasło. Co 2-gi czwartek targ.

Gdów, powiat Wieliczka. Co trzeci wtorek targ.

Gliniany, powiat Przemyślany. 15 lutego, 8 maja, 8 listopada. Każdego wtorku targ.

Głogów, powiat Rzeszów. Każdego poniedziałku targ.

Gołogóry, powiat Złoczów. 26 lutego, 21 marca, 7 maja, 15 czerwca, 26 lipca, 20 września, 15 października.

Gorlice, miasto powiatowe. 12 jarmarków we wtorki po: Trzech Królach, św. Mateuszu, Niedzieli Palmowej, św. Filipie i Jakubie, Wniebowstąpieniu, św. Janie Chrzcicielu, św. Maryi Magdalenie, Wniebowzięciu, Narodzeniu N. M. P., św. Franciszku Seraf., św. Marcinie, 3-ciej niedzieli Adwentu. Co wtorku targ.

Grab, powiat Krosno. 3 stycznia, 26 kwietnia, 27 sierpnia, 1 października.

Gurahumora (na Bukowinie), powiat Suczawa. 17 maja, 19 listopada. Co wtorku targ.

Gródek, miasto powiatowe. 19 marca, w poniedziałek po Bożem Ciele, 14 września, 19 grudnia. Każdego czwartku targ

Grybów, miasto powiatowe. Co poniedziałku targ.

Grzymałów, powiat Skałat. 17 marca, 4 maja, 17 września. Każdego czwartku targ.

Gwoździec, powiat Kołomyja. 28 stycznia, 28 marca, 26 lipca, 4 października. Co piątku targ.

Halicz, powiat Stanisławów. 7 stycznia, 5 kwietnia, 5 lipca, 12 października. Co piątku targ.

Hołosko. pod Lwowem. 6 sierpnia, w dzień śmierci św. Anny.

Horodenka, miasto powiatowe. 13 stycznia, 14 lutego, 1 marca, 6 kwietnia, 7 maja, 2 czerwca, 11 lipca, 27 sierpnia, 7 listopada. Co wtorku i piątku targ.

Hussaków, powiat Mościska. 8 maja, 27 sierpnia, 8 października, 18 grudnia. Każdego czwartku targ.

Husiatyn, miasto powiatowe. 13 czerwca; w razie święta następnego dnia. Co czwartku targ.

Jabłonów, powiat Kołomyja. 31 stycznia, 15 lutego, 14 maja, 29 sierpnia, 14 października, 30 grudnia.

Jaćmierz, powiat Sanok. 12 marca, 24 czerwca.

Jakobeny (na Bukowinie), powiat Kimpolung. Co środy targ.

Janów, powiat Gródek. 13 stycznia, na Wniebowstąpienie ruskie, 20 listopada Co czwartku targ.

Janów, powiat Trembowla. Co piątku targ.

Jarosław, miasto powiatowe. 12 stycznia. 10 marca, 13 czerwca, 2 września. Co poniedziałku i piątku targ.

Jaryczów nowy, powiat Lwów. 21 stycznia. 31 maja, 19 września, 11 grudnia. Co środy targ.

Jasienica, powiat Brzozów. 5 lipca, 9 sierpnia, 13 grudnia. Co czwartku targ.

Jasło, miasto powiatowe. 7 stycznia, 3 lutego, 23 kwietnia, 21 września, 2 listopada, 1 grudnia. W każdy piątek targ.

Jassów, powiat Pilzno. Co drugi wtorek targ.

Jawornik, powiat Rzeszów. Co poniedziałku targ.

Jaworów, miasto powiatowe. 1 maja, 6 sierpnia, 26 października, 12 grudnia.

Jaworzno, powiat Chrzanów. Co wtorku targ.

Jazłowiec, powiat Buczacz. Co wtorku targ.

Jedlicze, powiat Krosno. 25 lutego, 20 kwietnia, 18 czerwca, 9 sierpnia, 29 września.

Jeleń, powiat Chrzanów. W 1-szy wtorek po Nowym Roku, we wtorek po Gromnicznej, w poniedziałek po niedzieli zapustnej, we wtorek po św. Józefie, we wtorek po Znalezieniu Krzyża św., we wtorek po św. Janie Chrzcicielu, 3 czerwca, we wtorki: po św. Wawrzyńcu, po Podwyższeniu św. Krzyża, po św. Franciszku Seraf., po Wszystkich świętych, po św. Mikołaju.

Jeleśnia, powiat Żywiec. Co czwartku targ.

Jezierna, powiat Złoczów. 12 stycznia, we wtorek po Wielkiejnocy rusk., 20 lipca, 20 października. Co poniedziałku targ.

Jezierzany, powiat Borszczów. Co środy targ.

Jezupol, powiat Stanisławów, 27 czerwca, 28 lipca, 29 września.

Jodłowa, powiat Pilzno. Co drugi wtorek targ.

Jordanów, powiat Myślenice. 25 lutego, 23 kwietnia, w 7-my poniedziałek po Zielonych świątkach, 29 grudnia, tudzież jarmark co miesiąc 15-go, jeśli 15-ty przypada na poniedziałek — w przeciwnym razie w następny poniedziałek.

Kaczyka, (na Bukowinie), powiat Radautz). Co poniedziałek targ.

Kąkolniki, powiat Rohatyn. 24 marca. 22 lipca, 20 września, 13 października, 7 listopada, 21 grudnia.

Kałusz, miasto powiatowe. 18 stycznia, 11 lutego, 13 marca, 20 kwietnia, 16 maja, 6 czerwca, 20 lipca, 1 października, 18 listopada, 10 grudnia (przez 2 dni), 27 sierpnia (przez 5 dni), 28 września (przez 3 dni). Co piątku targ.

Kalwarya, powiat Wadowice. 25 stycznia, 19 marca, 4 maja, 13 czerwca, 17 sierpnia, 19 listopada.

Kańczuga, powiat Łańcut. We wtorek po Zielonych świątkach, 30 września, 4 grudnia. Co poniedziałku i czwartku targ.

Kęty, powiat Biała. W 2-gie poniedziałki: po Trzech Królach, po Wniebowstąpieniu, po św. Krzyżu, po Narodzeniu Maryi P. Każdy przez 8 dni. Co poniedziałku targ.

Kimpolung (na Bukowinie), miasto powiatowe. 1 lutego. 2 czerwca, 20 listopada (podług kal. rusk.). Co poniedziałku targ.

Knihynicze, powiat Rohatyn. 19 stycznia, 11 lutego, 21 marca, w poniedziałek po niedzieli Palmowej obrz. rusk., 21 maja, 6 lipca, 18 sierpnia, 20 września, 7 listopada, 18 grudnia.

Kolbuszowa, miasto powiatowe. Co wtorku targ.

Kołaczyce, powiat Jasło. 1 maja. Co drugi poniedziałek targ.

Kołomyja, miasto powiatowe. 6 lutego, 24 kwietnia, 15 czerwca, 3 i 28 sierpnia, 13 września, 30 października, 18 grudnia. Co poniedziałku i piątku targ.

Koropiec, powiat Buczacz. Co wtorku targ.

Krzeszowice, powiat Chrzanów. Co poniedziałka targ.

Komarno, powiat Rudki. Co poniedziałku targ.

Kopyczyńce, powiat Husiatyn. Co środy targ.

Korczyna, powiat Krosno. 15 stycznia, 3 kwietnia, 30 sierpnia, 1 grudnia. Co piątku targ.

Korolówka, powiat Zaleszczyki, 29 stycznia, we środę środopustną obrz. rusk., na Wniebowstąpienie obrz. rusk. 24 czerwca, 8 sierpnia, 10 września, 9 listop., 10 grudnia. Co czwartku targ.

Kossów, miasto powiatowe. W czwartek 1-go tygodnia wielkiego postu rusk., we wtorek przed ruskiem Wniebowstąpieniem, 25 sierpnia, 11 października (w razie święta w tym dniu, następnego dnia). Co poniedziałku i piątku targ.

Kotzman (na Bukowinie), miasto powiatowe. Co środy targ.

Kozłów, powiat Brzeżany. Co czwartku targ.

Kozowa. powiat Brzeżany. 17 lutego, 17 marca, 17 kwietnia, 3 maja, 12 czerwca, 20 lipca, 20 sierpnia, 4 września, 27 października, 11 listopada, 30 grudnia. Co wtorku targ.

Kraków, miasto stołeczne. Jarmarki przeważnie na zboże: 23 kwietnia, 29 września, oba po 14 dni. W poniedziałek po 4-tej niedzieli postu, 1 października. Co wtorku i czwartku targ.

Krakowiec, powiat Jaworów. 14 stycznia, w 1-szy poniedziałek po Wielkiejnocy obrz. rusk., 25 lipca, 27 września, 18 października, 25 listopada. Co czwartku targ.

Krosno, miasto powiatowe. 1 stycznia, w poniedziałek po niedzieli przewodniej, w poniedziałek po św. Trójcy, 31 lipca, 28 października. Co poniedziałku targ.

Krukienice, powiat Mościska. 18 stycznia, 5 marca, 23 kwietnia, 23 lipca, 13 października.

Krynica, powiat Nowy Sącz. Co drugą środę targ.

Krystynopol, powiat Sokal. 14 stycznia, 5 maja, w piątek po ruskiem Wniebowstąpieniu, 13 września

Krzywcza, powiat Przemyśl. 13 stycznia, 25 marca, 31 lipca, 18 grudnia.

Krzywcze, powiat Borszczów (jarmarki na bydło). 18 stycznia, 30 kwietnia, 10 lipca, 8 grudnia.

Kudryńce, powiat Borszczów. Każdego czwartku targ.

Kułaczkowce, powiat Kołomyja. 9 stycznia, 15 lutego, 6 marca, 19 kwietnia, 24 maja, 6 czerwca, 18 i 27 sierpnia, 6 wrzesnia, 12, 21 i 29 grudnia.

Kulików, powiat Żółkiew. 2 stycznia, 5 lutego, 13 kwietnia, 7 lipca, 28 sierpnia, 20 października.

Kuty, powiat Kossów. 30 stycznia, 24-go dnia po Wielkiejnocy ruskiej, 26 września, 13 listopada. Co wtorku i piątku targ.

Kutyska, powiat Tłumacz. Co poniedziałku targ.

Lanckorona, powiat Wadowice. 21 stycznia, 8 maja, 24 czerwca, 4 września.

Leżajsk. powiat Łańcut. 21 stycznia, 23 kwietnia, 9 maja, 5 i 24 sierpnia, 4 października, 6 grudnia.

Limanowa, miasto powiatowe. Jarmarki co 3-ci poniedziałek.

Lipnica murowana, powiat Bochnia. Co miesiąc w 3-ci poniedziałek jarmark.

Lisko, miasto powiatowe. Co wtorku targ.

Liszki, powiat Kraków. Dwanaście jarmarków zawsze w pierwszy poniedziałek każdego miesiąca.

Lubień, powiat Myślenice. W każdą pierwszą środę każdego miesiąca jarmark.

Lubaczów, powiat Cieszanów. 21 marca, 21 maja, 29 czerwca, 8 sierpnia, 20 września, 13 grudnia. Co wtorku i piątku targ.

Lutowiska, powiat Lisko. 13 stycznia, w ruskie środopoście, w poniedziałek ruskich Zielonych świątek, 11 lipca, 18 sierpnia, 20 września. Co czwartku targ.

Lwów, stolica Galicyi. 21 stycznia, 24 maja, 12 paźdz.

Łabowa, powiat Nowy Sącz. 3 stycznia, w czwartek po Gromnicznej, 25 kwietnia, w ostatni czwartek W. postu, w 3-ci czwartek W. postu ruskiego, w czwartki: po św. Janie Chrzcicielu, po 6 sierpnia, po święcie opieki N. M. P., po św. Łucyi.

Łapanów, powiat Bochnia. 8 stycznia, 19 lutego, 3 marca, 14 maja, 25 czerwca, 6 sierpnia, 17 września, 29 października, 10 grudnia. Co poniedziałku targ.

Łańcut, miasto powiatowe. 7 stycznia, 3 lutego, 15 i 16 marca, 13 czerwca, 13 i 26 lipca, 24 sierpnia, 5 października, 11 i 30 listopada. Co wtorku i piątku targ.

Łącko, powiat Nowy Sącz. Co trzecią środę jarmark.

Łopatyn, powiat Brody. W 1-szy dzień po ruskich Zielonych swiątkach, 11 lipca, 27 sierpnia, 20 września, i co drugą środę każdego miesiąca.

Łukowica, powiat Limanowa. Jarmark w każdy 3-ci poniedziałek po jarmarku w Limanowej.

Łysiec, powiat Bohorodczany. 11 lutego, 24 czerwca, 26 listopada, 2 stycznia, 8 marca, 11 lipca, 18 sierpnia, 26 października.

Magierów, powiat Rawa ruska. 9 stycznia, 15 lutego, 17 i 29 marca, 4 kwietnia, 5 maja, 23 czerwca, 12 i 27 lipca, 21 września, 30 października, 26 listopada, 19 grudnia.

Majdan, powiat Kolbuszowa. Co poniedziałku targ.

Maków, powiat Myślenice. 29 stycznia, 1 maja, 7 sierpnia, 19 listopada. Co czwartku targ.

Malechów, pod Lwowem. 30 września.

Manasterzyska, powiat Buczacz. Co środy targ.

Manaster, powiat Żółkiew. 21 maja jarmark.

Mielec, miasto powiatowe. 5 jarmarków w czwartki: po Gromnicznej, po św. Trójcy, po Wniebowzięciu, po św. Mateuszu, po św. Marcinie. Co czwartku targ.

Mikołajów, powiat Żydaczów. 14 stycznia, 6 sierpnia, 2 września. Co wtorku targ.

Mikulińce, powiat Tarnopol. W każdy poniedziałek targ.

Milatyn, powiat Kamionka Strumiłowa. Co czwartku targ.

Milówka, powiat Żywiec. Co czwartku targ

Modlnica, powiat Kraków. Co 4-tą niedzielę w miesiącu jarmark.

Mościska, miasto powiatowe. 25 lutego, 24 czerwca, 10 sierpnia, 2 listopada jarmark na konie. Co czwartku i piątku targ.

Mosty wielkie, powiat Żółkiew. 15 tutego, 5 kwietnia, 10 września, 12 grudnia. Co piątku targ.

Mrzygłód, powiat Sanok. 19 stycznia, w piątek po Bożem Ciele, 16 sierpnia.

Mszana dolna, powiat Limanowa. Co wtorku targ.

Muszyna, powiat Nowy Sącz. W poniedziałki: po Gromnicznej, po Wniebowstąpieniu, po św. Małgorzacie, po św. Michale, po Poświęceniu Kościoła, po Ofiarowaniu N. M. P. Co poniedziałku targ.

Myślenice, miasto powiatowe. Co drugi poniedziałek targ.

Nadwórna, miasto powiatowe. 18 stycznia, 5 maja (8 dni), 11 lipca, 13 października (3 dni). Co poniedziałku i czwartku targ.

Narajów, powiat Brzeżany. 18 stycznia, 26 marca, 6 kwietnia, 14 maja, 6 lipca, 6 sierpnia, 26 września, 3 grudnia. Co piątku targ.

Narol, powiat Cieszanów. 19 marca, 24 sierpnia. Co czwartku targ.

Nawarja, powiat Lwów. 18 stycznia, 14 lutego, 11 lipca, 18 sierpnia, 26 września, 10 listopada. Co środy targ.

Niebylec, powiat Rzeszów. 15 lutego, 1 września, 7 listopada, 4 grudnia. Co poniedziałku targ.

Niedźwiedź, powiat Limanowa. Co środy targ.

Niegowice, powiat Wieliczka. Co 4-tą środę w miesiącu jarmark.

Niemirów, powiat Rawa ruska. 19 stycznia, 8 listopada. Co czwartku targ.

Niepołomice, powiat Bochnia. 7 stycznia, 24 lutego, 4 marca, w poniedziałki: przed środą popielcową, po niedzieli Palmowej, po św. Trójcy, 24 czerwca, 26 lipca, 24 września, 4 i 13 listopada, 4 grudnia. Co wtorku targ.

Nieznajowa, powiat Gorlice. Na ruskie Wniebowstąpienie, 13 sierpnia, 10 września, 30 października.

Niżankowice, powiat Przemyśl. 16 stycznia, 1 marca, w poniedziałek po ruskiej św. Trójcy, 26 września, 18 grudnia. Co środy targ.

Niżniów, powiat Tłumacz. 19 stycznia, 11 lutego, 29 marca, 4 maja, 24 czerwca, 6 lipca, 13 sierpnia, 10 września, 7 października, 20 listopada, 3 grudnia. Co czwartku targ.

Nowe-Miasto, powiat Dobromil. 11 listopada jarmark.

Nowotaniec, powiat Sanok 1 maja, w poniedziałek po św. Trójcy, 2 sierpnia, 11 listopada. Co poniedziałku targ.

Nowy-Sącz, miasto powiatowe. Co wtorku i piatku targ.

Nowytarg, miasto powiatowe. Co 4-ty poniedziałek jarmark.

Obertyn, powiat Horodenka. 18 stycznia, w ostatni dzień zapust ruskich, 6 kwietnia, 7 maja, 24 czerwca, we wtorek po ruskich Ziel. Św., w rusk. środopoście, 18 lipca, 1 i 18 sierpnia, 20 września, 13 października, 9 listopada, 12 i 29 grudnia. Co czwartku rarg.

Olesko, powiat Złoczów. 14 lutego, 14 kwietnia, 21 maja, 6 lipca. 20 września, 7 i 20 listopada, 18 grudnia. Co niedzieli i piątku targ.

Oleszyce, powiat Cieszanów. 24 lutego, 13 grudnia. Co środy targ.

Olpiny, powiat Jasło. Co drugi czwartek targ.

Osiek, powiat Jasło. Co czwartku targ na bydło.

Oświęcim, powiat Biała. Przez dwa pierwsze czwartki każdego miesiąca jarmark. Co poniedziałku targ.

Ottynia, powiat Tłumacz. 16 stycznia, 2 lutego, 8 maja, 11 lipca, 6 sierpnia, 20 październ. Co wtorku targ.

Peczeniżyn, powiat Kołomyja. 19 stycznia, 7 kwietnia, 4-go dnia po ruskich Zielonych świątkach, 28 sierpnia, 27 września, 8 listopada.

Perehińsko, powiat Dolina. W 2-gi poniedziałek wielkiego postu ruskiego, 5 maja, 24 czerwca, 27 lipca, 9 listopada, 4 grudnia.

Pilzno, miasto powiatowe. 7 i 28 stycznia, 24 lutego, 19 i 31 marca, 23 kwietnia, 8 i 19 maja, 24 czerwca jarmark na płótna, 22 lipca, 15 i 28 sierpnia, 29 września, 28 października, 30 listopada, 15 grudnia. Co poniedziałku targ.

Pistyń, powiat Kossów. 29 marca, w poniedziałek po ruskich Zielonych świątkach, 8 sierpnia, 10 września.

Piwniczna, powiat Nowy-Sącz. 2 stycznia, w poniedziałek po niedzieli środopostnej, we wtorek po Zielonych świątkach, 25 lipca, 24 sierpnia. Co drugi czwartek targ.

Podbiecz, czyli *Pobiedz*, powiat Wadowice. W środy: po N. M. P. Gromnicznej, po św. Wojciechu, po św. Janie Chrzcicielu, po Wniebowzięciu N. M. P., po św. Michale, po św. Łucyi.

Podgórze, powiat Wieliczka. W każdą pierwszą środę każdego miesiąca. Co wtorku i piątku targi.

Podhajce, miasto powiatowe. 13 stycznia, 11 lutego, w ruskie środopoście, w poniedziałek po 1-szej niedzieli Wielkiejnocy ruskiej, na ruskie Wniebowstąpienie, 11 lipca, 27 sierpnia, 26 września, 30 października, 20 listopada, 18 grudnia. Co czwartku targ.

Podkamień, powiat Rohatyn. Co wtorku targ.

Pomorzany, powiat Złoczów. 13 stycznia, 14 lutego, 17 i 29 marca, 5 i 29 maja, 23 czerwca, 21 lipca, 18 sierpnia, 22 września, 8 października, 12 listopada, 19 grudnia.

Potok złoty, powiat Buczacz. W poniedziałek zapustny, we wtorek po Zielonych świątkach, w następny dzień: po Spazie, po Stritenju, po św. Janie Bogusławie (podług kalendarza ruskiego). Co środy targ.

Probużna, powiat Husiatyn. Co wtorku targ.

Pruchnik, powiat Jarosław. 21 stycznia, 26 lipca. Co czwartku targ.

Przecław, powiat Mielec. Co środy targ.

Przemyśl, miasto powiatowe. 26 czerwca, 9 grudnia. Każdy przez 14 dni. Co poniedziałku i piątku targi.

Przemyślany, miasto powiatowe. 1 stycznia, 14 lutego, 28 marca, 29 maja, 11 czerwca, 11 listopada. Co poniedziałku targ.

Przeworsk, powiat Łańcut. 2 stycznia, 19 marca, 1 maja, 25 lipca, 4 października, 19 listopada. Co poniedziałku, środy i piątku targi.

Rabka, powiat Myślenice. Co drugi poniedziałek targ.

Radautz (na Bukowinie). 5 maja, 20 listopada. Co piątku targ.

Radłów, powiat Brzesko. Co środy targ.

Radomyśl, powiat Tarnobrzeg. Co poniedziałku targ.

Radymno, powiat Jarosław. 20 maja, 20 sierpnia, 20 września, 20 grudnia. Co poniedziałku i piątku targ.

Raniżów, powiat Kolbuszow. Co czwartku targ.

Rajcza, pow. Żywiec. Co miesiąc w czwartek po 15tym.

Rawa ruska, miasto powiatowe. 21 stycznia, 7 lipca, 27 września, 22 grudnia. Co poniedziałku targ

Rogi, powiat Krosno. 26 lipca, 27 sierpnia. 6 grudnia. Co środy targ.

Rohatyn, miasto powiatowe. 9 stycznia, 3 lutego, 26 lipca, 11 października. Co środy i piątku targ.

Rozdół, powiat Żydaczów. 19 marca, 16 lipca, 29 września. Co poniedziałku targ.

Rożniatów, powiat Dolina. W ruskie środopoście, we wtorek po ruskich Zielonych świątkach, 14 stycznia, 12 lipca, 13 sierpnia, 20 września, 21 listopada.

Rożnów, powiat Śniatyn. Co czwartku targ.

Rozwadów, powiat Tarnobrzeg. Co wtorku targ.

Ruda, powiat Żydaczów. 13 stycznia i 6 lipca.

Rudki, miasto powiatowe. 2 lipca, 15 sierpnia, 8 września. Co wtorku targ.

Rudnik, powiat Nisko Co czwartku targ.

Rybotycze, powiat Dobromil. 14 września, 10 grudnia. Co czwartku targ.

Rymanów, powiat Sanok. 25 lipca, 9 września, 6 grudnia. Co poniedziałku targ.

Rzepiennik Strzyżewski, powiat Gorlice. Co środy targ.

Rzeszów, miasto powiatowe. 19 marca, 23 kwietnia, na św. Trójcę, 22 lipca, 21 września, 2 listopada, 21 grudnia. Co wtorku i piątku targ.

Sadagóra (na Bukowinie), powiat Czerniowce. 6 lutego, we czwartek przed niedzielą Palmową, 1 sierpnia, 4 września, 13 października, 5 i 28 listopada, 4 grudnia. Co czwartku targ.

Sądowa Wisznia, powiat Mościska. We środę po Nowym roku, w środę po Ziel. świątk. ruskich, 26 lipca, 29 września. Co środy targ.

Sambor, miasto powiatowe. Co czwartku targ.

Sanok, miasto powiatowe. We wtorek przed Zielonymi Św., w poniedziałek przed Bożem Narodzeniem. Co piątku targ.

Sasów, powiat Złoczów. 14 lutego, 24 czerwca, 30 września, 6 grudnia. Co środy i soboty targ.

Sędziszów, powiat Ropczyce. Co piątku targ.

Seret (na Bukowinie), miasto powiatowe. 14 lutego, 25 maja, 27 sierpnia, 18 grudnia. Co wtorku i piątku targ.

Skała, powiat Borszczów. Co czwartku targ.

Sieniawa, powiat Jarosław. 2 stycznia, 4 kwietnia, 24 czerwca, 2 listopada. Co czwartku targ.

Siepraw, powiat Wieliczka. Co wtorku targ.

Skałat, miasto powiatowe. Każdego wtorku targ.

Skawina, powiat Wieliczka. Co czwartku targ.

Skole, powiat Stryj. 13 stycznia, w środopoście, 13 października, 18 grudnia.

Ślemień, powiat Żywiec. Co drugi poniedziałek targ.

Smorze, powiat Stryj. 8 maja, 2 czerwca, 4 i 30 lipca, 16 sierpnia, 9 i 24 września, 28 października, 18 listopada, 19 grudnia.

Skrzydlna, powiat Limanowa. Co drugi czwartek targ.

Śniatyn, miasto powiatowe. W środopoście, na Zielone święta, na św. Eljasza, na św. Jana Chrzciciela, na Narodzenie N. M. P. (podług kalendarza ruskiego). Co poniedziałku, środy i piątku targ.

Sokal, miasto powiatowe. 18 stycznia, 24 lutego, 23 kwietnia, 18 lipca, 8 września, 4 październ., 2 i 21 listopada, 12 i 18 grudnia.

Sokołów, powiat Kolbuszowa. 25 marca, 29 czerwca, 25 lipca, 11 października. Co wtorku targ.

Sokołówka, powiat Brody. W każdą drugą środę co miesiąc jarmark.

Solka (na Bukowinie), powiat Radautz. Co środy targ.

Sołotwina, powiat Bohorodczany (podług ruskiego kalendarza). 2 lutego, w 1-szy poniedziałek po Wielkanocy, w czwartek po Wniebowstąpieniu, 20 lipca, 8 listopada, 6 grudnia. Co piątku targ.

Stanestie (na Bukowinie), powiat Storożynetz. Co środy targ.

Stanisławów, miasto powiatowe. 15 lutego, 29 marca, w piątek po Bożem Ciele, 13 września, 4 grudnia. Co czwartku targ.

Starasól, powiat Staremiasto. 2 stycznia, 20 września. Co piątku targ.

Stare Miasto, miasto powiatowe. 24 czerwca. Co wtorku targ.

Stary-Sącz, powiat Nowy-Sącz. Co drugą środę targ.

Stojanów, powiat Kamionka Strumiłowa. Co drugi wtorek targ.

Storożynetz (na Bukowinie), miasto powiatowe. 13 maja, 2 października. (Każdy przez 3 dni). Co czwartku targ.

Strussów, powiat Trembowla. Co czwartku targ

Stryj, miasto powiatowe. Od 8—15 maja, od 15—22 sierpnia, od 7—20 września, od 6—13 grudnia. Co czwartku targ.

Strzyżów, powiat Rzeszów. W poniedziałek po Trzech Królach, 8 lutego (przez 3 dni), w poniedziałek zapustny, w poniedziałek środopostny, w poniedziałek po Wielkanocy, 8 maja (3 dni), 25 lipca, 14 sierpnia (3 dni), 8 września, 21 października, 6 listopada (3 dni), 25 listopada. Co poniedziałku targ.

Strzeliska nowe, powiat Bóbrka. 19 stycznia, we wtorek

po Zielonych świętach, 16 sierpnia, w dzień po N. M. P. Gromnicznej. Co poniedziałku targ.

Sucha, powiat Żywiec Co drugi wtorek targ.

Suczawa (na Bukowinie). 2 stycznia. we wtorek po Zielonych świętach, 8 lipca, 20 sierpnia, 14 września, 26 października (podług ruskiego kalendarza). Każdego czwartku targ.

Szczawnica, powiat Nowy-Sącz. Targ co wtorku w czerwcu, lipcu, sierpniu i wrześniu.

Szczepanów, powiat Brzesko. Co piątku targ.

Szczerzec, powiat Lwów. 2 stycz ia, we wtorek po Zielonych świętach, 13 lipca, 30 września. Co czwartku targ.

Szczyrzyce, powiat Limanowa. Co wtorku targ.

Szczucin, powiat Dąbrowa. Co środy targ.

Szczurowa, powiat Brzesko. Co trzeci czwartek każdego miesiąca jarmark.

Szczurowice, powiat Brody. 7 stycznia, 24 czerwca, 14 września. Co wtorku targ.

Szerzyny, powiat Jasło. W każdy drugi i ostatni czwartek każdego miesiąca targ.

Tarnobrzeg, miasto powiatowe. Każdej środy targ.

Tarnopol, miasto powiatowe. 2 stycznia, 14 lutego, w środopoście obrządku rusk., w poniedziałek po ruskiej Wielkiejnocy, 24 czerwca, 26 lipca (jarmark na konie), 18 sierpnia, 26 września, 20 listopada. Co środy targ.

Tarnów, miasto powiatowe. W 1-szy poniedziałek stycznia, 3 lutego, 19 marca, w 2-gi poniedziałek kwietnia, maja i czerwca, 22 lipca, w 2-gi poniedziałek sierpnia, 29 września. w 2-gi poniedziałek października, listopada i grudnia. Co wtorku i piątku targ.

Tartaków, powiat Sokal. 14 lutego, 30 marca, 30 października, 18 grudnia.

Tłumacz, miasto powiatowe. W piątek po Wniebowstąpieniu ruskiem, 6 grudnia. Każdej środy targ.

Tłuste, powiat Zaleszczyki. Co czwartku targ.

Toporów, powiat Brody. Co drugi czwartek w miesiącu jarmark.

Touste, powiat Skałat Co środy targ.

Trembowla, miasto powiatowe. 6 i 16 lipca. Co wtorku targ.

Trzciana, powiat Bochnia. 26 marca, 13 lipca. 30 września, 11 listopada. Co wtorku targ.

Trzebinia, powiat Chrzanów W poniedziałek po Trzech Królach, w poniedziałek po Gromnicznej, w poniedziałek po niedzieli Białej, 23 kwietnia, 8 maja, 29 czerwca, w poniedziałek po św. Jakubie, 25 sierpnia, 21 września, w poniedziałki po śś. Szymonie i Judzie, i po św. Katarzynie, 21 grudnia. Co środy targ.

Tuchów, powiat Tarnów. Co poniedziałku targ.

Turka, miasto powiatowe. 11 i 12 stycznia, 13 i 14 lutego. w poniedziałek i wtorek, 4-go tygodnia przed ruską Wielkanocą, w czwartek i piątek przed ruskiemi Zielonymi świętami, 9 i 10 lipca, 25 i 26 sierpnia, 18 i 19 września, 11 i 12 października, 22 i 23 listopada. Co środy targ.

Tyczyn, powiat Rzeszów. 2 i 25 stycznia, 4 i 26 marca, 3 maja, w piątek po Bożem Ciele, 22 lipca, 17 sierpnia, 21 września, 28 października, 25 listopada. Co poniedziałku targ.

Tylicz, powiat Nowy Sącz. W następujące poniedziałki: po Trzech Królach. po niedzieli Palmowej, po Zielonych świętach, po śś. Piotrze i Pawle, po św. Jędrzeju, po Wszystkich świętych.

Tymbark, powiat Limanowa. W każdy 3-ci poniedziałek po targu w Łukowicy.

Tyrawa wołoska, powiat Sanok 16 lipca jarmark na bydło. Każdej środy targ.

Tyśmienica, powiat Tłumacz. W poniedziałek po ruskim Nowym roku, w środę przed ruską Wielkanocą, w czwartek przed rusk. Ziel. świet., 26 czerwca. Co poniedziałku targ.

Uhnów, powiat Rawa. 18 stycznia, 20 lutego, 12 czerwca. 13 lipca. 20 września, 30 października. Każdego piątku targ.

Ulucz, powiat Dobromil. Co czwartku targ.

Ulanów, powiat Nisko. Co poniedziałku targ.

Uhryszkowce, powiat Czortków. Od 24 czerwca do 12 lipca.

Uścieczko, powiat Zaleszczyki. Co piątku targ.

Uście biskupie, powiat Borszczów. Co drugi wtorek po jarmarku w Mielnicy.

Uście ruskie, powiat Gorlice. 18 stycznia, 5 maja, 6 czerwca, 11 lipca, 20 listopada, 21 grudnia.

Uście solne, powiat Bochnia, 24 kwietnia, 24 czerwca, 24 sierpnia, 1 października.

Uście zielone, powiat Tłumacz. 12 stycznia, 21 marca, 5 maja, 6 października, 3 grudnia. Co czwartku targ.

Ustrzyki dolne, powiat Lisko Co środy targ.

Wadowice, miasto powiatowe. Jarmark każdego miesiąca w pierwszy czwartek. Co czwartku targ.

Wama (na Bukowinie), powiat Kimpolung. Co środy targ.

Waręż, powiat Sokal. 14 lutego, 24 czerwca, 24 sierpnia, 7 listopada.

Waschkoutz (Bukowina), powiat Wiżnitz. 20 stycznia. 19 kwietnia, 17 maja, 28 sierpnia, 12 grudnia. Co czwartku targ.

Wieliczka, miasto powiatowe. W 4-ty poniedziałek każdego miesiąca. Co czwartku targ.

Wielkie Oczy, powiat Jaworów. 16 lutego, 29 kwietnia, 30 października. 24 grudnia. Co środy targ.

Wikow (na Bukowinie), powiat Radautz. Co czwartku targ.

Wielopole, powiat Ropczyce. Co drugi poniedziałek targ.

Wilamowice, powiat Biała. Każdego miesiąca w 1-szą środę jarmark. Co środy targ.

Wiśnicz Nowy, powiat Bochnia Co miesiąc w 3-cią środę jarmark. Co środy targ.

Wiżnitz, miasto powiatowe na Bukowinie. 6 lutego, 12 maja, 17 lipca. 25 sierpna, 2 października, 17 listopada. Co poniedziałku targ.

Wiśniowa, powiat Wieliczka. Co drugi czwartek targ.

Wojnicz, powiat Brzesko. Co trzeci poniedziałek w miesiącu jarmark, a co poniedziałku targ.

Wojniłów, powiat Kałusz. 13 stycznia, 5, 6 i 7 maja (na bydło), 10 lipca, 18 sierpnia.

Wołków, powiat Lwów. 3 grudnia.

Zabłotów, powiat Śniatyn., 18 stycznia, 11 lutego, 6 kwietnia. 5 maja. 11 lipca, 10 i 28 września, 7 listopada, 12 grudnia. (W razie święta w następny dzień. Co wtorku targ.

Zakliczyn, powiat Brzesko. Co 3-ci poniedziałek w miesiącu jarmark.

Zaleszczyki, miasto powiatowe. (Jarmarki na bydło): 4 stycznia, 4 marca, 4 maja, 10 lipca, 4 października, 4 grudnia Co piątku targ.

Zastawna (na Bukowinie), powiat Kotzman. 29 marca, 24 czerwca, 13 listopada. Co wtorku targ.

Zarszyn, powiat Sanok. 12 marca, w piątek po Wniebowstąpieniu, 17 lipca, 12 października. Co środy targ.

Zator, powiat Wadowice 28 stycznia, 28 kwietnia, 30 czerwca, 22 września. Co poniedziałku targ.

Zawałów, powiat Podhajce. Co wtorku targ.

Zbaraż, miasto powiatowe. W ostatni dzień 1-go tygodnia ruskiego wielkiego postu. 23 kwietnia, 6 lipca, 13 września, 30 października, 18 grudnia. Co poniedziałku i piątku targ.

Zborów, powiat Złoczów. 5 lipca, 17 sierpnia, 25 września. 31 grudnia. Co wtorku targ.

Zbyszyce, powiat Nowy Sącz. 12 stycznia, 14 lutego, 19 marca, 25 kwietnia, 16 maja, 24 czerwca, 26 lipca,

25 sierpnia, 21 września, 18 października, 25 listopada, 23 grudnia.

Zdynia, powiat Gorlice. 14 stycznia, 12 lutego, 21 marca, 7 maja. 7 lipca, 6 sierpnia, 27 września, 13 listopada, 13 grudnia na bydło, owce i nierogaciznę.

Złoczów, miasto powiatowe. 19 stycznia, 12 lutego, 7 maja, 1 sierpnia, 10 września, 8 i 28 listopada, 22 grudnia. Co środy i soboty targ.

Żmigród, powiat Krosno. 2 lutego, 23 kwietnia, 24 czerwca, 25 lipca, 17 października, 13 grudnia. Co poniedziałku targ.

Żółkiew, miasto powiatowe. 9 stycznia, w środę 4-go tygodnia ruskiego wielkiego postu, 8 maja, 30 czerwca, 14 września, 5 października, 12 listopada. Co poniedziałku i piątku targ.

Żołynia, powiat Łańcut. W poniedziałek po niedzieli Palmowej, 3 czerwca, 10 sierpnia, 21 grudnia.

Żurawno, powiat Żydaczów. 29 stycznia, w 4-tą środę postu, w poniedziałek po św. Tomaszu, we wtorek po Zielonych świątkach, 27 lipca, 21 września, 13 października, 21 listopada. Co środy targ.

Żydaczów, miasto powiatowe. 18 stycznia, 10 września, 7 listopada.

Żywiec, miasto powiatowe. W poniedziałki po uroczystościach: Trzech Króli, nawróceniu św. Pawła, Wniebowstąpieniu Pańskiem, Zielonych świątkach, śś. Piotrze i Pawle, 14 sierpnia i po św. Michale. Co środy targ.

Spis lekarzy w Krakowie.

Ackerman Adam, Karmelicka Nr. 17.
Bandrowski Juliusz, Rynek gł. Nr. 7 (dentysta).
Baurowicz Aleksander, Floryańska Nr. 16.
Beck Adolf, Poselska Nr. 18 (2—4)
Bielański Gustaw c, k. lek. pow., Dolnych Młynów Nr. 3 (8—9 i 2—4).
Biesiadzki Antoni, Dietla Nr. 91.
Blatteis Jakób, Radziwiłłowska Nr. 15 (2—4) w lecie w Krynicy.
Bobkiewicz Henryk, Mały Rynek Nr. 3 (3—4).
Borzęcki Eugeniusz, Floryańska Nr. 37 (11—12 i 2—4).
Bossowski Aleksander, Floryańska Nr. 35 (3—4).
Braun Stanisław, Dietla Nr. 95 (3—5).
Browicz Tadeusz, Krupnicza Nr. 5 (3—4).
Brudzewski Karol, Klinika okulist.
Bujwid Odo, Studencka Nr. 11.
Buszek Jan, fizyk miasta, Rynek gł. linia A—B (8—9 i 2—4) Telefon Nr. 168.
Buzdygan Mikołaj, Bracka Nr. 8 (3—4).
Cercha Maksymilian, Sławkowska Nr. 4 (3—4).
Cholewicz Franciszek, św. Jana Nr. 4 (3—4).
Cybulski Napoleon, Szczepańska Nr. 11.
Czapliński Stanisław, Szpital św. Łazarza,
Dłużyński Jan, lekarz-dentysta, ulica Floryańska Nr. 12, I piętro (9—1 i 3—5).
Domański Stanisław, Szczepańska Nr. 9 (3—4) Telefon Nr. 108.
Drobner Jakób, Stradomska Nr. 25 (1—3).
Drożdż Bolesław, św. Jana Nr. 11 (2—4).
Dwernicki Stanisław, Szpital św. Łazarza.
Eichhorn Ferdynand, Dietla Nr. 47. Telefon Nr. 120.
Eliasiewicz Zygmunt, Grzegórzecka Nr. 14.
Eliasz Stanisław, Karmelicka.
Filimowski Antoni, Grodzka Nr. 39 (2—4) Telefon Nr. 93.
Filipkiewicz Stefan, Kolejowa Nr. 18, w lecie w Cieplicach Trenczyńskich.
Gabryszewski Antoni, Szczepańska Nr. 5.
Gertler Norbert, św. Gertrudy Nr. 18, (2—4).
Gluziński Wł. Antoni, Franciszkańska Nr. 1 (3—5). Telefon Nr. 123.
Graubart Edward, Grodzka 59.
Grossek Zenon, św. Jana 28 (2—4).
Górski Fr. Ksawery, Kanonicza 11 (3—4).
Gwiazdomorski Jan, Łobzowska 32. Telefon Nr. 67. Dom zdrowia.
Haim Leopold, Długa 15.
Halban Leon, Łobzowska 10.
Harajewicz Jan, Podwale 14.
Harajewicz Władysław, Podwale 14 (2—4), w lecie we Francensbadzie.
Hirsch Dawid, Długa 10.
Hirsch Herman, Jasna 4.
Hojnacki Władysław Szewska 25.
Höflich Jan. Batorego 21 (10—12 i 2—4).
Hrebenda Władysław, lekarz-dentysta, ul. Szpitalna 17 (9—1 i 2—5).
Hyżycki Stanisław, Szpital św. Łazarza (3—4).
Jabłoński A., Batorego 10.
Jakubowski Maciej Leon, Podwale 10 (3—4).
Jarosz Władysław, Batorego 1.
Jaroszyński Witold, Długa 41.
Jastrzębski Aleksander, Starowiślna 14.
Jaworski Walery, Róg ul. Kolejowej i ul. Kopernika 2 (3—4).
Jeż Walenty, Klinika wewnętrzna (2—4).
Jordan Henryk, Wiślna 5 (3—4). Telefon Nr. 205.
Junger Jakób, Krakowska 13 (2—4).
Jurowicz Izydor, Stradom 17.
Kaczyński Stanisław, Starowiślna 11.
Kaden Kazimierz, Kolejowa 1 (3—4).
Karpiński Stanisław, Szpital św. Łazarza, pawilon chirurg. (3—4). Telefon Nr. 33.
Kaufmann Michał, Grodzka 32.
Kaufmann Oskar, Grodzka 32.
Kirschner Aron, Dietla 55.
Klecki Karol, Karmelicka 44.
Kohn Maks. Floryańska 19 (3—4). Telefon Nr. 171.
Kondratowicz Andrzej, Krupnicza 8.
Kopf L., Szczepańska 1 (3—4) w lecie w Krynicy.
Korczyński Edward. św. Krzyża 5 (3—5).
Korczyński Ludomił, Mikołajska 28.
Kosiński Leopold, św. Krzyża 7.
Kostanecki Kazimierz, Batorego 16.
Kośmiński Franciszek, Szpital św. Łazarza (3—4).
Koy Stan., Floryańska 3 (8—9 i 3—4). Telefon Nr. 218.
Kozłowski Sykstus, Biskupia 14.
Kozłowski Bronisław, Klinika chirurg.
Kramarzyński Karol, Pijarska 5 (3—4).
Krasowski Stanisław, Klinika chirurg.
Krok Jakób, Zwierzyniecka 10.
Krongold Wilhelm, Dietla Nr. 49.
Kruszyński Kazimierz, św. Jana 11.
Kryński Leon, Klinika chirurgiczna. Telefon Nr. 129.
Krzyształowicz Franciszek, Basztowa 9.
Kwaśnicki August, Basztowa 4, (3—4).
Langer Józef, Klinika chirurgiczna.
Langie Adam. Garbarska 5 (3—4).

Lermer Szymon, Stradomska 23 (2—4).
Lustgarten Ludwik, Grodzka 60 (3—4).
Lustig Samuel, Krakowska 35.
Łazarski Józef, Starowiślna 8.
Łepkowski Wincenty, Straszewskiego 27, dent. (2—4).
Łukaszewicz Karol, ul. Sławkowska 16, I piętro. w dnie powszednie (9—12 i 2—6), w niedziele i święta od 9—12).
Marcisiewicz Feliks, Wiślna Nr. 10 (3—5).
Marischler Julian, Radziwiłowska 7.
Marowski Mieczysław, Tomasza 31.
Mars Antoni, Szpitalna 19 (2—4). Telefon Nr 35
Mączka Tomasz, Floryańska 24 (2—4).
Matuszewski H., technik-dentysta, plac Dominikański 3, II piętro.
Mendelsburg Henryk, Wolska 17.
Miczulski Antoni, św. Marka 2.
Milewski Tadeusz, Szpital św. Łazarza.
Miodoński Franciszek, Batorego 20.
Momidłowski Stanisław, Sławkowska 12 (3—4).
Murdzieński Franciszek, Floryańska 53, (3—4). Telefon Nr. 102.
Münz Emil, Sebastyana 4
Nowak Zygmunt, Starowiślna 19.
Nowak Julian, Jabłonowskich 12.
Obaliński Alfred, Kolejowa 7 (3—4), w Szpitalu św. Łaod 8—12 przedpoł. Telefon Nr. 55.
Olszewski Bronisław, Szpitalna 20 (3—4)
Pareński Stan. św. Jana 1 (3—5). Telefon Nr. 208.
Padalewski Albin, Kolejowa 12 (2—4).
Paszkowski Stan., św. Anny 7 (3—4). Telefon Nr. 132.
Pelczar Zenon, Floryańska 29 (3—4).
Piątkowski Maryan, Sienna 3 (2—4).
Pieniążek Przem., Bracka 10 (3—5). Telefon Nr 164.
Piotrowski Edward, Kolejowa 15.
Ponikło Stanisław, Bracka 5, Dyrektor szpitala (3—4). Telefon Nr. 192.
Raczyński Jan, Szpital św. Ludwika (3—4). Tel. Nr. 170.
Radecki Paweł, Mikołajska 8 (1—4).
Regiec Jan, Straszewskiego 21.
Reiss Władysław, Szpital św. Łazarza.
Rencki Roman, Starowiślna 27.
Riedmüller Bolesław, Rynek główny 23 (3—4).
Rokossowski Wojciech, Klinika wewnętrzna.
Rosenberg Antoni, Zielona 14.
Rosenblatt Emanuel, Basztowa 25, (3—4).
Rosner Aleks., Klinika położnicza (3—4). Tel. Nr. 27.
Rosner Antoni. Rynek gł. 22 (3—5). Tel. Nr. 82.
Rościszewki Erazm, Basztowa 26.
Różecki Józef, plac WW. ŚŚ. 11 (3—4).
Rutkowski Maksymilian, Szpital św. Łazarza.
Rydygier Ludwik, Wielopole 4 (3—4).
Satkowski Zygmunt, Szewska 28.
Schaitter Ign., Grodzka 62 (8—9 i 2—3). Tel. Nr. 87.
Schneider Ludwik, Basztowa 18 (3—4).
Schoengut Stefan, Wiślna 10.
Schuman Franciszek, Szpital św. Łazarza.
Schwarz Albin, Sławkowska 8 (3—4).
Ściborowski Władysław, Franciszkańska 3 (3—4), w lecie w Szczawnicy.
Siedlecki Jan, Rynek główny 45. Telefon Nr. 207.
Sieradzki Włodzimierz, św. Jana 1.
Skobel Stanisław, Rynek gł. 23 (3—5).
Skórczewski Bol., Batorego 24, w lecie w Krynicy.
Skrzyński Stefan, św. Marka 7 (3—4).
Śliwiński Michał, Mikołajska 4 (3—4).
Słapa Wilhelm, Kolejowa 4.
Smolarski Władysław, Szpital św. Łazarza.
Sokołowski Henryk, Szewska 11 (11—12 i 3—5 dla kobiet 12—1).
Spira Rafał, Dietla 52.
Sroczyński Franciszek, Floryańska 9 (10—12 i 3—4).
Starachowicz Jan, Długa 13 (3—5) dent.
Stopczański Aleksander. Kopernika 12.
Surzycki Józef, Floryańska 13 (3—4) Tel. Nr. 156.
Süsskind Albert, Stradom 18, (3—5).
Świtalski Ludwik, Sławkowska 27 (3—4).
Szewczyk Józef, Franciszkańska 1.
Szymkiewicz Kazimierz, Rynek gł. 26, dentysta.
Szymonowicz Władysław, Łobzowska 10.
Tislowitz Paweł, Krakowska 39, w lecie w Swoszowicach.
Torczyński Teofil. Szpital św. Łazarza.
Trzebicky Rudolf, Podwale 12 (3—4) Tel. Nr. 81.
Tuszyński Ferdynand, Sławkowska 20.
Tyszecki Teofil. Szewska 21 (3—4).
Tyszkiewicz Wincenty, Garbarska 1.
Walentowicz Andrzej, Poselska 7.
Woszczyński Julian, Stolarska 13.
Wilkosz Aleks., Mały Rynek 4 (3—4). Tel. Nr. 217.
Wiszniewski Lud., Krupnicza 3 (3—4). Tel. Nr. 211.
Zanietowski Józef, Batorego 1.
Zarewicz Aleksander, Floryańska 40 (3—4).
Zasadzki Stanisław, Szpital św. Łazarza.
Zatlokal Rudolf, Szlak 38.
Zoll Józef, Kolejowa 7.
Żuławski Karol, Długa 82 (2—4). Tel. Nr. 159.
Żydłowicz Władysław, Szewska 6.

Spis lekarzy we Lwowie.

Arnold Wincenty, dr. wszechmedycyny; sekundaryusz szpitala powszech., szpitalik św. Zofii.
Aschkenazy Zygmunt, dr. wszechmed., specyalista chorób kobiecych, Chorążczyzny 13.
Auerbach Emil, dr. wszechmedycyny, ul. Skarbkowska 2.
Bałłaban Teodor, dr. medycyny, okulista, ul. Wałowa 7.
Barański Antoni, dr. wszechmed. i dyplom lekarza weter., c. k. prof. wetenaryi, ul. Chorążczyzny 24.
Barański Bogdan Leon, dr. wszechmed., lekarz pomocn. w szpitalu powszech., ul. Łyczakowska 15.
Barącz Roman, dr. wszechmed., operator. ul. Teatralna 11.
Bardach Dawid, wszechmed., ul. Halicka 1.
Barzycki Józef, dr. med. akuszeryi i chirurgii, c. k. inspektor sanitarny, ul. Kopernika 34.
Berezowski Kazimierz. dr. wszechmed., prymaryusz szpitala c. k. domu kary, ul. Łyczakowska 3.
Berthlef Karol, dr. medycyny, emerytowany dyrektor szpitala powszech., plac św. Ducha 3.
Bett Maksymilian. dr. wszechmed., lekarz kasy chorych, ul. Kazimierzowska 22.
Bieńkowski Bogumił, dr. wszechmed., lekarz kolei państw., ul. Kościuszki 8.
Bikeles Gedan, dr. medycyny, akuszeryi i chirurgii, ulica Halicka 10.
Błotnicki Teodor, dr. wszechmed., akuszer pl. Smolki 3.

Bodek Izydor, dr. med. akusz. i chir., emer. c. k. lekarz wojskowy, ul. Kazimierzowska 43.
Bogdański Władysław, dr. med., ul. Blacharska 1.
Bory Julian, dr. wszechmed., sekundaryusz szpit. powsz., ul. Grodzickich 2.
Bylicki Władysław, dr. medycyny i chirurgii, magister położnictwa, ul. Kościuszki 7.

Chądzyński Jan, dr. med., emeryt. prymaryusz szpitala powszechnego, ul. Sobieskiego 4.
Chomin Antoni, dr. wszechmed., ul. Zimorowicza 3.
Ciszka Edmund, dr. med., akusz. i chir., ul. Słodowa 8.
Czarnik Stanisław Jakób, wszechmed. praktykant w szpitalu św. Zofii, szpital św. Zofii.
Czyżewicz Adam, dr. medycyny i magister położnictwa, c. k. prof. i prymar. zakładu położ., ul. Cłowa 2.

Dekański Sas Stanisław, dr. wszechmed., lekarz kolejowy, ul. Błonna.
Dębicki Klemens, dr. med., lek. zdroj. w Iwoniczu, od maja do paźdz. bawi w Iwoniczu), ul. Piekarska 8.
Dobiński Włodz., dr. med. emer. prym. szp. dla obłąkanych, ul. Puławskiego 1.
Dubanowicz-Sas Paweł, dr. wszechmed., ul. Ormiańska 33.
Durst Adam, dr. wszechmed., ul. Kaźmierzowska 23.

Ehrlich D., dr. wszechmedycyny, ul. Gródecka 58.
Elektorowicz Emil, dr. wszechmedycyny, lekarz miejski okręgu II (Łyczaków i Piekarska), Łyczakowska 6.

Fechter Tadeusz, dr. med., akusz. i chirur., ul. Zielona 3.
Festenburg Edward, dr. medycyny i magister położnictwa, ul. Dominikańska 11.
Feuerstein Izydor, dr. wszechmed., ul. Brajerowska 5.
Fijałkowski L., dr. wszechmed ul. Sykstuska 13.
Fraenkel Henryk, dr. wszechmed., ul. Zygmuntowska 4.
Frankowski Ludwik, dr. med., ul. Ormiańska 20.
Frankowski Walery, dr. wszechmed., sekund. w szpitalu krajowym, ul. Krakowska 2.
Fuchs Bernard, dr. wszechmed., plac Krakowski 16.
Fuchs Franc., dr. wszechmed. i dentysta, pl. Maryacki 9.
Fuchs Leon, dr. wszechmed., ul. Jagiellońska 18.

Gaik Jan, wszechmed., ul. Grodecka.
Gluziński Lesław, dr. wszechmedycyny, lekarz zdrojowy w Szczawnicy, (w lecie w Szczawnicy), ul. Wałowa 14.
Głowacki Bolesław, dr. med., chirurgii i magister położnictwa, dyrektor szpitala powsz., ul. Batorego 24.
Głuchowski Franciszek Mieczysław, wszechmed., ul. Jagiellońska 10.
Gonka Andrzej, dr. wszechmed., dentysta, ul. Kopernika 1.
Gostyński Józef, dr. med., chir. i mag. położnictwa, lekarz w zakładzie im. Bilińskiego, ul. Kościuszki 2.
Gross Karol, dr. medycyny, ul. Boimów 5.

Han Feliks, wszechmed., ul. Sapiehy 51.
Hand Leon, dr. wszechmed., ul. Słoneczna 6.
Hawranek Maryan, dr. wszechmed., sekundaryusz szpitala powsz., plac Kapitulny 2.
Hellman D., dr. wszechmed., ul. Jagiellońska 16.
Hoszard Franciszek, dr. med. i chir., członek Wydziału kraj., ul. Ossolińskich 4.

Jana Stanisław, dr. wszechmed., ul. Wałowa 27.
Janda Franciszek, dr. med. i chir., mag. położn., emer. lekarz wojsk., ul. Pańska 21.
Jasiński Władysław, dr. med. i chir., mag. położn., emer. prymaryusz szpitala zakładu karnego, ulica Kurkowa 3.
Jekeles Ludwik, wszechmed., ul. Sykstuska 62.

Kaczorowski Bronisław, dr. wszechmed., dentysta, ulica Sykstuska 23.
Kadyi Henryk, dr. wszechmed., c. k. prof. Uniwersytetu, ul. Zielona 15.
Kicki Tytus, dr. wszechmed., okulista, prym. szpitala św. Zofii, ul. Kopernika 3.
Kniaziołucki Zygmunt, dr. wszechmed., specyalista chorób dziecięcych, ul. Kopernika 15.
Kobylański Antoni, dr. wszechmed., ul. Strzelecka 2.
Kosiński Franciszek, dr. med. i chir., magister położn. i okul., em. fizyk miej., ul. Skarbkowska 37.
Kossak Leon, dr. wszechmed., specyalista chorób skórnych, ul. Wałowa 31.
Kowalski Michał, dr. wszechmed., ul. Czarneckiego 1.
Kozierowski Eugeniusz, dr. wszechmed., specyal. w chorobach przewodu pokarmow., ul. Czarneckiego 4.
Krobicki Tadeusz, dr. wszechmed., lekarz miejski śródmieścia, ul. Skarbkowska 2.
Krokiewicz Antoni, dr. wszechmed., prosektor w szpitalu powszech., ul. Kopernika 9.
Krygowski Tadeusz, dr. wszechmed., lekarz kasy chor., ul. Trzeciego Maja 2.
Kucharski Piotr, dr. wszechmed., plac Akademicki 1.
Kwiatkiewicz St., dr. wszechmed., akuszer, asystent na oddziale położ. w szpit. powsz., ul. Pańska 6.

Lachowicz Zdzisław, dr. wszechmed., c. k. inspektor sanitarny, plac Halicki 14.
Landau Fr., dr. wszechmed., ul. Karola Ludwika 37.
Lateiner Emil, dr. wszechmed., dentysta, ul. Kopernika 9.
Legeżyński Wiktor, dr. wszechmed., sekundar. w szpitalu powsz., ul. św. Michała 6.
Lickendorf Ignacy, dr. wszechmed., ul. Sykstuska 4.
Link Ignacy, dr wszechmed., c. k. lekarz pułkowy, ulica Kopernika 3.
Longchamps Bronisław, dr. wszechmed., c. k. lekarz pułkowy, Rynek 10.
Lukas Adolf, dr. med. i chirurgii, magister położnictwa, ul. Blacharska 8.
Łopacki Ludwik, dr. med. i mag. położn., lekarz miejski okręgu IV (Chorążczyzna i Wulka), ul. Chorążczyzna 13.

Machek Emanuel, dr. wszechmed., okulista, prymaryusz szpitala powsz., ul. Wałowa 4.
Madejski Bolesław, dr. wszechmed., ul. Akademicka 10.
Mahl Jakób, dr. wszechmed., ul. Jagiellońska 24.
Majewski Adam, dr. med., lekarz zakładu wodoleczniczego, ul. Dwernickiego 3.
Margulies Maksym., dr. wszechmed., ul. Grodecka 3. A.
Mehrer Henryk, dr. med. i chir., mag. położn. i prym. szpitala izraelic., ul. Kościuszki 6.
Merczyński Emil, dr. med. i magister położn., prymaryusz szpitala św. Zofii, ul. Kopernika 1.
Merunowicz Józef, dr. wszechmedycyny, c. k. protomedyk, ul. Zamojskiego 16.
Mossing Kazimierz, dr. med., chir. i mag. położnictwa, ul. Wałowa 13.
Mrazek Bronisław, dr. wszechmed., ul. Halicka 20.
Mukowitsch Ed. Emil, dr. wszechmed., lekarz więzienny, ul. Kopernika 19.

Niemczykowski Tadeusz, wszechmed., ul. Dąbrowskiego 7.

Obtułowicz Ferdynand, dr. wszechmed., c. k. lekarz powiatowy, ul. Trzeciego Maja 21.
Opolski Wiktor, dr. med., prymar. szpitala powszechn., ul. Wałowa 13.

Pajączkowski Włodzimierz, dr. wszechmed., sekundaryusz szpitala powsz., plac Akademicki 2.

Papée Jan, dr. wszechmed., sekundaryusz szpitala pow. Rynek 10.
Pawlikowski Antoni, dr. med. i chir., mag. położn., fizyk miejski, plac W. Dąbrowskiego 2.
Pilewski Oskar, dr. wszechmed., ul. Rejtana 4.
Piotrowski Gustaw, dr. wszechmed., docent fizyologii przy szkole weterynaryi, ul. Akademicka 15.
Pisek Wilhelm, dr. med. i chir., ul. Jagiellońska 12.
Pivl Edward, wszechmed., lekarz pomocn. szpitala pow., szpital powszechny.
Podlewski Kazim., dr. wszechmed.. ul. Chorążczyzna 16.
Prebendowski Stanisław, dr. wszechmed., ul. Wałowa 3.
Prus Jan, dr. wszechmedycyny, c. k. prof. weterynaryi, ul. Kościuszki 7.

Rapp Leon, dr. wszechmed., ul. Piekarska 15.
Rappaport Józef, dr. wszechmed., chirur. i mag. położn., ul. Grodecka 16.
Reinhold Jonasz, dr. wszechmed., ul. Sykstuska 21.
Reinhold Zygm., dr. wszechmed., dentysta, ul. Sykstuska 21
Reices Dawid, dr. med, chirurgii i magister położnictwa, ul. Skarbkowska 27.
Roicki (Berger) Antoni, dr. med., ul. Zimorowicza 5.
Rosenzweig Leo, dr. med, mag. okulist., ul. Teatralna 7.
Rosner Ignacy, dr. med i chir., lekarz miejski okręgu V (Nowy Świat i Bogdanówka), ul. Sykstuska 14.
Rosner Jan, dr. wszechm., spec. chor. kob, ul. Głowa 2.
Rożański Józef, dr. med. i mag. położ., prym. szpit. pow., ul. Kraszewskiego 11.

Sawicki Edward, dr. med. i chir., prym. szpitala pow., ul. Batorego 32.
Sawicki Stella Jan, dr. medyc., i chir., inspektor szpitali krajowych, ul. Długosza 15.
Szmelkes Maksymilian, dr. wszechmed. ul. Janowska 50.
Schmidt Edm., dr. wszechmed., lekarz miejski okręgu III (Zielona i Stryjskie), ul. Akademicka 11.
Schney Jakób, wszechmed., ul. Żółkiewska 37.
Schramm Hilary, dr. wszechmed., prym. szpit. św. Zofii, ul. Halicka 20.
Selzer Józef, dr. wszechmed., sekundaryusz w szpit. pow. ul. Sykstuska 37.
Serbiński Waleryan, dr. wszechmed., ul. Jagielońska 12.
Sielski F., dr. wszechmed.. akuszer, ul. Akademicka 8.
Sieradzki Antoni, dr. wszechmed., specyalista chorób dziecięcych, ul. Bielowskiego 4.
Silberstein Samuel, dr. wszechmed., lekarz kasy chorych ul. Sykstuska 34.
Singer M., dr. wszechmed., ul. Kotlarska 1.
Skałkowski Bronisław, dr. wszechmed, akuszer, ul. Kościuszki 14.
Smitowski Mieczysław, dr. med., ul. Sobieskiego 7.
Smutny Karol, dr. wszechmedyc., c. k. lekarz sztabowy, ul. Chorążczyzny 14.
Sochanik Stanisław, dr. wszechmed, specyalista chorób skórnych i wener., plac Bernadyński 15.
Sochański Józef, dr. wszechmed., ul. Pańska 2.
Spalke Zygmunt, dr. wszechmed., ul. Akademicka 15.
Stachiewicz Teofil, dr. wszechmed. plac Maryacki 8.
Stanowski Karol, dr. wszechmed., ul. Podlewskiego 6.
Stark Juliusz, dr. wszechmed., ul. Grodecka 14.
Stauber Salomon, dr. wszechmed., ul. Skarbkowska 3.
Steinhaus J., dr. med., chirurgii i mag. położn., prym., w szpit. żydows., ul. Sykstuska 21.
Strojnowski Edward, dr. wszechmed., akuszer, plac Maryacki 6 i 7.
Świątkiewicz Michał Stan., dr. wszechmed., prym. szpit. powsz., ul. Grodzickich 1.
Szpilmann Józef, dr. wszechmed. i mag. weter., c. k. dyrektor szkoły weteryn., ul. Kochanowskiego 7.
Sztembarth Celestyn, dr. wszechmed., lekarz kasy chor, ul: Batorego 26.
Szulisławski Adam, dr. wszechmed., okulista, sekundar. szpit powsz., ul. Teatralna 7.
Szuszkiewicz Piotr, dr. wszechmed., c. k. lekarz policyj., plac Kapitulny 3.
Szydłowski Zdzisław, dr. wszechmed., specyulista chorób dziecięcych, ul. Sykstuska 24.

Taschmann A., dr. med, chirur., i mag. położn., emer. lekarz pułkowy, ul. Korniaktów 1.
Tatarczuch Władysław, dr. wszechmed., lekarz miejski okr. VI (Janowskie i Kleparów), ul. Brajerowska 20.
Terenkoczy Leopold, dr. wszechm., c. k. lekarz pułkowy, ul. św. Mikołaja 7.
Trzcieniecki Kazimierz, dr. wszechm., ul. Kopernika 14.

Uhma, dr. wszechmed., specyal. chor. skórn. i wener., sekund. szpit. pow., ul. Lindego 7.

Wachholz Leon, dr. wszechmed., docent Uniwersytetu, ul. Batorego 9.
Wachtel Antoni, dr. wszechmed, ul. Bernardyńska 3.
Wagner Arnold, dr. med., i chir, ul. Grodecka 24.
Walach Hersch, dr. wszechmed., plac Krakowski 10
Wechsler Emil, dr. wszechmedycyny, lekarz kolejowy, ul. Kilińskiego 2.
Wehr Wiktor, dr. wszechmed., oper., ul. Sykstuska 19.
Weigel Józef, dr. med. akusz., oper., ul. Akademicka 20.
Weiss Adolf, dr., dentysta, ul. Akademicka 3.
Weiss Ludwik, dr. wszechmed.. ul. Kamińskiego 6.
Węclewski Tadeusz, dr. wszechmed, asystent przy katedrze anatomii, ul. Garncarska 24.
Wiczkowski Józef, dr. wszechmed., chemik w szpit. pow., ul. Skarbkowska 4.
Widman Oskar, dr. med., prym. szpitala powszechnego, ul. Grodzickich 2.
Wiktor J. K., dr. wszechmed., lekarz miejski okręgu I (Zamarstynów i Żółkiewskie), pl. Strzelecki 2.
Willer Abraham, dr. wszechmed., plac Gołuchowskich 3.
Wolisch Alfred, dr. wszechmed., szpital izraelicki.

Zakreys Franciszek, dr. wszechmed, ul. Gródecka 50 B.
Zawadil Bogumil, dr. wszechmed., akuszer, sekundaryusz szpit. powsz., ul. Chorążczyzny 12.
Ziembicki Grzegorz, dr. wszechmed., prym. szpit. powsz. ul. Trzeciego Maja 5.
Zion Oswald, dr. wszechmed, okulista, sekund. szpitala powsz. ul. Kołłątaja 3.

Spis adwokatów w Galicyi i na Bukowinie.

W Krakowie.

Abłamowicz Stanisław, Mały Rynek 1. I piętro.
Ader Leon.
Berman Henryk, Grodzka 62. I piętro (stara poczta).
Berson Seweryn, Grodzka 11, II piętro.
Blatteis Zygmunt, Grodzka 51, I piętro.
Bobilewicz Adam, Grodzka 25, II piętro.
Bogusz Adam, Gołębia 5, II piętro.
Boroński Lesław, św. Jana (Nowa Reforma).
Brummer Herman, Poselska 18, I piętro.
Chmurski Serafin, Poselska 20, I piętro.
Cseszṅak Feliks, Plac WW. Świętych 9.
Czerny-Schwarzenberg Bol., Stolarska Nr. 13, I piętro.
Dadlez Wilhelm, Gołębia 5, II piętro.
Deiches Izydor. Plac WW. Świętych 11, I piętro.
Deiches Jakób, Stradom 9.
Dobija Antoni, Grodzka 48, I piętro.
Doboszyński Adam, Rynek główny 39, (Linia A-B).
Eibenschütz Zygmunt, Rynek główny 15, II piętro.
Eichhorn Stefan, Grodzka 32, I piętro.
Federowicz Tadeusz, św. Jana 4.
Fischler Adolf, Grodzka 61.
Gleitzmann Józef.
Gluzinski Tadeusz. Rynek główny linia A-B Nr. 38.
Goldmann Samuel, Grodzka.
Gross Adolf, Grodzka 48.
Grudziński Stefan, Szpitalna 19, II piętro.
Guṅkiewicz Bronisław, Grodzka 49, I piętro.
Hajdukiewicz Jan, Sławkowska 10, I piętro.
Horowitz Leon, Poselska 9, II piętro.
Hubaczek Eugeniusz, Poselska 16, I piętro.
Ichheiser Michał, Bracka 11, I piętro.
Jakubowski Faustyn, Rynek główny 13, I piętro.
Jakubowski Jan. Rynek główny 43, I piętro.
Jakubowski Roman, Szpitalna 19.
Judkiewicz Henryk, Grodzka.
Kastory Władysław, Grodzka 59, I piętro.
Kaufmann Józef, Floryańska 26, I piętro.
Kaufmann Daniel, Senacka 6, I piętro.
Kirchmayer Kazimierz, Floryańska 33, I piętro.
Klein Zygmunt, Plac Dominikański 4, I piętro.
Kopff Józef.
Koy Michał, św. Jana 1, II piętro.
Kołodziejczyk Jan.
Kulczyński Franciszek.
Br. Lewartowski Adam, św. Gertrudy.
Lewandowski Ludomir.
Lisowski Władysław, Rynek główny 29, II piętro.
Ławrowski Roman, Grodzka 55. I piętro.
Markiewicz Władysław, Bracka 6, I piętro.
Mandelbaum Maurycy.
Münz Michał, Grodzka 28, I piętro.
Olearski Bronisław, Bracka 5, I piętro.
Paszkowski Franciszek, św. Marka 9, II piętro.
Pieniążek Karol, Grodzka 13, I piętro.
Propper Jan Albert, Rynek główny 17, II piętro.
Raczyński Tadeusz, Floryańska 26.
Rettinger Józef, Wiślna 3, I piętro.
Rothwein Leon, Plac Dominikański 5, I piętro,
Rosenblatt Joachim, Plac Dominikański 1, I piętro.
Rosenblatt Józef, Wiślna 7.
Śchoen Burzawa Henryk, Plac Dominikański 4, I piętro.
Schornstein Henryk.
Schönberg Maurycy, Grodzka 33, I piętro.
Schwarz Emil.
Smolarski Kazimierz, Grodzka 15, I piętro
Staniszewski Walenty, Floryańska 24, II piętro.
Styczeń Wawrzyniec, św. Krzyża 7. I piętro.
Szaflarski Jan, Mały Rynek 1.
Szalay Ludwik, Grodzka 40, I piętro.
Tilles Samuel.
Tomik Stanisław, Floryańska 35, II piętro.
Unger Samuel, Rynek główny 4, I piętro.
Wechsler Maurycy, św. Gertrudy 10.
Wędrychowski Władysław, ul. Gołębia wyższa 6.
Weigel Ferdynand, Wielopole 21, (Nowa poczta)
Wilkosz Ferdynand, Mikołajska 2, I piętro.
Wilkosz Władysław, Szpitalna 6. I piętro.
Winkler Samuel.

We Lwowie.

(Izba Adwokatów we Lwowie, przy ulicy Karola Ludwika l. 3).

Ambes Maurycy, Jagiellońska 15.
Aschkenase Tobiasz, Sykstuska 31.
Balko Władysław, Sykstuska 46.
Bałaban Wincenty, Kopernika 7.
Bieliński Stanisław ul. 3-go Maja 2.
Bliziński Kazimierz, Jagielońska 17.
Błażejowski Bronisław, Halicka 20.
Bodek Maksymilian, Łukasińskiego 4.
Bund Salamon, Sobieskiego 10.
Byk, Emil. Jagiellońska 11.
Byk Maurycy, Sykstuska 20.
Czarnik Kazimierz, Sobieskiego 4.
Czajkowski Jan, ul. 3-go Maja 21.
Czajkowski Robert, ul. Leona Sapiehy, 5a.
Czemeryński Ignacy, Kapitulna 5.
Czeszer Józef, Teatralna 7.
Dąbrowski Paweł, Kościuszki 7.
Diamand Jakób, Wałowa 2.
Dobiecki Stanisław, plac Bernardyński 12.
Dobrzański Jan, Chorążczyzna 4.
Dornbach Juliusz, Wałową 29.
Duleba Władysław, plac Maryacki, 9.
Dziedzielewicz Antoni, Jagiellońska 8.
Dziubiński Marceli, plac Maryacki 10.
Fedak Stefan Jan, Kościuszki 10.
Feiles Edward, Sykstuska 6.
Feiles Izydor, Sykstuska 6.
Fleschner Szymon, Kołłątaja 10.
Frenkel Hieronim, Kilińskiego 2.
Górecki Władysław, Sykstuska 3.
Gottlieb Henryk, Kościuszki 17.
Grek Michał, Czarneckiego 4.
Gruder Leon Lud., Kopernika 14.
Hahn Stanisław, ul. Kazimierzowska 42.
Holzer Wilhelm, 3-go Maja 10.
Horowitz Jakób, Teatralna 16.
Horwath Adam, Hetmańska 4.
Ilewicz Julian, Rynek 36.

Jakubowski Henryk, Hetmańska 4.
Jekeles Maurycy, Kościuszki 5.
Kahane Mojżesz, Kołłątaja 3.
Kamieński Karol, Akademicka 17.
Kamieński Marek, Akademicka 17.
Kos Andrzej, 3-go Maja 5.
Klarfeld Leon, Sykstuska 24.
Kohn Józef, Sykstuska 20.
Kopecki Henryk, Słowackiego 8.
Kosiński Adam, 3,go Maja 17.
Kostrakiewicz Mikołaj, Ormiańska 35.
Kratter Fryderyk, Mickiewicza 12.
Kraus Maks, ul. Karola Ludwika 7
Krosiński Włodzimierz, Mickiewicza 6.
Krygowski Kazimierz, 3-go Maja 10.
Kuczkiewicz Jan, plac Bernadyński 11.
Kulikowski Wiktor, Jagiellońska 2.
Krzyżanowski Stanisław, ul. Jagiellońska 5.
Kwiatkowski Ferdynand, Pańska 3.
Lisiewicz Zygmnnt, Kopernika 8.
Landesberger Sal., Kościuszki 22.
Lewicki Konstanty, Korniaktów 1.
Lilien Edward, Hetmańska 12.
Lill Jakób, ul. św. Stanisława 10.
Lisiewicz Aleksander, Kopernika 6.
Loewenstein Natan, Teatralna 1.
Łekawski Marceli, ul. Sokoła 4.
Łoziński August, Pańska 2.
Majewski Leonard, Kopernika 18,
Majewski Władysław, Teatralna 12.
Małachowski Godz., Kościuszki 20.
Margasz Władysław, Słowackiego 2.
Marjański Aleksander, plac Maryacki 9.
Max Henryk, Sykstuska 52.
Menkes Adolf, 3-go Maja 8.
Mikuliński Karol, Akademicka 17.
Nurkowski Feliks, plac Bernardyński 12a.
Obmiński Stanisław, Akademicka 11.
Ostrożyński Władysław, Słowackiego 5.
Pająk Józef, Kraszewskiego 13.
Pawęcki Leon, Skarbkowska 19.
Paździera Karol, Kościuszki 24.
Piątkowski Józef, Sobieskiego 4.
Pohl Samuel, Sykstuska 19.
Pomianowski Aleksander, Grodzickich 1.
Popiel Juliusz, Chorążczyzny 11.
Raabe Jakób, Sykstuska 14.
Rares Adolf, Skarbkowska 7.
Reich Bernard, Wałowa 2.
Reiss Albert, Sykstuska 6.
Reiss Jakób, Sykstuska 37.
Rogalski Aleksander, Hetmańska 24.
Roiński Emanuel, Teatralna 1.
Romanowski Er., Jagiellońska 22.
Schaff Szymon, Hetmańska 22.
Schrenzel Mojżesz, Kazimierzowska 13.
Semilski Teobald, gm. teatr. br. Nr. 5.
Sietnicki Maryan, plac Smolki 3.
Skałkowski Tadeusz, Karola Ludwika 1.
Skowroński Zygmunt, Rynek 3.
Sokal Maksymilian, Jagiellońska 11.
Sołowij Tadeusz, Kopernika 15a
Soroń Franciszek, Słowackiego 3.
Srokowski Teofil, Teatralna 7.
Stand Ozyasz, Jagiellońska 16.
Starczewski Stanisław, Mickiewicza 1.
Steczkowski Jan Tomasz, Kościuszki 2.
Święcicki Witold, Brajerowska 6.
Szwedzicki Bazyli Kurkowa 13.
Szydłowski Henryk, Sykstuska 38.
Szydłowski Tadeusz, Sykstuska 38.
Tabaczyński Stanisław, Kopernika 15A.
Tenner Berl, Kościuszki 10.
Till Ernerst, Pańska 7.
Vogel Aleksander, Kopernika 7.
Waldmann Saul, 3-go Maja 13.
Weiss Adolf, Krakowska 14.
Weisstein Michał, Sykstuska 20.
Wüllerstorf Maurycy, Szopena 5.
Zbyszewski Stanisław, Hetmańska 10.
Zion Leon, Sykstuska 17.

Na Prowincyi.

Andrychów, Malec Jan.

Biała, Aronsohn Maurycy, Cieszyński Jan, Ichheiser Bernard, Reich Samuel, Rosner Jan, Schmeterling Józef.

Bełz, Kleczeński Ignacy.

Biecz, Maciejowski Michał.

Bochnia, Maiss Ferdynand, Michnik Władysław, Serafiński Antoni Leonard, Trybulec Józef, Weisło Andrzej, Zakrzewski Ferdynand.

Bolechów, Rabinowicz Jakób.

Borszczów, Komeriner Mojżesz, Orłowski Stanisław.

Brody, Braun Maurycy, dr. Gross Bernard, Dożycki Jan, Byk Jakób, Wagner Samuel.

Brzesko, Parvi Ludwik, Górski Piotr.

Brzeżany, Czajkowski Andrzej, Schätzel Stanisław, Schüssel Adolf, Szenker Mojżesz.

Brzozów, Festenburg Eugeniusz.

Buczacz, Ausschnitt Izydor, Hubrich Teodor, Reiss Emanuel.

Budzanów, Schaffel Ignacy.

Busk, Schor Aron.

Bursztyn, Lechman Albin, Schweizer Karol.

Chrzanów, Gaszyński Antoni, Keppler Zyg., Kremer Józef, Grudziński Stefan.

Chodorów, Gottlieb Karol.

Czerniowce, Allerhand Józef, Ausländer Jakób, Billig Nathan, Chodrower Józef, Dornbaum Jan, Fechner Józef, Ferliewicz Jan, Fleischer Jakob, Fokshaner Maksymilian, Fränkel Marceli, Freundlich Oswald, Goldenberg Maksymilian, Grabscheid Leo, Horn Aron, Horowitz Dawid, Katz Izydor, Kehlman Szymon, Kiesler Henryk, Klimkiewicz Romuald, Kohn Izaak, Kössler Jakób, Paschkis Maurycy, Reiss Edward, Rott Józef, Salter Maurycy, Schätz Bernard, Seleski Emanuel, Selzer Karol, Straucher Benjamin, Strzelbicki Adolf, Tabora Alojzy, Wachtel Jakób, West Edmund.

Czortków, Czaczkowski Antoni, Diamand Izydor, Horbaczewski Antoni, Grzybowski Ludwik.

Dąbrowa, Datka Józef, Szancer Wiktor.

Delatyn, Berlstein Izaak.

Dębica, Friedberg Sydon.

Dobczyce, Dymidowicz Henryk.

Dolina, Dobrowolski Józef Franc., Rosenbusch Henryk.

Dobromil, Bieńczewski Abdon, Byk Józef, Tygerman Izydor.

Dorna-Watra, Fein Ernest Anastazy, Hauslich Izydor.

Drohobycz, Apfel Natan, Berkwerk Aleksander, Falk Dawid, Fruchtmann Jakób, Kmicikiewicz Julian, Rosen-

busch Herman, Taubenfeld Izydor, Tiegerman Marek, Wahllerner Marek.

Dukla, Agatstein Ignacy.

Gliniany, Seber Jakób.

Gorlice, Dziubczyński Franciszek Ksawery, Korecki Karol, Neumann Karol. Radomyski Józef, Śleczkowski Czesław, Stern Maurycy.

Gródek, Ozarkiewicz Longin.

Gurahumora, Czechowski Mikołaj, Jolles Aron.

Grybów, Broder Herman.

Horodenka, Białkowski Bolesław dr. praw, Ckoniewski Teofil, Markus Naftali Henryk.

Husiatyn, Nathanson Henryk.

Jarosław, Blumenfeld Emil, Grabowski Władysław, Jahl Wład., Nebenzahl Samuel, Ruczka Julian, Segal Maksymilian.

Jaworów, Hibl Józef Aleksander.

Jordanów, Kutrzeba Wiktor.

Jasło: Adamski Roman, Chwalibóg Władysław, Gaszyński Feliks, Pawłowski Andrzej, Steinhans Ignacy, Wiediger Franciszek.

Kałusz, Wittling Baruch.

Kamionka-Strumiłowa, Krówczyński Maryan, Kafliński Waleryan.

Komarno, Gotlieb Józef.

Kalwarya, Bresiewicz Tadeusz, Foerster Dawid.

Kęty, Chrzanowski Franciszek, Fabry Kazimierz.

Kimpolung, Juster Melech, Kiesler Leon, Schaffel Ignacy, Sternberg Maksymilian, Zalosozer, Feifech.

Kocmań, Chomed Majer.

Kolbuszowa, Bryk Adolf, Seeliger Ludwik.

Kołomyja, Allerhand Abraham, Daniłowicz Seweryn, Dębicki Teofil, Dudykiewicz Włodzimierz, Freudenberg Jan, Haczewski Stanisław, Herdliczka Adolf, Hulles Mojżesz, Ilnicki Paweł, Jurczenko Bazyli, Kraśnicki Tadeusz, Krobicki Maciej, Maramorosz Kajetan, Milgrom Edward, Ritigstein Jakób, Schuster Ezechiel, Stauber Waleryan, Trachtenberg Maksymilian, Zipser Łazarz.

Kopeczyńce, Braun Józef.

Kossów, Witkowski Emil, Karpiński Maryan.

Krosno, Caro Leopold, Czajkowski Feliks, Jugendfein Jan,

Kuty, Rosenbusch Henryk.

Krzeszowice, Bąkowski Klemens.

Leżajsk. Grychowski Wiktor.

Limanowa, Krudzielski Tomasz, Młodzik Karol.

Lisko, Strutyński Jan,

Lubaczów, Turzyński Albin, emer. c. k. radca.

Łańcut, Szpunar Walenty, Herbst Jakób.

Łopatyn, Brzechowski Franciszek.

Maków, Werner Zygmunt.

Mielec, Brand Henryk, Brzeski Mieczysław.

Milówka, Grabowski Roman.

Monasterzyska, Chameides Leikisch.

Mszana-dolna, Młodzik Karol.

Myślenice, Adelmann Emil, Klakurka Mikołaj.

Nadwórna, Alter Leon, Bardach Karol, Frey Dawid

Nisko, Rothblum Józef, Dundaczek Wacław.

Niepołomice, Góra Franciszek.

Nowy-Sącz, Barbacki Władysław, Berson Leon. Chlebowski Mieczysław. Dawid Kalman, Gałkiewicz Tadeusz, Körber Maurycy, Rożański Władysław, Sterkowicz Jan, Sulerzyski Junosza Władysław, Wąsikiewicz Henryk, Chodacki Juliusz, Dziedziński Jan.

Nowy-Targ, Geissler Ernest, Kozłecki Marcin, Nowotny Karol.

Oświęcim, Gąsiorowski Ludwik, Nowak Gustaw.

Pilzno, Fiderkiewicz Tadeusz.

Podgórze, Aronsohn Jakób. Chajes Adolf, Feuerstein Izydor, Peiper Marek.

Podhajce, Roth Maurycy, Pawlikowski Kazimierz.

Przemyśl, Baumfeld Jakób. Blumenfeld Oziasz, Czajkowski Władysław, Doliński Franciszek, Freyberger Hubert, Gans Bernard, Glanz Jakób, Hiller Henryk, Kozłowski Michał, Kormosz Teofil, Łużecki Julian, Mendrochowicz Leon, Niemczyński Jan, Rosenbach Wilhelm, Skórki Wacław, Smutny Fryderyk, Tarnawski Leonard. Waygart Walery.

Przemyślany, Kohl Izaak.

Przeworsk, Zborowski Bolesław, Mikiewicz Bolesław.

Radziechów, Alter Bernard.

Rawa-ruska, Jamiński Dyonizy, Segal Abraham Bernfeld Hermann.

Rohatyn, Lipiner Maurycy, Mańkowski Wiktoryn.

Radomyśl, Orliński Maurycy.

Ropczyce, Ujejski Gustaw, Strowski Prus Bolesław.

Rozwadów, Jezierski Józef.

Rzeszów, Als Roderyk, Binder Noe, Fechtdegen Józef, Fischler Herzel, Koppel Otto, Lecker Herman, Malec Julian, Piliński Włodzimierz, Reich Samuel, Reiner Izydor, Reines Maurycy, Uiberall Jakób, Zbyszewski Wiktor,

Sambor. Aleksandrowicz Juliusz, Bryliński Julian. Budzynowski Ignacy, Chmielewski Wincenty, Fiternik, Józef, Goldberg Seweryn, Humiecki Lucyan, Kohn Jakób, Jirzyczek-Maciejowski Karol, Steuermann Józef, Witz Justyn, Witz Leon.

Sanok, Gaweł Jan, Goldhammer Abraham, Flakowicz Józef, Iskrzycki Aleksander, Łobaczewski Erazm, Ślączka Wojciech.

Skałat, Ehrlich Aron, Letz Mayer.

Skawina, Dzikowski Adam.

Skole. Gabel Izaak.

Śniatyn, Rosenheck Wilhelm, Zaremba Wiktor, Kawecki Władysław.

Sokal, Filipowski Waleryan, Fraenkel Samuel, Pawłowski Robert, Wejda Władysław, Goldfarb Leon,

Stanisławów, Blaustein Salamon. Buczyński Meliton, Fiszler Eliasz, Fiszler Michał, Falk Izydor, Falk Herman, Gelehrter Salomon, Hauser Franciszek, Katzenellenbogen Ludwik. Kwiatkowski Karol, Liebesman Bogumił, Lorscht Edward, Majeranowski Jan, Mandyczewski Jan, Rosenberg Joachim: Szydłowski Walery, Zins Zygmunt

Stary-Sącz, Szayer Edward.

Strzyżów, Affe Maurycy.

Stryj, Aichmüller Włodzimierz, Altman Emil, Baczyński Hilary, Bylina Franciszek Józef, Fink Leon, Fruchtman Filip, Oleśnicki Eugeniusz.

Szczerzec, Lityński Jan.

Tarnobrzeg, Reben Wilhelm, Surowiecki Antoni, Reichman Wiktor.

Tarnopol, Binder Joachim dr., Blaustein Callel, Csillik Bronisław, Delinowski Antoni, Glogier Stanisław, Gromnicki Feliks, Horowitz Jakób, Kwiatkowski Alfred, Landau Michał, Landesberg, Langer Adolf, Leiblinger Zygmunt, Langer Adolf, Łoszniów Jan, Łuczakowski Włodzimierz, Mantel Jonas, Parnas Marek, Pohorecki Stanisław, Schmidt Rajmund. Schwarz Herman, Trzcieniecki Tadeusz, Weisstein Józef, Zarzycki Włodzimierz.

Tarnów, Apfelbaum Ignacy, Buś Wojciech, Foryst Piotr, Gałecki Junosza Bronisław, Gałecki Junosza Mieczysław, Glaser Ludwik, Goldhammer Eliasz, Holzer Gustaw. Kronhelm-Nordheim Henryk, Malawski Alojzy, Pietrzycki Ludwik, z Psar Psarski Emil, Ringelheim Adolf, Rost Józef, Salomon Foebus, Stec Jan, Stojałowski Stanisław. Tokarz Stanisław,

Tłumacz, Orłowski Stanisław.

Tłuste, Kronik Marek.

Trembowla, Frisch Abraham Hirsch, Blaustein Józef,

Tyczyn, Madeyski Leon.

Uhnów, Jamiński Dyonizy.

Wadowice, Daniel Izydor, Iwański Jan, Korn Józef, Łazarski Stanisław, Marek Andrzej, Biegański Karol.
Wieliczka, Borzewski Feliks, Dziewoński Jakób.
Zabłotów, Simonowicz Paweł.
Zaleszczyki, Scher Elizer, Stoklasa Emil.
Zator, Wielgus Ignacy.
Zbaraż, Kosser Ber Józef.
Zborów, Kiniower Chaim, Magler Maksymilian.
Złoczów, Billet Dawid, Heyne Ludwik, Kołaczkowski Eugeniusz, Łuka Anzelm, Mijakowski Abdon, Rożankowski Longin, Wittling Bernard.
Żółkiew, Karol Michał, Macielski Włodzimierz.
Żurawno, Połturak Emil.
Żywiec, Bogdani Władysław, Junger Maurycy, Raschke Władysław, Udziela Edmund.

Losowanie austr-węgier. efektów loteryjnych w r. 1896.

Data		Nazwa losu	Wartość nominalna w. a.		Wygrana najwyż.	Wygrana najniż.	Termin wypłaty wygranych	
2	Stycznia	4% losy państwowe z r. 1854 (serye)	262	50	—	—	—	
2		Kredytowe	100		150.000	200·—	2 Lipca	1896
2		4% Tryesteńskie 50 zł.	50		10.000	50·—	10 Stycznia	„
2		5% Regulacyi Dunaju	100		80.000	100·—	3 „	„
2		Krakowskie	20		25.000	30·—	2 Lipca	„
2		Lublany miasta	20		25.000	30·—	2 „	„
2		Austryackie czerwonego Krzyża (ciągnienie premiowe)	10		35·000	50·—	5 Stycznia	„
2		„ „ „ (ciągnienie amortyzacyjne)	10		*	*	5 „	„
3		Insbrugskie	20		15.000	30·—	3 Lipca	„
5		Salzburgskie	20		25·000	30·—	5 „	„
5		3% Tow. kredyt. ziem. II. emisyi (ciągnienie premiowe)	100		50.000	200·—	1 Sierpnia	„
5		„ „ „ „ (ciągn. amortyzacyjne)	100		**	**	1 „	„
14		4% węgierskie prioritety (ciągnienie premiowe)	100		50.000	1000·—	16 Kwietnia	„
14		„ „ (ciągnienie amortyzacyjne)	100		**	**	15 „	„
14		Salma	42		42.000	63·—	15 Lipca	„
1	Lutego	5% pożyczka państwowa z r. 1860 (serye)	500		—	—	—	
1		Hr. St. Genois	42		52.500	68·25	1 Sierpnia	„
15		3% Tow. Kredyt. ziem. I. emisyi (ciągn. premiowe)	100		45.000	1000·—	1 Czerwca	„
15		„ „ „ „ „ (ciągn. amortyzacyjne)	100		**	**	1 „	„
15		Stanisławowskie	20		9·000	25·—	15 Sierpnia	„
2	Marca	Węgierskie Czerwonego Krzyża (ciągn. premiowe)	5		20.000	25·—	1 Kwietnia	„
2		„ „ (ciągn. amortyzacyjne	5		†	†	1 „	„
2		Wiedeńskie (pożyczka premiowa)	100		200.000	150·—	1 Czerwca	„
2		Basilica (ciagnienie premiowe)	5		20.000	25·—	1 Maja	„
2		„ (ciągnienie amortyzacyjne)	5		†	†	1 „	„
2		Pożyczka państwowa z r. 1864	100		150.000	200.—	1 Czerwca	„
5		3% Tow. kredyt. ziem. II. emisyi (ciągn. prem.	100		50.000	200·—	1 Sierpnia	„
5		„ „ „ „ „ (ciągn. amortyzac.)	100		**	**	1 „	„
1	Kwietn	4% pożyczka państwowa z r. 1854	262	50	105.000	315·—	1 Lipca	„
1	„	Rudolfa	10		15.000	12·—	1 Październ.	„
1	„	4% regulacyi Cisy	100		100.000	120·—	4 Czerwca	„
1	Maja	5% pożyczka państwowa z r. 1860 (numera)	500		300.000	600 —	1 Sierpnia	„
1		Kredytowe	100		150.000	200 —	2 Listopada	„
5		3% Tow. Kredyt. ziem. II. emisyi (ciągn. premiowe.	100		50.000	200·—	1 Lutego	1897
5		„ „ „ „ „ (ciągn. amortyzacyjne)	100		**	**	1 „	„
15		3% Tow. kredyt. ziem. 1 emisyi (ciągn. prem.	100		45.000	1000·—	1 Grudnia	1896
15		„ „ „ „ „ (ciągn. amortyzacyjne)	100		**	**	1 „	„
15		4% węgierskie hipoteczne	100		50 000	1000·—	16 Sierpnia	„
15		Węgierska pożyczka premiowa	100		120.000	152 —	15 Październ.	„
1	Czerw.	Pożyczka państwowa z r. 1864	100		150.000	200·—	2 Września	„
1	„	4½% Tryesteńskie 100 zł.	105		21.000	105·—	10 Czerwca	„
1	Lipca	Austryackie Czerwonego Krzyża	10		15 000	50·—	4 Lipca	„
1		4% pożyczka państwowa z r. 1854 (serye)	262	50	—	—	—	
1		4% Towarzystwa żeglugi parowej na Dunaju	105		63 000	105.—	2 Stycznia	1897
1		Wiedeńskie (pożyczka premiowa)	100		200.000	150·—	1 Październ.	1896
6		3% Tow. kredyt, ziem. II emisyi (ciągn. prem.)	100		550.000	200·—	1 Lutego	1897
6		„ „ „ „ „ (ciągn. amortyz.)	100		**	**	1 „	„
15		Salma	42		21.000	63·—	15 Stycznia	„

Data		Nazwa losu	Wartość nominalna w a.		Wygrana najwyż.	Wygrana najniż.	Termin wypłaty wygranych	
15	Lipiec	Waldsteina hrabiego	21		21.000	31 50	15 Stycznia	1897
31	Lipiec	Clarego . . . , ...	42		26.250	63·—	30 „	„
1	Lipiec	5% pożyczka państwowa z r. 1860 (serye)	500		—	—	—	
31	Lipiec	Węgierskie czerwonego krzyża*	5		10.000	25·—	1 Październ.	„
15	Lipiec	3% Tow. kredyt. ziem. I. emisyi (ciągn. prem.) . . .	100		45.000	1000·—	2 Grudnia	1896
15	Lipiec	„ „ „ „ „ (ciągn. amortyz.) . .	100		* *	* *	1 „	„
31	Lipiec	Basilica †	5		10.000	25.—	2 Listopada	„
1	Września	Kredytowe	100		150.000	200·—	1 Marca	1897
5	Września	3% Tow. kredyt. ziem. II. emisyi (ciąg. prem.)	100		50 000	200·—	2 Lutego	„
5	Września	„ „ „ „ „ (ciąg. amortyz. . . .	100		* *	* *	1 „	„
14	Września	4% węgierskie hipoteczne	100		50·000	1000.—	16 Grudnia	1896
14	Września	Palffiego	42		42.000	63·—	15 Marca	1897
1	Paźdz.	4% regulacyi Cisy	100		100.000	120·—	2 Stycznia	„
1	„	4% pożyczka państwowa z r. 1854	262	50	31.500	315·—	31 Grudnia	1896
1	„	Rudolfa	10		10.000	12·—	2 Stycznia	1897
2	Listopada	5% pożyczka państwowa z r. 1860	500		300.000	600·—	1 Lutego	„
2	Listopada	Wiedeńskie (pożyczka premiowa)	100		200.000	150·—	1 „	„
5	Listopada	3% Tow. kredyt. ziem. II. emisyi (ciągn. prem.) . .	100		50.000	200.—	1 Sierpnia	„
5	Listopada	„ „ „ „ „ (ciągn. amortyzac.) .	100		* *	* *	1 „	„
16	Listopada	Węgierska pożyczka premiowa	100		150.000	156·—	15 Maja	„
16	Listopada	3% Tow. kredyt. ziem. I. emisyi (ciągn. prem.) . .	100		45.000	1000.—	1 Czerwca	„
15	Listopada	„ „ „ „ „ (ciągn. amortyzac.) . .	100		* *	* *	1 „	„
1	Grudn.	Pożyczka państwowa z r. 1864	100		150.000	200·—	1 Marca	„

*) Każdy los 12 zł. i kupon premiowy do dalszej gry. ** Każdy los 100 zł. i kupon premiowy do dalszej gry.
† Każdy los 6 zł. i kupon premiowy do dalszej gry.

Kalendarz myśliwski i rybacki dla Galicyi wraz z W. Ks. Krakowskiem.

(Pole białe oznacza czas polowania; pole oznaczone × całomiesięczny, oznaczone † półmiesięczny czas ochrony).

Rodzaj zwierzyny	Kwiecień	Maj	Czerwiec	Lipiec	Sierpień	Wrzesień	Październik	Listopad	Grudzień	Styczeń	Luty	Marzec
Słonki	†	×	×	×	×							
Jelenie	×	×	×							×	×	×
Kozły (rogacze) . .	×	×										×
Łanie, kozły, cielęta i szpiczaki, kury, głuszce i cietrzewie	×	×	×	×	×	×	×	×	×	×	×	×
Zające	×	×	×	×	×	†					×	×
Borsuki	×	×	×	×	×	×			×	×	×	×
Lisy	×	×	×	×	×						†	×
Jarząbki	×	×	×	×	×						×	×
Cietrzewie i głuszce .		†	×	×	×							
Bażanty i kuropatwy .	×	×	×	×	†					†	×	×
Przepiórki i dzikie gołębie	×	×	×	†				†	×	×	×	×
Dropie i pardwy . .	†	×	×	×							×	
Ptactwo błotne w ogól.	†	×	×									
Ptactwo wodne w ogól.	†	×	†									

Gatunek ryb	Styczeń	Luty	Marzec	Kwiecień	Maj	Czerwiec	Lipiec	Sierpień	Wrzesień	Październik	Listopad	Grudzień
Boleń			†	×								
Lipień, głowacica .			†	×	†							
Świnka				×	†							
Wyrozub				×	×							
Czop				×	×							
Sandacz				×	×							
Brzanka, brzana, cyrta					†	†						
Leszcz					†	†						
Łosoś, pstrąg . . .									†	×	×	†
Węgórz												
Czeczuga												
Klonek												
Jaź					†	×						
Szczupak												
Rak (samica) . . .	×	×	×	×	×	×	×			×	×	×
Rak (samiec) . . .	×	×	×							×	×	×

Spis urzędów pocztowych w Galicji i na Bukowinie.

(* Stacje pocztowe połączone z telegrafem).

(Objaśnienie: **k.** znaczy koło; **n.** nad; **dw.** dworzec; **m.** miasto).

Alwernia*, Andrychów*, Arbora (Buk.). **B**abice n. Sanem, Babice k. Chrzanowa, Baginsberg, Baligród, Banilla (Buk.), Baranów*, Barszczowice, Bartatów, Barwinek*, Barycz, Barysz k. Monasterzysk, Basznia, Batowice, Bawórów, Bednarów, Bełz*, Bełzec*, Berhometh n. Seretem (Buk.)*, Besko, Bestwin, Biadoliny szlacheckie, Biała*, Białogóra, Białykamień, Białobożnica, Biecz, Bierzanów, Bilcze-Wolica, Bilcze złote, Bircza*, Błażowa*, Bobowa*, Bóbrka*, Bobrek k. Oświęcima, Bobrówka, Bochnia, Bodaki, Bogdanówka, Boguchwała, Bogoniowice, Bogumiłowice, Bohorodczany*, Bojan (Buk.), Bojanów*, Bolechów*, Bolesław, Bołszowce*, Borki wielkie, Borszczów*, Bortniki n. Dn., Boroutz (Buk.), Borynia*, Borynicze, Borysław*, Borzęcin, Bossancze (Buk.), Brodki, Brody m.*, Brody dw.*, Brzesko*, Brzeżany*, Brzeźnica, Brzostek*, Brzozdowce, Brzozów, Brzuchowice, Buczacz*, Buczkowice, Budzanów, Bukaczowce*, Bukowsko, Bukszoja (Buk.), Bursztyn*, Busk*, Bybło, Byszów. **C**habówka*, Chlebowice dw., Chmielów dw., Chmielówka, Chocimierz, Chodaczków wielki, Chodorów, Chołojów, Chorostków*, Chorośnica, Chorzelów, Chrewt, Chrostowa*, Chryplin, Chrzanów*, Chyrów*, Cieklin, Cieszanów*, Ciężkowice*, Cisna, Cło, Cucyłów, Czarna k. Pilzna, Czarna k. Ustrzyk, Czarny Dunajec, Czchów, Czerepkoutz (Buk.), Czerchawa, Czerlany*, Czermin, Czernelica, Czernichów*, Czerniowce (Buk.)*, Czorsztyn*, Czortków, Czudec, Czudin (Buk.). **D**awideny (Buk.), Dawidów, Dąbie, Dąbrowa*, Delatyn*, Dembica m.*, Dembica dw.*, Dębniki, Dębowiec, Demnia wyżna*, Denysów, Dobczyce, Dobra k. Limanowy, Dobromil*, Dobrosin, Dobrotwór, Dobrowlany, Dobrzechów, Dolina*, Doliny* k. Cieszanowa, Dołhopole (Buk.), Domaradz, Domażyr, Dora, Dorna Watra* (Buk.), Dorna Kandreny, Draczynetz (Buk.), Droginia, Drohobycz*, Drohowyże, Dubiecko*, Dublany k. Lwowa, Dukla*, Dunajów, Dunajec czarny, Dupliska, Dwory dw., Dydnia, Dynów*, Dziewin, Dzików stary, Dzikowiec, Dżuryn. **F**elsztyn, Firlejów, Fratautz st. (Buk.), Frysztak*. **G**aje k. Lwowa, Gaje wyżne, Gawłów nowy, Gawłuszowice, Gdów*, Gelsendorf-Komarów, Gliniany*, Glińsko, Glinna, Gładyszów, Głogów*, Gołogóry, Gorlice*, Gorzyce, Górka węgierska, Grabowa, Grabownica starzeńska, Grębów, Grodzisko, Gromnik, Gródek k. Lwowa, Gródek n. Dunajcem, Grybów*, Grzegórzki, Grzymałów, Gurahumora (Buk.), Gwoździec*. **H**aczów, Hadikfalva (Buk.), Halicz*, Hatna (Buk.), Hliboka (Buk.), Huboczek wielki, Hołosko wielkie dw., Hołyń, Horodenka*, Horodnica, Horożanka, Horyniec, Hrebenów, Hruszów*, Hulcze, Husiatyn*, Hussaków, Hyżne. **I**urowica, Illiszestie (Buk.)*, Iławce, Ispas (Buk.), Itzkany (Buk.), Iwanczany, Iwonicz*, Izdebnik, Izwor (Buk.). **J**abłonica, Jabłonów, Jaćmierz, Jagielnica*, Jakobeny (Buk.)*, Janczyn, Janów k. Lwowa*, Janów k. Trembowli, Jarosław*, Jaryczów, Jasienica, Jasieniów górny, Jasionów, Jaśliska, Jasło*, Jastrzębica, Jawiszowice, Jawornik, Jaworów*, Jaworzno, Jazłowiec*, Jazowsko*, Jedlicze, Jeleśnia, Jezierna, Jezierzany k. Czortkowa*, Jezierzany dw., Jezupol, Jodłowa, Jordanów*, Jodłownik, Jurowce. **K**aczyka (Buk.)*, Kadobestie (Buk.), Kalnica, Kalwarja*, Kałaharówka, Kałusz*, Kamena (Buk.), Kamień, Kamionka lipnik dw., Kamionka wielka dw., Kamionka strumiłowa*, Kańczuga*, Kapukodrumi (Buk.), Kasperowce*, Kenty*, Kłaj, Klecza górna, Klenczany, Klimiec, Klimoutz (Buk.), Kimpolung (Buk.), Kirlibaba (Buk.), Kniaże, Knihynicze, Kobierzyn, Kociubińczyki, Kocmyrzów, Kolbuszowa*, Kolędziany, Kołaczyce*, Kołomyja*, Komańcza*, Komarno*, Koniuchy, Końska ulica, Kopeczyńce*, Korczów, Korczyna, Korolówka, Koropiec, Korszów, Korzenna, Kosienice, Kosów*, Koszyłowce, Kotzman (Buk.)*, Kozaczówka*, Koziowa, Kozłów, Kozowa, Kozy, Krakowiec*, Kraków m.*, Kraków dw., Kranceberg, Krasiczyn*, Krasne, Krechowice, Krechów, Krempna, Krosno*, Krościenko* n. Dunajcem, Krościenko k. Chyrowa, Krukienice*, Kruszelnica, Krynica*, Krystynopol*, Krzeszowice*, Krzywcza n. Sanem, Krzywcze n. Dniestrem, Kuczurmare (Buk.), Kuczurmik (Buk.), Kudrynce, Kulików, Kupka (Buk.), Kurowice*, Kuryłówka, Kurzany*, Kutkorz*, Kuty*. **L**anckorona, Lachowice, Latacz, Leńcze, Leszniów, Leżajsk*, Libiąż mały, Limanowa*, Lipa, Lipica dolna, Lipinki, Lipnica murowana, Lipnica wielka, Lisia góra, Lisko*, Liszki*, Litwinów, Litiatyn, Lubaczów*, Lubień wielki*, Lubień k. Myślenic, Lubieńcze, Lubycza królewska, Lutcza, Lutcza mała, Lutowiska*, Lwów m.*, Lwów dw.*, Lwów Podzamcze*, Lwów filia I—IV, VII, VIII i IX. **Ł**abowa, Łanczyn, Łańcut*, Łapanów, Ławoczne, Ławrów, Łącko*, Łąka, Łęcze górne, Łobzów*, Łodygowice, Łomna*, Łopatyn, Łopuszanka chomina, Łosiacz, Łowczówek-Pleśna dw., Łuczyce, Łukawica, Łuka mała, Łupków, Łużan (Buk.), Łysiec. **M**achowa, Macoszyn, Magierów, Majdan* k. Kolbuszowy, Majdan Sieniawski, Maków*, Maksymówka, Mardzina (Buk.), Marjampol, Markowce, Martynów nowy, Matyjowce, Mazanajestie (Buk.), Medenice, Medyka, Medynia głogo-

wska, Miejsce*, Mielec*, Mielnica*, Miękisz nowy, Mikołajów k. Bóbrki, Mikołajów n. Dniestrem, Mikuliczyn*, Mikulińce*, Milatyn nowy, Mileszoutz (Buk.), Milówka, Mižyniec*, Moderówka, Mogiła, Mogilnica, Mogilany, Mokre dw., Monasterzyska*, Morszyn, Mościska*, Mosty wielkie, Mrówla, Mrzygłód, Mszana k. Bartatowa, Mszana dolna, Muchacz, Muszyna*, Mużyłowice, Myślenice*. **N**adbrzezie, Nadwórna*, Nadyby-Wojutycze, Nahaczów, Narajów, Narol*, Nawarja, Nepolokoutz (Buk.), Niebylec, Niedźwiedź, Niecew, Niemirów, Niepołomice*, Niewistka, Niezwiska, Nieznajowa, Nisko*, Niwiska, Niżankowice*, Niżniów*, Nowagrobla, Nowemiasto*, Nowesioło k. Stryja, Nowesioło k. Podwołoczysk, Nowica, Nowosielce gniewosz, Nowosielica (Buk.)*, Nowotaniec, Nowytarg*, Nuszcze. **O**bertyn, Ohladów, Okna (Buk.), Okocim*, Olejów, Olesko, Olesów, Oleszyce, Olszanica k. Złoczowa, Olszanica k. Ustrzyk*, Olszany, Ołpiny, Osiek k. Żmigrodu, Osiek k. Oświęcima, Ossowce, Ostapie, Ostrów, Oświęcim m.*, Oświęcim dw.*. Ottynia, Ożydów. **P**adew*, Pasieczna, Peczeniżyn, Perehińsko*, Petranka, Pieniaki*, Pilzno*, Pistyń*, Piwniczna, Pleszów, Płazew, Płuhów, Podbuż*, Podgórze*, Podhajce, Podhajczyki k. Lwowa, Podhorce k. Złoczowa, Podhorce k. Rudek, Podkamień k. Brodów*, Podkamień k. Rohatyna, Podliski małe, Podwołoczyska*, Pojanastampi (Buk.), Pomorzany, Popielniki, Porąbka, Porąbka uszewska, Poronin, Potok złoty*, Potutory, Potylicz, Pożoritta (Buk.), Prądnik biały*, Probużna*, Pruchnik, Prusy, Przecław, Przeginia duch, Przemyśl*, Przemyślany*, Przeworsk*, Putiatyńce, Putilla (Buk.), Pyszkowce, Pysznica. **R**abka, Raciborsko, Radawa, Radgoszcz, Radłów, Radomyśl n. Sanem*, Radomyśl k. Tarnowa*, Radowce* (Buk.), Radymno*, Radziechów, Rajcza*, Rajtarowice, Rakszawa, Raniżów, Rawa ruska* dw., Rawa ruska* m., Rodatycze, Rogoźno, Rohatyn*, Romanów, Romanówka, Ropa, Ropczyce*, Ropienka*, Rostoki (Buk.), Rosulna, Równe*, Rozdół*, Rożniatów*, Rozwadów*, Rożnów, Ruda-Kochawina, Rudawa, Rudki*, Rudna wielka, Rudnik*, Rudniki k. Zabłotowa, Rybotycze, Ryczów dw., Rychwałd, Ryglice, Rymanów m.*, Rymanów zdrój*, Rytro, Rzegocina, Rzepiennik strzyż. Rzeszów*, Rzochów, Rzuchowa. **S**adagóra (Buk.), Sambor*, Sanok*, Sassów*, Sądowa Wisznia*, Sącz nowy*. Sacz stary*, Sarzyna, Schodnica*, Seletyn (Buk.), Sereth (Buk.) Sędziszów*. Sichów, Siedliszowice*, Siedlce, Sieniawa* k. Jarosławia. Sieniawa k. Maksymówki, Sierosławice, Sienków, Sinków, Sinoutz (Buk.), Skała*, Skałat*, Skawina*, Skole*, Skwarzawa, Skołyszyn Zielona, Zielonki Zimnawoda-Rudno, Złoczów*, Złotniki, Żuczka (Buk.), Żurin (Buk.), Żurów, Zwardoń, Zwierzyniec*, Zadowa (Buk.), Żegiestów*, dw., Skoryki, Skrzydlna, Słoboda rungurska, Słoboda k. Tarnowa, Słobódka leśna, Słotwina*, Słowita, Słotwina k. Brzeska, Smorzec, Sniatyn*, Snietnica*, Sokal*, Sokołów k. Stryja*. Sokołów k. Rzeszowa*, Sokołówka k. Ożydowa, Sokołówka k. Kosowa, Sól dw., Solka (Buk.), Solina, Sołotwina*, Sosnów, Spas*, Stanestie (Buk.), Staniątki, Stanisławów m.*, Stanisławów dw.*, Stanisławczyk, Starasól, Staremiasto, Staresioło, Starzawa, Stawczany (Buk.), Stecowa, Stojanów*, Storożynetz (Buk.), Stratyn, Strażów, Stróże*, Strussów*, Strychańce, Stryj*, Stryszów, Strzeliska nowe, Strzyżów*, Stubno, Stułpikany (Buk.), Sucha*. Suchostaw, Suczawa* (Buk.), Sułkowice, Surochów, Suszczyn, Synowódzko wyżne, Swoszowice, Szczakowa*, Szczawne, Szczawnica*, Szczerzec*, Szczepanów, Szczucin*, Szczurowa, Szczurowice, Szerboutz (Buk.). Szkło*. **Ś**lemień*, Śniatyn*, Świątniki górne, Swirz. **T**arnawa niżna, Tarnobrzeg*, Tarnopol*, Tarnoruda, Tarnowiec, Tarnów* dw., Tarnów* m., Tartaków, Tartarów*, Terebestie (Buk.), Toporów*, Touste*, Toki, Trembowla*, Truskawiec*, Tryńcza, Trzciana, Trzcinica dw., Trzebinia m., Trzebinia dw.*, Tuchla, Tucholka*. Tuchów*, Turka k. Chyrowa*. Turka k. Kołomyi, Turynka, Turze, Tyczyn*, Tymbark, Tymowa, Tyrawa wołoska. Tyśmienica*, Tyśmieniczany. **U**hersko, Uhnów*, Uhrynów, Uhrynów śred., Ulanów*. Ułaszkowce*, Ulucz, Unter Wików (Buk.), Ustrzyki dolne*. Uście biskupie*, Uście ruskie, Uście solne*, Uście zielone, Uścieczko, Uścieryki*, Uwin. **W**adowice*, Wadowice górne, Waleputna (Buk.), Wama (Buk.), Waręż, Wasylkowce, Waszkoutz (Buk.), Watra moldawitza (Buk.), Weisenberg, Wełdzirz, Werchrata, Werenczaka (Buk.), Węgierska górka, Wiązownica, Wieliczka*, Wielkie drogi, Wielkie oczy, Wielopole skrzyńskie, Wierzchnica, Wików (Buk.), Wilamowice*, Winniki*, Wiśnicz*, Wiśniowa, Wiśniowa k. Dobczyc, Wiśniów k. Bukaczowiec, Wiśniowczyk, Witków nowy, Wiśnicz n. Czeremoszem* (Buk.), Wodniki, Wojnicz*, Wojniłów, Wojtkowa, Wojutycze, Wola Michowa, Wola justowska*, Wola zarczycka, Wołczkowce, Worochta, Wróblik szlachecki, Wybranówka, Wygoda*, Wysocko wyżne, Wysowa, Wzdów. **Ż**abie, Zabierzów k. Niepołomic, Zabierzów k. Krakowa, Zabłotce, Zabłotów, Żabno*, Zadwórze, Zagórz*, Zagórz dawny, Zagórzany, Zakliczyn* n. Dunajcem, Zakopane*, Zaleszany, Zaleszczyki*, Załośce*, Załucze, Załuż, Zamarstynów, Zapałów, Zarszyn, Zarudzie, Zaryte, Zarzecze, Zassów, Zaszków, Zastawna (Buk.), Zator*, Zawadka k. Kałusza, Zawadka ad Smorze, Zawałów, Zawoja, Zbaraż*, Zborów*, Zbydniów. Żelechów wielki, Żmigród*, Żołynia*, Żółkiew*. Żółtańce, Żurawica, Żurawno*, Żydaczów*, Żywiec*.

KRAJOWE TOWARZYSTWO HANDLOWE

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.

Kraków, Rynek 26, (róg ulicy Wiślnej).

Przyjmuje dalszą subskrypcyę na udziały 50 koronowe i przyjmuje wkładki oszczędności na 6%.
Wypłaca dywidendę za rok ubiegły 10%.

Przy Towarzystwie

Wielki Magazyn Płócien Korczyńskich

własnego wyrobu jakoteż i zagranicznych.

Szyrtyngi, oxfordy, kotony, satyny i batysty. Bielizna damska, męzka i dziecinna w olbrzymim wyborze. Kompletne wyprawy ślubne jakoteż dla uczniów i uczennic. Nowości na suknie damskie gładkie i fantazyjne. Nadzwyczaj tanie halki kretonowe, wełniane i jedwabne. Parasole męzkie i damskie. Chustki jedwabne na szyję i szale sznelowe. Znaczny wybór kołder wełnianych i jedwabnych, kap na łóżka i koców. Pończochy, skarpetki, od najtańszych do najdroższych.

Chustki do nosa w ogromnym wyborze od 90 centów tuzin.

KONFEKCYE DLA DAM.

Bluzki, Szlafroki, Matuies według najświeższych sezonowych fasonów. — Największy skład oryginalnej bielizny prof. Jaegera oraz trykotowej, wełnianej i bawełnianej.

FABRYKA WYROBÓW BETONOWYCH i SKŁAD MATERYAŁÓW BUDOWLANYCH

jako to:

Cement, Gips, Wapno skaliste i hydrauliczne. Wszelkie wyroby Steingutowe



Rury, Kominy, Muszle pod rynny, Żłoby. Posadzka mozaikowa, Dreny, Dachówki,

Cegiełki okładkowe, Płyty i Cegły szamotowe, Piece kaflowe, Płyty izolacyjne, Papa dachowa, Angielskie klozety, Karbolineum, Maty trościnowe, Tapety i t. d. i t. d.

Nr. 83—86. **Rawita**, *Błędne ogniki*, pow. współczesna.
Nr. 87. **Halek**, *Wieczorne pieśni*. Przełożył W. Bełza.
Nr. 88. **Cycero**, *Mowa za poetą Archiasem*.
Nr. 89. **Zacharyasiewicz**, *Nieboszczyk w kłopotach*. Gawęda staroszlachecka, pełna czerstwego humoru.
Nr. 90. **Krasiński**, *Noc letnia*. Prześliczna opowieść.
Nr. 91—92. **Fredro**, *Damy i Huzary*, komedya.
Nr. 93—95. **Krasiński**, *Irydyon*. Najtansze wydanie
Nr. 96—98. **Zipper**, *Lutnia i miecz*. Życie Szandora Petofiego.
Nr. 99—100. **Słowacki**, *Balladyna*. Tragedya. najtańsze wydanie.
Nr. 101. **Korzeniowski**, *Mnich*. Tragedya.
Nr. 102. **Korzeniowski**, *Karpaccy Górale*, Dramat.
Nr. 103—104. **Swift**, *Podróże Gulliwera do nieznanych krajów*. IV. Podróż do Houyhnhnmów.
Nr. 105—106. **Lermontow**, *Księżniczka Mary*. Powieść. Przełożył Wiktor Luboradzki.
Nr 107. **Urbański**, *Z za kulis i ze świata*. — Szkice, obrazki, humoreski. Tomik I.
Nr. 108—111. **Korzeniowski**, *Kollokacya*.
Nr. 112. **Romanowski**, *Dziewczę z Sącza*. Rzecz mieszczańska z czasów wojny szwedzkiej r. 1655.
Nr. 113. **Korzeniowski**, *Pierwej mama*, komedya.
Nr. 114. **Malczewski**, *Marya*. Powieść ukraińska.
Nr. 115—116. **Walewski**, *Hulaj dusza!* Widowiska sceniczne w 8 obrazach z tańcami i śpiewami osnute na podaniach narodowych. Muzyka E. Urbanka.
Nr. 117—120. **Korzeniowski**, *Spekulant*.
Nr. 121. **Goethe**, *Ifigenia w Taurydzie*. Dramat w przekładzie J. Kasprowicza.
Nr. 122. **Urbański**, *Z za kulis i ze świata*. Szkice, obrazki, humoreski. Tom II.
Nr. 123—128. *Niedola Nibelungów*. Przekład Dra L. Germana.
Nr. 129—131. **Rawita**, *Bohaterowie życia*.
Nr. 132. **Gresset**, *Vert-Vert czyli Szpak klasztornego chowania*. Poemat żartobliwy w 5 pieśniach z francuskiego przełożony. Przedruk wydania z r. 1779.
Nr. 133—134. **Korzeniowski**, *Żydzi*, komedya w 4 aktach.
Nr. 135—136. **Kryczyński**, *Zamek w Podhorcach*. Z 3-ma ilustracyami.
Nr. 137—138. **Cycero**, *Mowa za Sextem Roscyuszem z Ameryi*. Przekład E. Rykaczewskiego.
Nr. 139—140. **Fredro**, *Pan Jowialski*, komedya w 4 aktach prozą.
Nr. 141. **Urbański**, *Z za kulis i ze świata*. Szkice. obrazki, humoreski. Tom III.
Nr. 142. **Słowacki**, *Lilla Weneda*. Tragedya w 5 aktach.
Nr. 143—145. **Sarnecki**, *Nowelle*.
Nr. 146—147. **Szekspir**, *Juliusz Cezar*. Tragedya w 5 aktach. Przekład Adama Pajgerta. Nowe wydanie. Za zezwoleniem rodziny ś. p. A. Pajgerta.
Nr. 148. **Krasicki**, *Bajki i przypowieści*.
Nr. 149—150. **Schnür-Pepłowski**. *Kościuszkowskie czasy*. Szkice i obrazki. Tom I.
Nr. 151. **Jokai**, *Dziwne historye*. Tłumaczył S. D.
Nr. 152—153. **Pailleron**, *Świat nudów*, komedya w 3 aktach z fran. Przełożył Jan Kaźmierz Zieliński
Nr. 154—155. **Hołowiński**, *Legendy*. Wyd. 3-cie.
Nr. 156. **Mickiewicz**, *Grażyna*. Pow. litewska.
Nr. 157—158. **Mantegazza**, *Jak dożyć sędziwego wieku?* Przekład K. O.
Nr. 159—160. **Schnür-Pepłowski**, *Kościuszkowskie czasy*. Szkice i obrazki. Tomik II.

Dalsze tomiki w druku.

Każdy **pojedynczy** numer kosztuje **tylko 12 ct.** każdy tomik można osobno nabyć.

Poleca też swoją

Biblioteczkę dla dzieci i młodzieży

ku rozrywce i nauce

z której dotychczas wyszło 26 tomików:

tomik 25—26. *Sienkiewicz*, **Ogniem i Mieczem**.
Przerobiła dla młodzieży J. S.

Inne wydawnictwa w ozdobnem wydaniu:

Bełza-Popiel. Abecadlnik dla dzieci polskich z 24-ma ilustracyami i pięknej kolorowej okładce. — Cena 80 ct.

Bełza Władysław. Dawni królowie tej ziemi, treść dziejów polskich wierszem z 39-ma wizerunkami królów polskich. *Wydanie ozdobne*, w prześlicznej płóciennej oprawie format 8-a. — Cena 1·20 Zlr.

Piast Wład. „Patron grzecznych dzieci“. Podarek gwiazdkowy. Prześliczna książeczka z obrazkami kolor. kartonowana. — 80 ct.

Sędzimir J. O. Profesor. Nauka języka polskiego. Piśmienne ćwiczenia w gimnazyum. Cena 1 Zlr.

Urbański Aureli

MATIEŻ (1863 r.)

Jedyne kompletne

wydanie IV. pomnożone 17-ma nowymi utworami. — Cena **1·50** Zlr., w ozdobnej oprawie **2** Zlr.

UWAGA. Proszę żądać tylko wydanie **czwarte** gdyż wszelkie inne wydania są niekompletne.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Proszę żądać szczegółowych katalogów gratis i franco.

M. SOJKOWSKI

PRACOWNIA

HARMONIUM i ORGANÓW

W PRZEMYŚLU.

Odznaczona medalem Wystawy krajowej.

Ma na składzie zawsze do sprzedania Harmonium salonowe i Organy kościelne.

Skład fabryczny

Tutek cygaretowych i papierowych cygarniczek z patent. piórami etc.

Karoliny Czerwińskiej

w Wiedniu, I. Liliengasse Nr. 1.

poleca

swoje znane z dobroci i znakomitej jakości — **prawdziwie francuskie bibułki** — wyroby łaskawym względom, nadmieniając, że jestto **jedyny polski skład** tego rodzaju we Wiedniu. Usługa skora i rzetelna, cennik i próby wysyłam opłatnie. — Ceny fabryczne. **Wchód na Liliengasse** jest z Singerstrasse lub Weihburggasse tuż przy Karntnerstrasse.

I. Liliengasse I K. CZERWIŃSKA. I. Liliengasse I.

HARRY FROMMER

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej pod L. 9.

Bogato zaopatrzony magazyn **kapeluszy** i **czapek** meskich i dziecinnych z pierwszych wiedeńskich i zagranicznych fabryk, jakoteż własnego wyrobu.

Najnowsze fasony każdego sezonu. — Hurtownie i pojedynczo.

Filia c. k. nadwornej Fabryki J. Heinr. Ita w Wiedniu. — Wyroby z tej fabryki premiowane złotemi medalami na wystawach w Wiedniu, Tryeście, Barcelonie, Chicago i t. d.

Polecenia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą za nadesłaniem miary. — Przyjmuje się reperacye i do fasonowania kapelusze męskie i damskie.

Ceny umiarkowane stałe.



„CONCORDIA"

ZAKŁAD POGRZEBOWY

istniejący przeszło lat 50 w Krakowie

a z każdym czasem ulepszany podług teraźniejszych wymagań.

Posiada **wybór trumien** metalowych i drewnianych oraz wszystkich **przyborów pogrzebowych.** Własne Karawany, Karety, Landauery i Fiakry, konie do wyboru. Na żądanie wysyła Karawan z zaprzęgiem i służbą w bogatej liberyi hiszpańskiej. (Faktorów natrętników zakład nie utrzymuje).

Zamówienia i Składy

przy ulicy Zwierzynieckiej Nr. 30.

J. K. Pękalski

właściciel Zakladu.

Najlepsze czernidło do butów na świecie!



Kto chce mieć zawsze obuwie czarne, lśniące i trwałe niech kupi

t y l k o

czernidło Fernolendta

Ces. król. uprz. fabr.

założona w r. 1832

w Wiedniu.

Czernidło to jest wszędzie

na składzie.

Skład fabryczny: **Wiedeń I. Schulerstrasse 21.**

Ponieważ jest wiele bezwartościowych naśladownictw przeto należy uważać dobrze na moje nazwisko:

St. Fernolendt.

Nadto polecam:

Krem dla skór naturalnych, (Appretur u. Glanzpasta) dla żółtego i bronzowego obuwia, lakier i krem połyskujący dla bucików lakierowych.
Krem na skóry kitowe, dla bucików z koziej skóry. Uniwersalna nieprzepuszczająca wody maść na skóry, potrzebna zwłaszcza dla myśliwych i turystów.

APTEKA „POD MURZYNEM"

istniejąca od roku 1750

Ludwika Rosenberga w Krakowie.

poleca środki własnego wyrobu, za których **sumienne** sporządzenie ręczy, jako to:

Olej rycynowy bezwonny wolny od wszelkiego niemiłego smaku i niemiłej woni, polecony przez największe powagi lekarskie. **Sozal** uśmierzający ból zębów w jednej chwili, pudełko 10 ct. **Olej ryby w dwóch gatunkach: żółty i biały. — Wina lecznicze** jak chinowe, żelaziste, pepsynowe, rumbarbarowe i t. p. **Pastylki z tamaryndą**, rumbarbarum, cascarą, emskie, z sodą, bilińskie, gerondel, purgativ. **Puder hygieniczny**, najlepszy środek u dzieci zapobiega wytwarzaniu się ran i pęknięć skóry, odparzeniom; zarazem antiseptyczny puder dla niemowląt i dzieci. **Depilatorium** środek usuwający włosy w przeciągu 10 minut szczególnie u kobiet. **Extrakt szpilkowy**, płyn ten rozpylany w pokoju służy znakomicie do odświeżania powietrza. **Ziółka Dra Seeburgera**, znakomity wypróbowany środek przeciw chorobom piersiowym i krtani. **Pastylki Bertolleta**, przeciw bólom gardła oraz dziąseł, bardzo przyjemne w używaniu. **Stożki migrenowe** (migrain stift), znaczna ilość mentolu jaka tym stożkom dodawaną bywa, daje rękojmię ich skuteczności. **Cachon** (pigułki srebrne) do usunięcia niemiłej woni w ustach. **Wodę anaterynową**, nastój na ziołach antiseptycznych których kilkadziesiąt kropli rozpuszczonych w szklance wody do płukania ust usuwa z nich nieprzyjemny odór jakoteż zabezpiecza dziąsła przed wszelkiemi chorobami. **Woda kolońska** wyśmienita, lepsza jak szumnie ogłaszane. **Woda morassa** na porost włosów, środek niezawodny.

Proszek damski z zupełnie nieszkodliwych składników złożony, biały i różowy. **Maść przeciw liszajom** usuwa takowe nie działając szkodliwie na organizm. **Maść przeciw piegom.** okazała się nadzwyczaj dobrze działającą, usuwa bowiem piegi nadając natomiast cerze delikatność. usuwa wszelkie nieczystości skóry, słowem maść ta przewyższa wszelkie inne środki tego rodzaju. **Mydła Bergera, Döhringa, Eichhofa** jak: Benzoesowe, karbolowe, boraxowe, glicerynowe, smołowe, smołowo-glicerynowe, żywiczne, ichtiolowe, siarkowe, vaselinowe, sublimatowe, Thymolowe i t. p. **Pasta do wytrucia szczurów. Antiputryna** przeciw molom i szwabom. **Papier** na muchy. — Nadto na składzie: **Cognac** prawdziwie francuski stary. **Wino** Malaga, Malaga-Madeira, Scherry białe, Port czerwone i białe, Lacrimaristi. — Pepton mięsny Kemericha jakoteż extrakt Liebiga. Pigułki wszelkiego rodzaju, dalej quina La roche, Phosphat defer Lera, Tamarinden glilon, Odol i t. p. jakoteż wszelkie inne środki tak krajowe jakoteż i zagraniczne. **Swieża krowianka. Przyrządy gumowe, Opatrunki chirurgiczne. Woda mineralna świeża.**

Nowe wydawnictwa.

Abgar-Sołtan. Z wiejskiego dworu. Nowele. (Zwycięstwo Don Kiszota.— Żałobna noc.— Kwaśne winogrona.— Mis Jane), złr. 2·—, w ozdobnej oprawie złr. 2·50.
— Rusini. Obrazki i szkice. złr. 1·60, ozdobnie oprawne złr. 2·—
— Z carskiej imperyi. Obrazki i szkice, złr. 1·40, ozdobnie opr. złr. 1·80.

A. M. L. Obrazki z życia. Dziwactwo losu. — Marzenie i rzeczywistość. — Sztuka czy miłość — Miodowa sielanka. — Alboż ja wiem? — Kosztem życia. — Przeznaczenie. — Niewierny Tomasz. — Skora do buntu. — Bóg zapłać! — Bez miłości. — Wart pałac Paca, a Pac pałaca). — Szereg 12 nowel znakomitej autorki, wydanie wytworne, złr. 2, ozdobnie opr. złr. 2·50.

Bąkowski Klemens. Humoreski z życia prawniczego. Dziewiętnaście tryskających dowcipem nowelek cenionego autora, 60 ct.

Bobrzyński M. i Smolka St. Jan Długosz. Jego życie i stanowisko w piśmiennictwie. W 4-ce, str. 336, złr. 3·—. Rzecz źródłowa na podstawie najnowszych badań, pisana stylem tak pięknym, iż czytać ją można jak najciekawszą powieść.

Burckhardt J. Kultura odrodzenia we Włoszech, tłumaczenie z trzeciego wydania, tom I. złr. 2·60, w ozdob. opr. złr. 3·—.

Edward Czapski. Ze wspomnień sybirskiego zesłańca. 1819—1888, 80 ct.

Farrar F. W. Mrok i brzask. Powieść z czasów Nerona. Autoryzowany przekład K. M — 3 tomy w jednym, złr. 2·40, w starannej oprawie złr. 3·—. Sceny te z czasów Nerona malują żywemi i strasznemi kolorami m r o k dogasającego w szale zbrodni pogaństwa a b r z a s k nowej epoki, nad którą weszła wspaniała jutrzenka prawdy. Dzieło Farrara doczekało się kilkunastu wydań w oryginale.

Frenzl K. Prawa Kobiety. Powieść przełożona z niemieckiego, złr. 1·50, w ozdob. opraw. złr. 2·—.

Górski Konstanty. Historya piechoty polskiej. Na podstawie nowo odnalezionych, a nieużytkowanych jeszcze źródeł, złr. 2·60.
— Historya jazdy polskiej na podstawie niezużytkowanych dotąd źródeł, z 3 tablicami, złr. 3·50.

Górski Piotr. Samorząd gminny. Złr. 3·50. Książka ta, owoc długich studyów, zawiera zarówno naukowy rozbiór istniejących urządzeń, jak i praktyczne wskazówki, potrzebne przy codziennem urzędowaniu władz rządowych i autonomicznych. Dodany jest przytem obraz urządzeń administracyi lokalnej we Francyi, Anglii, Prusiech i t. d., w końcu projekt reformy gminnej.

Kalinka Waleryan X. Pisma pomniejsze. Zawierają na 675 stronach 30 prac znakomitego autora treści przeważnie historycznej, złr. 3·60, ozdob. opr. złr. 4·60
— Ostatnie lata panowania Stanisława Augusta. 2 tomy złr. 3·60, w ozdobnej oprawie złr. 4·60
— Sejm czteroletni. (Zbiorowego wydania tom V, VI i VII); Wydanie czwarte. w 8-ce, str. 728. Tom I, II i III po złr. 1·80, w ozdob. oprawie po złr. 2·30.

Kluczycki Stanisław. Niebo i Ziemia, pogadanki popularno-naukowe. — W 4-ce. str. 250, złr. 8·— w bardzo wykwintnej oprawie, złr. 12·—. Pogadanki nie są systematycznym wykładem astronomii i kosmografii; zawierają one zestawienie tego, co się mówi w kółku przyjaciół przyrody w ogólniejszem znaczeniu. — Tekst illustruje kilkaset rycin, liczne chromolitografie, tablice sferyczną i 1 heliograwura.

Koźmian St. Rzecz o roku 1863. Tom I, str. 250, złr. 2·50, trwale a ozdob. oprawny złr. 3·—, tom II. str. 326, złr. 3·—, oprawny złr. 3·50, tom III, str. 384, złr. 3·50, oprawny złr. 4·—. Całe dzieło broszurowane złr. 9·—, oprawne złr. 10·50.

Krasińskiego Zygmunta Pisma. Wydanie zupełne, zaopatrzone przedmową i uporządkowane przez Tarnowskiego. Cena 4 tomów złr. 3·—. W ozdobnej oprawie w 2 tomy złr. 3·60, w 4 tomy złr. 4·20.

Łanskaja N. Misyonarze świętej Rosyi. Powieść ze współczesnego życia w „Zachodnim kraju", złr. 1.60, ozdobnie oprawne złr. 2·—. (Tłumaczenie słynnej powieści „Obrusitieli", w której autorka, jakkowiek Rosyanka, przedstawia w barwnych a dosadnych obrazach stan napływowego społeczeństwa czynowników rosyjskich, wszystkie krzywdy i niedole gwałtownie wypieranej i poniewieranej narodowości polskiej.

Łoziński Bronisław. Tłum. Szkic socyologiczny, zawierający analizę zbiorowego wystepowania ludzi, jako masy organicznie i hierarchicznie nieukształtowanej. Pod wpływem tej tajemniczej potęgi ludzie zamieniają się w zwierzęta lub w demonów, zdolni do okrucieństw i objawów bestyalności zarówno. jak do heroizmu, 60 ct., w opr. płóciennej złr. 1.—

Macaulay T. M. Szkice i rozprawy historyczne. Tłumaczył Stanisław Tarnowski. Dwa tomy złr. 3·—. w oprawie złr. 3·80.

Margert. Trzy doby dziejów naszych. (Jadwiga, obraz hist. w 5 odsłonach. — Królowa korony polskiej, obraz z obrony Częstochowy. — Unici. szereg obrazków z prześladowań podlaskich), — Obrazki sceniczne, młodzieży polskiej poświęcone, złr. 1·50.

Mickiewicz Adam. Dzieła. Wydanie zupełne w 4 tomach, oprawne w 2 tomy w płótno z wyciskami, złr. 2·—. Najtańsze wydanie z istniejących, odznacza się nadto czytelnym drukiem.

Piotrowski F. Ks. Dziennik wyprawy Stefana Batorego pod Psków, złr. 2·40, w ozdobnej oprawie złr. 2·80.

Popowski Józef. Narodowość — Rasa (Słowiaństwo — Panslawizm). 75 ct.

Rehman Antoni Dr, Prof. Uniw. lwow. Tatry pod względem fizyczno-geograficznym. Pierwsze dokładne dzieło o naszych Tatrach z 2 mapami, złr. 2·40.

Rodziewiczówna Marya. Z głuszy. Pełen poezyi cykl znakomitej autorki, złr. 1.60, w starannej oprawie złr. 2·—.
— Ona. Powieść. złr. 1.30, w ozdob. opr. 1·80.

Sewer. Na szerokim świecie. Powieść na tle stosunków współczesnych, złr. 1.80, w ozdobnej i trwałej oprawie, złr. 2·20. W nowej tej pracy Sewera podziwiać znów nam przychodzi niewyczerpaną pomysłowość autora, przerzucającego się z taką łatwością ze sfery chłopskiej na parkiety wielkomiejskich salonów, i subtelny dowcip. oraz łatwość wprowadzeniu dyalogów, tworzących istne perełki stylu wytwornego i naturalnego zarazem, snutego na kanwie fabuły, zaciekawiającej do najwyższego stopnia czytelniczki.

Słowacki Juliusz. Dzieła. Wydał prof. Piotr Parylak. Wydanie zupełne w 6 tomach, broszurowane złr 2·— oprawne w płótno w 2 tomy, złr. 2·80.

Straszewski Maurycy, prof. Uniw. Jag. Dzieje filozofii w zarysie. Tom I: ogólny wstęp do dziejów filozofii i filozofia na wschodzie. Złr. 3·—.

Do nabycia w każdej księgarni.

Nowe wydawnictwa.

Szumski Leopold. Wspomnienie o 3 pułku ułanów wojska polskiego. Wydanie wytworne, ozdobione 4 chromolitografiami, wedle rysunków Juliusza Kossaka Złr. 2.

Tarnowski Stanisław O kolędach 50 ct.

— Chopin i Grottger Dwa szkice 50 ct.

— Dwa odczyty, miane w Poznaniu (I Balladyna, II Lilla Weneda). 60 ct.

— Ks. Waleryan Kalinka, jego życie i dzieła złr. 2·—.

— Leon XIII, kilka słów z powodu 50-letniej rocznicy jego kapłaństwa, 60 cnt.

— Studya do dziejów literatury polskiej XIX wieku. (Treść: O kolendach. — O konfederatach Mickiewicza. — O księgach pielgrzymstwa Mickiewicza. — Ze studyów o Słowackim: Mazepa, Niepoprawni, Horsztyński. — Roczniki polskie z lat 1857—1861. — Rachunki Bolesławity). złr. 2·—, w ozdobnej oprawie złr. 2·50.

— Z wakacyj. Wspomnienie z podróży po Kijowie, Moskwie, Wilnie i Prusach królewskich. 2 tomy, złr. 3·—

— Szujskiego młodość, złr. 1·—.

— Z doświadczeń i rozmyślań, wyd. 2., 50 ct.

— Studya polityczne. 2 tomy. złr. 1·80, w oprawie płóciennej złr. 3·—. (Treść: I. Sumienność dzienników i dziennikarzy. — Królowa opinia. — Obrachunek „Przeglądu Polskiego“ po dziesięciu latach jego istnienia. — Wojna Rosyi z Turcyą i nasz do niej stosunek. — Po kongresie Berlińskim. — Cześć złemu uczynkowi. — Z Sejmem. — II. Rzeczy krajowe. — Rozprawy o rzeczach kościelnych. — Mowy).

Baronowa X. Y. Z. Towarzystwo warszawskie. 2 tomy, złr. 3·—. „Towarzystwo warszawskie“ rozeszło się dotąd w blisko 6.000 egzemplarzach.

Tretiak Józef Dr. Z dziejów rosyjskiej cenzury 50 ct. — Nader ciekawy szkic historyi tego kagańca rosyjskiego, który wszelki rozwój oświaty w zarodku nieraz zabija. Obok ustępów poważnych, nie brak tu i takich, które serdecznie rozśmieszyć mogą.

Weyssenhoff Józef. Z Grecyi. (I. Dziennik z podróży. II. Wiersze z podróży). Wydanie wykwintne, złr. 1·50.

Wężyk Franciszek, kasztelan, były prezes Tow. nauk. krak. „Powstanie Królestwa Polskiego“ w roku 1830/31, Z portretem autora. złr. 2·50, w trwałej oprawie płóciennej złr. 3·—.

Całość pisana prześlicznym i barwnym stylem, z młodzieńczym prawie ogniem, tem więcej, że ułożona jeszcze pod świeżem wrażeniem faktów, bo zaledwie w kilka lat po powstaniu, przykuwa uwagę czytelnika. W dodatku znajdujemy ważniejsze z owej epoki manifesty i odezwy, tudzież listy Skrzyneckiego, A. Czartoryskiego, X. Biskupa Skórkowskiego, po raz pierwszy tu publikowane.

Wodzicka z Potockich Teresa „Historya Polski dla dorastającej młodzieży. Część I. złr. 2·40, w ozdobnej oprawie 3·—. Część II. złr. 2·—, w ozdobnej oprawie złr. 2·60. Oba tomy złr. 4·40, oprawne złr. 5·60.

Autorka miała na celu dać nie podręcznik szkolny, lecz książkę do czytania, wychodząc ze słusznego założenia, że historya Polski winna być dla młodzieży czemś więcej niż matematyka, geografia, lub każdy inny przedmiot szkolny; „trzeba, aby opis tych dziejów ojczystych chwytał odrazu ich serce, pamięć i wyobraźnię.

Wybranowski Aleksander. „Dawne dzieje“.

Wspomnienia ubiegłych lat. (Dawne rody, lasy, drogi i zajazdy. — Wychowanie na dworach. — Panny respektowe, rezydenci i rezydentki. — Jak się bawiono i kochano. — Dawne figle. — Wpływ dworu na chaty. — Stosunek „Pana“ do poddanych — Wdzięczność włościan. — Wyprawa młodzieży do szkół. — Wiarusy Napoleońscy zawojny narodowej, złr. 1·40, ozdob. opr. złr. 1·80.

Zagórski Włodzimierz (Chochlik). Nowele. Serya I. (Wenus w podróży. — We śnie i na jawie. — Jak w bajce — Wilga. — Moja przygoda. — Homo novus. — Odmieniec), złr. 1·40, ozdob. opraw. złr 1·80.

Serya II: (Lisiarz — Drała. — U naszych. — Marcin Tullius Maruda. — Przez jedną chwilę. Jak pan Pomeranz polował? — Königgrätz. — W maju. — Dwa słówka). złr. 1·40, w ozdobnej oprawie złr. 1·80.

Serya III: (Teatr w Błotowie. — Kochanka anioła. — Rodzina mojej żony. — Jaskółki. — Hypnotyczka), złr. 1·80, w ozdobnej oprawie złr. 2·20.

NOWOŚĆ!

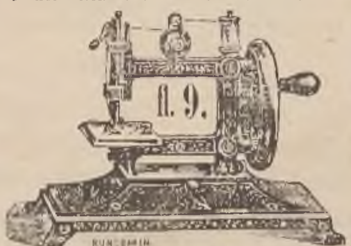
Wzbudzające podziwienie!!



kosztuje **Złr. 8·75** INSTRUMENT MUZYCZNY który umożliwia za pomocą mogących się zmieniać nut, granie na jednym i tymsamym instrumencie niezliczonej liczby utworów muzycznych, a nie jak dotąd bywało tylko ograniczoną ich liczbę. Ten bardzo elegancki instrument muzyczny jest nadzwyczaj praktycznie pod każdym względem i solidnie skonstruowany. Wielkość jego wynosi 16×20 ×16. waga 3 *klg* 500 *gr*; bardzo bogaty najnowszy repertuar. Ozdoba dla każdego salonu. Cena z 6 nutami, skrzynką i spisem nut **tylko zł. 8·75**.

Godne do zalecenia każdemu domowi.

Tylko 9 zł.



Wielkie wrażenie i podziw wzbudza premiowana w Chicago, na cały swiat już słynna ręczna maszyna do szycia „The Juwel“. Szyje każdą materyę, bez względu na to czy jest grubą, czy cienką. Szyje tak samo dobrze i dokładnie najgrubsze sukno i najcieńsze płótno, jak wszelkie maszyny. Konstrukcya cała z żelaza i stali, pięknie polerowana. Do maszyny dołącza się szpulkę, igłę, koneweczkę na oliwę, obręcze, dłutka do śrub i bogato ilustrowany opis jej użycia. Waży 5 *klg*. Każda maszyna jest dokładnie ustawiona i obciągnięta i kosztuje z całym kompletem pod gwarancją, że jak najlepiej szyć będzie wszelkie możliwe materje **tylko 9 zł.**



Zł. 8·50 Za tę nadzwyczaj niską cenę każdy dostanie u mnie **prawdziwy srebrny ZEGAREK męski remontoar**, z prawdziwym kotwicowym werkiem o 15 kamieniach i 3ch **grubych**, bogato grawirowanych kopertach, z pozłacanemi wskazówkami, bardzo dobrze idący. Ten powszechnie za najlepszy uznany zegarek kosztował dawniej 20 zł., **teraz kosztuje tylko 8 zł. 50 ct.** Elegancki srebrny łańcuszek 2 zł. 50 ct. Damski remontoar o trzech kopertach srebrny 9 zł., srebrny zegarek ankier-savonette „Imperial“ z 3 grubemi kopertami, z obręczem złotym 10 zł. Ilustrowane cenniki znakomitych obciągniętych już zegarków wysyłam bezpłatnie. Wysyłki pod sumienną gwarancją za pobraniem pocztowem uskutecznia dom handlowy.

M. RUNDBAKIN, Wiedeń

Glockengasse 2 K.

IZYDOR MOŚCISKER

KRAKÓW,

ul. Sławkowska Nr. 31.

REPREZENTACYA

oraz

SKŁAD FABRYCZNY

c. k. uprz.

Fabryki patentowanego

światła żarowego

aparatów do oświetlania i ogrzewania gazem „Friedr. Siemens, Wiedeń.

Handel pod Okrętem

W. MIKUSZEWSKI

w Podgórzu, Rynek

(dom własny).

poleca wszelkie towary kolonialne, Herbaty, Delikatesy różne, Wódki, Cognac francuski i Rumy.

Główny skład Świec kościelnych, stearynowych i woskowych.

WINA

węgierskie, austryackie, francuskie, reńskie i szampańskie.

Porter angielski i krajowy.

Sprzedaż hurtownie i częściowo.

Obok handlu gościnne pokoje.

H. FRITSCH

DOM HANDLOWY

W KRAKOWIE,

Mały Rynek L. 1.

i właściciel winnic szlachetnych

w Szegi przy Tokaju.

Skład towarów kolonialnych, delikatesów i farb, skład drożdży z fabryk Reindorf przy Wiedniu i Maisons Alfort przy Paryżu.

Osobny handel nafty, lamp i wszelkich przyborów do tychże w Krakowie, ulica Mikołajska.

Handel hurtowny i częściowy WIN

wszelkiego rodzaju. Składy win węgierskich we własnych winnicach w Tolcswie, Liszce i skład transitowy w Krakowie.

GŁÓWNY SKŁAD herbat chińskich i karawanowych rosyjskich.

EUG. SMIDOWICZ

Kraków, Sukiennice Nr. 29,

poleca w wielkim wyborze najlepszej jakości towary drobiazgowe i przybory do krawieccyzny. Roboty zaczęte i przybory do robót ręcznych. Artykuły modne i galanteryjne. Przybory toaletowe i wyroby ze skóry. Rękawiczki Glacé duńskie z fabryki J. E. Zachariasa.

„CENY NIZKIE. — Zamówienia odwrotnie“,

Od lat 18-tu istniejący

PIERWSZY KRAJOWY

chemiczny zakład czyszczenia i prania

Julii Jaskulskiej

w Krakowie, ulica Jagielońska Nr. 12, I piętro.

Przyjmuje do prania i odczyszczania suknie męzkie, damskie i dziecinne z wszelkiego rodzaju materyi, które bez prucia odnawia zupełnie, materjom starym i wytartym, mianowicie kamgarnom, usuwa połysk i nadaje trwalej świeżości. Koronki, koronkowe okrycia, serwety gobelinowe, hafty w różnych kolorach, firanki i rękawiczki, odczyszczam bez naruszania barw. Również przyjmuję do prania skóry łosiowe, dywany, koldry atłasowe, koce, futra, krawaty męzkie, mundury wojsk. i t. d. Wszystkie przybory kościelne tkane złotem i srebrem, starożytne makaty, chorągwie i t. d. odczyszczam i odnawiam jak najstaranniej.

Ceny umiarkowane. — Zlecenia zamiejscowe uskuteczniam w jak najkrótszym czasie.

Na żądanie mogę się okazać poleceniami od pierwszych znakomitośc miasta i kraju.

Zakład malarski

Józefy Matrasiewicz

W KRAKOWIE

przy ulicy Krupniczej Nr. 3

podejmuje się

wszelkich robót w zakres malarstwa wchodzących,

mianowicie:

malowania kościołów, pokoi, szyldów, oraz lakierowania i pokostowania drzwi i okien,

tak w miejscu jak i na prowincyi.

Fabian Hochstim

KRAKÓW

Pracownia Rzeźbiarsko-kamieniarska

i PIERWSZA GALICYJSKA FABRYKA

wyrobów marmurowych na meble

jako to:

umywalnie, kastliki, płyty kredensowe i bufetowe, urządzenia sklepowe dla pp. Rzezników, masarzy, cukierni, kawiarni i t. p.

Skład surowych i polerowanych płyt z różnobarwnego marmuru po cenach wiedeńskich.

Od 18-tu lat egzystuje!

PIWO W BUTELKACH i W BECZKACH.

Piwo w butelkach

i w beczkach.

Export, okocimskie marcowe, okocimskie wystałe.

Pilzneńskie	Exportowe
Pilzneńskie	Wystałe.
Ołomunieckie	Marcowe
Ołomunieckie	Wystałe.
Bok	okocimski.



poleca szanownej Publiczności, skład piwa krajowego i zagranicznego

J. Ripper w Krakowie.

PIWO W BUTELKACH i W BECZKACH.

Ludwik Knapiński

DOSTAWCA DLA C. K. KLINIK UNIV. JAGIEL.

Narzędzi chirurgicznych, maszyn ortopedycznych i bandaży.

Pierwsza fabryka w Galicyi popierana przez szanowny

WYDZIAŁ LEKARSKI

i odznaczona wielkimi medalami srebrnymi za staranne wyrabianie narzędzi odpowiadających wszelkim wymaganiom tak co do trwałości jakoteż dokładności.

Adres telegraficzny:
„Knapiński Kraków"

Kraków
Sławkowska 4.

Miejska kopalnia i parowa fabryka gipsu

KAROLA SOSNOWSKIEGO i SPÓŁKI w BOCHNI

urządzona według najnowszego systemu i zaopatrzona w najlepsze maszyny i doświadczonych robotników poleca niżej wyszczególnione wyroby swoje **po najtańszej cenie.**

Gips nawozowy surowy Nr. 1,
miałko zmielony, niezrównanej dobroci, używany z wyśmienitym skutkiem na **koniczynę, lucerny, łąki** itp. **100 kg. 60 ct. — Gips murarski palony Nr. 2,** drobno zmielony, w robocie szybko twardniejący, do wyprawiania ścian, sufitów, facyat itp. **100 klg. 80 ct. — Gips alabastr. pal. Nr. 3,** miałko zmielony, do sztukateryi, modeli itp. **100 klg. 2 złr. — Gips alabastr. pal. Nr. 4,** ajlepszej jakości do celów chirurgicznych, dentystycznych i artystycznych. **Cena za 100 klg. 5 złr.**

Ceny za gotówkę z odstawą do stacyi kolejowej w Bochni.

STANISŁAW PIOTROWSKI
w Krakowie, ul. Floryańska L. 10.



Poleca swoją nowozałożoną Pracownię
WYROBÓW RYMARSKICH i SIODLARSKICH
oraz podejmuje się wszelkich reperacyi.

W. C. ANGELUS

dawniej

F. Bruno Hahn

Kraków, ulica Grodzka Nr. 2.

WIELKI WYBÓR HAFTÓW,

Przyborów do haftowania,

Galanteryi, Perfumeryi, Rzeźb, Zabawek,

Sznurówek, Pończoch,

WACHLARZY, KRAWATEK, KALOSZY,

Koronek, Szlarek, Weloników,

Dodatków do damskiej i męzkiej krawieczyzny

i Towarów drobiazgowych.

GŁÓWNY SKŁAD

Zabawek dziecinnych, Gier towarzyskich i Aparatów gimnastycznych.

Bracia Ambrożek

MAGAZYN KRAWIECKI

w Krakowie, przy ul. Szewskiej l. 2.

Posiadają na składzie materye zagraniczne i krajowe, przyjmują wszelkie zamówienia w zakres fachu krawieckiego wchodzące i wykonują takowe według najświeższych żurnali angielskich.

HENRYK SOCZEK

TOKARZ i OPTYK

w Krakowie, Plac Maryacki Nr. I.

(pod Murzynami).

Przyjmuje wszelkie naprawki jako to: parasoli, parasolek, cwikerów, okularów, lornetek i t. p. oraz ma na składzie

WSZELKIE OPTYCZNE i TOKARSKIE

WŁASNE WYROBY,

termometry kąpielowe, lekarskie i pokojowe, barometry, lornetki damskie i lornety teatralne i polne, busolki, fajki, cygarniczki, krokieta, kręgle ogrodowe i pokojowe, sersa i inne dziecinne zabawki.

Franciszek K. Bartosz



pierwszy konc. majster kaflarski we Lwowie, plac Smolki l. 3. II. p. Po kilkunastoletniej zawodowej pracy w kraju i zagranicą, otworzył przedsiębiorstwo ustawiania pieców i kucheń kaflowych tudzież wszelkich innych robót w zakres kaflarstwa wchodzących i utrzymuje na składzie prawdziwie ogniotrwałe piece kaflowe z fabryk krajowych i zagranicznych w rozmaitych kolorach i nader gustownych deseniach.

Wszelkie zamówienia i reperacje na prowincyi i w miejscu wykonuje w jak najkrótszym czasie sumiennie i po bardzo przystępnej cenie.

Wzory i kosztorysy na żądanie bezpłatnie.

Kazimierz Ociepka

BEDNARZ

ulica Kazimierza Wielkiego Nr. 98

w Bochni.

Przyjmuje wszelkie obstalunki w zakres bednarstwa wchodzące: beczki, kadzie, baryłki na wino, garbarskie kadzie, wanny kąpielowe z twardego jak i z miękkiego drzewa.

Obstałunki i reperacye wykonuje szybko.

Józef Wełna

przy ulicy Salinarnej Nr. 85

W BOCHNI,

Pracownia Introligatorska

i główny skład

książek do nabożeństwa

oraz

przyjmuje wszelkie roboty w zakres tego fachu wchodzące.

Odznaczona medalem zasługi na Wystawie Lwowskiej

Fabryka wyrobów

platerowanych i mosiężnych

oraz

ODLEWARNIA SZLACHETNYCH METALI

firmy

Bracia Kowalkowscy, Dedrzyński i Sp.

Podgórze,

ul. Kalwaryjska Nr. 21.

Ma na składzie:

noże, widelce, łyżki, tace, lichtarze całe wyprawy ślubne oraz przybory kościelne jako to: monstrancye, kielichy, lichtarze, berła i t. p. ze srebra chińskiego oraz miedzi i nowego srebra. Przyjmuje wszelkie reperacye i odnowienia przyborów kościelnych do srebrzenia i złocenia łyżki, widelce, tace i t. p. Za wszelkie roboty u nas wykonane gwarantujemy.

Warsztat Budowniczo-ślusarski i Mechaniczny

ZYGMUNTA LACHOWICZA

w Tarnowie.

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że warsztat mój istniejący od r. 1886 rozszerzyłem i stosownie do wymagań najnowszej techniki zawodowej ulepszyłem; oznajmiam przeto, iż wykonuję roboty jako to: kraty, ganki, okna, drzwi, bramy, gitry do bram (schody), balasy cmentarne, roboty mechaniczne, przyjmuję do reperacyi maszyny rolnicze i studnie, wykonuję dla gorzelń restyfikatory, chłodniki jako też i wszelkie potrzeby browarne; — dla gmin dostarczam pląby i maszynki do pląbowania.

Dziękując za dotychczasowe względy i prosząc nadal o łaskawe poparcie, kreślę się

z szacunkiem **Zygmunt Lachowicz.**

C k. sprzedaż prochu.

KAROL DUDZIŃSKI

Nożownik i Rusznikarz w Tarnowie

w Hotelu Krakowskim

SKŁAD

WSZELKICH WYROBÓW STALOWYCH

patronów, kapsli, szrótu,

przyborów myśliwskich i broni.

Jan Strusiński

NOŻOWNIK i ŚLIWIERZ

W TARNOWIE,

ulica Katedralna Nr. 1.

Poleca Brzytwy specyalne własnego wyrobu oraz wszelkie zamówienia i reperacye wykonywuje w jak najkrótszym czasie.

Odznaczony Medalami c. k. Ministerstwa handlu.

ANTONI WÓJCICKI

w Tarnowie,

Wyrób powozów, wózków i sanek.

Również przyjmuje wszelkie reperacye i odnowienia.

Obstalunki wykonywuje w jak najkrótszym czasie.

NAJWIĘKSZY ZAKŁAD

ARTYSTYCZNO-FOTOGRAFICZNY

Aleksandra i Tadeusza Mroczkowskich

W TARNOWIE,

ulica Kaczkowskiego Nr. 5.

Otwarty codziennie od 8 rano do 8 wieczór, w niedziele i święta do godz. 4 popołudniu.

Zdjęcia odbywają się bez różnicy na pogodę najnowszymi aparatami fotograficznemi.

CENY MOŻLIWIE NAJNIŻSZE.

Na żądanie wyjazd na prowincyą.

JEDYNY KATOLICKI

SKŁAD

i

PRACOWNIA

WYROBÓW ZŁOTYCH i SREBRNYCH

RAJMUND KAEMPF

W TARNOWIE,

ulica Wałowa Nr. 9. vis a vis Kasy Oszczędności.

PAWEŁ MUSIAŁ

z Krakowa w Tarnowie

PRACOWNIA ARTYSTYCZNA

Rzeźbiarska, Kamieniarska i Pozłotnicza

wykonuje wszelkie roboty w ten zakres wchodzące jak najstaranniej jako to:

roboty meblowe, ramy obrazowe, lustrowe, portretowe i do fotografij, w różnych najnowszych fasonach; z rzeczy kościelnych: Oltarze z drzewa i kamienia buduje nowe, stare reperuje i pozlaca. Wykonywa wszelkie roboty fabryczne, pomnikowe i figurowe, z granitu, marmuru, ciosu, alabastru i gipsu. Figury biusta, medaliony, kaplice i grobowce familijne. Posadzki kamienne z własnego kamieniołomu z Florenki za Grybowem.

Polecam swój kamieniołom jako najlepszy i najtrwalszy na schody (długości 10 metrów płyt olbrzymich rozmiarów), chodniki itd. który uznany jest przez znawców jako najlepszy kamień w całej Galicyi.

Ornamentacye do udekorowania tak wewnętrznego jak i zewnętrznego salonów lub budynków itd. Przytem przyjmuje wszelkie odnowienia i reperacye starych pomników.

Roboty powyższe wykonuję z materyału najtrwalszego nie ulegającego wpływom powietrza i wilgoci po cenach najumiarkowańszych w terminach najkrótszych.

TRAMWAY KRAKOWSKI.

Odległość od mostu podgórskiego do dworca 2800 metrów.

Linia: Most podgórski — dworzec kolei żelaznej, podzielona na trzy sekcye: Sekcya I. Most-Wawel, Sekcya II. Wawel-Rynek, Sekcya III. Rynek-Dworzec.

Pociąg przychodzący: tarcza i światło czerwone; odchodzący: tarcza biała, światło zielone.

Wagony kursują w odstępach 10-cio minutowych, w kierunku „tam", to znaczy od mostu ku dworcowi, jakoteż w kierunku „na powrót" to znaczy od dworca ku mostowi.

Ceny jazdy w I. klasie:	Ceny jazdy w II. klasie:	Dzieci do wys. 1 mtr. 30 cm. płacą w II. kl.
Przejazd jednej sekcyi . . 4 cnt.	Przejazd jednej sekcyi . . 3 cnt.	Za przejazd jednej sekcyi . 2 cnt.
„ za dwie sekcye . 8 „	„ za dwie sekcye . 6 „	„ dwóch sekcyj . 3 „
„ „ całą przestrzeń . 12 „	„ „ całą przestrzeń . 8 „	„ całej przestrzeni 4 „

Goście używający tramwayu płacą **zaraz po wsiadaniu**. Bilet jazdy ma być **zachowany** aż do końca jazdy i na żądanie kontrolera okazany. — Wysiadając z wagonów uprasza się o **zniszczenie** biletów.

„Uprasza się w wagonie tytoniu nie palić".

Pociągi tramwayowe łączą się ze wszystkiemi odchodzącemi i przychodzącemi pociągami kolei żelaznej.

PRZYSTANKI:

1. Most podgórski,
2. Kazimierz, Ratusz,
3. „ ulica Józefa,
4. Stradom, ulica Dietlowska,
5. Stradom, kościół XX. Misyonarzy,
6. Wawel,
7. Ulica Grodzka, kościół św. Piotra.
8. „ „ Magistrat,
9. Rynek, ul. Sienna, Sukiennice,
10. Ul. Floryańska, Hotel pod Różą,
11. Rondel, Floryańska, Kleparz,
12. Dworzec kolejny.

KUPONY ABONAMENTOWE.

Celem ułatwienia publiczności używania Tramwayu, zaprowadzone są obecnie **„kupony abonamentowe"**. Dogodność dla publiczności jest dwojaka, raz iż kupiwszy seryę kuponów, uwolni się od przykrości płacenia za każdą jazdę drobną monetą, co szczególniej w zimowej porze jest niedogodnem, powtórnie, że przy kupnie seryi kuponów abonamentowych, kupujący otrzyma opust.

Kupony abonamentowe oddaje się zamiast gotówki konduktorowi, który za nie doręcza gościowi bilet jazdy. Ile sekcyj gość przejechać sobie życzy, tyle kuponów abonamentowych wręcza konduktorowi.

Z najlepszego

JUCHTU ROSYJSKIEGO

z garbarni

Sawin Ostaszkow w Petersburgu

WYRABIA DO POLOWANIA

buty nieprzemakalne

LEON GAŁEK

w Krakowie ul. Floryańska L. 24.

Filia: Lwów, Jagiellońska l. 9.

OBUWIE

męskie, damskie i dziecinne

Z NAJLEPSZYCH

angielskich, francuskich i krajowych materyałów

dokładne wykonanie

ELEGANCKI FASON,

umiarkowane ceny,

wielki wybór

poleca

L. GAŁEK, Kraków Floryańska 24

pod trzema dzwonami.

Specyalność.

OBUWIE

dla Pań

na sposób angielski po męsku **Trzewiki „Lawn Tenis“**, buty do **wyścigów** z ang. **sztylpami.** Buty wojskowe **według najnowszego przepisu.** Wielki wybór **ostróg najnowszego systemu.** Prawidła, lakier do bucików. **„Non poel de Guiche“.**

Zamówienia z prowincyi odwrotną pocztą.

Franciszek Radomski

(dawniej **Poje i Radomski**)

MECHANIK

przy ul. Floryańskiej l. 26, w Krakowie.



Przyjmuje do naprawy **maszyny do szycia, rowery** i wszelkie artykuły w zakres mechaniki wchodzące. Nowe maszyny i rowery o 20% taniej jak wszędzie.

PIERWSZA KRAJOWA FABRYKA

wyrobów platerowanych

w Krakowie

Jakubowski & Jarra

ul. Berka Joselowicza Nr. 19,

odznaczona we Lwowie na Wystawie budowlanej 1892 r. medalem srebrnym państwowym, na powszechnej Wystawie krajowej 1894 r. dyplomem honorowym c. k. ministeryum handlu, ma zaszczyt polecić Szan. Publiczności swoje wyroby z nowego srebra (neusilbru czyli tak zwanego chińskiego srebra) z bronzu i ze srebra prawdziwego na zamówienia **w magazynach własnych: w Krakowie, Sukiennice l. 26.** we Lwowie Rynek 37 oraz u kupców znaczniejszej części miast Galicji, na Bukowinie i Węgrzech, jako to:

Sztucce i kompletne nakrycia stołowe, przedmioty do użytku domowego, ozdobne na podarki srebrzone, oxydowane, niklowane, złocone, kościelne jak monstrancye, kielichy, puszki do komunikantów, lampy, lichtarze itp.

Przyjmuje wszelkie reperacye do niklowania, srebrzenia i złocenia w ogniu lub galwanicznie.

Wypożycza nakrycia stołowe, na większe zabawy, zebrania, wesela itp.

Ceny przystępne bardzo umiarkowane.

Zabierzowska Fabryka Wapna

i Kamieniołomy

LEWKOWICZ, KRANZLER i S^KA

W ZABIERZOWIE

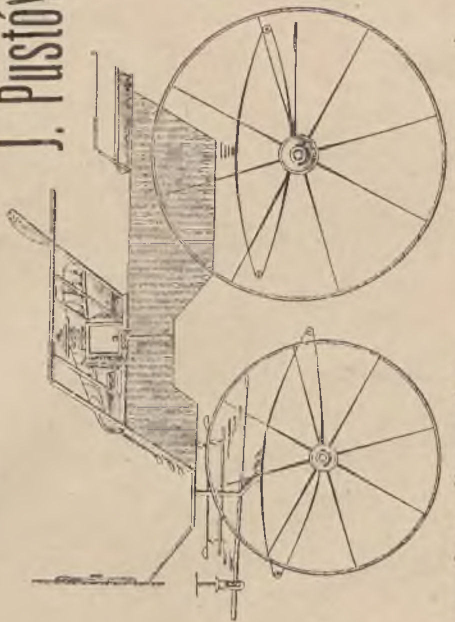
przy stacyi Kolei Północnej położonej,

polecają

swój fabrykat wapna budowlanego jakoteż nawozowego, kamień fundamentowy, brukowy i szuter.

Zamówienia przyjmuje

biuro p. Lewkowicza w Krakowie, ul. Zielona 5.



J. Pustówka i Syn

w Cieszynie

(Szląsk austr.)

Parowa

FABRYKA

Powozów

i Osi

nagrodzona licznymi medalami w kraju i zagranicą. — Poleca swój wielki skład rozmaitego rodzaju luksusowych **powozów** oraz wszelkich gatunków **osi powozowych.**

Składy filialne w Krakowie (St. Szymik) i w Tarnowie.

ADMINISTRACYA

WAPIENNIKÓW i KAMIENIOŁOMÓW MIEJSKICH

w Podgòrzu

sprzedaje

Wapno skaliste

odznaczone listem uznania na Wystawie budowlanej we Lwowie.

WAPNO GASZONE, KAMIEŃ BUDOWLANY, BRUKOWY i SZUTER.

Zamówienia przyjmuje:

Kasa miejska w Podgórzu, . . . telefon Nr. 161,
Zarząd Wapienników w Podgórzu » » 162,
Wny P. H. Dattner we Lwowie, ul. Gródecka 3. Telefon Nr. 390.

CENY NISKIE.



J. ZAPLATALSKI

Kraków, Rynek główny linia A—B.

Największy skład kaloszy rosyjskich i amerykańskich

na sprzedaż hurtowną i częściową w najnowszych fasonach.



Na sezon jesienny i zimowy poleca
w wielkim wyborze



Buty do polowania

gumowe z filcem oraz z wełny „Halina".

Reichenburgskie Trzewiki sukienne, filcowe, jako też Papucie i Pantofle.

Płaszcze angielskie, gumowe i sukienne nieprzemakalne.



Bielizna oryginalna profesora Dra G. Jaegera, kamizelki męzkie włóczkowe, czapki, skarpetki i pończochy. **Rękawiczki** łosiowe glacé, jako też wełniane angielskie. **Bielizna męzka**, koszule, kołnierze, manszety, chusteczki. **Krawaty w najnowszych fasonach, parasole „Graciosa" laski i szelki.**



Wszelkie przybory toaletowe, parfumerye i mydła francuskie i angielskie,



Woda kolońska, szczotki, grzebienie, gąbki i przybory do golenia.

Ceraty na stoły meble i podłogi.

Wielki skład kufrów, torb i wszelkich przyborów do podróży.

Wielki wybór drobiazgów do szycia i haftu.

CENY NISKIE.

Zamówienia uskuteczznia się odwrotną pocztą.

Towary doborowe z pierwszorzędnych fabryk.